



ZDROWIE

PRACA

RODZINA

PROGRAM **PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI** **2014**

Stowarzyszenie Prawo i Sprawiedliwość

Przedstawiamy nowy program Prawa i Sprawiedliwości, dostosowany do zmienionej sytuacji. Pragniemy zaprosić w ten sposób do dyskusji nad naszymi propozycjami nie tylko członków i sympatyków naszego ugrupowania, lecz wszystkich, którym leży na sercu dobro Polaków i przyszłość Rzeczypospolitej.

Janusz Kazimierz

prezes Prawa i Sprawiedliwości

Punkt wyjścia

Nasze zasady i wartości

Diagnoza

Projekt dla Polski

I. Naprawa państwa

II. Gospodarka i rozwój

III. Rodzina

IV. Społeczeństwo

V. Polska w Europie i świecie

Punkt wyjścia

Nasze zasady i wartości

Diagnoza

NASZE ZASADY I WARTOŚCI

U podstaw ideowych programu Prawa i Sprawiedliwości leży szacunek dla przyrodzonej i niezbywalnej godności każdego człowieka. Ochrona tej godności to naczelnym obowiązkiem i uzasadnieniem istnienia wspólnoty politycznej. Godność ta jest fundamentem najbardziej elementarnych praw osoby ludzkiej. Trzy z tych praw mają szczególne znaczenie – prawo do życia, prawo do wolności i zakorzenione w solidarności ludzkiej prawo do równości.

Prawo do życia

Prawo do życia określa relacje między jednostkami a wspólnotą w taki sposób, iż wyklucza możliwość podejmowania arbitralnych decyzji o pozbawianiu życia innych ludzi; chroni ich także przed działaniami autodestrukcyjnymi. Współcześnie chodzi przede wszystkim o ochronę życia od poczęcia oraz odrzucenie eutanazji.

W tych kwestiach nasze stanowisko jest jasne – bronimy i będziemy bronić życia oraz przeciwstawiać się eutanazji. Jednak problem jest znacznie szerszy, bowiem prawo do życia determinuje również struktury społeczne, które powinny być nastawione na eliminowanie zagrożeń dla życia wynikających z nędzy materialnej, brutalizacji stosunków międzyludzkich, tolerowania przestępczości, szerzenia nienawiści z powodów rasowych, politycznych, narodowych lub kulturowych. Broniąc prawa do życia, zdajemy sobie jednak sprawę, że obrona wspólnoty i jednostek przed agresją zewnętrzną i wewnętrzną, czyli zagwarantowanie bezpieczeństwa publicznego, może wymagać narażania życia żołnierzy, funkcjonariuszy publicznych, a niekiedy także obywateli niepełniących funkcji publicznych.

Wolność

Naszej postawie na rzecz obrony życia nie przeciwstawiamy wartości heroiczych. Jesteśmy przekonani, że tylko człowiek wolny może skutecznie zabiegać o pomyślność własną i swojej rodziny, osób bliskich oraz wspólnot, do których należy, w tym wspólnoty narodowej.

Byt jednostki jest zarówno indywidualny, jak i wspólnotowy. Każdy z nas może też wykorzystać szczególny dar, jakim jest intelekt i zdolność do tworzenia wyższych wartości jedynie dzięki przynależności do wspólnot różnego rodzaju – począwszy od rodziny, poprzez społeczności lokalne i zawodowe, aż do społeczeństwa ukonstytuowanego w wyniku procesu historycznego w naród.

Solidarność

W pełni ludzka egzystencja jest związana z przynależnością, która tworzy zarówno prawa, jak i obowiązki. Zdecydowanie odrzucamy przeciwstawienie: wolność jednostki albo prawa wspólnoty. Uznajemy je za fałszywe. Zarówno prawo do życia, jak i wolność jednostki są związane z solidar-

nością, która jest podstawą każdej wspólnoty. Z solidarnością nieodłącznie wiąże się sprawiedliwość i równość.

Równość

Zdajemy sobie sprawę z historycznych obciążeń, które odcisnęły swoje piętno na definiowaniu równości. Pamiętamy o straszliwych skutkach eksperymentów społecznych, w tym zbrodni, uzasadnianych za pomocą odwoływania się do równości. Wiemy, że dążenie do wprowadzenia równości nie może oznaczać niszczenia cech indywidualnych każdego człowieka oraz tworzenia systemu, który hamowałby pozytywną energię osób szczególnie twórczych w różnych dziedzinach życia, w tym w gospodarce.

Sprawiedliwość

Postulaty sprawiedliwości i równości traktujemy jako ważną przesłankę konstruowania ładu społecznego i środowiska międzynarodowego w taki sposób, aby dawały w możliwie wysokim stopniu równość szans w osiąganiu społecznej pozycji oraz dóbr materialnych. Jednak awans społeczny i pomnażanie majątku powinny przebiegać zgodnie z zasadami moralności i wolą zachowania szacunku dla każdego człowieka. Konsekwentnie, od początku istnienia Prawa i Sprawiedliwości odwołujemy się do nauki społecznej Kościoła powszechnego. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* papież Jan Paweł II pisał: „(...) należy koniecznie napiętnować istnienie *mechanizmów* ekonomicznych, finansowych i społecznych, które, chociaż są kierowane wolą ludzi, działają w sposób jakby automatyczny, umacniają stan bogactwa jednych i ubóstwa drugich”. Słowa te odnosiły się do stosunków między państwami, ale z całą pewnością można je odnieść także do relacji wewnętrznych w społeczeństwach. Sprawę tę podjął także papież Franciszek, podkreślając: „Podobnie jak przykazanie »nie zabijaj« ustala jasne granice dla zabezpieczenia wartości ludzkiego życia, dzisiaj musimy powiedzieć »nie« dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija. Prawo sprzyja silniejszemu, więc można pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczane i marginalizowane, bez pracy, bez perspektyw, bez drogi wyjścia”.

Uwagi te zostały sformułowane w oparciu o doświadczenia obszarów pozaeuropejskich, to jednak wskazane fatalne zjawiska, występują, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, także w naszym najbliższym otoczeniu – w Polsce. Postulaty sprawiedliwości i równości są równoznaczne z potępieniem i odrzuceniem wykluczenia społecznego oraz nierówności ekonomicznej, tych jej form, które są szczególnie dolegliwe dla kobiet.

Wspólnota

Pojęcie wspólnota odnosi się do różnych grup społecznych, ale najważniejszymi z nich są rodzina i naród. Rodzinę, której podstawą jest trwały związek kobiety i mężczyzny, traktujemy jako podstawową strukturę życia społecznego, w której są zaspakajane szczególnie istotne potrzeby człowieka, w tym potrzeba bliskości z innymi ludźmi. W rodzinie rodzą się dzieci, a więc jest realizowany podstawowy warunek trwania ludzkości – ciągłość pokoleń. Właśnie w rodzinie dzieci są wycho-

wywane i przygotowywane do udziału w dorosłym życiu. Rodzina jest niemożliwa do zastąpienia – niezależnie od tego, czy spojrzymy na nią z perspektywy religijnej, czy świeckiej. Także w wymiarze całkowicie pozareligijnym, w swym monogamicznym i trwałym kształcie jest podstawą naszej cywilizacji.

Naród

Naród, który rozumiemy jako wspólnotę kultury, języka, doświadczenia historycznego, tradycji politycznej i wartości cywilizacyjnych, przeżywanego losu, jest najszerszą grupą społeczną stanowiącą efektywną podstawę dla demokratycznych wspólnot politycznych.

Narodu nie definiujemy w sensie etnicznym – nie tylko z powodu naszego negatywnego stosunku do narodowych przesądów, także ze względu na znajomość polskiej historii. Naród polski kształtował się i dojrzewał poprzez łączenie we wspólnotę ludzi o różnej przynależności etnicznej. Afirmacja przynależności narodowej oznacza dla nas także pełną gotowość uznania podmiotowości innych wspólnot narodowych. Nie zakładamy też, iż istnienie narodów musi prowadzić do niszczących konfliktów, chociaż jednocześnie dostrzegamy, że konkurencja między narodami jest cechą rzeczywistości bardzo ważną dla jednostek, która może prowadzić do drastycznych konsekwencji.

Przynależność do narodu polskiego traktujemy jako wartość nie tylko dlatego, że została nam dana przez urodzenie i kulturowe dziedzictwo, a także wynika z cech naszej tradycji. Wiąże się ona w sposób nierozzerwalny z chrześcijaństwem i jednocześnie z niezwykle silnym przywiązaniem do wolności i równości.

Rzeczpospolita wolności i równości

W przeszłych epokach wolność i równość były realizowane w sposób wysoce ułomny, odnosiły się do stanów uprzywilejowanych, które były utożsamiane z narodem. Mimo niesprzyjających warunków u progu XIX wieku rozpoczął się, a w XX stuleciu, dopełnił, proces demokratyzacyjny, rozszerzający pojęcia naród polski i obywatelskość na warstwy plebejskie, czyli lud. Ogromną rolę w tym procesie odegrały najważniejsze polskie ruchy polityczne: insurekcyjny, narodowy, ludowy i socjaldemokratyczny. Wielką też była rola Kościoła powszechnego. Ukoronowaniem dla wspomnianych procesów było powstanie II Rzeczypospolitej, która od początku swego bytu niepodległego wprowadziła do praw zasadniczych równość obywateli, znosząc jednocześnie różnice stanowe, ograniczenia dla kobiet, dyskryminację narodowościową; wprowadzono także prawa pracownicze i inne regulacje chroniące słabe ekonomicznie grupy społeczne. Niezależnie od kryzysu demokracji w II Rzeczypospolitej jako mechanizmu wyłaniania władzy, tych podstawowych praw i wartości, z których wynikały, nigdy nie zakwestionowano.

Wrogowie wolności i nasz opór

Po zbrodniczej okupacji niemieckiej i sowieckiej, podstawowe wartości odrzucili komuniści stosując siłę i dokonując masowych represji. Jednak Polacy kontestowali komunizm i buntowali się w obronie tradycyjnych polskich wartości. Chodzi przede wszystkim o liczne wydarzenia z dziejów

PRL – począwszy od oporu społecznego, którego symbolami stali się Stanisław Mikołajczyk i „Żołnierze Wyklęci”, a skończywszy na ruchu solidarnościowym lat 1980-1988.

Jest charakterystyczne, że bardzo wiele wystąpień antykomunistycznych wiązało się z obroną wiary katolickiej i Kościoła powszechnego, odżywała także pamięć o podstawowych wartościach związanych z polskością; odwoływano się do jej symboli. Ożywała tłumiona na wszystkie sposoby przez komunistyczne władze opowieść o wolnej Polsce i wolnych Polakach. Szczególny wyraz pamięć historyczna uzyskała w wielkim i niepowtarzalnym ruchu „Solidarności”, który mocno odwoływał się do polskiej tradycji wolności, równości i solidarności, opartej o sprawiedliwość. Ruch ten nie mógłby powstać, gdyby nie pontyfikat Jana Pawła II, Jego nauka i Jego przekazana w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski wiara w odrodzenie narodu. Zapadły głęboko w świadomość społeczną i zarazem stały się zarzewiem odrodzenia narodowego jasno sformułowane myśli patriotyczne – „Nie ma Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej”, „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”, „(...) proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię »Polska«, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością (...)”.

Polski wkład w dzieje wolności

Nauka Kościoła katolickiego, polska tradycja i polski patriotyzm silnie się ze sobą połączyły budując tożsamość polityczną narodu. Wolność jest w centrum chrześcijańskiej nauki o człowieku, istotą naszej narodowej historii, wolność współtworzy sens bycia Polakiem, dlatego też polska przynależność narodowa, traktowana jako dziedzictwo wolności, równości i szacunku dla ludzkiego życia ma znaczenie uniwersalne. Traktujemy je jako wkład naszego narodu w powszechne dzieje wolności.

Zbieżność między nauką Kościoła katolickiego a tradycją narodową jest wyraźnie widoczna w odniesieniu do rodziny. Polska tradycja traktowała ją zawsze jako szczególne dobro, a w okresie utraty niepodległości była także w bardzo wielu przypadkach ostoją narodowej tożsamości. We współczesnych badaniach traktuje się ją z reguły jako szczególnie cenną, jako drogę do coraz pełniejszego odnajdywania w dziejach naszego człowieczeństwa. Uniwersalny charakter i uniwersalna wartość polskiego doświadczenia historycznego i kulturowego nie jest przypadkowa, tak jak nieprzypadkowa jest jedność przesłania, jakie wyrasta z chrześcijaństwa, a które ujęte zostało w społecznej nauce Kościoła katolickiego i polskim doświadczeniu.

Stosunek do Kościoła katolickiego

W naszych dziejach Kościół odegrał i odgrywa specyficzną rolę, odmienną niż w historii innych narodów. Była ona nie tylko narodotwórcza i cywilizacyjna, ale także ochronna – wtedy, gdy Kościół już w średniowieczu odparł obce próby sprawowania władzy, następnie spośród duchowieństwa wyrosli pierwsi autorzy wzywający do naprawy Rzeczypospolitej. W skrajnie niesprzyjających okolicznościach czasu zaborów, podobnie jak w PRL, Kościół był ostoją polskości, pełnił rolę zastępczą wobec nieistniejącego suwerennego państwa. W tym kontekście trzeba wspomnieć osobę i naukę Prymasa Tysiąclecia księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Kościół jest po dziś dzień dzierżycielem i głosicielem powszechnie znanej w Polsce nauki moralnej. Nie ma ona w szerszym społecznym zakresie żadnej konkurencji, dlatego też w pełni jest uprawnione twierdzenie, że w Polsce nauce moralnej Kościoła można przeciwstawić tylko nihilizm. Z tych powodów specyficzny status Kościoła katolickiego w naszym życiu narodowym i państwowym jest wyjątkowo ważny; chcemy go podtrzymać i uważamy, że próby niszczenia i niesprawiedliwego atakowania Kościoła są groźne dla kształtu życia społecznego.

Państwo

Państwo jest organizacją o globalnym charakterze, to znaczy obejmuje swoim oddziaływaniem wszystkie inne organizacje i wspólnoty społeczne, w tym etniczne. Jest też wartością moralną i jego istnienie oraz działanie musi być osadzone zarówno w sferze ideologii, jak i w historii. Można powiedzieć, że państwo dobrze skonstruowane wymaga uprawomocnienia aksjologicznego i historycznego. Uprawomocnienie pierwszego rodzaju jest ściśle związane ze służebną rolą państwa wobec narodu. Ta służebna rola obejmuje wiele funkcji, ale dla nas szczególnie istotne jest zapewnienie ochrony życia, bezpieczeństwa, wolności oraz solidarności opartej o sprawiedliwość, z czym łączy się ściśle obywatelska równość. Wymogi tego rodzaju może spełnić tylko państwo demokratyczne.

Demokracja przewycięża dylemat: bezpieczeństwo czy wolność

Odrzucamy zdecydowanie często spotykane zarówno w historii idei, jak i w polityce przeciwstawianie bezpieczeństwa i wolności. Przyjmując personalistyczną koncepcję człowieka oraz solidarystyczną, opartą na sprawiedliwości, wizję ładu społecznego, można tę sprzeczność przewyciężyć, wykorzystując mechanizmy i procedury demokratyczne. Tylko demokracja zapewnia jednostce podmiotowość, czyli bycie obywatelem, tylko w demokracji można budować równowagę sił społecznych, która umożliwi sprawiedliwą politykę i jest też warunkiem praworządności.

Państwo polskie wartością pierwszorzędną

Państwo demokratyczne ma więc zasadnicze znaczenie dla zapewnienia realizacji fundamentalnych praw jednostki. Demokracja, jak wskazują na to historyczne doświadczenie, socjologiczne i politologiczne analizy, jest skutecznie praktykowana tylko w państwie narodowym. Demokracja wymaga także istnienia tzw. współczynnika kulturowego, bez niego jest tylko zestawem procedur, a faktycznie fikcją. Dla nas, Polaków, własne państwo ma jednak jeszcze jedno znaczenie – przez 123 lata nie istniało żadne suwerenne państwo polskie. Nie mogliśmy decydować o własnym losie. To powód, dla którego uznajemy państwo polskie za wartość najwyższej wagi, a wszelkie podważanie jego suwerenności, czy wręcz istnienia, za niemożliwe do przyjęcia i zgubne dla narodu oraz zagrażające polskości w wymiarze teraźniejszym i historycznym. Państwo bowiem, niezależnie od sposobu swego powstania jest współcześnie wyrazicielem i obrońcą narodowych interesów.

Nasze państwo, nasza wolność, ład demokratyczny i solidarnościowy nie może być traktowany w oderwaniu, wyabstrahowany z międzynarodowych relacji, w których dominuje, przynajmniej w Europie, globalizacja i społeczeństwo otwarte. Polacy mogą mieć i coraz częściej mają kontakty

z innymi narodami, co nas skłania do przekonania, że pełna realizacja wartości, które konstytuują nasz naród jest dziś możliwa tylko wtedy, gdy będzie się on szybko rozwijał w sferze gospodarki i kultury. Zmniejszał, a następnie całkowicie niwelował dystans dzielący nas ciągle od zamożniejszych i lepiej zorganizowanych społeczeństw.

Poczucie własnej wartości a kryzys demograficzny

Patrząc na Polskę pierwszych dziesięcioleci XXI wieku, na nasze osiągnięcia, ale także i na niebezpieczeństwa, jakie stoją przed nami, musimy dostrzec, że nie osiągniemy tego celu, jeśli nie powstrzymamy procesów, które nas osłabiają, przede wszystkim kryzysu demograficznego, wzmocnionego przez wyludnianie się Polski poprzez emigrację osób, niemających pracy albo zawiedzionych warunkami życia. Są mocne przesłanki, aby uznać, że nie jest to proces determinowany tylko przez ekonomię. Ma on także przyczyny kulturowe. Wystarczy odwołać się do Węgier, aby znaleźć potwierdzenie takiej tezy. Brak poczucia własnej wartości, wartości własnej kultury może być czynnikiem decydującym o sile negatywnych procesów.

Sprawne państwo

Zarówno szybki rozwój, jak i podniesienie poczucia własnej wartości wśród Polaków, którzy je utracili, wymaga nie tylko suwerennego i demokratycznego państwa, ale także państwa sprawnego. Tylko takie państwo może budować dobry poziom legitymacji władzy i wspólnoty, tylko ono może tworzyć obywatelom wysoki komfort codziennego bytowania. Właśnie dlatego zdecydowanie odrzucając etatyzm, tj. dążenie do upaństwowienia szerokiej sfery życia społecznego, odrzucamy niezdolność państwa do podejmowania działań koniecznych dla obrony interesów wspólnoty, dobra obywateli, wreszcie dla obrony samego siebie.

Państwo musi mieć realną możliwość zwalczania patologii i nie można pozwolić, aby jego organy były wykorzystywane przez zewnętrzne ośrodki dyspozycyjne działające dla własnej korzyści. Nie można też akceptować sytuacji, w której państwo jest niezdolne do mobilizacji sił i środków dla realizacji wielkich przedsięwzięć społecznych czy gospodarczych potrzebnych dla dobra wspólnego. Taki stan jest sprzeczny z zasadą, że państwo działa dla dobra wspólnego, co jest podstawą tzw. legitymacji pragmatycznej. Własne suwerenne państwo narodowe jest dla nas wartością kluczową, gdyż bez niego nie mogą być realizowane inne wartości, które uznajemy za podstawowe.

Europa silna różnorodnością

Wspomniane już realia współczesnej Europy każą nam jednak postawić pytanie o nasz stosunek do idei, które stanęły u podstaw jednoczenia się Europy. Nie odrzucamy ich, wręcz przeciwnie, uważamy je za bardzo ważne i godne podtrzymania. Sądzimy jednak, że bogactwem naszego kontynentu i jego cywilizacji jest ogromna różnorodność Europejczyków. Jediną drogą, która może zapewnić siłę i rozwój Europie jest podtrzymywanie tej różnorodności jako trwałej cechy przestrzeni kulturowej. Unifikacja, czy radykalne zubożenie tej różnorodności, zastępowanie dziedzictwa kulturowego prymitywnymi eksperymentami cywilizacyjnymi oznacza osłabienie naszego kontynentu.

Oznacza też zgodę na hegemonię, czyli stan, który został zdecydowanie odrzucony przez założycieli Wspólnoty, bowiem hegemonia jednego państwa w skali kontynentu prowadzi do powrotu polityki, która nieuchronnie kończy się ostrymi konfliktami i w ostatecznej konsekwencji wojnami. Dążenie do ich uniknięcia leżało u podstaw zapoczątkowanego w 1951 roku procesu jednoczenia Europy. Chcemy, aby sferą wolności, równości, solidarności i sprawiedliwości była cała Europa i uważamy, że model życia społecznego ufundowany na wartościach naszej tradycji, gdy zostanie wprowadzony w życie, może mieć znaczącą siłę oddziaływania poprzez dobry przykład. Odrzucamy natomiast wszelkie działania zmierzające do kulturowej unifikacji. To jest nasze *credo* dla Europy – kontynentu różnorodności kulturowej.

Eurorealizm zamiast agresywnej poprawności politycznej

Odrzucamy polityczną poprawność, czyli ograniczenia coraz boleśniej uderzające w wielu Europejczyków, narzucane dziś już nie tylko poprzez agresję kulturową, ale także drogą działań administracyjnych i represji karnych. Nie akceptujemy niekontrolowanej erozji suwerenności europejskich ojczyzn. Naszej wolności będziemy bronić zdecydowanie, wprowadzając najmocniejsze z możliwych bariery prawne przed możliwością takich praktyk wobec Polski. To jest nasz eurorealizm.

Warto obstawać przy naszych wartościach

Warto być Polakiem, przynależać do naszej wspólnoty narodowej, a więc warto, aby ona trwała i miała swoje państwo. Państwo suwerenne, demokratyczne, praworządne, ale jednocześnie sprawne. Warto, aby trwały i rozwijały się polskie rodziny. Taki stan jest możliwy, jeśli będziemy się rozwijać jako naród, wspólnota wolnych Polaków, wspólnota polskich rodzin, organizm gospodarczy, podmiot polityczny i wzorzec kulturowy. Warto, byśmy mogli obronić się przed zagrożeniami dla naszej wolności. Możemy to wszystko osiągnąć, jeśli przełamiemy kryzys demograficzny, kryzys rodziny, kryzys rodzicielstwa i problem emigracji oraz tzw. pułapkę średniego rozwoju w gospodarce. Szybki rozwój i zasadnicze unowocześnienie naszej gospodarki są najlepszymi gwarantami poprawy bytu polskich rodzin. Trzeba umocnić nasze państwo, demokrację w Polsce, bez nich nie będziemy w stanie osiągnąć zasadniczych celów.

W łańcuchu przyczyn i skutków naprawa państwa jest w istocie na pierwszym miejscu. Państwa nie da się naprawić natychmiast, ale zmiana władzy na uczciwą i niewikłaną w niejasne zależności, kierującą się zasadą dobra wspólnego i zdolną do prowadzenia polityki kompetentnej i dysponującą planem działania to ważny krok w kierunku naprawy państwa.

Naprawa państwa musi być realizowana równocześnie z działaniami w sferze gospodarczej i społecznej. W celu zespolenia tych działań w zwarty plan, należy wykonać diagnozę sytuacji. Poprzedzić ją musi najogólniejsze sformułowanie potrzeb związanych z dążeniem do naprawy rodziny i wyjściem z pułapki średniego rozwoju. Zarówno emigracja, jak i kryzys rodziny mają swoje przyczyny materialne i kulturowe, takie jak brak pracy i mieszkań, brak polityki rodzinnej, fatalna

opieka zdrowotna, bardzo niskie pensje i ograniczenie w zakresie prawa pracy, ogólna niepewność zatrudnienia i niepewność przyszłych losów.

Emigracja jest powodowana przez wskazane braki materialne, ale także przez ogólnie niski komfort życia. Różne są opresje, którym w ojczyźnie podlegają nasi obywatele, znajdujący się w różnych społecznych rolach, np. pracownika, rolnika, przedsiębiorcy, konsumenta, właściciela nieruchomości, mieszkańca miasta korzystającego z usług komunalnych, użytkownika drogi, rodzica, ucznia, studenta, człowieka wkraczającego w dorosłe życie, pacjenta, emeryta, człowieka pragnącego dostępu do kultury wyższej. Część ze wskazanych ról społecznych ma wymiar duchowy. Bez wątpienia jedną z nich jest rola szczególnej wagi, rola Polaka, która wyjątkowo często jest dezawuowana.

Groźne dla rodziny i rodzicielstwa w Polsce jest też szerzenie się ideologii gender. Jej rozpowszechnianie ma charakter sztuczny, warunkowany przede wszystkim przez strumienie środków finansowych, w znacznej mierze zewnętrznych. Niemniej jej oddziaływanie rośnie, szczególnie wśród części młodzieży i przyczynia do szerzenia się postaw niesprzyjających zakładaniu rodzin i posiadaniu dzieci. Postawienie barier szerzeniu się ideologii gender jest ważne. Ważniejsze są jednak działania na rzecz umocnienia rodziny, obrony rodzicielstwa, szczególnej roli matki i szacunku dla macierzyństwa, które powinno być traktowane nie jako obciążenie, ale wyróżnienie i przywilej. Podniesiona musi być też ranga ojcostwa, podkreślana rola wielodzietnej rodziny. Dopiero podjęcie tych wszystkich zabiegów łącznie zmieni obecną niekorzystną sytuację.

Wyjście z pułapki średniego rozwoju

Przełamanie pułapki średniego rozwoju wymaga odrzucenia tezy o bierności jako jedynej właściwej polityce państwa wobec gospodarki. Polityka czynna, czyli podjęcie przez państwo polityki gospodarczej to pierwszy warunek sukcesu. Warunek drugi to właściwe rozpoznanie i następnie wykorzystanie zasobów, które są dziś „martwe” albo też wykorzystywane w małym stopniu. Do tych zasobów zaliczamy środki finansowe lub inne środki społecznej dynamiki. Jedną z bardzo ważnych przyczyn niewystarczającego lub zupełnego niewykorzystania różnych środków są dziś liczne patologie, a w szczególności korupcja.

Spoleczna energia

Istotne ograniczenie różnych patologii uwolni społeczną energię. Potrzebna jest do jej wykorzystania trwała naprawa państwa. Naprawa ta nie wymaga zmian ustrojowych, a jedynie przemyślanej zmiany różnych części aparatu państwowego, mechanizmów demokratycznych, w tym kontroli, wymaga także umocnienia społeczeństwa obywatelskiego. Jak wskazaliśmy, istnieje potrzeba równoległego podjęcia działań odnoszących się do naprawy państwa, polskiej rodziny i sfery gospodarczej.

DIAGNOZA

Podstawy systemu

Upadek systemu komunistycznego w 1989 roku zapoczątkował budowę nowej rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej w Polsce. W powszechnym, choć nie od razu ukształtowanym przeświadczeniu, nowy kształt Rzeczypospolitej miał być określony przez dwie wielkie instytucje społeczne: demokrację, a dokładnie mechanizm demokratyczny, który zastąpił monopartyjną dyktaturę oraz rynek, który zastąpił gospodarkę nakazowo-rozdzielczą, czyli kierowaną metodami administracyjnymi. Powrót rynku miał łączyć się z prywatyzacją, choć jej kształt nie był jasno określony. Całkowicie zapoznano natomiast sprawę budowy nowego aparatu państwowego i nowej nie wywodzącej się z komunizmu stratyfikacji społecznej.

Główni twórcy III RP odrzucali rozważanie problemu beneficjentów prywatyzacji i skutków utrzymania dawnego aparatu państwowego, spraw funkcjonalnie ze sobą związanych. W przypadku państwa zasadniczymi posunięciami zmieniającym sytuację były: wprowadzenie w pełni demokratycznych wyborów (od lat 1990-1991), przeniesienie ośrodka decyzyjnego z partii komunistycznej do konstytucyjnych organów władzy (prezydent, parlament, rząd) oraz wprowadzenie samorządu gminnego. Służb wojskowych nie zmieniono w ogóle, tak samo postąpiono w przypadku wojska, milicji przemianowanej w policję, centralnego aparatu państwowego (ministerstwa, urzędy centralne). Były nowe nominacje personalne, ale ciągle dominowały zdecydowanie stare kadry. Stare kadry pozostały też w bankach. Powolne i rzadkie były zmiany w przedsiębiorstwach, których kierownictwa także wywodziły się z części dawnego aparatu PRL. Przebudowa cywilnych służb specjalnych – powołanie UOP – było realizacją planów przygotowanych przez władze komunistyczne, przy stosunkowo niewielkich zmianach personalnych – elementy kontynuacji zdecydowanie przeważały nad elementami zmiany, chociaż zakres działania i sposób realizacji zadań był w dużej mierze zmodyfikowany.

W aparacie państwowym uruchomiono procesy dostosowawcze do nowej sytuacji. Najważniejszy z nich łączył się z ekspansją ideologii liberalnej, która w praktyce przybierała formy czegoś w rodzaju darwinizmu społecznego maskowanego hasłami wolności jednostki. Lecz ta wolność oznaczała coraz częściej permissywizm, czyli daleko idące przyzwolenie na łamanie norm społecznych.

Sytuacja taka stworzyła znakomite warunki dla przejmowania własności przez komunistyczną nomenklaturę. Proces ten rozpoczął się wyraźnie przed 1989 rokiem, tak jak i przed upadkiem komunizmu nastąpiła zmiana komunistycznego aparatu w grupę mocno powiązaną nie tylko wspólną działalnością, ale na wiele innych sposobów, w tym rodzinie. Interes ekonomiczny tego środo-

wiska ewoluował od własności zbiorowej w kierunku własności indywidualnej, a także polegał na zajmowaniu przez nią innych strategicznych punktów struktury społecznej. Te cechy okazały się konstytutywne dla nowego systemu, nazwanego przez socjologów postkomunizmem. W III RP zostały dokooptowane do komunistycznej nomenklatury niektóre środowiska opozycyjne w PRL oraz osoby uprzednio niezaangażowane politycznie.

Komunizm we wszystkich swoich fazach łączył się ściśle ze społeczną patologią, w tym z przestępczością, która narastała gwałtownie w latach osiemdziesiątych. Sprzyjał jej głęboki kryzys gospodarczy oraz ogromny deficyt dóbr konsumpcyjnych. W nowym systemie te patologie nie osłabły, lecz nabierały siły w zetknięciu ze słabo opłacanym aparatem państwowym i z rynkiem oferującym znaczne możliwości zarobkowe. To zderzenie prowadziło do przechodzenia wielu pracowników państwowych, między innymi z wymiaru sprawiedliwości, do pracy w sektorze prywatnym, czego konsekwencją było wyprowadzanie do tego sektora zarówno informacji, jak i kontaktów, łatwych do wykorzystania w nowej działalności.

Innym skutkiem wskazanego zetknięcia była korupcja będąca swoistym urynkowaniem i prywatyzacją funkcji państwa. Takie właśnie mechanizmy rodziły nową a jednocześnie starą (dokładnie w dużym stopniu symetryczną wobec starej) stratyfikację społeczną, na której szczytach znaleźli się w dużej mierze (choć nie wyłącznie) ludzie wywodzący się z nomenklatury. Szczególną rolę w tych mechanizmach odegrały kontakty ze służbami specjalnymi. Trzy zabiegi, które mogły doprowadzić do rozbicia albo przynajmniej osłabienia sieci wywodzących się z poprzedniego systemu powiązań, czyli likwidacja dawnych służb (opcja zero), lustracja oraz dekomunizacja odnosząca się także do sfery finansów nie zostały przeprowadzone w ogóle albo też zostały przeprowadzone z opóźnieniem, w formie wysoce ułomnej, nie spełniając podstawowego celu.

W opisanych warunkach społecznych ani mechanizm demokratyczny, ani reguły rynkowe nie mogły działać w sposób właściwy, a odchylenie od podstawowych założeń, które te instytucje winny spełniać, było tak znaczne, że można mówić o nowej jakości systemowej, nazwanej postkomunizmem.

Mechanizm demokratyczny, na który składają się procedury wyborcze, prawa obywateli i pluralizm mediów, był od początku poważnie zakłócony. Rynek, którego głównym zadaniem jest selekcjonowanie podmiotów gospodarczych, nagradzanie dobrego gospodarowania i karanie lub eliminowanie złego w niewielkim stopniu spełniał swoje funkcje. Istniała wielka ilość barier blokujących wejście na rynek nowych firm, a sukces rynkowy w dużym stopniu od wejścia w różne sieci powiązań, mających swoje źródło w patologii starego lub nowo tworzącego się systemu.

Patologia aparatu państwowego łączyła się z patologią rynku oraz z przestępczością zorganizowaną. Tego rodzaju połączenie miało ogromny wpływ na kształt systemowy III RP. System ten działał i działa na zasadzie, którą można określić jako odwrotność reguły *pro publico bono*. Z natury rzeczy koncentruje się na interesach partykularnych, także i wtedy, gdy nie chodzi o działania przestępcze. Można śmiało stwierdzić, że preferuje organizowanie się wokół nieekwiwalentnego przejmowania

własności wspólnej lub cudzej, a łatwość tego rodzaju organizowania się nadaje szczególną cechę całemu systemowi. Jest on też całkowicie nieodporny na wpływy zewnętrzne, przede wszystkim na działania obcych służb i na zewnętrzny lobbing.

Obok odrzucenia zasady *pro publico bono* duże znaczenie mają też predyspozycje nowo-starej elity do podporządkowywania się wpływom zewnętrznym również na poziomie tożsamościowym. Przybiera to różne formy, w tym najbardziej widoczną, niemal ostentacyjną jest kwestionowanie wartości polskości i przeciwstawianie jej „europejskości”. Takie nastawienie łączy się często z całkowicie bezkrytyczną gotowością, interesowną bądź bezinteresowną, przyjmowania płynących z zewnątrz postulatów odnoszących się do polskich spraw. Tego rodzaju postawę, spotykaną nie tylko wśród elity, naukowcy i publicyści nazywają postkolonializmem z powodu analogii do poglądów i zachowań warstw przywódczych w koloniach uzyskujących niepodległość, ale ciągle podporządkowanych metropolii oraz odnoszących się z niechęcią do własnych obywateli. Niezależnie od poprawności naukowej pojęcia „postkolonializm”, rezygnacja znacznej części elity z lojalności wobec państwa polskiego jest bez wątpienia poważną cechą systemu utworzonego po 1989 roku. Do początku XXI wieku system ten działał sprawnie w tym sensie, że eliminował siły go kontestujące oraz zyskiwał wsparcie znacznej części opozycji antykomunistycznej, która nie wykazywała woli, a w każdym razie wystarczającego zdecydowania, by działać na rzecz jego zmiany. Dochodziło co prawda do korekt, takich jak uchwalenie łagodnej ustawy lustracyjnej, powołanie IPN, ale system pozostał w swojej istocie ten sam.

Kryzys i odbudowa systemu

Kryzys nastąpił w momencie, gdy zbiegły się dwa wydarzenia. Po pierwsze, pierwotna dynamika gospodarcza związana z odrzuceniem komunizmu i uwolnieniem drobnej inicjatywy prywatnej zaczęła gasnąć. Po drugie, siły postkomunistyczne, które doszły do władzy po upadku AWS poczuły się tak silne, że postanowiły zaatakować, ograbić i całkowicie uzależnić od siebie najpotężniejszy z filarów systemu III RP; ten zaś broniąc się doprowadził do ograniczonego i wywołującego szok odsłonięcia głębokich mechanizmów systemu, które za przyczyną nastawienia głównych mediów pozostawały dotychczas ukryte przed zdecydowaną większością społeczeństwa.

Kryzys doprowadził do wyborczego zwycięstwa w 2005 roku zjednoczonych w Prawie i Sprawiedliwości sił dążących do rzeczywistej zmiany. Powołana w momencie kryzysu PO także głosiła potrzebę zmian, w niektórych dziedzinach bardzo radykalnych. W momencie próby okazało się jednak, że jej hasła miały charakter zabiegów taktycznych. Już po przegranych wyborach i mimo deklaracji chęci uczestniczenia w przeprowadzeniu zmian PO zastosowała podwójną taktykę – z jednej strony popierała, chociaż w wersji łagodnej projekty zmian, których odrzucenie obciążyłyby ją politycznie, a z drugiej strony podjęła wraz z mediami głównego nurtu potężny, niespotykany poprzednio atak na nowo wybranego Prezydenta RP oraz Prawo i Sprawiedliwość. Uruchomiono gigantyczną akcję propagandy oczernia, kłamstwa i obelg, nazwaną trafnie przemysłem pogardy.

Dezawuowanie przy pomocy mediów, próby niszczenia przy udziale służb specjalnych, wezwania do podejmowania działań prawno-karnych, a w pewnych przypadkach nawet podejmowanie śledztw i formułowanie aktów oskarżenia było metodą znaną już przedtem, szczególnie z lat 1991-1993. Na ogół w tych wcześniejszych ekscesach służb, instytucji państwowych i mediów, nie uczestniczyli bezpośrednio czołowi politycy, a przede wszystkim nie formułowano wprost tezy o potrzebie zakwestionowania praw politycznych dużej części społeczeństwa, a taka teza została sformułowana przez Donalda Tuska już w 2005 roku (moherowe berety), podjęły ją następnie media. Atak rozpoczęty w 2005 roku okazał się skuteczny na tyle, że przekonał znaczną część społeczeństwa, że okres, wedle obiektywnych kryteriów, bardzo udany gospodarczo i społecznie, a także bardzo spokojny (w 2006 roku zanotowano najmniejszą ilość strajków i demonstracji po 1989 roku) został odebrany jako czas niepokoju.

Poziom skuteczności manipulacji był tak wysoki, że wielu obywateli zostało przekonanych, iż sytuacja, w której rząd jest ze wszystkich stron ostro atakowany, a Prezydent RP obrażany, opozycja ani opozycyjne media nie doznają najmniejszych ograniczeń w swych działaniach, to okres rządów autorytarnych albo przynajmniej zdążających do autorytaryzmu.

Powołana w 2007 roku nowa władza wykonawcza okazała się, zgodnie z formułowanymi już w trakcie kampanii wyborczej przewidywaniami, typową ekipą restauracji. Postawiła sobie za cel przywracanie, a niekiedy nawet wyostanie osłabionego w latach 2004-2007 systemu. Różnica polegała na tym, że główną siłą dokonującą tej operacji stała się formacja, która poza nielicznymi i nieważnymi wyjątkami, nie wywodziła się, przynajmniej w sensie biograficznym, z komunistycznej nomenklatury. Można powiedzieć, że w ten sposób właśnie powstał „system Tuska”.

Dynamika tego systemu doprowadziła do ujednoczenia władzy na wszystkich poziomach ustroju i do ogarnięcia przez jedną partię wszystkich kluczowych instytucji. W ten sposób partia ta stworzyła wielki mechanizm rozdawniczy i sama stała się jedynym dysponentem przywilejów, awansów oraz wszelkiej gratyfikacji. Zachowuje ważność ocen sformułowana we wniosku o wotum nieufności dla rządu Donalda Tuska: „Jest on [system Tuska] bardzo szkodliwy, nie spełnia nawet najbardziej minimalistycznie sformułowanych wymagań stawianych demokratycznej władzy, jest niezwykle kosztowny i skrajnie nieefektywny. System ten zagraża zarówno demokracji i prawom obywatelskim jak i wszystkiemu, co decyduje o zdrowym, wszechstronnym i zrównoważonym rozwoju naszej ojczyzny, rozwoju tworzącemu warunki udanego życia Polaków, zarówno w wymiarze ekonomicznym jak i społecznym”.

Fundamentalną zasadą, na której opiera się „system Tuska”, jest traktowanie utrzymania władzy jako celu nadrzędnego. Z tej zasady Tusk i jego otoczenie wyprowadzili wnioski natury socjotechnicznej, określające praktyczny kształt polityki rządzącej koalicji, w której dominująca rola przypada Platformie Obywatelskiej. Do wniosków tych należy nakaz uwzględniania w możliwie najwyższym stopniu interesów skonsolidowanych – wewnętrznych i zewnętrznych – grup nacisku. Idzie

to w parze z lekceważeniem merytorycznych racji społeczeństwa jako całości oraz wielkich grup społecznych, a także z ignorowaniem ich interesów. Ponieważ jednak funkcjonowanie procedur demokratycznych, w tym wyborczych, nie pozwala na całkowite lekceważenie odczuć i preferencji większości obywateli, politykę merytoryczną, odnoszącą się do interesów szerokich kręgów elektoratu, zastąpiła propaganda, zwana eufemistycznie „polityką wizerunkową”. Ta polityka jest w istocie masowym systemem manipulacji służącej promocji osoby premiera i jego otoczenia, przekonującej o bezalternatywności obecnej ekipy rządzącej, nieprzebierającej w środkach w dyskredytowaniu głównej siły opozycyjnej i alternatywy programowej. Manipulacja o podobnie wielkim zasięgu jest możliwa tylko przy poparciu udzielanym przez grupy interesu, które bezpośrednio lub pośrednio dysponują mediami.

Z takim w gruncie rzeczy bezideowym sposobem uprawniania polityki łączą się wzmacniające go elementy ideologii, nawiązujące do ułomnej wersji liberalizmu, którą lansowano w Polsce po 1989 roku. Dwa z tych elementów trzeba wymienić. Pierwszy – lekceważący i wręcz niechętny stosunek do państwa jako zorganizowanej wspólnoty, ale także bytu historycznego i wartości moralnej. Drugi – dążenie do wyprzedazy majątku narodowego, która stała się niemal manią prywatyzacyjną. Skutki tego rodzaju polityki odnoszą się do wszystkich dziedzin życia, poczynając od gospodarki a kończąc na polityce zagranicznej.

Zacznijmy od gospodarki. Nietrudno zauważyć, że aktywność w tej dziedzinie wypełnia dwa podstawowe wymogi „systemu Tuska”: uwzględnienie interesów silnych grup nacisku, w tym grup zewnętrznych, i polityka wizerunkowa. Uwzględniane są także aspiracje ścisłego zaplecza władzy. Korekty tego stanu rzeczy nastąpiły dopiero w ostatniej fazie. Wymownym przykładem takiego wizerunkowego działania była całkowicie pozbawiona merytorycznych podstaw i nierealna propozycja bardzo szybkiego przyjęcia euro. Ten projekt, mimo że całkowicie oderwany od rzeczywistości i ekonomicznie absurdalny stał się podstawą długotrwałej kampanii, do której wciągano także partie spoza koalicji rządzącej (tylko Prawo i Sprawiedliwość od razu stwierdziło, że pomysł jest całkowicie nierealny i szkodliwy).

Chodziło bez wątpienia więc o skupienie uwagi publicznej na działaniach premiera, który występował jako autor historycznej decyzji i o demonstrowanie, zarówno przed wewnętrznym pro-unijnym elektoratem, jak i przed najważniejszymi centrami decyzyjnymi Unii europejskiej poprawności. Kampania trwała długo (jeśli wziąć pod uwagę miarę czasu, jaką jest jedna kadencja parlamentu) i dopiero dziś mamy do czynienia z zapowiedziami postawienia sprawy euro na właściwym miejscu. Nie możemy mieć też pewności czy premier ze względu na swoje polityczne kalkulacje nie uruchomi tej kampanii jeszcze raz.

Widowiskowy, a jednocześnie farsowy charakter miała kampania oszczędności, w trakcie której robocze spotkania premiera z ministrami w sprawie cięć wydatków zmieniły się w medialny spektakl. Taka akcja miała miejsce w sytuacji, gdy gwałtownie wzrastał deficyt finansów publicz-

nych, mimo wzrostu dochodów budżetowych. Oszczędności, jakich wtedy dokonano częściowo okazały się pozorne, a częściowo zostały przeprowadzone kosztem ważnych celów społecznych. Zwróciła na to uwagę NIK w sprawozdaniu z wykonania budżetu za 2009 rok. Deficyt tego budżetu wyniósł 97,3 mld zł i 7,3% PKB wobec 1,9% w 2007 roku, mimo że 8 mld zł przekazano na rok następny. Wzrost deficytu między 2007 a 2009 rokiem nastąpił, mimo, że w tym czasie dochody budżetu zwiększyły się nominalnie o 16%, a inflacja była niska. Trzeba też dodać, że budżet 2009 roku był pierwszym opracowanym w całości przez rząd Donalda Tuska, a zmiana budżetu wobec narastającego deficytu nastąpiła z powodów politycznych dopiero po eurowyborach, chociaż podstawy do tego istniały dużo wcześniej. Władze twierdziły jednak konsekwentnie, że przesłanek do takiej zmiany nie ma.

Antyrozwojowa polityka rządu

Polityka finansowa wpisująca się w „system Tuska” była częścią reakcji na kryzys. Kryzys był największym wyzwaniem dla gospodarki polskiej po 1989 roku, a mimo to prowadzone w jego trakcie działania były podporządkowane dwóm głównym przesłankom: nienarażaniu się mocnym grupom zewnętrznym i wewnętrznym oraz względom wizerunkowym.

Ocenę tej polityki zacząć należy od konstatacji specyficznych cech naszej gospodarki. Ze względu na jej liczne cechy w zakresie finansów, handlu, rynku wewnętrznego, waluty, zewnętrznego zasilania gospodarki (środki europejskie, transfery od Polaków zamieszkujących za granicą) oraz organizacji przedsiębiorstw polska gospodarka mogła skutecznie kryzysu uniknąć. Jednak tak się nie stało. Po pierwsze, tempo wzrostu znacznie spadło, osiągając w latach 2009-2013 niewiele powyżej 2%. Po drugie, nastąpiło gwałtowne powiększenie zadłużenia i związany z tym kryzys finansów publicznych, co wiązało się z mocnym uderzeniem w różne dziedziny życia społecznego, które potraktowano jako zasób. Zabierano pieniądze wprost (Fundusz Pracy, Fundusz Rezerwy Demograficznej, Fundusz Prywatyzacyjny) lub też ograniczając wydatki, bądź w ogóle ją likwidując. Trzeba do tego dodać, że podjęto też szereg działań zmierzających do ukrycia deficytu, czego dobrym przykładem jest Fundusz Kolejowy.

Politykę prymitywnego rozdawnictwa pieniędzy, która w 2011 roku doprowadziła do 111 mld zł deficytu w finansach publicznych. Prowadzono, mimo że istniały znacznie oszczędniejsze plany adresowego kierowania strumieni finansowych w celu podtrzymania gospodarki, przedkładane przez Prezydenta RP oraz Prawo i Sprawiedliwość. Ich autorami byli czołowi polscy ekonomiści.

Na pytanie – dlaczego prowadzono taką politykę – odpowiedzi trzeba szukać znów w sferze wizerunkowej, a jednocześnie także przez odniesienie się do interesów. Koncepcja „zielonej wyspy”, czyli ogłoszenie Polski strefą wolną od kryzysu wymagała zastosowania metody nawet drogiej i średnio skutecznej, ale niewymagającej sprawności w kierowaniu, której to sprawności obecna ekipa po prostu nie posiada. Deficyt wzmocnił pozycję banków, czyli silnych podmiotów gospodarczych i społecznych, z którymi obecna ekipa bardzo się liczy. Doskonałym przykładem może

być brak poważnej reakcji i interwencji w sprawie opcji walutowych, które doprowadziły do poważnego pogorszenia się sytuacji ekonomicznej wielu małych i średnich przedsiębiorstw. Z czasem coraz bardziej degenerujący się system zaczął tracić wydolność podatkową i dlatego rozwój kryzysu jest związany ze spadkiem dochodów, mimo podnoszenia podatków i niewielkiego, ale jednak zauważalnego wzrostu PKB.

Istotę wskazanej degeneracji można dostrzec analizując sposób wykorzystania środków europejskich. Nakładają się trzy mechanizmy prowadzące wspólnie do wydawania pieniędzy zbyt wolno, w nierównym tempie; istnieje także zagrożenie utraty części środków, a przede wszystkim wydatki są nieefektywne.

Mechanizm pierwszy wynika z przesłanek politycznych, uzupełnionych o merytoryczne przeświadczenie. Chodzi o politykę, która miała wyraźnie podkreślić, że „władza rozdawnicza” jest w dyspozycji PO, i regiony, które poparły Prawo i Sprawiedliwość będą z tego powodu dyskryminowane, co sprowadza się do zasady „dajemy swoim”. Przesłanka merytoryczna, trudno określić czy dodana tylko ze względu na polityczną poręczność, czy też rzeczywiście traktowana jako autonomiczna, polegała na szczególnej interpretacji europejskiej polityki spójności. Chodzi o tak zwaną koncepcję polaryzacyjno-dyfuzyjną rozwoju. Przyjęto, że jeśli niektóre regiony, a szczególnie duże miasta i ich okolice, rozwijają się szybciej niż inne obszary, to można wyciągnąć wniosek, że ten proces należy pogłębić, uzyskując tą metodą jeszcze szybszy wzrost w dużych miastach, co z czasem w drodze dyfuzji ma przynieść postęp także pozostałym obszarom.

Pomijając fakt, że trudno wskazać współczesny przykład podobnych procesów, a te, które znajdujemy w odleglejszej historii trwały tak długo, iż obecnie czynne pokolenia nie miałyby szans dożyć ich skutków, to przecież polityka spójności Unii ma na celu korygowanie skutków asynchronicznego rozwoju, a nie ich pogłębianie. Wiele wskazuje na to, że racją dla przyjęcia tej polityki było nadanie naukowej (bardzo niezdarnej) legitymizacji działań o celach czysto politycznych. PO ma największe poparcie w dużych miastach i można założyć, że tu jest klucz do odpowiedzi dlaczego je wybrano. Jest wielce charakterystyczne, że niedawno w związku z planem objazdu kraju przez premiera, który ma osobiście „rozdawać” środki europejskie (swoiste odwrócenie kampanii z oszczędnościami, wizerunek premier – dobry gospodarz) prawa historii, które jeszcze niedawno głośzono za obowiązujące zostały zmienione, a koncepcja polaryzacyjno-dyfuzyjna wycofana.

Mechanizmem drugim jest korupcja, a dokładnie faktyczna zgoda na korupcję. Do czasów tzw. afery informatycznej, która bez wątplenia wybuchła w związku z walką w grupie rządzącej – na co wskazuje choćby czas, jaki minął od pierwszej informacji i działań procesowych do podjęcia działań bardziej zdecydowanych – nie zauważono jej, mimo, że zainteresowanie informatyzacją środowisk parających się korupcją było oczywiste. Znakomitym przykładem jest budowa autostrad. Po przeszło 6 latach rządów długość zrealizowanych odcinków jest bardzo daleka od zapowiedzi, oddano do użytku niepołączone ze sobą odcinki, niestanowiące pełnych ciągów komunikacyjnych;

jakość budowy jest w wielu przypadkach wątpliwa, cena za kilometr bardzo wysoka i, co szczególnie zaskakujące, firmy, które prowadziły budowy, bankrutują.

Mechanizm trzeci wynika z niebywalej niesprawności rządu Tuska, jeśli chodzi o działania merytoryczne. Cechę tę przeniesiono, można to tak określić, z partii, która mimo dużych możliwości, chociażby wynikających z poparcia bardzo poważnej części elit nigdy nie przedstawiła programu, a jedyny dokument opracowany w jej szeregach, zasługujący na miano poważnego, acz bardzo kontrowersyjny, to dzieło polityka, który został w sposób brutalny wyeliminowany z życia publicznego. Chodzi o plan rządu Jana Rokity. Niezdolność do podjęcia działań na kolei, mimo dysponowania znacznymi środkami jest niezwykle instruktywnym przykładem. Zajmujący się nią ministrowie byli aktywnymi działaczami partyjnymi, ale najwyraźniej nie mieli żadnego rozeznania w problematyce ich resortów. Ten brak kompetencji, który doprowadził w końcu do połączenia ministerstwa infrastruktury z ministerstwem rozwoju, łącznie z opisanymi mechanizmami może doprowadzić do jeszcze większej nieefektywności w latach 2014-2015. Okolicznością na to wskazującą jest politycznie warunkowany wielki pośpiech, którego celem nie jest jednak uzyskanie właściwych efektów, ale uniknięcie zarzutów, że środki nie zostały wydane, co opinia publiczna powinna bezbłędnie rozpoznać jako dowód niesprawności.

Nie można też zapominać o względach wizerunkowych, które nie stanowiły odrębnego mechanizmu obniżającego efektywność, ale tworzyły jednak wokół opisywanej sfery szczególną aurę. Przykładem może być wprowadzenie pojęcia „droga przejezdna”, aby można było korzystać z nieukończonego odcinka autostrady Łódź–Warszawa w trakcie Euro 2012. Nieefektywność wydatków wystąpiła także poza sferą infrastruktury, np. Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka miał znaczne rozmiary, ale ilość firm uznanych za innowacyjne w Polsce spadła między 2007 a 2012 rokiem z 22% do 17%, a Polska w rankingu innowacyjności z 44 na 63 miejsce.

Wydawanie środków europejskich nie jest jedyną dziedziną, w której podejmowano szkodliwe decyzje gospodarcze. Dobrym przykładem mogą być losy stoczni szczecińskiej i gdyńskiej. Mielismy indolencję władz, bezradność wobec UE, niejasne powiązania polityki i biznesu, wreszcie względy wizerunkowe. Rząd Tuska po różnych manewrach i akcjach propagandowych typu „inwestor z Kataru” zgodził się na upadek stoczni. Minister Skarbu Państwa, którego dymisję Tusk zapowiedział w razie niepowodzenia akcji ratowania stoczni, nie został odwołany, chociaż z punktu widzenia wizerunkowego nie było to korzystne. Ten przypadek może posłużyć do analizy zjawiska. Rola senatora, którego firma miała zarobić na szkoleniu zwolnionych z pracy stoczniowców jest w tej kwestii podrzędna, stanowi tylko przyczynek do opisu szczególnego rodzaju cech kulturowych PO.

„Incydent katarski” wskazuje, że w sprawie podtrzymania stoczni po prostu nic nie robiono i to w sposób tak ewidentny, że trudno to przypisywać samej tylko indolencji. Odpowiedzi, jak można sądzić, należy szukać w słowach dyrektora nadbałtyckiej stoczni niemieckiej, który stwierdził wyraźnie, że jednym z warunków podtrzymania jego przedsiębiorstwa i innych niemieckich stoczni nad Bałtykiem był upadek ich polskich odpowiedników.

Jeśli szukać analogii, np. w działaniach Unii zmierzających do praktycznej likwidacji polskiego rybołówstwa, mimo, że funkcjonujące w tym samym akwenie szwedzkie ma się dobrze, to odpowiedź nasuwa się sama – interes niemiecki okazał się ważniejszy dla rządu RP niż polski. Mieści się to całkowicie w regule nienarażania się silnym ośrodkiem zewnętrznym i wewnętrznym, ale nie można wykluczyć, że mamy do czynienia także z elementem dodatkowym, jakim jest liczenie na osobisty awans w strukturach unijnych.

Kapitulacja w sprawie częściowego zablokowania portu w Świnoujściu, polityka wobec kolei, czy wobec poczty, gdzie na mocy polskich decyzji wystawiono ją bez okresu przygotowawczego na trudną do udźwignięcia konkurencję, to przejawy prowadzenia w naszym kraju obcych interesów. Niemieckie koleje i niemiecka poczta dobrze funkcjonują jako wielkie przedsiębiorstwa, a ewentualne przejście przez nich polskiego rynku oznacza nie tylko wielkie straty gospodarcze, ale także dalszą utratę podmiotowości.

Co najmniej niechęć do narażania się czynnikom zewnętrznym najwyraźniej obejmuje także politykę energetyczną, której realizacja mogłaby narazić rządzącą ekipę na poważne konflikty z silnymi partnerami zewnętrznymi. Niekiedy dotyczy to nie tylko przedsięwzięć międzynarodowych, jak rurociąg Brody–Odessa, ale też krajowych, jak budowa bloku energetycznego w Ostrołęce. Szczególnym przypadkiem jest ciągle nierozwiązana i grzęznąca w różnych niemożnościach kwestia wydobycia gazu łupkowego w Polsce.

Zabiegi o uznanie Berlina i Brukseli doprowadziły do decyzji tak fatalnej, jak zgoda na pakiet klimatyczny, rezygnacja z zastosowania weta, uzasadnianej twierdzeniem, że weto to „bomba atomowa”. Zadanie polskiej gospodarce ciężkiego ciosu pokryto opowieścią o wielkim sukcesie w postaci uzyskania przez Polskę nowych środków, chociaż w istocie nie uzyskano nic. Gdy pakiet klimatyczny został zaostrożony, weto jednak zastosowano, obawiając się ekonomicznej katastrofy.

Charakterystycznym posunięciem było też przyjęcie nieobowiązkowego porozumienia w sprawie patentu europejskiego, korzystnego tylko dla bogatych krajów, a bardzo niekorzystnego dla Polski. Przyjęto także, z powszechnie znanym skutkiem, porozumienie ACTA, demonstrując kolejny raz nadgorliwość bez jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia.

Decyzją, którą można uznać za szczególny przypadek podporządkowania się wpływom silnego lobby, jest polityka mieszkaniowa. Najpierw rezygnacja z gotowych już planów PiS budowy mieszkań dla średnio i mniej niż średnio zarabiających, a następnie po okresie całkowitej bierności podejmowanie decyzji, których znaczenie będzie ograniczone, ale ich beneficjentami będą z całą pewnością deweloperzy tworzący w Polsce wyjątkowo wpływową grupę lobbystyczną. Dość powiedzieć, że plan zakupu wielu tysięcy mieszkań, nawet przy przyjęciu założenia, że ceny deweloperskie będą nieco obniżone, jest niezwykle korzystny dla branży mającej dziś problem ze zbytem mieszkań. To samo dotyczy tzw. wynajmu okazjonalnego, natomiast plan wprowadzenia zupełnie nowego mechanizmu byłby dla deweloperów istotnym zagrożeniem ich interesów.

Rolnictwo jest także traktowane w „systemie Tuska” jako zasób, z którego są czerpane korzyści. Koalicja, w której większość sejmową zapewnia PSL, zmniejszyła udział wydatków na rolnictwo w PKB z 2,91% do 1,73%, a więc zredukowała je o przeszło 1/3, nie wykazuje także dbałości o interesy polskiej wsi w Unii Europejskiej; nie stara się uzyskać wyrównania dopłat bezpośrednich, mimo że obowiązek takiego wyrównania wynika wprost z obowiązującego w Unii Europejskiej prawa. Doszło nawet do kuriozalnej sytuacji, w której Komisja Europejska na piśmie stwierdziła, że nie ma podstaw do podtrzymywania dyskryminacji polskich rolników w odniesieniu do tychże dopłat, a minister rolnictwa Polski tłumaczył w Sejmie, iż jest dopuszczalne podtrzymywanie stanu rzeczy negatywnego dla rolników i określonego w umowie akcesyjnej jako przejściowy. Ostatecznie w nowej perspektywie budżetowej dyskryminacji nie zniesiono; dla uzyskania zapowiedzianego przez premiera wyniku 300 mld zł na politykę spójności przesunięto środki z rolnictwa w ten sposób, aby można było ogłosić sukces. Rolników nie broni się też przed nadużyciami ze strony wielkich sieci handlowych, nie broni się poszczególnych rynków, np. rynek wieprzowiny został tak uszczuplony, że pogłowie spadło do stanu sprzed kilkudziesięciu lat.

Jest jednak i druga strona tej sytuacji. Tolerowane są działania będące w interesie najpoważniejszych przedstawicieli biznesu rolnego, mających ściśle związki polityczne. Chodzi o takie posunięcia, jak pozostawienie luki prawnej, która pozwoliła na import z Ukrainy wielkich ilości taniej pszenicy. Uderzyło to w polskich rolników, jednocześnie pozwoliło na wielkie zarobki właścicieli dużych hurtowni. Innym przykładem jest sprzedaż znacznej ilości wieprzowiny z Niemiec po tzw. aferze dioksynowej.

Podobną, choć w innym wymiarze, rolę pełni dążenie do prywatyzacji ODR, co daje szansę na ich przejęcie i uzyskiwanie zysków przez silne podmioty gospodarcze. Wreszcie tolerancja wobec nadużyć w agencjach rolnych czy w samorządowych władzach wojewódzkich. Biznes o rodowdzie ZSL, dziś związany z PSL, ciągle wpływowy na wsi, może rozwijać się, a interesy rolnika liczą się znacznie mniej i to tylko wtedy, gdy rysuje się perspektywa przegranych wyborów. Tak można traktować pojawiające się zapowiedzi przekazania niewielkiej części środków ze spójności na rolnictwo, aby podnieść dopłaty. Jest to przedsięwzięcie trudne, biorąc pod uwagę przepisy europejskie, właściwie niemożliwe, ale mówienie o nim może sprzyjać utrzymaniu władzy, czyli realizacji celu, który łączy – także na płaszczyźnie podstawowych, partykularnych interesów – nomenklaturę PSL i budowaną w ostatnich latach nomenklaturę PO.

Kształt polityki społecznej wynika przede wszystkim z podstawowej przesłanki – z przekonania, że jest ona kierowana do grup mniej wpływowych. Stąd traktowanie jej jako zasobu, z którego można bezproblemowo czerpać, nie jest nawet równoważone kierowaniem profitów do wybranych wąskich grup. Zabranie środków z Funduszu Pracy, mimo wzrostu bezrobocia jest tutaj charakterystyczne. Nie chodzi bynajmniej o niewielkie obniżenie, a o przejęcie przeszło połowy rocznego budżetu Funduszu (7 mld zł w 2010 roku, 3,24 mld zł w 2012 roku). Jednocześnie toleruje

się praktyką łamania prawa pracy przez pracodawców i zastępuje je prawem cywilnym. Rząd całkowicie lekceważy dialog społeczny, w tym ze związkami zawodowymi. Mimo mocnego sprzeciwu uderza się w emerytury, podnosi wiek zakończenia pracy zawodowej, w bardzo ograniczony sposób, zakrawający wręcz często na drwinę z najbiedniejszej części społeczeństwa, reaguje się na rozszerzenie sfery nędzy, która w 2011 roku, licząc według realnych cen, rozszerzyła się do 11,4% społeczeństwa. Reakcja przyszła dopiero w 2012 roku, ale wzrost dodatku na dziecko do lat 5 żyjące w sferze skrajnego ubóstwa wyniósł 9 zł, a na dziecko do 18 roku życia – 15 zł. Ilość zasiłków wypłacanych na dzieci w latach 2007-2012 spadła z 4,3 mln do 2,7 mln zł, a w 2013 roku nadal spada. Natomiast dochód na głowę w rodzinie trzyosobowej z dzieckiem korzystającej z zasiłku wynosi przeciętnie 560 zł, czyli 60% minimum socjalnego. Można mówić, że prowadzona w tej sferze polityka wskazuje na całkowity brak empatii. Potwierdza to stosunek do niepełnosprawnych: tylko w 2012 roku zmniejszono środki na wspieranie ich pracy o 300 mln zł.

Sferą szczególnie zaniedbaną i znajdującą się w stanie „zaplanowanego kryzysu i bałaganu”, jest służba zdrowia. Nie ma wątpliwości, że cały sposób działania władz jest wynikiem przekonania, że służba zdrowia powinna być prywatna i płatna. Dobitnie pokazała te cele polityczne sprawa Sawickiej. PO patrzy na służbę zdrowia poprzez znaczny zasób środków, które są na nią przeznaczone, a także widzi w niej majątek, który służy za istotne źródło wzbogacania się. Polityka, która jest prowadzona w służbie zdrowia zmusza do komercjalizacji szpitali, co jest drogą do ich prywatyzacji. Obciążenie wydatków na służbę zdrowia (które są wciąż zbyt niskie w stosunku do PKB) rentą, z której korzystają nowi właściciele, a także tzw. podatkiem korupcyjnym prowadzi do znacznego ograniczenia możliwości placówek medycznych i leczniczych. Trzeba dodać, że renta w tej dziedzinie jest bardzo wysoka i jednocześnie jej ściąganie (mowa o działaniach legalnych) jest wysoce bezpieczne. Służba zdrowia podlega bowiem wahaniom koniunkturalnym w dużo mniejszym stopniu niż gospodarka. Dochodzą do tego posunięcia typu nowa ustawa refundacyjna, które zwiększają udział pacjentów w zakupie leków, udział już i tak, jak na warunki europejskie, wysoki i ciągle rosnący. Jednocześnie w handlu aptecznym obserwujemy proces likwidacji małych aptek i ekspansję związanych z hurtowniami dużych sieci, z których przynajmniej niektóre mają swoich politycznych patronów.

W najwyższym stopniu nieprawidłowa, związana ze specyfiką „systemu Tuska”, jest sytuacja w przemyśle farmaceutycznym. Wszystkie wskaźniki odnoszące się do skuteczności służby zdrowia pogarszają się. Trwa likwidacja oddziałów szpitalnych i innych placówek, wydłużają się kolejki do specjalistów, brakuje środków na finansowanie zabiegów, a nawet lekarstw ratujących życie. Nie-równości społeczne związane z dostępnością do leczenia narastają, a chorzy, którzy mają jakiegokolwiek pieniądze często decydują się na korzystanie z usług odpłatnych. Odpowiedzią są posunięcia wizerunkowe. Najpoważniejszym i jednocześnie najlepszym ich przykładem jest powołanie na ministra polityka niemającego najmniejszych kwalifikacji w zarządzaniu służbą zdrowia Bartosza Arłukowicza, który miał osłaniać prowadzoną politykę dzięki swej medialnej osobowości.

Przeciw polskim wartościom

Polityka w sferze oświaty, kultury, a nawet nauki i mediów publicznych może być zaliczona do szeroko rozumianej sfery społecznej. Ma jednak aspekt odmienny od innych sfer tej polityki, wpływa bowiem bezpośrednio na świadomość społeczną.

Niechęć rządzącej dziś grupy do państwa łączy się ze zdystansowanym stosunkiem do narodu. Jest to przypadek wielkiej części elit III RP; w wielu środowiskach wpływowych w sferze mediów, kultury i nauki samo posługiwanie się słowem naród jest źle widziane. Wydaje się, że ta postawa jest przynajmniej w niemałym stopniu bliska członkom kierownictwa PO, a przynajmniej ich bardzo wpływowej części. Nie bez znaczenia jest też gotowość do daleko idącego brania pod uwagę woli ośrodków zewnętrznych, które z obawą spoglądają na czynniki umacniające polską tradycję i poczucie narodowe, a w szczególności na te jego aspekty, które związane są z katolicyzmem.

Z tych powodów dwie kolejne minister oświaty zredukowały nauczanie historii i literatury polskiej. Trzeba było protestów głodowych byłych działaczy opozycji, aby doprowadzić do korekty tych zamierzeń. Ograniczeniom, o których mowa towarzyszy pełna zgoda na zamieszanie, jeśli chodzi o treści i sens nauczania. Brak jakiegokolwiek spójnej polityki „podręcznikowej” uniemożliwia kształtowanie wspólnej świadomości uczniów, jednocześnie prowadzi do przekazywania treści o skandalicznym charakterze, np. relatywizuje się zbrodnie komunistyczne oraz skalę zbrodni niemieckich w II wojnie światowej. Te zabiegi składają się na proces wprzęgania oświaty w dekonstruowanie naszej tożsamości, na którą wpływa także wiele innych czynników. Sytuacji tej sprzyja także demontaż państwowego nadzoru nad szkołami i osłabianie roli kuratorów.

Dekonstrukcją w innym sensie jest koncentrowanie edukacji na kształtowaniu umiejętności rozwiązywania testów, co w praktyce uniemożliwia w umysłach dzieci i młodzieży utrwalanie obrazu polskiej historii, literatury i współczesnego życia społecznego. Także inne aspekty działalności oświatowej budzą najdalej idące zastrzeżenia. Nie rozwiązany został problem gimnazjów i szkół zawodowych, gdzie mamy do czynienia z posunięciami jawnie dyskryminującymi dzieci oraz młodzież ze wsi. Ogranicza się nakłady na programy stypendialne i doksztalcanie nauczycieli.

Poszukiwanie zasobów w polityce oświatowej oznacza likwidację licznych szkół. Skala ta dalece przekracza wymiar racjonalny, wynikający ze znacznego zmniejszenia się ilości uczniów. W wielu przypadkach likwidacja szkoły oznacza też zniesienie jedynej instytucji kulturalnej na danym terenie. Chociaż proces likwidacyjny można obserwować w różnych miejscach, to koncentruje się on przede wszystkim na wsi i w małych ośrodkach miejskich.

Można bez obawy błędu stwierdzić, że dekonstrukcja świadomości narodowej w sposób ostrzejszy i dużo bardziej bezpośredni niż w przypadku oświaty, jest prowadzona w polityce kulturalnej. O ile w oświacie dekonstrukcja następuje w dużej mierze przez zaniechanie i nieuporządkowanie, o tyle w sferze kultury atak na tradycję i związaną z nią świadomość narodową jest ostentacyjny. Preferencja dla twórczości godzącej w polskie wartości jest wyraźna. Wspierane są lewackie perio-

dyki; w różnego rodzaju finansowanych przez państwo przekazach kulturowych atakuje się patriotyzm i narodowe wartości. Sztucznie utrzymuje się na rynku zajmujące się tego rodzaju działalnością instytucje. Wiąże się to również z manifestowaniem prymitywnych uprzedzeń skrajnej lewicy wobec ważnych nurtów zachodniej cywilizacji. Można to było dostrzec w trakcie Europejskiego Kongresu Kultury w 2011 roku, którego organizowanie powierzono takim właśnie środowiskom.

Z pieniędzy podatników są finansowane różnego rodzaju pseudoartystyczne ekscesy, często obsceniczne albo też mające charakter profanacji. Przedsięwzięcia te w przeważającej większości przypadków nie mogą być traktowane jako sztuka, natomiast godzą w różnego rodzaju obyczajowe tabu, a także sferę traktowaną przez religię jako święta. Prowadzona jest też polityka zmierzająca do relatywizacji winy Niemców za największe zbrodnie II wojny światowej i obciążanie nimi Polaków. Najbardziej bulwersujące jest wsparcie z państwowej kasy filmu „Pokłosie”, inspirowanego przeinaczeniami tragicznej historii XX wieku. Przypadek ten jest ewenementem w skali światowej. Za pieniądze polskich podatników propaguje się kłamliwą wizję historii Polski.

Państwo, które pierwsze i za cenę wielkich ofiar przeciwstawiło się zbrojnie niemieckiemu nazizmowi i jednocześnie padło ofiarą sowieckiego komunizmu, jest przedstawiane jako współsprawca zbrodni. Fałszuje się obraz Holocaustu, który na naszych ziemiach w sposób zorganizowany realizowały organy państwa niemieckiego jednocześnie dokonując niezwykle brutalnych, krwawych i masowych represji wobec Polaków jako narodu, też mających charakter ludobójstwa.

W przypadku takich manipulacji mamy do czynienia z historycznymi kłamstwami; trzeba podkreślić, że są one niezwykle szkodliwe dla każdego Polaka. Zachowanie polskich władz, które nie tylko, że nie dystansują się od tych manipulacji, lecz hojnie wspierają je finansowo i wręcz gloryfikują, jest godne potępienia. Brakuje natomiast pieniędzy na instytucje często bardzo mocno osadzone w obszarze kultury, jak Warszawska Opera Kameralna, Chór Polskiego Radia w Krakowie, zespoły „Mazowsze” i „Śląsk”, Studio Filmów Rysunkowych w Bielsko-Białej. W istocie zlikwidowano program „Patriotyzm jutra” zmniejszając nakłady dziesięciokrotnie. Drastycznie zredukowano środki na ochronę zabytków, przy jednoczesnym wzroście VAT na usługi konserwatorskie. Co szczególnie niepokojące porzucono zamysł budowy stałej ekspozycji Muzeum Historii Polski. Zablokowano ustawy o służbie konserwatorskiej, miejscach pamięci narodowej, w tym ostatnim przypadku niechęć do ponoszenia wydatków łączy się z niechęcią do podtrzymywania tradycji.

W „systemie Tuska” nastąpiła i następuje nadal degeneracja mediów publicznych. Media te mogą i powinny wzmacniać narodową spójność, dlatego państwo ma obowiązek je wpierać. Rząd Tuska postrzega je natomiast jako niewygodną konkurencję dla sprzyjających mu mediów prywatnych i jako potencjalne zagrożenie polityczne w przypadku, gdyby media publiczne stały się niezależne od PO, przekształcając się w forum autentycznej debaty o stanie państwa. Można śmiało powiedzieć, że trwa atak na Polskie Radio i Telewizję Polską. Ma on wymiar zarówno personalny, jak i finansowy.

Rządzący z premedytacją doprowadzili do drastycznego osłabienia finansowego tych instytucji, do zubożenia ich oferty programowej i uzależnienia od reklamodawców. Działania zmierzające do radykalnego ograniczenia funkcji telewizji publicznej mają coraz bardziej zaawansowany charakter. Trwa wyprzedaż mienia prowadzona w ten sposób, że ma to utrudnić albo wręcz uniemożliwić podjęcie przez telewizję działalności produkcyjnej filmów, seriali, programów. Chodzi bez wątpienia o ochronę interesów producentów prywatnych. Poważne osłabienie integracyjnej i kulturotwórczej roli tych instytucji już jest faktem, a wiele świadczy, że kolejnym celem jest ich likwidacja lub marginalizacja.

Niesłychanym i niemającym precedensu w praworządnych państwach wydarzeniem było publiczne oświadczenie Donalda Tuska – premiera, który nazwał abonament „archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych” i „haraczem ściągany z ludzi”. Nie mogło to być zrozumiane inaczej, niż jako zachęta do nieuiszczania obowiązkowej daniny publicznej i gwarancja bezkarności dla każdego, kto poważnie potraktował słowa premiera. W dobrze funkcjonującym demokratycznym państwie prawa takie zachowanie polityka stojącego na czele rządu zostałyby uznane za dowód braku kwalifikacji do sprawowania tej funkcji.

Dziś wydatki na publiczne radio i telewizję stanowią w naszym kraju zaledwie 0,3 promila PKB, podczas gdy w Niemczech – prawie 3 promile, i to przy dużo wyższej wartości PKB. Nawet we Włoszech, rządzonych do niedawna przez właściciela wpływowych mediów prywatnych, na publiczną radiofonię i telewizję przeznaczają się ponad 1,2 promila PKB, co stanowi część PKB czterokrotnie większą niż w Polsce. Innym negatywnym zjawiskiem społecznym jest wykluczenie cyfrowe – pozbawienie wielu obywateli dostępu do Internetu i innych nowoczesnych narzędzi komunikacji. Ten stan dotyczy około 1,5 mln gospodarstw domowych w naszym kraju i wykazuje tendencję do utrwalania się. Ogranicza to szanse szybkiego rozwoju Polski, a także funkcjonowania demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Władze nie podejmują żadnych działań, aby tej sytuacji przeciwdziałać.

Szkolnictwo wyższe i nauka są traktowane podobnie jak inne dziedziny życia społecznego, czyli jako zasób. Wykładnikiem tej polityki jest spadek udziału wydatków w PKB na dziedziny ważne dla innowacyjności, z 0,82% do 0,75%. Trzeba dodać, że obydwa wskaźniki są w skali międzynarodowej bardzo niskie. Wprowadzono też odpłatność za drugi kierunek studiów, co boleśnie uderzyło w niektóre kierunki, grozi likwidacja wydziałów filozoficznych i humanistycznych w większości ośrodkach akademickich. Trudno określić czy przyczyną tych działań są tylko oszczędności, czy też skutki są przewidywane, a chodzi o degradację polskiej nauki i Polski. Rozwojowi nauki nie służy też z całą pewnością nowy mechanizm awansu. Z jednej strony w jego ramach rezygnuje się z niektórych wymogów (np. kolokwium habilitacyjne), z drugiej zaś wprowadza nowe (np. doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi, realizującymi projekty finansowane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych).

Nie ma wątpliwości, że w istocie chodzi o lojalność wobec nie tyle uczelni, co specyficznego systemu, który został wprowadzony w ostatnich latach w życiu akademickim. Środowisko naukowe

jest poddane presji poprawności politycznej. Z jednej strony jest to poprawność europejska wymagająca pełnej akceptacji specyficznego, w przypadku Polski całkowicie nienarodowego, europejskiego punktu widzenia, a z drugiej jest to akceptacja dla ideologii gender oraz innych przemian kulturowych i obyczajowych, z jakimi mamy dziś do czynienia w Europie. Istnieje również poprawność krajowa, polegająca na powstrzymaniu się od krytyki obecnego rządu, a jeszcze bardziej na unikaniu jakiegokolwiek demonstrowania akceptacji dla największej partii opozycyjnej. Nierzadko prowadzi to do wykluczenia osób o innej orientacji politycznej, w sposób całkowicie niezależny od względów merytorycznych oraz do jawnych prób ograniczenia wolności nauki przez władze. Do polskiej nauki nieoficjalnie powróciło pojęcie nieprawomyślność: premier grozi autorom nieprawomyślnych książek naukowych jeszcze przed ich wydaniem, minister nauki i szkolnictwa wyższego zapowiada naślanie kontroli swoich urzędników na najstarszą w Polsce uczelnię z powodu wydania drukiem wyróżniającej się pracy magisterskiej.

Mamy do czynienia z naruszaniem w „systemie Tuska” z jednej strony podstawowych praw konstytucyjnych i wręcz jednego z podstawowych praw człowieka, jakim jest wolność poszukiwań intelektualnych, a z drugiej strony z niezwykle destrukcyjnym oddziaływaniem na rozwój nauki. Istotą twórczej pracy naukowej jest gotowość do stawiania najtrudniejszych pytań, kwestionowania autorytetów, odrzucania konformizmu, także wobec własnego środowiska. „System Tuska” najwyraźniej polega na stworzeniu sytuacji odwrotnej. Konformizm i oportunizm, dążenie do przypodobania się establishmentowi naukowemu (i nie tylko naukowemu) mogą sprzyjać akademickim karierom, ale z całą pewnością nie sukcesom polskiej nauki. Nastąpiła marginalizacja szkół wyższych z powodu ich niedofinansowania. Przestrzeń akademicka została zdominowana przez postawy klientystyczne wobec władzy państwowej, jak i samorządowej. Dostęp do istotnie wysokich pieniędzy na naukę został uzależniony od systemu grantowego, który funkcjonuje w sposób nieprzejrzysty, wręcz patologiczny. Państwo samo pozbawiło się tworzenia zachęt finansowych do podejmowania badań ważnych dla jego podmiotowości i kondycji w środowisku międzynarodowym. Nowe regulacje w odniesieniu do kariery akademickiej uzyskały cechę tajności, a bieżące funkcjonowanie szkół wyższych zostało sparaliżowane przez biurokratyzację działań edukacyjnych, co przekształciło naukowców niemal w pracowników administracji akademickiej.

Redukcja instytucji państwa demokratycznego

Działanie aparatu państwowego można opisać w sposób właściwy tylko wtedy, kiedy przeanalizuje się jego ogólne uwarunkowania. Celem „systemu Tuska” jest podtrzymanie kształtu III RP, czyli polskiej formy postkomunizmu, który zachwiał się w latach 2004-2007. Chodzi konkretnie o interesy establishmentu wyłonionego w procesie tzw. transformacji. Ma on w istocie słabą pozycję, brak mu mocnej legitymacji oraz ważnych innych wyznaczników społecznej pozycji. Przeszłość jest dla dużej części tej grupy obciążeniem, a nie tytułem do chwały, prestiż jest budowany sztucznie i łatwy do podważenia. Mocne państwo i związany z nim wolny rynek (silne państwo jest przyja-

cielem rynku), sprawnie działające, zapewniające dostęp do informacji mechanizmy demokratyczne i medialne, wreszcie obiektywne, uznające zasadę równości obywateli wymiar sprawiedliwości musiałyby doprowadzić w krótkim czasie do radykalnej weryfikacji składu dominującej społecznie grupy. Podobnie słaba jest pozycja nowych profitentów z czasów rządów Tuska z tego rodzaju nowej nomenklatury.

Z tego powodu establishmentowi jest potrzebne słabe, albo zgoła „miękkie” państwo. Takie oczekiwania wyłożył 30 sierpnia 2012 roku Donald Tusk w Sejmie, zabierając głos w dyskusji nad aferą Amber Gold: „Istotą nowoczesnego państwa, państwa wolnych obywateli, tak jak ja to rozumiem i tak jak rozumie to moja formacja i koalicja, która sprawuje władzę w Polsce od pięciu lat, jest ograniczenie władzy politycznej, niektórzy nazywają to abdykacją państwa, na rzecz niezależnych instytucji, które istotne funkcje państwowe, w tym regulacje dotyczące wolności obywateli, prowadzą niezależnie od władzy politycznej”. Według Tuska, państwo, a przynajmniej jego znaczna część jest zbiorem korporacji w istocie działających niezależnie od siebie i niepodlegających mechanizmom demokratycznym. Takie rozwiązanie oznacza, że wspomniane korporacje są także w istocie niezależne od obywateli, zewnętrzne wobec społeczeństwa. Powołany w procesie demokratycznym, a więc w wyborach rząd nie odpowiada za nie.

Ponieważ w sprawie Amber Gold chodziło i chodzi o ochronę obywateli przed nadużyciem i oszustwem, przed przestępcami, a więc o podstawową funkcję państwa, mamy do czynienia z poglądem osobliwym, ale znakomicie mieszczącym się w projekcie politycznym, jaki realizuje PO. Skoro władza ma liczyć się z zewnętrznymi i wewnętrznymi ośrodkami, a wobec obywateli posługiwać się manipulacją, to przedstawiona przez premiera koncepcja jest w wysokim stopniu dla niego użyteczna. „Niezależne” instytucje nie działają przeciw w społecznej próżni i pozostawione same sobie z pewnością będą ulegać naciskom różnych grup, zaś ekipa rządowa nie będzie za to odpowiadać. Ta ucieczka przed odpowiedzialnością jest charakterystyczna, a nawet można powiedzieć jest istotą „systemu Tuska”.

Nawet jednak w demokracji tak ułomnej jak postkomunistyczna nie da się całkiem uniknąć wydarzeń, które kompromitują rządzących. Potrzebny jest więc mechanizm, który: po pierwsze – zmniejszy prawdopodobieństwo takich wydarzeń, po drugie – sparaliżuje instytucje prawne, społeczne i polityczne, które prowadzą do wyciągnięcia wobec rządzących konsekwencji. Potrzebne jest więc wyłączenie możliwie dużej liczby mechanizmów kontrolnych tak, aby odpowiedzialność prawna, polityczna i społeczna w praktyce nie funkcjonowały. Służy to zarówno ekipie rządzącej, a w szczególności jej coraz bardziej autonomizującemu się wobec otoczenia przywódcy, staremu establishmentowi, ale także grupie, którą można określić jako bezpośrednie ale także nowej nomenklatury.

Jej dążenie do awansu w różnych wymiarach, także materialnym, musi być zaspokojone. Pierwszym krokiem w kierunku uzyskania pożądaných dóbr niematerialnych i materialnych jest sytuo-

wanie się w aparacie władzy. Niezależnie od społecznej dynamiki napędzającej ten proces, ma on także swoją dynamikę polityczną. Po 1989 roku sformułowano projekt jednej partii związanej z komitetami obywatelskimi. Po 2007 roku przyjęto zasadę zdominowania całej sfery władzy przez ludzi z rządzącej partii. Sytuacja taka musi się także przekładać na wysoki stopień wpływów w sferze prywatnej gospodarki i innych prywatnych instytucji.

Niezależnie od tego, jaki wpływ na sposób funkcjonowania PO miały pomysły polityczne Jana Rokity czy też powstałe wokół prezydenta Lecha Wałęsy, mechanizm tworzenia nowej nomenklatury został uruchomiony i jest niezwykle charakterystyczną cechą obecnej sytuacji w państwie. Jest też czynnikiem dodatkowo umacniającym patologię korupcyjno-klientystyczną.

Ogromne znaczenie dla rozwoju nowej nomenklatury miała decyzja, aby we wszystkich województwach powołać władze samorządowe z udziałem PO i całkowitym wyłączeniem PiS (powstała stosunkowo niedawno odmienna sytuacja w województwie podkarpackim nie zmienia całości obrazu). Władza samorządowa na poziomie wojewódzkim jest przede wszystkim władzą rozdawniczą, ma więc bardzo znaczny wpływ na samorządy niższego szczebla; może też przy użyciu narzędzi finansowych wpływać na wyniki wyborów samorządowych, w ten sposób wzmacniając nową nomenklaturę. Jej ekspansja trwa także w aparacie państwowym, w którym zatrudniono w ciągu ostatnich lat dodatkowo ok. 100 tys. osób, a znaczna ich część znalazła się tam na podstawie przesłanek, które można określić już nie jako klucz polityczny, ale nomenklaturowy, gdzie znaczną rolę odgrywają także powiązania prywatne, jeśli tylko dotyczą ludzi, którzy generalnie akceptują istniejącą władzę.

Zakres nowej nomenklatury i jej powiązania na zewnątrz aparatu państwowego są trudne do oszacowania. Jej elementem jest outsourcing, dublowanie aparatu państwowego przez instytucje w istocie prywatne gdzie pensje czy też świadczenia wynikające z innych niż za umów cywilnych są dużo wyższe, niekiedy wielokrotnie wyższe niż w administracji. Jasne jest jednak, że rozbudowa nomenklatury zwiększa jeszcze potrzebę wyeliminowania kontroli, gdyż ilość incydentów, które potencjalnie mogą wywołać niewygodną dla władzy sytuację, znacznie rośnie. Dlatego narasta sytuacja, która jest co prawda odległa od dyktatury, a tym bardziej totalitaryzmu, ale jest też coraz bardziej odległa od demokracji i praworządności.

„System Tuska” jest jeszcze daleki od szczelności, powstają w nim szczeliny, które można podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze powstawały dlatego, że przynajmniej po 2007 roku, w sferze władzy znajdowali się ludzie związani z projektem odrzucenia postkomunizmu, ponieważ „nielojalni” wobec systemu. Dążono do ich usunięcia, ale ze względów prawnych było to bardzo utrudnione. Afera hazardowa wynikała właśnie z istnienia takiej szczeliny. Szczelina wewnętrzna powstaje na skutek konfliktu w sferze władzy. Można przypuszczać, że afera informatyczna wyszła na jaw właśnie w związku z takim przypadkiem. Instytucją, która doprowadziła do wykrycia obu afer było CBA. Biuro jest jedną z instytucji kontroli o wewnątrzrządowym charakterze. Jego pacyfi-

kacja po aferze hazardowej, usunięcie Mariusza Kamińskiego były przykładem likwidacji mechanizmu kontroli w sferze, którą obecna władza uznaje za nienaruszalną.

Do momentu zmiany podporządkowania prokuratury i ona była częściowo wewnątrzrządowym czynnikiem kontroli, także wobec władzy i establishmentu. Sprawy wytoczone w tzw. aferze gruntowej, a dotyczące polityka zajmującego bardzo wysokie stanowiska i wpływowych urzędników państwowych pokazały, że funkcja taka może być wykonywana. Sposób, w jaki aferę zakończono pokazał, że obecna władza takiego statusu prokuratury sobie nie życzy. Jeden element warto podkreślić: biznesmen, wobec którego były prowadzone działania procesowe, okazał się w nieco późniejszym czasie tak wpływowy, że dla oszczędzenia mu procesu karnego zmieniono ustawę. To spektakularne wzięcie pod uwagę interesów najwyższego piętra establishmentu gospodarczego było widoczne także w innych decyzjach. Już nominacja na Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego (chodzi o rok 2007) adwokata zaangażowanego w prowadzenie spraw tej grupy była jednoznacznym sygnałem, że zasada immunitetu dla najpotężniejszych ludzi powraca. Powołanie na szefa ABW osoby pracującej poprzednio u jednego z czołowych przedstawicieli biznesu i pozostającego w dodatku w stanie konfliktu interesów stało się kolejnym posunięciem ukazującym ów powrót.

Nowa ekipa rządowa, tam, gdzie mogła, w pośpiechu sygnalizowała decyzje o przywróceniu stanu sprzed afery Rywina, upewniając zainteresowanych, że jej retoryka z lat 2004-2005 była wyłącznie grą. Jednak nie można mieć wątpliwości, że immunitet, jakim obdarzono znów posiadaczy pieniędzy, miał dotyczyć także decydentów, a więc polityków.

Po reformie prokuratury, którą wyłączono spod władzy ministra sprawiedliwości, faktycznie zlikwidowano kontrolę demokratyczną ze strony ministra uzależnionego od większości parlamentarnej, wyłonionej w wyborach na jedną kadencję. Prokurator generalny po reformie takiej zależności nie podlega. Radykalne zmniejszenie możliwości oddziaływania pionowego znacząco zredukowało możliwość przeciwdziałania tworzeniu się związków między ludźmi nowej nomenklatury a prokuraturą, a także pozostającymi poza nomenklaturą silnymi grupami i osobami. Generalnie można zaryzykować twierdzenie, że w zależności od różnych uwarunkowań lokalnych, nowa nomenklatura zaczęła wchłaniać prokuraturę, co zmniejszyło radykalnie jej siłę kontrolną. Lokalne powiązania istniały oczywiście i wcześniej, ale przy obecnych rozwiązaniach instytucjonalnych nawet przy mocnej woli politycznej prokuratora generalnego trudno z nimi walczyć.

Innym rodzajem instytucji rządowej mającej charakter kontrolny, jest GUS. Podawane przez urząd do publicznej wiadomości dane o gospodarce i życiu społecznym mogą potencjalnie być podstawą do kontroli poczynań władzy zarówno przez rozproszone początkowo, ale finalizujące się w czasie wyborów reakcje obywateli, jak i przez działanie opozycji i instytucji kontrolnych różnego rodzaju. Mogą też utrudniać manipulacyjne działania władzy. Rzetelne dane mogą być więc groźne i wyciągnięto z tego wnioski. Pod mało wiarygodnym pretekstem dokonano zmiany kierownictwa

GUS, zaś później mieliśmy do czynienia z korygowaniem danych w tak delikatnej dla rządu materii jak poziom zadłużenia.

Akcja ograniczania lub też paraliżowania kontroli odnosi się do instytucji zewnętrznych wobec rządu. Pierwszą z nich jest NIK. Najpierw, gdy wybranym na kadencje jej szefem była osoba spoza rządzącej koalicji, ograniczono jego samodzielność. Gdy kadencja zakończyła się, powołano w jego miejsce polityka rządzącej partii, a przez pewien czas także członka rządu, ministra sprawiedliwości. W miejsce poległego w Smoleńsku Janusza Kochanowskiego, Rzecznika Praw Obywatelskich, który nigdy nie angażował się partyjnie, powołano działaczkę Unii Demokratycznej i była posłankę Irenę Lipowicz. Jej działania niemal natychmiast zweryfikowały przypuszczenie, że i ta instytucja stała się częścią systemu – podjęto mianowicie akcję w obronie funkcjonariuszy WSI, a później także inne, o wyraźnie politycznym ostrzu.

Do instytucji kontrolnych trzeba zaliczyć także IPN, który bada przeszłość ludzi władzy oraz przedstawiceli innych sektorów establishmentu. Stąd sprawa miała szczególne znaczenie, gdyż duża część grupy panującej była zainteresowana sparaliżowaniem pracy Instytutu lub jego likwidacją. Jak podkreślaliśmy, PO jest funkcjonalnie następcą SLD i Unii Wolności, ale działa w innym kontekście, niesprzyjającym jawnemu powrotowi do stosunków z lat dziewięćdziesiątych. Legitymacja rządu PO jest tak skonstruowana, że drastyczne posunięcia, jak likwidacja Instytutu godziłyby w nią poważnie. Wybrano więc wariant umiarkowany, skonstruowano nowy sposób powoływania władz IPN, przyznając przywileje środowiskom, które wykazały już w sposób bardzo zdecydowany niechęć do lustracji, jednocześnie pozwolono na operacje mające na celu identyfikację miejsc pochówku „Żołnierzy Wyklętych”. Uruchomiono przedsięwzięcie o wielkiej wadze i bez wątpienia wpływające na świadomość narodową w kierunku innym niż preferowany przez elity III RP, ale odnoszące się równocześnie do spraw sprzed około 60 i więcej lat. Poważna akcja lustracyjna została natomiast powstrzymana.

Nastąpiły zmiany w Trybunale Konstytucyjnym, instytucji o szczególnej mocy, jeśli chodzi o kontrolę. Do instytucji kontroli zewnętrznej wypada zaliczyć sejmową Komisję ds. Służb Specjalnych, która została sparaliżowana przez: 1) uzurpowanie sobie przez większość sejmową prawa do blokowania kandydatur opozycji, a chodziło o posłów dysponujących rozległą wiedzą w tej dziedzinie; 2) przedłużanie sytuacji, w której przedstawiciel realnej opozycji nie staje na czele komisji; 3) zabiegi realnie ograniczające możliwość działania przewodniczącego w momencie, gdy został nim przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości.

Psucie mechanizmu i procedur demokratycznych

W państwie demokratycznym potężnym czynnikiem kontroli jest opozycja. Wymaga to jednak uznania przez rządzących, że utrata władzy w wyniku wyborów jest normalnym elementem życia politycznego w państwie demokratycznym i choć każda partia ma pełne prawo zabiegać o zdobycie władzy i jej sprawowanie możliwie długo, to jednak i formacje opozycyjne, i ich elektorat muszą być

uznawani za pełnoprawnych uczestników życia politycznego, chyba że zachodzą szczególne przesłanki opisane w prawie. W Polsce takimi przesłankami jest głoszenie idei komunistycznych lub faszystowskich, albo też jeśli przed Trybunałem Konstytucyjnym zostanie udowodnione, że działania danej formacji mają charakter przestępczy w sensie kryminalnym. Rządząca dzisiaj w Polsce PO przyjęła zupełnie inną postawę. Pierwotnym celem było zniszczenie jedyne go poważnego przeciwnika, czyli Prawa i Sprawiedliwości. Akcję w tym kierunku prowadzono na dwa sposoby: pierwszym była kontynuacja i nasilenie niezwyklej agresji symbolicznej, zapoczątkowanej już w 2005 roku, drugim wykorzystanie narzędzi, jakie daje prawo karne, przez postawienie zarzutów rzekomych nadużyć władzy. Choć podjęte działania przyniosły opozycji wiele szkód, a przede wszystkim pustoszyły świadomość społeczną, barbaryzowały i czyniły zupełnie fikcyjnym nasze życie polityczne, nie dały założonych wyników. Wyborcze wyniki Prawa i Sprawiedliwości potwierdzały silną pozycję partii na arenie politycznej. Nie powiodły się też plany wywołania poważnego rozłamu w stronnictwie. Operacja prawno-karna okazała się niewykonalna ze względu na brak faktów. O rzekomych nadużyciach mówiono w mediach, ale w trybie procesowym nie dało się ich wykreować.

W drugim okresie, gdy akcja osłabiania i rozbijania Prawa i Sprawiedliwości okazała się chybiona, cel był już inny: chodziło o uniemożliwienie opozycji przejęcia władzy. Nie oznacza to, że zrezygnowano z agresji medialnej; po katastrofie smoleńskiej została ona nasilona w niebywałym stopniu. Doprowadziło to do zamordowania działacza PiS i ciężkiego ranienia innego. To jednak nie powstrzymało operacji, która trwała z różnym nasileniem i trwa do dziś. Jej cel jest klarowny: zasadnicza krytyka władzy PO jest działaniem niedopuszczalnym na dwóch płaszczyznach – politycznej, gdyż jest antysystemowa; kulturowej, gdyż Prawo i Sprawiedliwość ma reprezentować nieakceptowany typ kultury.

Poza kampanią propagandową mamy też przedsięwzięcia praktyczne, w szczególności, jeśli chodzi o parlament, gdzie znacznie ograniczono prawa opozycji, ingerując w skład komisji, karząc przedstawicieli opozycji, a także łamiąc na różne sposoby regulamin sejmowy oraz odrzucając wszelki obiektywizm w działaniu Komisji Etyki. Propozycje zmian w regulaminie Sejmu rozszerzające możliwości debaty publicznej lub funkcje kontrolne opozycji są konsekwentnie blokowane przez PO. Trwa też nieustanny pokaz agresji w trakcie posiedzenia różnych gremiów, nie wyłączając sali sejmowej; nawet w przemówieniach premiera czy ministra finansów bardzo często pojawiają się wypowiedzi prowokacyjne lub dyfamujące. Nie szanuje się także osób zmarłych, w tym śp. Prezydenta RP. Trudno wymierzyć, w jakim stopniu jest to wynik działań zaplanowanych, a w jakim jedynie wykładnik kultury osobistej tych członków rządzącej większości, którzy niestety zaangażowali się takie działania. Z całą pewnością mamy jednak do czynienia z połączeniem obu tych czynników, a nawet ich synergią.

Ograniczenia możliwości działania opozycji dotyczą także społeczności lokalnych. Szczególnie charakterystyczne są blokady wynajmowania sal na spotkania z nieakceptowanymi polityka-

mi, publicystami czy działaczami społecznymi. Zdarzają się też przypadki uniemożliwiania udziału w uroczystościach. Szczególnie groźnym zjawiskiem jest tworzenie w ten sposób atmosfery prowadzącej do szykan i represji ze względu na poglądy polityczne w miejscach pracy, zarówno jeśli chodzi o najszerzej rozumianą sferę publiczną, ale nierzadko także w firmach prywatnych. Wielu Polaków żyje dziś w podwójnej rzeczywistości – z jednej strony, tej publicznej, gdzie niezależnie od różnych ograniczeń istnieje opozycja, można korzystać z krytycznie nastawionych do władzy mediów, w tym szczególnie ostatnio także elektronicznych, a z drugiej strony, tej w pracy, gdzie demonstrowanie innych niż tzw. głównonurtowe poglądów jest związane z poważnym niebezpieczeństwem, gdyż utrata pracy jest dziś niezwykle ciężkim ciosem. Akcja przeciwko opozycji jest w swej istocie antydemokratyczna i prowadzi niestety do ograniczenia praw obywatelskich.

Ograniczenia są widoczne w sferze medialnej. Można tu wskazać jako ilustrację działalność ABW przeciwko wydawcy strony internetowej „Antykomor”, gdzie doszło do akcji służb, rewizji, zatrzymania, w końcu złożenia aktu oskarżenia. Finałem było co prawda umorzenie sprawy, ale wydawanie strony nie zostało wznowione. Wszystko to zdarzyło się w sytuacji, kiedy jeszcze niedługo przedtem w dokładnie tym samym stanie prawnym prokuratura odmawiała wszczęcia śledztwa wobec aktów brutalnego i wyjątkowo wulgarnego poniżania urzędującego Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Przykładem wyrazistym są „czystki” w telewizji publicznej, które doprowadziły do usunięcia z niej praktycznie wszystkich dziennikarzy o „niepoprawnych” poglądach.

Dochodzimy do najważniejszego elementu mechanizmu znoszącego kontrolę władzy w Polsce. Chodzi o sposób funkcjonowania mediów. Obywatel obserwuje rzeczywistość społeczną poprzez media i na podstawie tych obserwacji wyrabia sobie oceny i opinie. Podstawową siłą „systemu Tuska” są media, które przez długi czas bezwzględnie i niezależnie od okoliczności go popierały, a i dziś, choć popierają go nieco słabiej, ciągle uczestniczą w procederze dezawuowania opozycji, a dokładnie jedynej realnej opozycji.

Poparcie mediów miało bowiem podwójny charakter. Pozytywnej ocenie rządu towarzyszył nieustanny atak na opozycję i gotowość uczestniczenia nawet w kombinacjach operacyjnych zmierzających do kompromitowania opozycji lub też osłaniania władzy w trudnych momentach. Media są też przekąźnikiem dwóch narracji o zasadniczym znaczeniu dla „systemu Tuska”, ważnych z powodów legitymizacyjnych. Pierwszą z nich jest legitymacja historyczna – Platforma jako dziedzic „Solidarności” i całego ruchu wyzwolenczego w Polsce. Służy temu wsparcie ze strony Lecha Wałęsy, stąd dla podtrzymania jego wizerunku nie cofnięto się przed jawnym łamaniem zasady wolności nauki. Istotne, choć już na drugim planie, wybiórcze opisywanie dziejów ruchu solidarnościowego. Cała operacja opiera się na nieporozumieniu, które wynika z różnicy między wiedzą potoczną, mającą oparcie w niemożliwych do podważenia faktach a wiedzą historyczną, nieznaną opinii publicznej, o ewolucji postaw przywódców „Solidarności” po 1989 roku, niezależnie od swoich wcześniejszych autentycznych zasług. Przy normalnym funkcjonowaniu mediów, ich pluralizmie i wy-

nikającej choćby z konkurencji rynkowej różnorodności, cała konstrukcja byłaby nie do obrony. W „systemie Tuska” jest to przedsięwzięcie w niemałym stopniu skuteczne, mimo, że praktyki PO są w ogromnym stopniu zaprzeczeniem idei „Solidarności”.

Legitymacja druga, którą można nazwać merytoryczną, odwołuje się do przekonania, że PO jest formacją modernizującą czy europeizującą Polskę w przeciwieństwie do „zachowawczego, przeciwstawiającego się nowoczesności”, Prawa i Sprawiedliwości. Oba stereotypy są fałszywe. Cała konstrukcja jest kontrfaktyczna i to na dwóch poziomach. PO nie wykorzystwała i nie jest w stanie wykorzystać szansy stosunkowo szybkiego unowocześnienia różnych dziedzin naszego życia, np. infrastruktury, jakie dają środki europejskie. PO marnuje te środki. Jedną z przyczyn jest głęboko osadzona kulturowa niezdolność do sprawnego rządzenia, symetryczna do zdolności łamania wszelkich norm kulturowych, a drugą przyczyną – korupcja.

„System Tuska” przywraca przerwana na krótko sytuację, w której w centrum życia społecznego dyskretnie, ale jednocześnie powszechnie, znalazły się grupy i przedsięwzięcia zmierzające do nierynkowego i nieekwiwalentnego przejmowania własności. Mamy więc do czynienia nie z modernizacją, lecz z regresem.

Kolejną z funkcji usługowych, jakie pełnią media głównego nurtu wobec systemu jest jego obrona w momentach trudnych, a więc wtedy, kiedy mimo blokad dochodzi do wybuchu afer. Wybuchają one z powodu wskazanych niedoskonałości systemu (szczeliny zewnętrzne i wewnętrzne). Media nie są jedyną instytucją, która w takich sytuacjach pomaga. Daleko idącej pomocy udziela także wymiar sprawiedliwości. We wskazanym przypadku decydująca dla zablokowania rozwijającego się już skandalu była, po początkowej dezorientacji, postawa mediów. Skandal jest gwałtowną repulsją społeczną, która prowadzi do oczyszczenia, ale we współczesnym świecie bez mediów nie ma skandalu. Tylko one mogą doprowadzić do takiej sytuacji, w której repulsja jest tak silna, że brak reakcji albo reakcja nieadekwatna stają się na tyle kosztowne, że w zasadzie niemożliwe.

W przypadku afery hazardowej, gdzie dezorientacji mediów towarzyszyła w pierwszych dniach dezorientacja władzy, nastąpił kontratak: ważna część wpływowych mediów faktycznie poparła obóz rządzący. Dokonano wydawałoby się niemożliwego do przeprowadzenia zabiegu, tj. przekazano społeczeństwu, że w tej sprawie winni są nie łapówkarze, ale funkcjonariusze, nie złodzieje, lecz policjanci. Premier musiał dokonać co prawda zmian personalnych, gdyż sprawy poszły zbyt daleko, ale przy okazji pojawiła się okazja do pozbycia się z rządu konkurenta, a co najmniej zbyt silnego partnera. Przeprowadzono jeszcze grę z komisją śledczą, w trakcie której okazało się i sformułowano to wprost, że najważniejszym kryterium jest atrakcyjność medialna kolejnych przesłuchiowanych. Warto pamiętać, że takie kryterium oceny zaproponował Tusk uzależniając los polityczny jednego z bohaterów afery od tego, jak sobie poradzi na konferencji prasowej. Sprawa uczciwości w działalności politycznej, ewentualność dopuszczania się przez polityków przestępstw

zostały przesunięte w sferę widowiska, a następnie wyciszone. Organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości także wywiązały się „wzorowo” z zadania obrony systemu.

Przy kolejnych dużych aferach zamieszania, przynajmniej jeśli chodzi o media elektroniczne, już nie było. Sprawa Amber Gold czy afera informatyczna znalazły się na dalszych miejscach w głównych audycjach telewizyjnych. Przy okazji afery Amber Gold Tusk ogłosił, że władze nie odpowiadają za ochronę obywateli. Główne media nie protestowały. Warto przypomnieć, że gdy wybuchła tzw. seksafera TVN24 godzinami pokazywała puste ulice przy wejściu do łódzkiej prokuratury, gdy przesłuchiowano tam świadków, aby skoncentrować całą uwagę na tym właśnie wydarzeniu. Brak kontroli wszelkiego rodzaju, ale szczególnie kontroli medialnej pozwala rządowi na ogromną swobodę działania, co umożliwia budowę nowej nomenklatury, ale także manipulację na taką skalę, jak ta zastosowana po katastrofie smoleńskiej. Jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, to można dodać, że jego polityczna instrumentalizacja jest dziś tak zaawansowana, że w trudnych sytuacjach dochodzi do zbieżności działań mediów, prokuratury i rządu.

Jeśli chodzi o sądy, to nie nastąpiły poważniejsze zmiany strukturalne, a jedynym posunięciem była likwidacja części sądów rejonowych. Brak głębokich zmian nie oznacza, że nie narasta problem sądownictwa. Nawet abstrahując od bardzo krytycznej oceny sądów przez znaczną część społeczeństwa, od takich zjawisk jak przewlekłość postępowań czy wyroki budzące mocny sprzeciw (a z takimi zjawiskami mieliśmy do czynienia także przed 2007 rokiem) pojawiły się dowody, że niezawisłość sądów jest wątpliwa. Prowokacja dziennikarska wobec prezesa sądu w Gdańsku ujawniła, że jest on człowiekiem dyspozycyjnym wobec władzy, gotowym do działania po jej myśli. Sąd w Lublinie zwolnił z aresztu byłego marszałka województwa podkarpackiego, mimo że ma on kilkanaście poważnych zarzutów, możliwość matactwa wydaje się prawdopodobna, a zasięg afery co najmniej znaczny. W aresztach siedzą często osoby znacznie mniej obciążane. Rozumowanie prowadzące do wniosku, że więzienie byłego marszałka mogłoby go skłonić do zeznań niewygodnych dla władzy i dlatego jest na wolności, wydaje się wysoce uprawnione. Nieznane są działania ministra sprawiedliwości czy też rządu jako całości, które zmierzałyby do naprawy sytuacji. Jest ona z punktu widzenia dzisiejszej władzy korzystna, a jednocześnie jest dowodem, że „system Tuska” zagraża praworządności.

Wymiar sprawiedliwości kieruje się często relatywizmem, a wykazuje wręcz tendencje abolicyjne wobec ludzi z obecną władzą związanych. Jednocześnie mamy do czynienia z zupełnie odmiennym obliczem sądownictwa, gdy karze kibiców za niezyczliwe wobec Tuska napisy na stadionach. Władza używa zwartych oddziałów policji dla pacyfikacji spokojnych politycznie wystąpień tego środowiska, zaś brak jest reakcji sądownictwa na wybryki chuligańskie.

Wydarzeniem nie do pominięcia przy charakteryzowaniu obecnej sytuacji jest telefon Putina do Tuska, będący reakcją na zupełnie błahy incydent związany z pobytem w Warszawie rosyjskich kibiców. Po telefonie kolejni politycy PO zaczęli wzywać sądy do surowego karania osób, które brały udział w incydentach; trzeba podkreślić, że chodziło już nie o ogólną ideę karania, ale zupełnie

konkretne przypadki. Dwóch mężczyzn zostało aresztowanych na dłuższy czas, mimo że incydenty nie doprowadziły do żadnego poważnego uszczerbku na zdrowiu uczestników tych incydentów. Wszystko to działo się w czasie bliskim momentu, w którym Tusk ogłaszał, że państwo jest zespołem niezależnych od siebie i niekoordynowanych przez demokratyczną władzę instytucji. Chodziło też o sądy, a więc instytucje rzeczywiście zgodnie z Konstytucją wobec władzy niezależne.

Działania wobec służb podlegają w „systemie Tuska” tym samym determinacjom, co polityka w innych dziedzinach. W policji ograniczono proces modernizacji, co doprowadziło, że część policji nie otrzymała nawet najpotrzebniejszego wyposażenia, jak nowe mundury czy nowa broń. Często, aby zdobyć środki na paliwo trzeba zwracać się do samorządów. Zapowiedzi zmiany systemu emerytalnego zdeorganizowały w niemałym stopniu służby. Zwijana, i to gwałtownie, jest sieć komisaariatów. Podobną sytuację mamy w straży granicznej, a także, choć w mniejszym nasileniu, w straży pożarnej. Nie zorganizowano Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, są trudności z wdrożeniem w pełni numeru alarmowego 112. W ABW po latach doszło do zmiany na stanowisku szefa, odwołano też z wielkim opóźnieniem obciążonego poważnymi zarzutami urzędniczymi zastępcę szefa. Nie ma pewności, czy zmiana szefa ABW nie miała związku z ujawnieniem pracy syna premiera w firmie będącej własnością Amber Gold.

Sytuację w SWW i SKW można określić jako proces wsteczny. Mamy ogromne pole niejasności, nie wynikające z natury służb, które muszą działać dyskretnie, ale właśnie z informacji, które przedostają się do opinii społecznej. Na ich podstawie można zastanawiać się czy oba urzędy wykonują swoje obowiązki, czy też raczej uczestniczą w grach koncentrujących na programie zbrojeniowym, ale nie mają wiele wspólnego z zabezpieczeniem interesu państwa.

Sprawą wymagającą wyjaśnienia są okoliczności dymisji gen. Waldemara Skrzypczaka i jego konflikt z szefem SKW. Trzeba dodać, że rozdzielenie pionu administracji i spraw wewnętrznych prowadzi do sytuacji, w której w razie kryzysu odpowiedzialny za kierowanie odpowiednią akcją na szczeblu regionalnym wojewoda ma dwóch zwierzchników, a dokładnie dwóch zwierzchników mają jego podwładni – wojewoda jest podporządkowany ministrowi administracji zaś wojewódzki komendant policji czy straży pożarnej ministrowi spraw wewnętrznych. Jest to sytuacja konfuzyjna i najwyraźniej podczas dokonywania reorganizacji ministerstw nie brano jej pod uwagę.

Powołanie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji miało wszelkie cechy zabiegu *ad personam*, być może łączyło się z naiwną wiarą, że polityk uważany za sprawnego intelektualnie rozwiąże problem informatyzacji, który prawdopodobnie w istniejących strukturach i specyficznym kontekście kulturowym, jaki wytwarza obecna władza, jest niemożliwy do rozwiązania. Wiara ta okazała się oczywiście całkowicie złudna.

Sprawa służb jest ściśle związana z narastającą pod rządami PO patologią, czyli prywatyzacją wyłącznej funkcji państwa, jaką jest użycie przymusu. Państwo, które chce być silne, praworządne i odpowiedzialne wobec obywateli, musi zachować monopol stosowania środków przymusu bezpo-

średniego, to znaczy ich użycie powinno być zastrzeżone jedynie dla służb państwowych zorganizowanych i działających na podstawie prawa oraz funkcjonujących pod ścisłym nadzorem organów ponoszących odpowiedzialność przed parlamentem. Aksjomat ten kłóci się jednak z założeniami właściwymi dla „systemu Tuska”. Po 2007 roku dochodziło w naszym kraju na wielką skalę do używania przemocy przez prywatne „służby porządkowe”, najmowane każdorazowo przez silniejszą stronę konfliktu. W ten sposób rozprawiano się na przykład w Ożarowie z pracownikami Fabryki Kabli oraz w Warszawie z drobnymi przedsiębiorcami na placu Defilad i w przejściach podziemnych. Prywatnych firm ochroniarskich używa się także do ochrony członków establishmentu podczas imprez publicznych. Zjawisko prywatyzacji funkcji państwa występuje także w innych dziedzinach. Na przykład resort nauki oddał zarządzanie domenami www.Polska.pl i www.Poland.pl prywatnej firmie medialnej Agora SA, znanej z jednoznacznie ukierunkowanych sympatii politycznych. Jest to wymowny przykład braku odpowiedzialności ekipy Donalda Tuska za dobro publiczne. W krajach o dojrzałych demokracjach takimi domenami narodowymi zarządzają instytucje państwowe.

Samorząd terytorialny jest częścią administracji ogólnej i podlega już opisanemu zjawisku nomenklaturyzacji. Chodzi o cały zakres jego władzy, a więc także spółki gminne, szkoły, domy kultury i inne podległe instytucje. Nomenklaturyzacja samorządów nie spotyka się z aprobatą i nie podnosi ich prestiżu. Deklaracja przywiązania do idei samorządowej, a także formułowane na początku rządów plany, które w istocie godziły w unitarny charakter państwa, nie mają znaczenia w praktyce. Realny samorząd terytorialny – taki, jaki istnieje obecnie – jest natomiast całkowicie lekceważony. Wielką sferę różnych usług społecznych realizowanych przez samorząd terytorialny, będących podstawą codziennego zbiorowego życia Polaków, rząd traktuje jako zasób, z którego czerpie środki potrzebne do ratowania zrujnowanych finansów publicznych oraz do ochrony tych interesów, które uznaje za ważne i mocne. Samorząd terytorialny, czyli ważny segment organizacji państwa, który w całym okresie III RP wykazał wysoką efektywność, przeżywa pod rządami PO-PSL najpoważniejszy kryzys od momentu swojego odrodzenia. Protesty samorządowców oraz ich liczne konstruktywne inicjatywy spotykają się z obojętnością rządu.

Stosuje się znaną od początku III RP taktykę przekazywania jednostkom samorządu terytorialnego zadań bez zapewnienia pieniędzy. W ostatnich latach zjawisko to przybrało dynamikę i rozmiary wcześniej niespotykane. Jednym z najnowszych przykładów jest nałożenie na samorząd gminny i powiatowy zadań wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej bez zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych. Ponieważ jednostki samorządu terytorialnego podlegają prawnym ograniczeniom w zakresie zadłużenia, skutki są wielce dotkliwe. Polegają one przede wszystkim na ograniczaniu przez jednostki samorządu działalności rozwojowej; mniej więcej jedna trzecia jest zmuszona całkowicie z niej zrezygnować. Nie będą one w stanie realizować inwestycji z udziałem środków unijnych w nowej siedmioletniej perspektywie finansowej UE, gdyż

wymaga się od nich wkładu własnego w wysokości 25% (tylko wyjątkowo 15%), a ponadto muszą zapewnić prefinansowanie takich projektów. Z powodów finansowych ogranicza się również działalność instytucji utrzymywanych przez samorząd, w szczególności szkół – brak pieniędzy jest podstawową przyczyną ich masowego zamykania. Niedofinansowane są też regionalne izby obrachunkowe, czyli organy nadzoru mające duże znaczenie dla właściwego funkcjonowania samorządu; nałożono na nie dodatkowo zadania bez zapewnienia środków finansowych.

„System Tuska” dotknął swym działaniem także wojsko. Polityka wobec sił zbrojnych może być traktowana jako wykładnik stosunku do własnego państwa, zwłaszcza, gdy położenie geopolityczne kraju trudno uznać za komfortowe. W tej sferze na czoło listy błędów i zaniedbań rządów Donalda Tuska wysuwa się całkowicie nieprzygotowana decyzja o uzawodowieniu armii. W praktyce oznaczało to jej redukcję do niespełna 100 tys. żołnierzy w służbie czynnej i 15 tys. rezerwy. Jest to zdecydowanie mniej, niż wynika z potrzeb obronnych naszego kraju, nawet przy ich określeniu na minimalnym poziomie.

Zmniejszeniu liczebności Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej nie towarzyszy radykalna poprawa stanu ich uzbrojenia. Mimo, że Polska wydaje na obronę narodową, nie licząc emerytur wojskowych, dwa razy więcej niż Finlandia (i to po przeliczeniu naszych wydatków na euro), w literaturze fachowej przyjmuje się, że w razie wojny siła naszej armii byłaby równa połowie siły armii fińskiej. W związku z uzawodowieniem doszło do opóźnień w budowaniu Narodowych Sił Rezerwowych, które według założeń miały dojść do stanu 20 tys. ludzi. W roku 2010 zamiast planowanych 10 tys. w NSR służyło jedynie 3 tys.; w połowie 2012 roku było to 10,5 tys. osób – też znacznie poniżej planu.

Za rządów Donalda Tuska doszło do czarnej serii katastrof lotniczych z udziałem samolotów wojskowych, w tym do katastrofy smoleńskiej – największej polskiej tragedii okresu powojennego. Trzeba wskazać na jedną okoliczność, za którą również odpowiada premier Tusk i kierownictwo MON: niezrealizowanie przetargów na nowe samoloty przeznaczone do przelotów najważniejszych osób w państwie oraz niewyciągnięcie odpowiednich wniosków z poprzednich katastrof lotniczych. Szkodliwe oszczędności dotyczyły zakupu nowych samolotów. Jak potwierdził raport NIK, w 2009 roku rząd złamał prawo – obowiązującą normę ustawową, według której budżet resortu obrony narodowej nie może być mniejszy niż 1,95% PKB z poprzedniego roku.

Obniżenie podmiotowości Polski w środowisku międzynarodowym

Czas rządów Prawa i Sprawiedliwości, ale także w jakiejś mierze czas rządów poprzednich charakteryzował się ambicjami w polityce zagranicznej. Decyzja o udziale w wojnie w Iraku czy wsparciu „pomarańczowej rewolucji” oznaczała w praktyce zerwanie z klientyzmem wobec Niemiec czy uległością wobec Rosji. Była to co prawda polityka reaktywna i niekonsekwentna (np. rezygnacja z budowy rurociągu gazowego z Norwegii to krok w dokładnie odwrotnym kierunku niż wsparcie dla pomarańczowej rewolucji), ale mająca znaczące skutki i zauważana w kancelariach dyplomatycznych świata. Konsekwentną politykę odrzucenia klientyzmu i dążenia do zapewnienia bezpie-

czeństwa, umocnienia jej podmiotowego statusu, wreszcie wzmocnienia pozycji prowadził śp. Prezydent Lech Kaczyński i rząd Prawa i Sprawiedliwości. Rząd Tuska dokonał zwrotu, który można określić jako „zwinienie”. Ambicje polityczne zostały skomprimowane do dwóch celów – uzyskania dużych środków z funduszy europejskich na perspektywę 2014-2020 i zdobycie wysokich stanowisk w Unii Europejskiej, Sojuszu Północnoatlantyckim, ewentualnie w innych organizacjach międzynarodowych. Przesłanki były jasne – nie można narażać się państwom, które mają w Polsce swoje mocne lobby, trzeba natomiast realizować takie cele, które łatwo przedstawić opinii publicznej jako sukces. Można dodać jeszcze jeden kierunek działania – zdobycie dobrej opinii mediów zachodnich, co skądinąd przy rezygnacji z wchodzenia w jakiegokolwiek spory z silnymi nie było trudne. Można więc powiedzieć: chodziło o pieniądze, stanowiska i wizerunek. Efektem takich zachowań były niekiedy nagrody lub orderzy dla polityków PO. Cele w polityce zagranicznej ujmowano w krótkim określeniu „płynięcie w głównym nurcie”.

Chcąc ocenić tę politykę, trzeba uświadomić sobie, jaka była jej realna stawka. Otóż nawet jeśli by przyjąć, że płynięcie w „głównym nurcie” przyniosło jakiś sukces w targach o środki europejskie, co jest tezą dyskusyjną, bo jest wysoce prawdopodobne, że nie gorszy, a lepszy rezultat przyniosłaby polityka bardziej zdecydowana, tworząca problemy, podbijająca stawkę, to i tak realnie chodzi o mniej więcej trzy promile PKB Polski w latach 2014-2020. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że mówimy o hipotezie mało realnej. Pozostając na płaszczyźnie czysto ekonomicznej, która dalece nie wyczerpuje materii polityki zagranicznej, koszty ustępstw, jakich w tej polityce dokonano są z całą pewnością dużo większe. Przyjęcie pakietu klimatycznego, który można było zawetować to z całą pewnością większe straty niż teoretyczny zysk. Ale zawetowanie pakietu oznaczało wyjście z „głównego nurtu”, konflikt z Niemcami, a więc nie mieściło się w koncepcji polityki Tuska. W logice tej polityki nie mieści się obrona elementarnych, także ekonomicznych, związanych z szansami rozwojowymi, interesów Polski.

Przejdźmy do spraw personalnych. Pół kadencji przewodniczenia Parlamentowi Europejskiemu, to najmniej co Polska mogła otrzymać w Unii, wiadomo było bowiem, że nowo przyjęte państwa muszą otrzymać ważne stanowisko w nowym rozdaniu, a zdecydowanym największym z tych państw jest Polska. Stanowisko, jakie utrzymaliśmy w Komisji Europejskiej można określić jako przeciętnej wagi. Fatalnie z polskiego punktu widzenia wygląda podział stanowisk w dyplomacji europejskiej, a także niższych od komisarzy, ale bardzo wpływowych w Unii stanowisk dyrektorskich, w szczególności dyrektorów generalnych. Stanowiska sekretarza generalnego NATO nie zdobyliśmy, podobnie jak innych. Pozostawały więc najtańsze „prezenty” – pochwała i akceptacja. Akty te niewiele znaczą na arenie międzynarodowej, mają charakter jedynie wizerunkowy i mogą skrywać faktyczne porażki w stosunkach międzynarodowych. Najwyraźniej te porażki można zaobserwować w polityce rządu Donalda Tuska wobec Niemiec i Rosji.

W stosunkach z Niemcami, Polska uzyskała szansę oparcia relacji dwustronnych na zasadzie partnerstwa, jednak obóz rządzący dziś w Polsce przyjął postawę odmienną – klientystyczną, nie-

kiedy serwilistyczną, odrzucając koncepcję bardziej podmiotowych działań. Polityka zagraniczna rządu Tuska wobec Niemiec okazała się nieefektywna, oparta na błędnych założeniach i nieudolnie wykonywana. Nie zareagowano na korektę niemieckiej polityki historycznej, która w istocie kwestionuje prawdę historyczną i moralny sens II wojny światowej. Poniesiono klęskę w sprawie rurociągu północnego i zablokowania portu w Świnoujściu. Nie rozwiązano pozytywnie kwestii praw Polaków w Niemczech i stosunku niemieckich urzędów do polskich dzieci. Nie uzyskano niemieckiego poparcia nawet w tak szczegółowej sprawie, jak umieszczenie Europejskiego Instytutu Technologicznego we Wrocławiu.

W stosunkach z Rosją rząd PO w sposób nieudolny starał się wykonać nierealistyczną koncepcję resetu, co faktycznie oznaczało jednostronne ustępstwa w postaci wycofania się z ambitnej polityki wobec państw postsowieckiej strefy wpływów oraz kapitulację w kwestii nazwania mordu katyńskiego z 1940 roku ludobójstwem. Tragedia smoleńska, niezależnie od jej przyczyn, stała się wielkim upokorzeniem państwa polskiego i Polaków. Całkowite oddanie sprawy śledztwa Rosjanom, nieprzeprowadzenie bezwzględnie wymaganych przez prawo i elementarnych dla śledztwa badań (sekcje zwłok, badania chemiczne), gra prowadzona w istocie w celu potwierdzenia w nieco bardziej stonowanej formie wyników rosyjskiego śledztwa i tak nie uchroniła Polski od działań, których celem jest degradowanie naszej roli na świecie. Nastąpiło obniżenie podmiotowości Polski w środowisku międzynarodowym.

Sytuacja, w której Polska podpisuje projekt współpracy z Rosją na najbliższe lata, mimo istnienia wszelkich przeciwwskazań dla takiego aktu i ze względu na kontekst sytuacyjny (Ukraina) oraz niespełnienie przez Rosję elementarnych nawet warunków właściwych dla relacji między państwami, prowadzących się do przestrzegania zasad prawa międzynarodowego, jest kolejnym dowodem istnienia dyskretnego, ale silnie oddziałującego mechanizmu uzależnienia.

Po katastrofie smoleńskiej zaczęły rozwijać się kontakty administracji prezydenta Bronisława Komorowskiego, a szczególnie BBN z Radą Bezpieczeństwa Rosji, wymiany wizyt. Jeszcze dziwniejsze są wizyty w Rosji delegacji Państwowej Komisji Wyborczej. SKW nawiązała współpracę ze swoim rosyjskim odpowiednikiem poza procedurami. Fakt zaistnienia takich relacji ujawniła strona rosyjska.

Niepowodzeniem zakończyło się przedsięwzięcie zwane Partnerstwem Wschodnim. Słabo wspierane środkami europejskimi działania nie przyniosły żadnych praktycznych rezultatów.

W sposób widoczny pogorszyły się nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd Tuska podjął działania, które ułatwiły Stanom Zjednoczonym wycofanie się z projektu tarczy antyrakietowej. Jeśli przyjąć, że powstrzymanie tej decyzji było niemożliwe, to Polska powinna uzyskać znaczącą rekompensatę. Nie wykorzystano momentu, w którym rysowały się możliwości dobrej współpracy w grupie wyszehradzkiej. Trwa jednocześnie zwijanie naszego aparatu dyplomatycznego. Ograniczane są środki wspierające Polonię i Polaków za granicą. Jeśli chodzi o Polaków na Wschodzie do-

konano prawdziwego spustoszenia. Mamy więc do czynienia z autodegradacją, która jest fatalna dla naszych interesów międzynarodowych, ale spójna z mechanizmami typowymi dla „systemu Tuska”.

Konieczność zmiany

Podsumowując, „system Tuska” jest i restauracyjną odbudową, i jednocześnie kolejną mutacją klasycznego wydania III Rzeczypospolitej z jej wszystkimi negatywnymi cechami. Mamy więc połączenie wad systemu postkomunistycznego z nowymi rozwiązaniami, które wniosła ze sobą grupa nowych beneficjentów, wyłoniona, jak i poprzednia, poprzez mechanizm negatywnej selekcji. Można powiedzieć, że negatywna selekcja okresu komunistycznego została w znacznym stopniu zachowana w III Rzeczypospolitej, a „system Tuska” uruchomił ten mechanizm po raz kolejny. Skutkiem jest niska efektywność i wynikający z tego paradoks, polegający na tym, że kraj o wyższym niż przedtem poziomie PKB nie jest w stanie utrzymać poprzednio istniejącego (i to na ogół istniejącego od dziesięcioleci) systemu ochrony i obsługi społeczeństwa. Wspomniane zwijanie sieci szkół, bibliotek, domów kultury, szpitali, urzędów pocztowych, komisariatów policji, różnych urzędów funkcjonujących w mniejszych ośrodkach, połączeń komunikacyjnych, to właśnie bezpośredni wyraz tego zjawiska. Z jednej strony rośnie administracja, z drugiej strony w wielkiej skali, jak wskazano, ograniczane są funkcje publiczne, przy jednoczesnym narastaniu zadłużenia.

Charakterystyczną, a nawet – można nawet zaryzykować twierdzenie – konstytutywną cechą rządów PO było przekonanie, że w przewidywalnym czasie nie ma niebezpieczeństwa ich utraty. Jak już wspominaliśmy, zasadniczy mechanizm demokracji oraz – by użyć takiego określenia – współczynnik świadomości elity państwa demokratycznego, którym jest przeświadczenie o możliwości utraty władzy, w tym przypadku nie działał. Zakładano rozbicie albo przynajmniej trwałą słabość Prawa i Sprawiedliwości, ale także trwałą słabość lewicy, którą również traktowano jako potencjalnego sojusznika, ale sojusznika słabszego. Ten stan świadomości był w III RP już spotykany, w SLD w obydwu okresach jego rządów, ale trwał krótko i był szybko weryfikowany przez wybory.

Tym razem mamy do czynienia nie tylko ze znacznie dłuższym okresem, ale także z potwierdzeniem tego przeświadczenia w kolejnych wyborach. Sytuacja zmieniała się jednak, gdy Prawo i Sprawiedliwość w sondażach wyprzedziło PO, co wiązało się zarówno ze znaczną utratą poparcia przez partię rządzącą, jak i ze wzrostem siły opozycji. Coraz gorsze oceny zaczął otrzymywać rząd, a z czasem także sam premier. Prawo i Sprawiedliwość wyszło na prowadzenie w sondażach i nie straciło go po ostrym ataku medialnym. Musiało to dodatkowo zwiększyć niepokój i wywołać przeświadczenie, że władze jednak można stracić.

Potencjalnie bardzo ważna była redefinicja sporu, jaki toczy się w Polsce. Dotychczasowy spór określano różnie, ale najczęściej strona rządowa nazywała siebie samą „obrońcami nowoczesności, europejskości, postępu”, jednocześnie definiując Prawo i Sprawiedliwość jako reprezentanta „nieśluszných” poglądów i wartości, określaných nieprecyzyjnie za pomocą propagandowych określeń

„moherowe berety” czy też „obciach”. Działo się tak, gdy notowania PO i premiera Tuska były jeszcze wysokie, ich polityka relatywnie nieźle oceniana, zaś związane z nią patologie i błędy słabo widoczne. Gdy negatywne skutki „systemu Tuska” stały się powszechniej znane i dotknęły większość Polaków, obóz władzy zredefiniował swą retorykę. Nazywa dziś siebie „obrońcami spokojnego i przewidywalnego życia”, „elementarnego ładu”. Prawo i Sprawiedliwość w tej propagandowej wizji próbuje się opisać jako symbol rewolucyjnego zburzenia ładu, partię antysystemową.

Jeśli uwzględnić kontekst, w jakim następowała ta redefinicja, jasne się staje, że jej autorom nie chodzi tylko o wywołanie reakcji lękowej wobec PiS, a także wobec środowisk społecznych i ruchów obywatelskich oczekujących głębokich zmian i naprawy Polski. Straszanie rewolucją jest projektem politycznym, pozwalającym PO nie tylko „ratować się” przed porażką wyborczą, ale także przeciwstawiać się społecznemu niezadowoleniu i oddolnym żądaniom zmian przy pomocy bogatych środków, a więc także siłą, przymusem, prawem karnym.

Póki rzecz dzieje się jedynie w sferze słów, można mówić o psuciu publicznej debaty i demokratycznych obyczajów, gdyby jednak doszło do czynów – sięgnięcia po te środki – to mielibyśmy już do czynienia z zupełnie nową jakością. Realny ustroj państwa przesunąłby się już zupełnie wyraźnie w stronę autorytaryzmu. Można powiedzieć, że Polska zostałaby przesunięta na wschód. Prawo i Sprawiedliwość będzie w tych warunkach broniło demokracji, praw i wolności obywatelskich oraz podmiotowości społeczeństwa wobec władzy łamiącej prawo.

„System Tuska” jest wypaczeniem istoty demokracji zarówno w odniesieniu do jej treści, jak również procedur i mechanizmów charakteryzujących ten ustroj polityczny. Ponadto „system Tuska” ujawnił już swój antyrozwojowy charakter, blokujący możliwości osiągnięcia pozytywnych zmian gospodarczych i społecznych. Z tych powodów program Prawa i Sprawiedliwości na najbliższe lata nie jest wyrazem ani kontynuacji, ani reformowania dotychczasowego systemu. Jesteśmy zwolennikami głębokich i konsekwentnych zmian. Od swojego powstania stronnictwo Prawo i Sprawiedliwość uważa, że Polakom i Polsce jest potrzebna nowa polityka, która będzie zbudowana na klarownych wartościach wywiedzionych z naszej tradycji i służebna wobec dobra wspólnego. Tak uważał śp. Prezydent RP Lech Kaczyński oraz inni przywódcy ruchu solidarnościowego w latach 1980-1988. Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie wyzwolić naszą narodową energię, przezwyciężyć wielopłaszczyznowy kryzys oraz mądrze wykorzystać pieniądze krajowe i europejskie dla zrównoważonego rozwoju definiowanego w sposób solidarystyczny, z którego będą korzystać obecne i następne pokolenia.

Projekt dla Polski

I. Naprawa państwa

II. Gospodarka i rozwój

III. Rodzina

IV. Społeczeństwo

V. Polska w Europie i świecie

I. NAPRAWA PAŃSTWA

Prawo i Sprawiedliwość, jako partia kontynuująca dorobek istniejących wcześniej partii prawicowych, w tym Porozumienia Centrum, jest jedyną siłą polityczną, która po 1989 roku konsekwentnie domaga się unowocześnień i usprawnienia instytucji państwowych, zerwania z pozostałościami PRL, przywrócenia państwa obywatelom. Złe funkcjonowanie instytucji uważamy za podstawową przyczynę wielu niepowodzeń polskiego życia publicznego i społecznego oraz wewnętrznej i zewnętrznej słabości naszego państwa. W latach 2005–2007 zapoczątkowaliśmy proces głębokiej i przemyślanej naprawy, który po wyborach w 2007 roku uległ zablokowaniu. Stało się tak pomimo tego, że wzrosła społeczna świadomość, iż bez naprawy instytucji państwa nie uda się osiągnąć ważnych celów społecznych i politycznych.

Źle funkcjonuje mechanizm demokratyczny, źle funkcjonują instytucje państwa, w konsekwencji zbiorowe problemy Polaków są rozwiązywane w stopniu dalekim od optymalnego.

W minionych sześciu latach rządów Donalda Tuska państwo wycofało się z odpowiedzialności za ważne dziedziny życia społecznego, a jego instytucje, zamiast służyć obywatelom, w znacznej mierze koncentrują swój wysiłek na działaniach podejmowanych w interesie aktualnej władzy. Państwo jest „miękkie”, bezradne bądź nieobecne, gdy chodzi o słuszne interesy jednostki, rodziny, społeczeństwa i narodu, ale potrafi być agresywne, bezwzględne i brutalne, gdy chodzi o interesy ludzi władzy i wpływowych, nie zawsze legalnie działających, grup interesu.

Charakterystycznym przejawem dysfunkcyjności państwa jest likwidacja lub ograniczenie działania instytucji publicznych powołanych do wypełniania ważnych, często wręcz podstawowych zadań wobec obywateli. Władze publiczne pozostawiają Polaków samych sobie z ich potrzebami i problemami albo skazują ich na korzystaniu z drogich usług sektora prywatnego, wypełniającego lukę powstającą wskutek wycofywania się instytucji publicznych. Często oznacza to konieczność podwójnego płacenia za świadczenia, które państwo z mocy Konstytucji i obowiązujących ustaw powinno gwarantować z danin publicznych (podatków i składek) uiszczanych przez obywateli. Skutkuje to pogłębianiem się niesprawiedliwych różnic w dostępności do tych świadczeń, która zależy od zamożności jednostek. Proces ten można zaobserwować w dziedzinach:

- edukacji narodowej i wychowania młodzieży (likwidacja wielu szkół i bibliotek, rezygnacja z jednolitych programów nauczania, wysokie ceny podręczników szkolnych);
- ochrony zdrowia (likwidacja szpitali i oddziałów szpitalnych oraz szkolnych gabinetów lekarsko-pielęgniarskich i stomatologicznych, prywatyzacja dobrze opłacanej przez NFZ części leczenia, limity przyjęć pacjentów);

- bezpieczeństwa obywateli i państwa (słabość Policji i Sił Zbrojnych, likwidacja jednostek wojskowych, posterunków Policji i placówek Straży Granicznej);
- transportu i łączności (zmniejszenie liczby urzędów i placówek pocztowych, połączeń autobusowych i kolejowych);
- kultury (zamykanie i ograniczanie finansowania instytucji kultury, np. bibliotek pedagogicznych);
- wymiaru sprawiedliwości (likwidacja części sądów rejonowych, zamykanie wydziałów rodzinnych w sądach, chroniczne utrzymywanie się zjawiska przewlekłości postępowań sądowych).

Naprawy wymagają dzisiaj niemal wszystkie instytucje władzy. W pierwszej kolejności przewidujemy zmiany, które nie wymagają nowelizacji obowiązującej Konstytucji i mogą być zrealizowane na drodze ustawowej lub poprzez przemyślane zmiany organizacyjne. W tych zaś sprawach, w których racjonalizacja instytucji i mechanizmów działania państwa wymaga także zmian konstytucyjnych, będziemy zabiegać o uzyskanie większości potrzebnej do ich przeprowadzenia.

Po wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość wyborach parlamentarnych nowy rząd sporządzi raport o stanie państwa, w którym przedstawimy w sposób obiektywny, wolny od propagandy rzeczywistą sytuację w najważniejszych dziedzinach funkcjonowania władz publicznych, społeczeństwa i gospodarki. Będzie to rodzaj bilansu otwarcia dla rządu i wspierającej go większości parlamentarnej, który rozdzieli odpowiedzialność za skutki dotychczasowej polityki oraz za efekty decyzji nowej władzy.

1. DOBRZE ZORGANIZOWANY I SPRAWNY RZĄD

Kluczem do naprawy wszystkich dziedzin naszego państwa oraz do wypracowania i wdrożenia strategii szybkiego rozwoju jest istotna korekta struktury i zasad funkcjonowania Rady Ministrów. Rola premiera i innych członków rządu nie może ograniczać się do zarządzania status quo i wykonywania wąsko pojętych zadań resortowych. Tym bardziej nie może polegać na działaniach „wizytowych”, odwracających uwagę od realnych problemów i nieskuteczności rządzących, w czym wyspecjalizowały się kolejne ekipy Donalda Tuska. Rząd utworzony przez Prawo i Sprawiedliwość będzie zorganizowany tak, by mógł w sposób optymalny wytyczać cele polityki państwa we wszystkich ważnych dziedzinach oraz egzekwować ich konsekwentną i spójną realizację.

Centrum kierowania państwem

Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zorganizujemy tak, aby obok funkcji aparatu pomocniczego premiera i ministrów bez teki w wykonywaniu bieżących obowiązków wspomagała premiera w wytyczaniu i realizacji polityki państwa, ze szczególnym uwzględnieniem zadań ponadresortowych i celów strategicznych, oraz stanowiła ośrodek koordynacji działań wszystkich resortów. W tym celu ulegnie przede wszystkim istotnemu wzmocnieniu organizacyjnemu i merytorycznemu Gabinet Preze-

sa Rady Ministrów. Prezes Rady Ministrów uzyska prawo wydawania ministrom wiążących poleceń w sprawach ważnych dla realizacji polityki państwa oraz uchylania ich aktów generalnych.

W miarę potrzeb w strukturze KPRM działac będą pełnomocnicy rządu powoływani do wykonania konkretnych zadań ponadresortowych. Przede wszystkim przywrócimy funkcję Pełnomocnika Rządu do Spraw Samorządu Terytorialnego. Jest to uzasadnione potrzebą zinstytucjonalizowania relacji między rządem a jednostkami samorządu terytorialnego i ich reprezentacją, prowadzenia systematycznych prac nad optymalizacją podziału zadań i kompetencji oraz ich finansowania, a także usprawnienia wykonywania kompetencji kontrolnych w stosunku do organów samorządowych przez premiera i wojewodów.

Zmiany w układzie resortów

Aby zapewnić optymalne warunki realizacji merytorycznych celów programu Prawa i Sprawiedliwości, wprowadzimy zmiany w przyporządkowaniu działów administracji rządowej poszczególnym ministrom.

Wielką wagę przywiązujemy do utworzenia Ministerstwa Gospodarki i Rozwoju, które będzie odpowiedzialne za politykę przyspieszenia rozwoju kraju z wykorzystaniem środków budżetowych i funduszy europejskich. Na jego czele stanie wicepremier, który w zakresie realizacji strategii rozwoju będzie wykonywał, z upoważnienia premiera, kompetencje władcze w stosunku do pozostałych ministrów. Wicepremier kierujący resortem gospodarki i rozwoju stanie także na czele Państwowej Rady Rozwoju, w której obok wybitnych ekspertów będą zasiadać szefowie niektórych resortów oraz Narodowego Banku Polskiego. Podstawową rolą Rady będzie koordynowanie prorozwojowych działań tych podmiotów.

Rolę Ministerstwa Finansów ograniczymy do strategicznego planowania finansowego oraz prowadzenia księgowości budżetowej państwa. Finanse publiczne muszą być instrumentem rozwoju gospodarczego i społecznego, a nie celem samym w sobie. Dominująca pozycja ministra finansów w rządzie, co było szczególnie widoczne w ostatnich latach, prowadzi do nadmiernego fiskalizmu, sprzyja myśleniu według zasady „byle nie było gorzej”, krępuje myślenie i działanie w kategoriach rozwoju.

Ze względu na strategiczne znaczenie bezpieczeństwa energetycznego powołamy do życia Ministerstwo Energetyki, które przejmie kompetencje rozproszone obecnie między różne agendy administracji rządowej.

W związku z koniecznością odbudowy polskiej gospodarki morskiej zostanie odtworzone, funkcjonujące w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości, Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Będą mu podlegać wszystkie odpowiedzialne za gospodarkę morską i żeglugę urzędy, instytucje, agencje, zakłady produkcyjne i usługowe oraz porty.

Przeniesienie zadań w zakresie nadzoru właścicielskiego nad spółkami o kluczowym znaczeniu do ministerstw branżowych oraz powierzeniem zarządzania pozostałą częścią mienia państwowego

nowej instytucji – Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (o czym jest mowa w części gospodarczej programu) uczyni zbędnym dalsze istnienie Ministerstwa Skarbu Państwa.

Powstanie Ministerstwo Polityki Rodzinnej, które przejmie zadania i kompetencje innych resortów związane z wspieraniem rodziny w sferze pracy, świadczeń społecznych i zaspokajania potrzeb mieszkaniowych oraz z przełamywaniem niekorzystnych trendów w dziedzinie demografii.

Całkowicie dysfunkcyjne okazało się dokonane przez Donalda Tuska, podyktowane względami personalnymi i propagandowymi i od początku krytykowane przez specjalistów, rozdzielenie podporządkowania administracji rządowej w województwie oraz służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne i zarządzanie kryzysowe. Odtworzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji będzie iść w parze ze zniesieniem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Zadania z zakresu informatyzacji i cyfryzacji zostaną powierzone Pełnomocnikowi Rządu do Spraw Informatyzacji w randze sekretarza stanu, funkcjonującemu w strukturze KPRM, co jest uzasadnione ich ponadresortowym charakterem.

Wobec wielkiego kompleksu spraw i problemów związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej, ściśle powiązanych z licznymi sektorami polityki wewnętrznej i wymagających zgoła innych metod działania niż klasyczna dyplomacja, zniesienie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i przeniesienie jego zadań do Ministerstwa Spraw Zagranicznych okazało się chybione. W rządzie Prawa i Sprawiedliwości powstanie samodzielne Ministerstwo Integracji Europejskiej, którego rolą będzie zarówno czuwanie nad stosowaniem standardów i przepisów wynikających z naszego członkostwa w Unii Europejskiej, jak i wypracowywanie zgodnego z naszym interesem narodowym i naszą polityką stanowiska Polski na forum wszystkich instytucji unijnych.

2. ADMINISTRACJA PUBLICZNA

Głównym celem zmian w administracji publicznej – rządowej i samorządowej – będzie jej ukierunkowanie na służbę obywatelom w rozwiązywaniu ich problemów. Kierując się tą zasadą, Prawo i Sprawiedliwość doprowadzi do ustanowienia jednolitych standardów i wspólnej pragmatyki zawodowej dla wszystkich rodzajów administracji publicznej.

Poszukując oszczędności i przeciwstawiając się zbędnemu zatrudnianiu osób związanych z PO i PSL, zlikwidujemy rozbudowane w ostatnich latach gabinety polityczne. Konstytucyjne organy państwa potrzebują obsługi doradczo-ekspertckiej, i ta zostanie utrzymana. Gabinety polityczne funkcjonujące w różnych miejscach administracji publicznej trzeba natomiast zlikwidować jako przejaw upartyjnięcia państwa.

Zdecydowanie zerwiemy z powszechną w okresie rządów PO-PSL praktyką utrzymywania stanowisk, a niekiedy całych komórek organizacyjnych w urzędach, które pod pozorem wykonywania

innych, w istocie fikcyjnych zadań w rzeczywistości zajmują się na koszt podatnika kształtowaniem „wizerunku” swoich szefów.

Osoby zatrudnione na jednakowych stanowiskach w poszczególnych resortach czy na podobnych stanowiskach w urzędach samorządowych będą wynagradzane według jednolitych zasad. Nie do przyjęcia jest sytuacja, że urzędnicy w ministerstwach czy urzędach marszałkowskich obsługujący zadania współfinansowane z funduszy unijnych zarabiają znacznie więcej niż ci, którzy prowadzą sprawy finansowane z budżetu państwa polskiego lub budżetów samorządowych.

Radykalnego podejścia wymaga zjawisko tzw. outsourcingu w administracji publicznej, polegające na przekazywaniu zadań, które należą do danego urzędu i powinny być przezeń realizowane, wraz ze środkami na ich wykonywanie instytucjom zewnętrznym, często prywatnym. W okresie rządów Donalda Tuska zjawisko to przybrało monstrualne rozmiary i patologiczne formy. Dochodzi do tego, że liczba osób realizujących dane zadanie urzędu poza nim znacznie przewyższa liczbę osób zajmujących się tym zadaniem w urzędzie. Stosuje się przy tym różne, także wątpliwe z prawnego punktu widzenia, sposoby dorabiania sobie przez osoby zatrudnione urzędzie w ramach środków przekazywanych przez urząd „partnerom” zewnętrznym. Metoda outsourcingu w realizacji zadań administracji publicznej nie tylko jest korupcjogenna, lecz także sprzyja marnotrawieniu środków publicznych. Choć trudno precyzyjnie określić skalę zjawiska, wiadomo, że za sprawą outsourcingu wyprowadza się ze sfery publicznej pokaźne środki unijne, a w statystykach przedstawia się to jako sukces wykorzystania tych środków. Położymy kres tej patologii, ustanawiając ustawy zakaz realizacji zadań urzędu za pośrednictwem podmiotów zewnętrznych, i będziemy bezwzględnie egzekwować jego przestrzeganie.

Przywrócimy rzeczywisty wymiar idei profesjonalnej, apolitycznej kadry urzędniczej. Członkowie korpusu służby cywilnej będą korzystać z ochrony i wsparcia, ale nie będą bezkarni w przypadku złego wykonywania obowiązków bądź naruszenia obowiązujących standardów. Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości niekompetencja, naruszanie prawa, lekceważenie obywateli lub podwładnych, prywatna i kolesiostwo nie będą tolerowane, a wobec osób odpowiedzialnych będą wyciągane konsekwencje służbowe.

W celu wyeliminowania sytuacji konfliktu interesów, czyli szkodliwego łączenia funkcji publicznych z określoną działalnością prywatną, doprowadzimy do ustawowego zdefiniowania tego pojęcia i precyzyjnego uregulowania sposobu eliminowania tego zjawiska. Każdy urzędnik lub inny funkcjonariusz sfery publicznej musi dokładnie wiedzieć, w jakich okolicznościach występuje niedopuszczalny prawnie konflikt interesów, muszą też obowiązywać jednoznaczne reguły zapobiegania mu oraz sankcje karne i służbowe w wypadku dopuszczenia do takiego konfliktu.

Powrócimy do koncepcji państwowego zasobu kadrowego, z którego rekrutować się będą kandydaci do wyższych stanowisk w administracji. Osoby aspirujące do wejścia w skład zasobu, czyli potencjalni wyżsi urzędnicy państwowi, muszą spełniać wysokie wymagania kwalifikacyjne potwierdzone odpowiednimi egzaminami w Krajowej Szkole Administracji Publicznej.

Wojewodowie

Wojewoda, jako przedstawiciel rządu w terenie oraz organ koordynujący działania wszystkich jednostek organizacyjnych administracji rządowej i samorządowej na obszarze województwa w dziedzinie zapobiegania zagrożeniom dla życia, zdrowia lub mienia, ochrony bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego, zapobiegania klęskom żywiołowym i innym nadzwyczajnym zagrożeniom, będzie podlegał temu samemu ministrowi co służby realizujące te zadania (Policja i Państwowa Straż Pożarna), czyli Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Powrót do takiego rozwiązania będzie służyć skoordynowaniu i skuteczności działań w systemie zarządzania kryzysowego oraz w zintegrowanym krajowym systemie ratowniczym.

Wojewoda uzyska większy wpływ na powoływanie komendanta wojewódzkiego oraz komendantów miejskich i powiatowych Policji. Będzie mieć także kompetencje kontrolne i nadzorcze w stosunku do komendanta wojewódzkiego oraz struktur Policji działających na terenie województwa. Ich realne wykonywanie będzie możliwe dzięki utworzeniu w urzędach wojewódzkich wydziałów do spraw bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Będą one dysponować wysoko wykwalifikowaną i mobilną w skali całego kraju kadrą. Rozwiązanie to będzie stanowiło ważne uzupełnienie cywilnej kontroli nad Policją.

W związku z planowaną przez Prawo i Sprawiedliwość likwidacją Narodowego Funduszu Zdrowia i zmianą systemu finansowania świadczeń zdrowotnych (o czym jest mowa w części programu poświęconej rodzinie) wojewodowie przejmą znaczną część zadań władzy publicznej w tej niezwykle ważnej sferze.

Podział administracyjny i samorząd terytorialny

Bogate już doświadczenia odrodzonego w 1990 roku samorządu terytorialnego, w tym doświadczenie związane z jego funkcjonowaniem w warunkach stworzonych przez reformę sprzed 15 lat, dają podstawy, by określić, co w pełni zasługuje na kontynuację, a co wymaga skorygowania. Po kilkunastu latach aż nadto wyraźnie rysują się słabości reformy samorządowej (podobnie jak słabości trzech pozostałych reform przeprowadzonych przez rząd Jerzego Buzka).

Ze względu na istotną wartość, jaką jest stabilność struktur administracyjnych, Prawo i Sprawiedliwość nie zamierza na obecnym etapie zmieniać istniejącego ustroju samorządu. Przewidujemy jedynie możliwość wprowadzenia nielicznych, skonsultowanych i akceptowanych społecznie korekt podziału terytorialnego, które poprawią funkcjonalność niektórych jednostek. Przede wszystkim będziemy sprzyjać dobrowolnemu łączeniu się mniejszych powiatów ziemskich, a także miast na prawach powiatu z powiatami ziemskimi. W tym celu stworzymy gwarantowane ustawowo mechanizmy realnego wsparcia finansowego tego procesu.

Jeżeli chodzi o liczbę województw, to potwierdzamy sygnalizowany już wcześniej zamiar wyodrębnienia województwa warszawskiego. Jest on uzasadniony dążeniem do zwiększenia tempa rozwoju całego Mazowsza, do czego potrzebne jest uzyskanie większego dostępu do funduszy

unijnych przez gminy i powiaty pozawarszawskie. Natomiast podnoszona ostatnio sprawa zasadniczego zwiększenia liczby województw nie powinna być rozstrzygana pochopnie, lecz powinna stać się przedmiotem spokojnych, pogłębionych studiów i analiz oraz debaty publicznej. Należy ukazać wszystkie skutki ewentualnego przyjęcia takiego rozwiązania, ze szczególnym uwzględnieniem przyszłości powiatów.

Niewątpliwie najlepiej sprawdziła się samorządność na poziomie gmin. Kompetencje samorządu na tym szczeblu odnoszą się do najbardziej podstawowych potrzeb obywateli. Dzisiaj głównym problemem, z jakim borykają się gminy, jest niedobór środków finansowych na realizację powierzonych im zadań. Parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości przy każdej okazji związanej z pracami legislacyjnymi i budżetowi zabiegali o wsparcie finansowe dla jednostek samorządu terytorialnego, w tym gmin, ale koalicja PO-PSL konsekwentnie ignorowała nasze postulaty. Odrzuciła postulat istotnego zwiększenia subwencji oświatowej, odrzuciła nawet w pełni uzasadniony i oczywisty wniosek o ustanowienie jako obowiązującej zasady, że jednostki samorządu na zlecane im zadania państwowe, wykonywane dotychczas przez administrację rządową, nie mogą otrzymywać mniejszych kwot niż przeznaczano na te zadania w dotychczasowym układzie kompetencyjnym.

Najtrudniejsza jest sytuacja powiatów. Pozbawione źródeł dochodów własnych, nie są w stanie optymalnie realizować powierzonych im zadań. O ile na przykład gminy mogą wspierać finansowo funkcjonowanie szkół, uzupełniając środkami własnymi środki uzyskane z budżetu państwa w formie subwencji oświatowej, o tyle większość powiatów praktycznie nie mają takiej możliwości w stosunku do swoich szkół. Problem ten raczej nie występuje w miastach na prawach powiatu, ale jest mocno odczuwalny w powiatach ziemskich.

Prawo i Sprawiedliwość niezmiennie opowiada się za zrównoważonym rozwojem kraju i będzie dążyć do wzmocnienia na różne sposoby „Polski powiatowej” i „Polski gminnej”. Po wygraniu wyborów powrócimy do naszych postulatów odrzuconych przez PO-PSL i opracujemy mechanizm poprawy sytuacji finansowej samorządu. W szczególności obejmujemy subwencją oświatową przedszkola. Z kolei większe wsparcie finansowe ze strony państwa, jakie otrzymają polskie rodziny w ramach kompleksowej polityki rodzinnej, spowoduje odciążenie budżetów samorządowych w tej dziedzinie. Poprawie sytuacji finansowej gmin i powiatów będzie służyć także powstrzymanie postępującego pod rządami PO-PSL procesu likwidacji instytucji publicznych o zasięgu powiatowym i gminnym oraz odtwarzanie znacznej części tych instytucji, które zlikwidowano.

Dążąc do poprawy jakości demokracji lokalnej, spełnimy coraz powszechniejszy postulat ustawowego ograniczenia w czasie – do dwóch kadencji – nieprzerwanego pełnienia tej samej funkcji przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast; po przerwie trwającej co najmniej jedną kadencję zainteresowana osoba będzie mogła kandydować na to samo stanowisko ponownie. Rozwiązanie to będzie reakcją na powstawanie w wielu miastach i gminach wiejskich spetryfikowanych układów władzy, sprzyjających różnym nieprawidłowościom. Zakres kompetencji organów wykonawczych

samorządu na poziomie gminy jest przy tym ogromny, a niesymetrycznie słaba jest pozycja organów uchwałodawczych i kontrolnych, nikłe jest znaczenie mechanizmów demokracji bezpośredniej (referenda lokalne), brakuje też rzeczywistej kontroli ze strony opinii publicznej, ponieważ dość powszechne jest uzależnienie lokalnych mediów od miejscowej władzy. Nie przewidujemy podobnych ograniczeń w odniesieniu do innych funkcji samorządowych, czyli radnych wszystkich szczebli, starostów i marszałków województw.

Większe będą ustawowe kompetencje kontrolne rad i komisji rewizyjnych, w szczególności w stosunku do jednoosobowych, pochodzących z wyborów bezpośrednich organów wykonawczych – wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Z ustaw o samorządach: gminnym, powiatowym i wojewódzkim zostaną usunięte przepisy pozwalające organowi nadzoru (województwie) na arbitralną, subiektywną ocenę stopnia naruszenia prawa przez organy samorządu terytorialnego. Uchwały i decyzje podjęte z naruszeniem prawa muszą być bezwzględnie unieważniane i eliminowane z obrotu prawnego.

3. BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Bilans ponad sześciu lat rządów PO-PSL w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego jest zdecydowanie negatywny. System zarządzania tą sferą uległ dezintegracji, a poczucie bezpieczeństwa wśród obywateli osłabło. Rząd praktycznie uchyla się od odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli, zwłaszcza mieszkających na wsi i w małych miastach. Podział resortu spraw wewnętrznych i administracji na dwa pogłębił chaos kompetencyjny (nie przyniosło to zresztą zapowiadanego postępu informatyzacji, natomiast na jaw wychodzą kolejne afery korupcyjne w tej dziedzinie). Stanowiska kierownicze i dowódcze w służbach mundurowych zajmują osoby coraz mniej kompetentne. Do chaosu i destabilizacji w służbach mundurowych przyczyniły się też nieodpowiedzialne decyzje rządu dotyczące odbierania uprawnień funkcjonariuszom tych służb mundurowych.

Ekipa Donalda Tuska ograniczyła przyjęty w 2007 roku przez rząd Prawa i Sprawiedliwości program modernizacji służb mundurowych – zmniejszono nakłady i znacznie wydłużono czas realizacji programu. Z zagwarantowanych na lata 2005–2007 wydatków na modernizację Policji i innych służb mundurowych w kwocie 6,3 mld zł rząd PO-PSL „zaoszczędził” ponad 500 mln zł. Oszczędza się także na bieżących wydatkach; komendy powiatowe Policji i Państwowej Straży Pożarnej borykają się nawet z brakiem pieniędzy na zakup paliwa do samochodów służbowych oraz na szkolenia i wypłatę należności za godziny nadliczbowe.

Na masową skalę zlikwidowano posterunki Policji w wielu wsiach i małych miastach. Z 817 posterunków Policji funkcjonujących w 2007 roku do końca 2013 roku przestało istnieć 817 posterunków policji. Likwiduje się także placówki, a nawet całe oddziały Straży Granicznej, czego przy-

kładem jest los Karpackiego Oddziału SG. Pojawiły się plany likwidacji placówek na wschodnich granicach Polski, stanowiących zewnętrzną granicę Unii Europejskiej i NATO, a nawet koncepcje całkowitego rozwiązania Straży Granicznej jako odrębnej formacji i włączenia jej do struktur Policji.

Dowodem lekceważenia przez rząd Donalda Tuska podstawowej wartości, jaką jest bezpieczeństwo powszechne, jest niewydolność Rządowego Centrum Bezpieczeństwa oraz bałagan i opóźnienia przy wdrażaniu europejskiego numeru alarmowego 112 i budowie centrów powiadamiania ratunkowego. Z początkiem 2014 roku rząd ogłosił swój sukces w postaci rzekomego „pełnego wdrożenia numeru 112”, jednak w rzeczywistości nie istnieją nadal w województwach centra powiadamiania ratunkowego, które by odpowiadały wymaganiom technicznym i zapewniały pełną funkcjonalność systemu, aby możliwe było szybkie i profesjonalne kierowanie odpowiednich sił i środków na miejsce tragicznych zdarzeń. W raporcie pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli w 2013 roku stwierdzono, że numer 112 w Polsce „działa jedynie prowizorycznie”.

Rząd Donalda Tuska lekceważy bezpieczeństwo uczciwych obywateli, ale nie waha się sięgać po Policję i służby specjalne w obronie swojej władzy oraz w interesie osób i grup z nią powiązanych. Mamy coraz wyraźniej do czynienia z elementami państwa policyjnego. Środków inwigilacji, przymusu bezpośredniego i represji używa się przeciwko obywatelom, którzy ośmielają się manifestować inne zdanie niż partia władzy. Służby specjalne posunęły się nawet do działań przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej (operacja ABW po tzw. incydencie gruzińskim). Wzrastająca liczba stosowanych wobec obywateli środków operacyjnych, inwigilacja niewygodnych dziennikarzy, odwet na szefie CBA za wykrycie afery hazardowej i wykorzystanie do walki z nim pozornie niezależnej prokuratury, używanie Policji przeciwko pracownikom protestującym w obronie miejsc pracy, pokaz siły wobec kibiców manifestujących krytyczną ocenę rządu i zamykanie za to stadionów, rewizje i aresztowania opozycyjnych dziennikarzy i studentów, bezprawne blokowanie dostępu do informacji publicznej, próby cenzurowania Internetu, brak nadzoru nad służbami specjalnymi i bezkarność ich szefów, wnoszenie zasięzków oraz używanie Policji i Straży Miejskiej przeciwko obywatelom pragnącym oddać hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej – to tylko niektóre zjawiska przypominające państwo policyjne. Powróciły skompromitowane praktyki, znane z PRL i pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, wykorzystywania prokuratury, sił porządkowych i służb specjalnych do walki z polityczną opozycją.

Odwrócimy te groźne tendencje. Będziemy konsekwentnie działać na rzecz podniesienia sprawności zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym i profesjonalnego, apolitycznego funkcjonowania służb oraz odbudowania zaufania do nich.

Z żelazną konsekwencją będziemy kierować się zasadą, że zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa wszystkich obywateli należy do podstawowych obowiązków państwa. Nie może ono wyzbywać się tej odpowiedzialności i przerzucać jej na inne instytucje. Nie do zaakceptowania jest decen-

tralizacja zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym poprzez przenoszenie obowiązków w zakresie ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli na jednostki samorządu terytorialnego. Zarządzanie bezpieczeństwem wewnętrznym musi mieć charakter scentralizowany i zhierarchizowany.

Uchwalona w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości ustawa o zarządzaniu kryzysowym przewidywała utworzenie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB) jako ponadresortowej struktury mającej na celu skoordynowanie działań wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom wymagającym mobilizacji sił całego państwa w celu ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli. Wyposażymy go w realne instrumenty skutecznego działania, co zaniedbały rządy Donalda Tuska, doprowadzając do skutków, jakich doświadczyliśmy w czasie powodzi i innych klęsk oraz w czasie awarii sieci infrastruktury krytycznej.

Zweryfikujemy przygotowanego w 2013 roku przez rząd Donalda Tuska Narodowego Programu Ochrony Infrastruktury Krytycznej pod kątem oceny rzeczywistej skuteczności przewidzianych w nim mechanizmów ochrony sieci energetycznych, transportowych, bankowych i teleinformatycznych, obiektów ochrony zdrowia i administracji oraz innych ważnych obiektów i instalacji. Zadanie to musi mieć charakter rządowy, uwzględniający obowiązki poszczególnych służb ochrony państwa. Obecny stan rzeczy sprowadza się do sporządzenia, mocno spóźnionych i kontrowersyjnych, czysto teoretycznych planów, które są dalekie od wcielenia w życie.

Utworzony przez Prawo i Sprawiedliwość rząd przygotowuje i wniesie pod obrady Sejmu projekt ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom terrorystycznym. Wobec realnych zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych należy, wzorem innych państw, potraktować tę problematykę w sposób kompleksowy i nadać jej priorytet.

Jeśli służby policyjne są biedne i źle wyposażone, to przestępcy są bogaci, a uczciwi obywatele – zagrożeni. Skutecznie strzec bezpieczeństwa Polaków mogą tylko dobrze wyszkoleni i dysponujący nowoczesnym sprzętem funkcjonariusze. Wobec rażących zaniedbań rządu Donalda Tuska Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wniósł na początku 2011 roku do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o modernizacji państwowych służb mundurowych (Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu) i ochotniczych straży pożarnych w latach 2012–2015. Opiera się on na koncepcji realnej modernizacji, w przeciwieństwie do przewidzianego przez rząd na najbliższe trzy lata programu z zaplanowaną na 2014 rok symboliczną kwotą nakładów finansowych, sprowadzającego się głównie do działań wizerunkowych. Po wygraniu wyborów powrócimy do naszej koncepcji rozłożonego na kilka lat procesu intensywnego unowocześnienia służb. Wprowadzimy także motywacyjny system wynagradzania ich funkcjonariuszy i ich pracowników cywilnych, uwzględniający fachowe kwalifikacje, zaangażowanie w realizację zadań i stopień narażenia na niebezpieczeństwo, a także osiągnięcia w służbie i pracy.

Dokonamy przeglądu i oceny decyzji kadrowych podjętych w okresie rządów koalicji PO-PSL w Policji i innych służbach mundurowych, w tym motywowanych politycznie awansów na najwyż-

sze stopnie oficerskie i stanowiska dowódcze. Przywrócimy przejrzyste, merytoryczne zasady awansu służbowego, dające szansę na obejmowanie stanowisk kierowniczych i dowódczych wykształconym i dobrze przygotowanym oficerom, którzy rozpoczęli służbę w niepodległej Polsce po 1989 roku. Zwiększymy wymagania w zakresie odpowiedzialności i dyscypliny w wykonywaniu zadań służbowych przez funkcjonariuszy, zwłaszcza przez osoby pełniące funkcje kierownicze. Wszelkie patologie i zachowania naruszające prawo lub etykę służby będą się spotykały się z surowymi konsekwencjami służbowymi. W tym celu wprowadzimy nowe, efektywne i sprawiedliwe zasady kontroli wewnętrznej i zewnętrznej w Policji oraz odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej funkcjonariuszy. Nie będzie tolerancji dla nadużywania władzy, niejasnych powiązań ze światem biznesu, nieudolności i zaniedbań w działaniach prewencyjnych i operacyjnych.

Państwo nie może rezygnować z przysługującej mu wyłączności stosowania środków przymusu. Ich użycie może następować tylko w sytuacjach szczególnych, precyzyjnie określonych w przepisach prawa, i pod ścisłą kontrolą, aby nie dochodziło do naruszania konstytucyjnie zagwarantowanych praw i wolności obywatelskich, z czym mamy do czynienia w czasie rządów koalicji PO-PSL. Uporządkujemy i ograniczymy uprawnienia prywatnych firm ochrony oraz wzmocnimy nadzór państwowy nad ich działalnością. Firmy te zostaną pozbawione prawa do używania zwartych pododdziałów.

Przywrócimy realną odpowiedzialność szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji za funkcjonowanie Policji i innych służb mundurowych. Aby móc sprostać tej odpowiedzialności, minister zostanie wyposażony w instrumenty strategicznego kierowania służbami mundurowymi oraz rzeczywistego i skutecznego, a nie pozornego nadzoru nad nimi. Dotychczasowe Biuro Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji zostanie włączone do struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz podporządkowane bezpośrednio ministrowi, a jego kompetencje ulegną rozszerzeniu na wszystkie służby mundurowe. Minister uzyska uprawnienia do nadzorowania działań operacyjnych podległych mu formacji oraz prawo wglądu do gromadzonych przez nie dokumentów.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości powstrzyma proces zamykania posterunków Policji. Nie zgadzamy się z koncepcją „policji na telefon”, polegającą na skoncentrowaniu sił i środków wyłącznie w ośrodkach miejskich. Jej realizacja oddala służbę ochrony porządku publicznego od obywatela, wydłuża czas reakcji na niebezpieczne zdarzenia, zmniejsza bezpieczeństwo mieszkańców i rozzuchwala przestępców. Sporządzimy szczegółową mapę zagrożeń w całej Polsce, która będzie podstawą rozmieszczenia, w uzgodnieniu z jednostkami samorządu terytorialnego, posterunków i komisariatów Policji.

W policyjnej hierarchii zostanie podniesiona ranga policjanta dzielnicowego. Zostanie on wyposażony w lepsze instrumenty techniczne i logistyczne. Wyższe będą kryteria doboru i wymagania, z czym będzie się wiązać wyraźna podwyżka uposażenia.

Komenda Główna Policji spełniać będzie przede wszystkim funkcję sztabu Komendanta Głównego. Zadania z zakresu planowania i kierowania strategicznego zostaną przeniesione do MSWiA. Zmiana struktury i funkcji Komendy Głównej umożliwi przesunięcie zwolnionych etatów do Centralnego

Biura Śledczego i komend terenowych policji. W celu skuteczniejszego zwalczania przestępczości zorganizowanej Centralne Biuro Śledcze zostanie wyłączone z Komendy Głównej Policji i przekształcone w samodzielną jednostkę podległą Komendantowi Głównemu. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości wnieśli w obecnej kadencji Sejmu do łaski marszałkowskiej projekt odpowiedniej ustawy.

Przekażemy Policji kompetencje i środki Inspekcji Transportu Drogowego, tworząc policyjną Służbę Kontroli Drogowej. Nie ma żadnego uzasadnienia utrzymywanie, i to poza resortem spraw wewnętrznych, odrębnej służby kontrolnej, której uprawnienia dublują się z kompetencjami Policji i która zatrudniając w skali kraju około tysiąca osób, musi utrzymywać kosztowną strukturę organizacyjną. W rękach Policji będzie też skupiony cały system kontroli fotoradarowej, budzący obecnie wiele kontrowersji. Rozwiązania te doprowadzą do ujednoczenia systemu kontroli na drogach i przyczynią się do wzrostu bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Straż Graniczna

Przynależność Polski do Unii Europejskiej i strefy Schengen oznacza zniesienie kontroli na tzw. granicach wewnętrznych UE, ale nie oznacza zniesienia granic. Pojawiające się w obecnym obozie rządowym koncepcje rozformowania Straży Granicznej i włączenia jej do struktur Policji są szkodliwe i wymierzone w interesy państwa polskiego.

Wykorzystując swój potencjał i doświadczenia, Straż Graniczna będzie ściśle współpracować w zwalczaniu przestępczości z innymi instytucjami systemu bezpieczeństwa wewnętrznego (Policja, Państwowa Straż Pożarna, Biuro Ochrony Rządu, Służba Celna, służby specjalne, prokuratura), a w sytuacjach nadzwyczajnych – z Siłami Zbrojnymi. Zostanie ona przekształcona w formację o charakterze policyjno-wojskowym. Będzie utrzymywać stałą zdolność do przywrócenia pełnej czasowej kontroli granicznej na wszystkich granicach Polski, zgodnie z prawem Unii Europejskiej. Przejmie ponadto wszystkie kompetencje dotyczące cudzoziemców, w tym należące obecnie do Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Zostaną jej przypisane obowiązki z zakresu zwalczania transgranicznej przestępczości zorganizowanej i przeciwdziałania międzynarodowym zagrożeniom terrorystycznym (przy wiodącej roli ABW) oraz zwalczania przemytu (przy wiodącej roli Służby Celnej). Dodatkowym wyzwaniem dla tej formacji będzie zorganizowanie i zapewnienie należytego funkcjonowania przejść dla ruchu osobowego po wprowadzeniu przepisów o małym ruchu granicznym z Rosją w rejonie Obwodu Kaliningradzkiego i z Białorusią (jeżeli wejdzie w życie umowa z tym państwem). Nie do zaakceptowania jest, występujące obecnie, nierówne traktowanie przy przekraczaniu granicy obywateli polskich i obywateli rosyjskich.

W razie bezpośredniego zagrożenia zewnętrznego Straż Graniczna stanie się częścią Sił Zbrojnych. Koncepcja ta wymaga zmiany sposobu szkolenia funkcjonariuszy SG, zakupu odpowiedniego sprzętu oraz środków na gromadzenie odpowiednich zapasów. W naszym programie modernizacji służb mundurowych będzie przewidziany zakup nowych statków powietrznych i jednostek morskich dla Straży Granicznej.

Państwowa Straż Pożarna

PSP jest ważnym elementem systemu bezpieczeństwa wewnętrznego, stanowi filar krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jako publiczna służba ratownicza zachowa państwowy charakter i będzie nadal finansowana z budżetu państwa. Prawo i Sprawiedliwość stanowczo sprzeciwia się planom jej podporządkowania samorządowi terytorialnemu. Wiele zagrożeń, jakim musi stawiać czoła ta służba, przekracza granice podziału administracyjnego. Dzięki centralnemu zarządzaniu jest możliwe utrzymanie wysokich i jednakowych w całym kraju standardów dyspozycyjności, wyszkolenia oraz wyposażenia w sprzęt ratowniczy. Podporządkowanie struktur publicznej służby ratowniczej jednostkom samorządu terytorialnego oznaczałoby nie tylko jej dekompozycję, lecz także uzależniałoby kondycję jej poszczególnych ogniw od zasobności i priorytetów jednostek samorządu. Zachowamy natomiast prawne możliwości dofinansowania Państwowej Straży Pożarnej przez samorząd stosownie do miejscowych potrzeb.

Funkcjonariuszom PSP zostanie zagwarantowana pełna rekompensata za czas służby w godzinach ponadwymiarowych, uzasadnionej udziałem w akcjach ratowniczych. Natomiast strażacy ochotnicy z wieloletnim stażem służby w ochotniczych strażach pożarnych otrzymają dodatek do emerytury lub renty.

Państwowy system ratowniczy

Za konieczne uważamy zbudowanie powszechnego, jednolitego, państwowego systemu ratowniczego, którego jednym z zasadniczych elementów pozostanie Państwowa Straż Pożarna. W tym celu przekształcimy krajowy system ratowniczo-gaśniczy w zintegrowany krajowy system ratowniczy, obejmujący wszystkie dziedziny ratownictwa. Doprowadzimy do uporządkowania wzajemnych relacji między poszczególnymi służbami oraz kompetencji w sprawach dowodzenia działaniami ratowniczymi we wszystkich obszarach ratownictwa. Centralnym organem administracji rządowej w sprawach ratownictwa będzie Komendant Główny PSP, a nadzór nad systemem będzie sprawował Minister Administracji i Spraw Wewnętrznych.

W nowym programie modernizacji służb mundurowych będą przewidziane środki finansowe na dostosowanie struktury sprzętu ratowniczego i szkolenia ratowników do aktualnej siatki zagrożeń występujących na terenie naszego kraju. Powstanie pełnowymiarowy szpital polowy, spełniający bardzo ważną funkcję w czasie klęsk żywiołowych i innych sytuacji kryzysowych. Obecnie służby ratownicze nie posiadają takiego szpitala.

Elementem krajowego systemu ratowniczego będą reaktywowane zakładowe służby ratownicze i zakładowe straże pożarne w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których występuje zagrożenie awariami niebezpiecznymi dla ludności i środowiska naturalnego.

Przywracając rządowy charakter zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym, funkcję Szefa Obrony Cywilnej Kraju powierzmy Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jednym z priorytetów rządu Prawa i Sprawiedliwości będzie zapewnienie pełnej funkcjonalności europejskiego numeru alarmowego 112 wraz z centrami powiadamiania ratunkowego (CPR) jako niezwy-

kle ważnych instrumentów w systemie ratowniczym i zarządzaniu kryzysowym. Rozwiązanie to, pod rządami Donalda Tuska wielokrotnie odraczane, będzie umożliwiać szybkie kierowanie niezbędnymi siłami na miejsce zdarzenia oraz sprawne działanie służb ratowniczych i służb porządku publicznego.

Biuro Ochrony Rządu

Ostatnie lata obnażyły wady systemu ochrony najważniejszych osób w państwie. Biuro Ochrony Rządu zostało poddane najbardziej bezwzględnej z możliwych weryfikacji. Tragedia smoleńska wykazała słabość instytucji państwa, w tym błędy w sposobie wykonywania działań ochronnych, lekceważenie obowiązków przez kierownictwo BOR, jego bierność wobec zagrożeń oraz fiasko działań profilaktycznych. Zrobimy wszystko, by doprowadzić do zasadniczej naprawy tego stanu.

Szef Biura Ochrony Rządu otrzyma, podobnie jak Komendant Główny Policji, Komendant Straży Granicznej, Komendant Państwowej Straży Pożarnej i szefowie służb specjalnych, status centralnego organu administracji rządowej, podległego ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych. Będzie odpowiadać za ochronę bezpieczeństwa najważniejszych osób w państwie, przedstawicieli państw obcych na terytorium Rzeczypospolitej oraz obiektów administracji rządowej w kraju i jej placówek za granicą.

Biuro Ochrony Rządu uzyska prawo prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych w celu skutecznego zapobiegania zamachom na ochraniające osoby oraz obiekty i urządzenia o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa. Niezrozumiałe jest, dlaczego wiele służb posiada tego rodzaju uprawnienia, ale nie wyposażone w nie służby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo najważniejszych osób i organów państwa. Rola BOR jako biernego odbiorcy informacji uzyskiwanych od innych służb jest niewystarczająca.

W ramach Biura powstanie grupa wsparcia taktycznego działań ochronnych jako jednostka specjalna, na wzór jednostek antyterrorystycznych Policji, gotowa do bezwarunkowej i niezwłocznej reakcji na zamach osoby ochraniającej lub jego próbę. Wsparcie ze strony jednostek antyterrorystycznych innych służb jest bardzo ważne, ale nie zawsze gwarantuje natychmiastową i adekwatną reakcję.

Zostanie utworzona specjalna jednostka odpowiadająca za bezpieczny transport lotniczy osób ochraniających, podległa Szefowi BOR. Po likwidacji 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego osoby pełniące najważniejsze funkcje w państwie podróżują statkami powietrznymi, do których nieograniczony dostęp ma w zasadzie każdy. W takich warunkach zapewnienie bezpieczeństwa osobie ochraniającej jest w praktyce niemożliwe.

Powrócimy do praktyki pełnej odpowiedzialności Biura Ochrony Rządu za ochronę obiektów służących najważniejszym organom państwa – Prezydentowi i Radzie Ministrów. Prywatyzacja tej ochrony, z jaką mamy do czynienia pod rządami obecnej władzy, obniża standardy bezpieczeństwa tych obiektów i osób w nich przebywających. Żadna prywatna agencja ochrony nie dysponuje i nie może dysponować takimi siłami i środkami, jakie posiada BOR. Zlecenie prywatnym firmom odpowiedzialności za bezpieczeństwo obiektów służących najwyższym organom państwa jest dowodem jego słabości i rozkładu. Odnosi się to również do obiektów wojskowych.

4. SŁUŻBY SPECJALNE

Rada Ministrów jako organ kolegialny może skutecznie realizować swoje zadania w sferze bezpieczeństwa narodowego tylko za pośrednictwem ministrów wchodzących w jej skład. Zasada ta odnosi się również do programowania i kontrolowania działań służb specjalnych.

Służby specjalne formalnie podlegają Prezesowi Rady Ministrów, a wojskowe służby specjalne – także Ministrowi Obrony Narodowej. Od 2011 roku nadzorem nad służbami i koordynowaniem ich działalności zajmuje się, w imieniu Prezesa Rady Ministrów, osoba szef resortu spraw wewnętrznych. Wcześniej, od 2007 roku, robił to sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Oba rozwiązania są dysfunkcjonalne, ponieważ uniemożliwiają skuteczne kontrolowanie służb specjalnych i rozliczanie ich z efektów pracy co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, sprawowanie nadzoru nad służbami osobiście przez premiera nie jest możliwe z racji jego licznych obowiązków konstytucyjnych. Po drugie, urzędnik w KPRM nie ma możliwości władczego oddziaływania na służby, ponieważ nie odgrywa samodzielnej roli w systemie organów państwowych. Po trzecie, minister kierujący resortem spraw wewnętrznych nie zajmuje się służbami specjalnymi na co dzień, ponieważ swoją uwagę koncentruje na służbach usytuowanych w jego resorcie.

Rzeczywiste nadzorowanie i koordynowanie służb specjalnych przez rząd może odbywać się tylko wtedy, gdy zadanie to zostaje powierzone konstytucyjnemu ministrowi, który nie poza tym żadnych innych zadań. Rozwiązanie takie pozwoli na podporządkowanie służb polityce państwa i wprowadzi personalną przejrzystość w zakresie odpowiedzialności rządu za ich działanie przed Sejmem. Dzisiaj odpowiedzialność ta jest rozdzielona, według niejasnych kryteriów, między Prezesa Rady Ministrów, MSW i MON.

Nadzór nad służbami będzie sprawować Minister Koordynator Służb Specjalnych (MKSS). Obsługa jego działań nie wymaga utworzenia odrębnego ministerstwa – zapewni ją Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Minister będzie wyznaczał służbom specjalnym zadania (priorytety), sprawował bieżący nadzór nad służbami, koordynował ich działalność, oceniał wyniki ich pracy oraz informował o tych wynikach premiera i rząd. Będzie współdziałał z innymi ministrami funkcjonującymi w sferze bezpieczeństwa narodowego, przygotowywał od strony merytorycznej posiedzenia Kolegium do spraw Służb Specjalnych oraz przedstawiał parlamentowi analizy, informacje i sprawozdania.

Nie ma żadnego uzasadnienia, aby funkcje ochrony informacji niejawnych i krajowej władzy bezpieczeństwa wykonywały służby specjalne – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Właściwym rozwiązaniem będzie przypisanie tych funkcji Ministrowi Koordynatorowi Służb Specjalnych. Będzie to wiązać się ze rozwiązaniem pionu ochrony informacji niejawnych w ABW i przeniesieniem go do biura MKSS w strukturze KPRM.

Działania Ministra Koordynatora Służb Specjalnych w krótkim czasie doprowadzą do skoncentrowania aktywności służb na uzyskiwaniu i analizowaniu informacji o strategicznym znaczeniu, wykorzystywanych następnie w procesie podejmowania decyzji przez rząd i jego członków. Minister będzie zarządzał informacją strategiczną przygotowywaną przez służby i weryfikowaną przez podległe mu komórki organizacyjne. Informacje operacyjne, uzyskiwane w toku bieżących działań, będą stanowić podstawę do rozpoznawania przez służby zagrożeń godzących w bezpieczeństwo narodowe.

Ustawy o poszczególnych służbach poddają ich działalność kontroli Sejmu. W praktyce niewiele z tego wynika. W ustawach nie określa się bowiem obowiązków, jakie szefowie mają wobec Sejmu. W imieniu Sejmu bieżącą kontrolę służb sprawuje Komisja do Spraw Służb Specjalnych. Najważniejsze ograniczenie jej kompetencji polega na tym, że Komisja jest pozbawiona dostępu do informacji ilustrujących aktywność operacyjną służb specjalnych. Prawo i Sprawiedliwość doprowadzi do urealnienia kontroli Sejmu poprzez odpowiednie zmiany w katalogu uprawnień Komisji oraz zakresu jej dostępu do „wrażliwych” informacji niejawnych.

Duże znaczenie przywiązujemy do zapewnienia funkcjonariuszom służb specjalnych bezpieczeństwa prawnego, tak aby mogli wykonywać swoje obowiązki bez oglądania się na tło polityczne spraw, którymi się zajmują. Wymaga to, między innymi, szybkiego uchwalenia ustawy o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Poselski projekt takiej ustawy, rozpatrywany w poprzedniej kadencji Sejmu nie doczekał się legislacyjnego finału. Prawo i Sprawiedliwość doprowadzi do szybkiego uregulowania prawnego problematyki czynności operacyjnych, do których stosowania są uprawnione służby specjalne.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

ABW w obecnym kształcie kumuluje wiele funkcji o różnorodnym charakterze. Jest służbą kontrwywiadowczą, służbą zwalczającą terroryzm, proliferację oraz przestępczość gospodarczą i korupcyjną, a także służbą ochrony informacji niejawnych. Ponadto prowadzi pod nadzorem prokuratury postępowania przygotowawcze (śledztwa). Szef ABW przy pomocy Centralnej Ewidencji Zainteresowań Operacyjnych koordynuje działania operacyjne wszystkich służb specjalnych (wojskowych i cywilnych), a przy pomocy Centrum Antyterrorystycznego – działania antyterrorystyczne. Tak wiele obszarów aktywności ABW powoduje rozproszenie pozostających w jej dyspozycji sił i środków, a przez to stawia pod znakiem zapytania skuteczność podejmowanych przez nią działań, ponadto zwiększa ryzyko nadużyć i utrudnia efektywną kontrolę ze strony rządu.

Reorganizacja ABW będzie wiązać się ze zmianą charakteru tej służby z informacyjno-śledczego (policyjnego) na informacyjny (operacyjny). Agencja przestanie prowadzić postępowania przygotowawcze w sprawach karnych, a zakres jej działania ograniczy się do zadań kontrwywiadowczych i antyterrorystycznych oraz przeciwdziałania proliferacji. Zadania w zakresie ochrony informacji niejawnych oraz koordynowanie zainteresowań operacyjnych służb specjalnych będzie przypisanie Ministrowi Koordynatorowi Służb Specjalnych, zadania związane z ochroną interesów ekonomicz-

nych państwa oraz zwalczaniem przestępczości gospodarczej i korupcyjnej – Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu, a zwalczanie przestępczości zorganizowanej i przestępczości narkotykowej – Centralnemu Biuru Śledczemu w strukturach Policji.

Wywiad

Po wycofaniu polskich żołnierzy z Afganistanu cele operacyjne Agencji Wywiadu i Służby Wywiadu Wojskowego zostaną poddane ocenie i w odpowiednim zakresie zweryfikowane.

Centralne Biuro Antykorupcyjne

CBA stanie się wyspecjalizowaną służbą odpowiedzialną za ochronę interesów ekonomicznych państwa oraz zwalczanie korupcji i prania brudnych pieniędzy. Obecnie zadania w tym zakresie wykonują dwie służby specjalne (ABW, CBA), trzy służby policyjne (Policja, Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa) oraz służby skarbowe. Wykonywanie tych samych zadań przez wiele służb państwowych nierzadko powoduje rozproszenie i niweczenie ich wysiłków.

Będziemy wzmacniać rolę CBA, która nie wywodzi się z PRL i podlega ustawowemu zakazowi zatrudniania funkcjonariuszy służb PRL. Pozostanie ona służbą o charakterze policyjno-kontrolno-informacyjnym. Do zadań Agencji będzie należało zwalczanie korupcji, przestępczości gospodarczej i skarbowej, w tym zorganizowanej przestępczości ekonomicznej oraz przestępczości na styku biznesu i polityki. CBA przejmie zadania realizowane obecnie przez pion operacyjny ABW, o ile nie są związane z kontrwywiadem, zwalczaniem terroryzmu lub przeciwdziałaniem proliferacji. Do struktury CBA zostanie włączony wywiad skarbowy, funkcjonujący dotychczas w resorcie finansów.

Służba Kontrwywiadu Wojskowego

SKW w zasadzie zachowa swój dotychczasowy kształt kompetencyjny, z wyjątkiem spraw ochrony informacji niejawnych, przejętych przez Ministra Koordynatora Służb Specjalnych. Wzmocnieniu SKW będzie służyć włączenie do niej pionu operacyjnego Żandarmerii Wojskowej.

5. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Sądy w Polsce znajdują się w głębokim kryzysie. Działają niesprawnie, tracą społeczne zaufanie, poważnie zagraża im korupcja i nepotyzm, a także „ciche” uzależnienie polityczne, co pokazały niektóre afery, jak choćby gdański przypadek „sędziego na telefon”. Coraz częściej też instytucje wymiaru sprawiedliwości jawią się opinii publicznej jako państwo w państwie, wyłączone spod wszelkiej społecznej kontroli, a nawet społecznej oceny i krytyki. Wbrew swojej nazwie wymiar sprawiedliwości coraz częściej postrzegany jest jako miejsce, w którym ludzi spotyka krzywda i niesprawiedliwość, gdzie ustawy stosuje się wybiórczo, gdzie są równi i równiejsi wobec prawa. Jest to po części skutek zaniechania niezbędnych reform wymiaru spra-

wiedliwości na początku okresu transformacji, ale w znacznej mierze także następstwo nieodpowiedzialnych pseudoreform, przeprowadzonych w ostatnich kilku latach przez koalicję PO-PSL przy wsparciu SLD. Szczególnie szkodliwe dla państwa okazało się tzw. uniezależnienie prokuratury.

Sądownictwo i prokuratura w naszym kraju wymagają zasadniczej naprawy, która powinna się opierać na trzech założeniach.

Po pierwsze, wymiar sprawiedliwości nie może być „państwem w państwie”. Zachowując podstawowe konstytucyjne gwarancje niezależności i niezawisłości, obywatele nie mogą być pozbawieni wpływu na funkcjonowanie „trzeciej władzy”. Ma ona służyć społeczeństwu, ludziom, a nie samej sobie. Muszą istnieć skuteczne mechanizmy kontroli przeciwdziałające odrywaniu się ogniw wymiaru sprawiedliwości od jego służebnej wobec społeczeństwa roli oraz korygowania błędów

Po drugie, polityka karna musi zapewniać skuteczne ściganie i sprawiedliwe karanie przestępców. Musi być ona realizowana głównie poprzez działalność prokuratury w zakresie ścigania przestępstw, oskarżania przestępców przed sądami oraz wnoszenia środków zaskarżenia od kontrowersyjnych orzeczeń sądów. Dlatego prokuratura musi stać się na powrót ogniwem władzy wykonawczej na czele z Ministrem Sprawiedliwości – Prokuratorem Generalnym, instrumentem realizacji polityki, za którą rząd ponosić będzie odpowiedzialność przed Sejmem.

Trzecie założenie: zero tolerancji dla patologii w wymiarze sprawiedliwości. Wymiar sprawiedliwości powinien być sferą działalności państwa całkowicie wolną od korupcji, nepotyzmu, układów towarzysko-biznesowych.

Prokuratura

Wkrótce po wyborach parlamentarnych rząd utworzony przez Prawo i Sprawiedliwość przedstawi projekt nowej ustawy o prokuraturze. Obecny ustrój prokuratury, określony ustawą z 1985 roku, od tego czasu wielokrotnie nowelizowaną, nie zapewnia oczekiwanej sprawności działania tej ważnej instytucji państwa. Szczególnie po zmianach wprowadzonych w 2010 roku, kiedy nastąpiło rozdzielenie funkcji Prokuratora Generalnego i Ministra Sprawiedliwości oraz weszło w życie wiele unormowań nadających prokuraturze charakter korporacyjny, prokuratura okazuje się instytucją niesprawną i niezdolną do skutecznej realizacji swoich zadań. Spektakularny wyraz znalazło to w bulwersującej opinii publicznej sprawie zabójstwa generała Papały: różne ogniwa prokuratury prowadziły dwa wzajemnie sprzeczne śledztwa w tej samej sprawie, a prokurator generalny nie był w stanie doprowadzić do usunięcia tej sprzeczności, w wyniku czego doszło do kompromitującego prokuraturę uniewinnienia oskarżonych o podżeganie do zabójstwa. Powszechnie znana jest też nieudolność, z jaką prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie tragedii smoleńskiej.

Prokuratura znalazła się poza kontrolą społeczną, ale nie poza kontrolą polityczną aktualnej władzy. Apolityczność prokuratury jest fikcją w sytuacji, gdy rzekomo niezależny politycznie pro-

kurator generalny od ponad roku czeka na decyzję premiera w sprawie przyjęcia sprawozdania, od której może zależeć zachowanie przezeń stanowiska.

Powrót do modelu, w którym Minister Sprawiedliwości jest jednocześnie Prokuratorem Generalnym, będzie zgodny z tradycją prawną Rzeczypospolitej. Eksperyment rozdzielenia obu funkcji, motywowany partyjną niechęcią do rządów Prawa i Sprawiedliwości, okazał się całkowicie chybiony i wyrządził wielkie szkody. Dziś zbieramy złe owoce tamtej nieodpowiedzialnej decyzji.

Konieczny jest zarazem powrót do sprawdzonego w dziejach naszego państwa i wielu krajów demokratycznych hierarchicznego modelu prokuratury, który wskutek rozwiązań przeforsowanych przez PO-PSL zastąpiono modelem korporacyjnym – utworzono samorząd prokuratorski, będący nieudaną, merytorycznie nieuzasadnioną i pozbawioną podstaw konstytucyjnych kalką samorządu sędziowskiego. Nowa ustawa o prokuraturze zniesie Krajową Radę Prokuratury, zgromadzenia prokuratorów i kolegia prokuratorów jako organy nieprzystające do instytucji hierarchicznej, wymagającej sprawnego kierowania.

Utrzymana będzie samodzielność prokuratorów w zakresie prowadzonych przez nich czynności procesowych, co wiąże się ze zindywidualizowaniem odpowiedzialności za wyniki. Wykluczone musi być z jednej strony „ręczne sterowanie” czynnościami prokuratora przez zwierzchników poprzez nieformalne naciski. Z drugiej strony nie do pogodzenia z hierarchicznym modelem prokuratury będzie pojmowanie samodzielności prokuratorów w sposób podobny do niezawisłości sędziowskiej. Przełożeni muszą mieć prawo wzglądu w czynności procesowe prokuratorów prowadzących poszczególne sprawy oraz możliwość wyjątkowego ich korygowania, jeżeli wymaga tego praworządność i interes publiczny. Każda taka ingerencja będzie mogła następować wyłącznie z przyczyn i w granicach określonych w ustawie oraz będzie musiała być udokumentowana na piśmie wraz ze szczegółowym uzasadnieniem.

W związku z odejściem od struktury korporacyjnej istotnej zmianie ulegną zasady powoływania na stanowiska prokuratorów. Będzie to kompetencja wykonywana samodzielnie przez Ministra Sprawiedliwości, ale zachowany zostanie konkursowy tryb wyłaniania kandydatów.

W myśl zasady „zero tolerancji dla patologii” nastąpi urealnienie odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów. Potrzebna jest, między innymi, zmiana sposobu obliczania okresu przedawnienia niektórych przewinień dyscyplinarnych. Jeśli takie przewinienie polega na naruszeniu prawa w prowadzonym postępowaniu, to trzyletni okres przedawnienia powinien biec nie od daty czynu, lecz od daty jego ujawnienia. O uchyleniu immunitetu prokuratorskiego będzie decydować Minister Sprawiedliwości.

Nie ma żadnych powodów, by utajniać oświadczenia majątkowych osób publicznych. Obowiązujące rozwiązanie dotyczące oświadczeń majątków prokuratorów i sędziów uchybiają zasadom transparentności postępowania osób pełniących funkcje publiczne. Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości oświadczenia majątkowe osób wykonujących obydwie zawody będą jawne.

Efektów pracy aparatu ścigania nie mogą być niweczyć kary niewspółmiernie łagodne w stosunku do stopnia szkodliwości czynu i niespełniające koniecznej funkcji prewencyjnej. Zaostrzymy sankcje karne za najcięższe przestępstwa, przede wszystkim za czyny związane z przemocą wobec dzieci i pedofilią, a także dolegliwości dla pijanych kierowców oraz sprawców wypadków drogowych pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających.

Sądownictwo

Szanując niezawisłość sędziowską i niezależność sądów od innych władz, Prawo i Sprawiedliwość po wygraniu wyborów zainicjuje rozwiązania ustawowe i organizacyjne prowadzące do usprawnienia sądownictwa i usunięcia narastających w nim patologii.

Zmianie ulegną zasady wyłaniania kandydatów na sędziów. Ustanowimy wymaganie, by każdy nowo powołany sędzia ukończył co najmniej 35 lat i miał za sobą co najmniej 5 lat samodzielnej pracy w innym zawodzie prawniczym. Chodzi o to, by urzędy sędziowskie obejmowali wyróżniający się prokuratorzy, radcowie prawni, adwokaci i pracownicy nauki. Nominacja sędziowska musi być ukoronowaniem prawniczej kariery, a nie – jak z reguły jest obecnie – początkiem pierwszej samodzielnej pracy. Zanim prawnik zostanie niezawisłym sędzią wymierzającym sprawiedliwość, z czym wiąże się wielka władza i odpowiedzialność, powinien zdobyć doświadczenia w dochodzeniu sprawiedliwości oraz w poznawaniu prawa i jego praktycznego funkcjonowania, wykazać się w tym względzie odpowiednim dorobkiem oraz zawodowa i życiową dojrzałością.

Doprowadzimy do likwidacji nepotyzmu w wymiarze sprawiedliwości. Będziemy przeciwdziałać powstaniu rodzinnych klanów w sądach, a także klanów opartych na wykonywaniu zawodów sędziego, prokuratora, adwokata lub radcy prawnego przez osoby powiązane bliskimi więzami rodzinnymi.

Znacznemu zwiększeniu ulegną kompetencje Ministra Sprawiedliwości wobec sądów. Minister nie może zajmować się tylko sprawami administracyjnymi sądownictwa, lecz musi być także odpowiedzialny za należyte wypełnianie jego konstytucyjnych i ustawowych funkcji. W tym celu uzyska prawo wizytacji sądów, badania skarg na ich działalność oraz wnoszenia apelacji nadzwyczajnej (nadzwyczajnego środka zaskarżenia) od każdego prawomocnego orzeczenia, które w jego ocenie będzie niezgodne z prawem i dobrem jednostki lub dobrem wspólnym.

Uprawnienia wizytacyjne będą dotyczyć także sfery orzekania. Minister powinien posiadać prawo badania akt sądowych w celu ewentualnego wniesienia apelacji nadzwyczajnej lub podjęcia decyzji o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego.

Wspomniane urealnienie odpowiedzialności dyscyplinarnej dotyczyć będzie nie tylko prokuratorów, lecz także sędziów. Sędziowie dopuszczający się rażących naruszeń prawa w prowadzonych przez siebie sprawach będą podlegać surowym sankcjom dyscyplinarnym, nie wyłączając pozbawienia urzędu. Bieg przedawnienia przewinień dyscyplinarnych związanych z orzekaniem

powinien rozpoczynać się, podobnie jak w przypadku prokuratorów, dopiero w dacie ujawnienia przewinienia. W ramach obowiązującej Konstytucji sądem dyscyplinarnym mógłby być w obu instancjach Sąd Najwyższy, który powinien także decydować o uchyleniu immunitetu sędziowskiego. W warunkach umożliwiających nowelizację Konstytucji rozwiązaniem optymalnym będzie wyrowadzenie organu orzekającego w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej poza korporację sędziowską i usytuowanie go przy organie powołującym sędziów, czyli Prezydencie Rzeczypospolitej, z możliwością odwołania się od orzeczenia dyscyplinarnego do Sądu Najwyższego.

Rola Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach sądownictwa nie może być zredukowana do funkcji „notariusza” sporządzającego akty nominacji sędziowskich. Głowa państwa powinna uzyskać ograniczony, ale realny wpływ na funkcjonowanie sądownictwa. Oprócz powoływania członków organu orzekającego w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów Prezydent Rzeczypospolitej będzie sprawować, przy pomocy powołanej przez siebie komisji złożonej z wybitnych, cieszących się autorytetem prawników (na przykład przedstawicieli nauki prawa oraz sędziów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku), nadzór nad rozpatrywaniem skarg na sądy. Wspomniana Komisja będzie badać odwołania skarżących i sędziów od rozstrzygnięć wydawanych w pierwszej instancji przez Ministra Sprawiedliwości w wyniku skarg na sądy. Sprawując tego rodzaju nadzór, Prezydent Rzeczypospolitej uzyska szczegółową wiedzę o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, bardzo przydatną przy podejmowaniu decyzji w sprawie nominacji sędziowskich.

Coraz powszechniejsze jest przekonanie Polaków o nieprawidłowości działań prokuratury i sądów w niektórych sprawach. Z jednej strony znane są wyroki niesłychanie pobłażliwe, stojące w rażącej sprzeczności z oczekiwaniem kary adekwatnej do popełnionego czynu, a także przypadki unikania odpowiedzialności karnej przez ludzi dysponujących znacznymi środkami majątkowymi lub wpływami politycznymi bądź medialnymi. Z drugiej strony mamy do czynienia z przypadkami niewspółmiernej bezwzględności, czasem wręcz brutalności wymiaru sprawiedliwości wobec osób bezradnych, zagubionych w prokuratorsko-sądowej maszynie lub zwalczanych przez silne grupy interesów. Rażąco niesprawiedliwe wyroki, będące wynikiem indolencji lub korupcji, zdarzają się także w sprawach cywilnych, w tym rodzinnych. W celu wyjaśniania i korygowania takich przypadków doprowadzimy do powołania Izby Wyższej Sądu Najwyższego. Izba ta będzie orzekać w składach złożonych z sędziów SN oraz osób reprezentujących czynnik społeczny, powoływanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej spośród kandydatów zgłoszonych przez organizacje obywatelskie. Będzie ona rozpoznawać wnioski o rewizję nadzwyczajną w przypadkach szczególnie bulwersujących prawomocnych wyroków w sprawach cywilnych i karnych oraz postanowień prokuratorskich w sprawie umorzenia śledztwa lub odmowy jego wszczęcia, jeżeli zawiodą wszystkie inne mechanizmy korygujące. Prawo do zaskarżenia wyroku lub postanowienia w trybie rewizji nadzwyczajnej będzie przysługiwać Ministrowi Sprawiedliwości i Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Jeżeli o skorzystanie

z tego środka zaskarżenia wystąpi organizacja społeczna specjalizująca się w problematyce praw człowieka lub praworządności albo grupa co najmniej 5 tys. obywateli, odmowa wymagać będzie szczegółowego uzasadnienia i podania go do publicznej wiadomości.

Dążąc do poprawy dostępu obywateli do wymiaru sprawiedliwości, przywrócimy sądy rejonowe zlikwidowane przez rząd PO-PSL. Rozszerzymy zakres ulg w opłatach sądowych oraz możliwości uzyskania pomocy prawnej z urzędu, tak aby brak pieniędzy nikomu nie ograniczał dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Będziemy wspierać poszerzenie sieci pomocy prawnej, otwartej i łatwo dostępnej dla obywateli. Oprócz adwokatów i radców prawnych będą jej udzielać licencjonowani doradcy prawni.

Rozprawy sądowe będą rejestrowane za pomocą urządzeń elektronicznych. Będzie to sprzyjać poprawie kultury sprawowania wymiaru sprawiedliwości i ułatwi rozpatrywanie skarg.

Wiele naszych działań będzie nastawionych na zdecydowane skrócenie czasu trwania postępowań sądowych. W szczególności zostaną wzmocnione kadrowo sądy przeciążone, a część spraw należących obecnie do właściwości tych sądów zostanie przekazana sądom mniej obciążonym. Niektóre czynności rejestrowe i ewidencyjne, które w istocie nie należą do wymiaru sprawiedliwości, będą mogli wykonywać notariusze. Wdrożony będzie także mechanizm czasowego delegowania sędziów do innych sądów w celu przeciwdziałania powstawaniu zaległości w rozpoznawaniu spraw.

Stworzymy warunki sprzyjające mediacyjnemu załatwianiu różnych kategorii sporów sądowych, zwłaszcza w sprawach majątkowych, gospodarczych, pracowniczych i rodzinnych. Mediacja może być stosowana nie tylko w sprawach drobnych i prostych, ale także w sprawach trudnych. Mediatorami będą prawnicy o bogatym doświadczeniu sądowym i specjalistycznym przygotowaniu. Może to uchronić obywateli przed koniecznością przechodzenia długiej i kosztownej drogi sądowej w sprawach, które mogą być załatwione polubownie.

Przemyslenia wymaga skład Krajowej Rady Sądownictwa jako konstytucyjnego organu stojącego na straży niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów oraz przedstawiającego Prezydentowi kandydatów na sędziów. W składzie określonym w obowiązującej Konstytucji, który w tym punkcie wymaga nowelizacji, Rada jest zdominowana przez środowisko sędziowskie, co sprzyja jego zamknięciu się na krytykę i forsowaniu partykularnego, korporacyjnego punktu widzenia. Zmieniony skład Rady powinien zapewniać równowagę między czynnikiem sędziowskim a przedstawicielami władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz tych środowisk, z których będą się rekrutować kandydaci na stanowiska sędziowskie, w tym środowiska nauki.

Po rządami Prawa i Sprawiedliwości nastąpi przywrócenie możliwości awansu poziomego sędziów, czyli uzyskania wyższego stanowiska przez doświadczonego i wyróżniającego się sędziego przy jego pozostaniu na dotychczasowym miejscu służbowym. To pożyteczne rozwiązanie, wprowadzone w okresie rządu Jarosława Kaczyńskiego, zostało niesłusznie zniesione przez rząd PO-PSL. Będziemy także stopniowo niwelować nieuzasadnione różnice w uposażeniu sędziów sądów powszechnych i sądów administracyjnych.

Egzekucja wyroków

Wprowadzimy przepisy zapewniające skuteczną egzekucję wyroków sądów powszechnych i sądów administracyjnych. Nie może być tak, że prawomocne wyroki sądów w sferze administracyjnej, karnej i cywilnej, w tym z zakresu prawa pracy, nie są w praktyce wykonywane. Karygodne – i wymagające stosowania sankcji karnych i służbowych – są zwłaszcza przypadki nierespektowania wyroków sądowych przez urzędników administracji.

Jednocześnie doprowadzimy do usunięcia przyczyn kolizji między działaniem komorników sądowych a słusznym interesem obywateli. W celu obniżenia opłat za egzekucję komorniczą Minister Sprawiedliwości będzie korzystać z ustawowego upoważnienia do dopuszczenia większej liczby komorników w tym samym rewirze. Aby wyeliminować nadużycia związane z licytacjami komorniczymi, wprowadzimy wymóg publikowania informacji o nich w Internecie z odpowiednim wyprzedzeniem.

6. INSTYTUCJE KONTROLNE

Do charakterystycznych rysów sprawowania władzy przez ekipę Donalda Tuska należy „unieškodliwianie” instytucji szeroko rozumianej kontroli, które mogą wskazywać na błędy rządzących oraz przeszkadzać im w korzystaniu z władzy, stosowaniu niedemokratycznych metod i praktyk czy zawłaszczaniu państwa w interesie jednej partii i grup związanych z jej politykami. Najbardziej wymownym przykładem był stosunek Donalda Tuska i jego otoczenia do urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdy sprawował go śp. Lech Kaczyński. Stosunek ten nacechowany był lekceważeniem kompetencji głowy państwa, utrudnianiem ich wykonywania lub wręcz ich ostentacyjnym naruszeniem, dyskredytowaniem i zniesławianiem osoby sprawującej najwyższy urząd w państwie. Premier uciekał się takich metod, ponieważ nie miał wpływu na zakres kompetencji i obsadę personalną tego urzędu, a osoba go sprawująca nie poddawała się żadnej presji ze strony polityków PO oraz ich medialnych sprzymierzeńców.

W przypadku innych instytucji kontrolnych – zarówno formalnie podporządkowanych rządowi, jak i od niego niezależnych – rządzący nie muszą się uciekać do tak drastycznych metod, ponieważ osiągają cel, jakim jest spacyfikowanie i zmarginalizowanie tych instytucji w łatwiejszy i bardziej dyskretny sposób. Instrumenty tej polityki to ograniczanie prawnych i finansowych możliwości działania (np. kazu IPN), zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach (NIK, RPO, CBA, GUS, IPN, NBP, TK) oraz permanentne lekceważenie instytucji i brak zainteresowania wykorzystaniem jej potencjału na rzecz usuwania patologii.

Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości taki stosunek do instytucji kontrolnych będzie należeć do przeszłości. Będziemy szanować ich niezależność i sprzyjać efektywności ich działań. W granicach prawa naprawimy szkody, jakie wyrządziły im decyzje obecnie rządzącej ekipy.

Najwyższa Izba Kontroli

Przywrócimy rzeczywistą niezależność NIK jako najważniejszego organu kontrolnego w państwie. Ustawowo zagwarantujemy, że zawiadomienia NIK o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, które powinny być co do zasady adresowane do Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, będą rozpatrywane przez jednostki prokuratury poza apelacją, na terenie której popełniono czyn zabroniony, a postępowanie będzie prowadzone z urzędu pod nadzorem jednostki prokuratury wyższego szczebla. Prezes NIK lub jego zastępca będzie miał prawo uczestnictwa w posiedzeniach Rady Ministrów.

Główny Urząd Statystyczny

Dążenie obecnej władzy do fałszowaniu obrazu rzeczywistości i ukrywania prawdziwych danych z dziedziny gospodarki i spraw społecznych skłoniło premiera Donalda Tuska do bezprecedensowego w demokratycznym państwie zamachu na niezależność i obiektywizm GUS. Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości Urząd powróci do rzetelnego i nieskrępowanego wypełniania swoich ustawowych funkcji bez jakichkolwiek wpływów i nacisków politycznych.

Rzecznik Praw Obywatelskich

Urząd Rzecznika otrzyma nowe uprawnienia w celu obrony praw i wolności obywatelskich w relacjach z aparatem państwowym, w zakresie procedur administracyjnych i sądowych oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. RPO będzie miał prawo składania wniosków o rewizję nadzwyczajną od wyroków sądowych i postanowień prokuratorskich, zwracania się do właściwego organu administracji publicznej o wszczęcie postępowania w celu usunięcia stanu niezgodnego z prawem oraz żądania pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego lub prokuratora.

Rzecznik będzie powoływany przez Sejm na 7-letnią kadencję z zastrzeżeniem, że po jej zakończeniu przez okres najbliższych 5 lat nie będzie mógł ubiegać się o określone funkcje publiczne pochodzące z wyboru. Osoba pełniąca te funkcje oraz jej współpracownicy nie będą mogli rekrutować się spośród funkcjonariuszy i współpracowników dawnych lub obecnych służb specjalnych.

Aby RPO mógł skutecznie realizować swoją misję i spełniać uzasadnione oczekiwania obywateli, w każdym województwie powstanie terenowe przedstawicielstwo tego urzędu. Jego niewielka obecnie obsada personalna, obejmująca mniej niż 300 etatów, ulegnie niezbędnemu zwiększeniu.

Trybunał Konstytucyjny

Status ustrojowy i kompetencje Trybunału uczynimy przedmiotem obywatelskiej i prawniczej debaty. Oceny wymagają zarówno pozytywne, jak i negatywne doświadczenia związane z przyjętym w Konstytucji z 1997 r. modelem tej ważnej instytucji.

Do czasu nowelizacji ustawy zasadniczej za konieczną uważamy zmianę w ustawie o TK, która będzie czynić zadość normie konstytucyjnej, według której Trybunał składa się z 15 sędziów i orzeka większością głosów. Oznacza to, że o zgodności lub niezgodności prawa z Konstytucją organ ten powinien decydować co najmniej 8 głosami swoich członków. Należy odejść od możliwości prze-

głosowania takiego wyroku nawet tylko trzema głosami (w przypadku aktów podstawowych nawet tylko dwoma głosami), w niewielkich składach orzekających dobieranych specjalnie do konkretnej sprawy. Konstytucyjny, 15-osobowy skład Trybunału jest zróżnicowany pod względem światopoglądu, przekonań politycznych, wrażliwości obywatelskiej i dziedzin wiedzy prawniczej. Ustawa musi potwierdzić, że konstytucyjnym prawem i obowiązkiem każdego czynnego sędziego TK (oczywiście z wyjątkiem przypadków losowych) jest udział w każdej sprawie dotyczącej badania konstytucyjności ustawy, bo tylko taki tryb gwarantuje, że ocena demokratycznie przyjętego prawa będzie wszechstronna i wyważona.

Na gruncie obowiązującej Konstytucji sprzeciwiamy się projektowi zmiany kryteriów i trybu wyłaniania kandydatów na sędziów TK, która ma preferować koneksje polityczne oraz poddawać proces wyłaniania kandydatów partykularnym wpływom zamkniętych środowisk prawniczych. Będziemy proponować przeciwny kierunek zmian, realizujący zasadę demokratycznego zgłaszania kandydatów i elementy konkursu w ich ocenie przez Sejm.

Państwowa Inspekcja Pracy

W ostatnich latach mamy do czynienia z coraz powszechniejszym i coraz bardziej drastycznym nieprzestrzeganiem prawa pracy. Dotknięci tym zjawiskiem pracownicy i opinia publiczna niewiele wiedzą o kompetencjach i działalności Państwowej Inspekcji Pracy, co świadczy o tym, że instytucja ta jest zbyt mało aktywna w stosunku do potrzeb.

Zwiększymy stan kadrowy i rozszerzymy uprawnienia kontrolne PIP, tak by mogły one efektywnie objąć także zatrudnienie w „szarej strefie” oraz formy zatrudnienia inne niż umowa o pracę, w tym tzw. samozatrudnienie i zatrudnienie na podstawie umów „śmieciowych”. Inspektorzy pracy uzyskają prawo do ustalenia stosunku pracy i nakazania potwierdzenia go przez pracodawcę na piśmie w każdym przypadku, gdy ma miejsce zatrudnienie bez umowy zawartej na piśmie lub na podstawie umowy mającej pozór umowy cywilnoprawnej, jeśli należy domniemywać istnienia stosunku pracy.

Zostanie zniesiony obowiązek uprzedzania pracodawców o zamiarze przeprowadzenia kontroli (dotyczyć to będzie również innych instytucji kontrolnych).

Wprowadzimy kadencyjność Głównego Inspektora Pracy. Kadencja będzie trwała 5 lat. Ta sama osoba będzie mogła sprawować ten urząd najwyżej przez dwie kadencje.

7. LEGISLACJA

Usprawnianiu procesu tworzenia prawa po wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość wyborach będzie przyświecać sześć zasadniczych celów.

Pierwszy to deregulacja w aspekcie wewnętrznym i europejskim. Polska przestrzeń prawna jest zbyt „zabudowana” i nieprzejrzysta. Stopień przeregulowania wielu dziedzin jest szkodliwy z punktu widze-

nia potrzeb rozwoju kraju i aktywności obywateli. Wbrew zapowiedziom rządu Donalda Tuska zrobili w tej sprawie bardzo niewiele, a w niektórych dziedzinach mamy wręcz do czynienia z regresem.

Drugim celem jest poprawa formalnej jakości prawa stanowionego przez parlament i przygotowywanego przez rząd. Zapewnimy wyższy poziom przejrzystości, zrozumiałości i systemowej spójności przepisów.

Trzeci cel to wyeliminowanie nazbyt częstych i pospiesznie wprowadzanych zmian w obowiązujących ustawach. Tworzenie prawa nie może być ekspresowym, interwencyjnym reagowaniem na bieżące zdarzenia. Nie może dochodzić do znanych z ostatnich lat sytuacji, gdy nowelizacja goni nowelizację albo nakłada się w czasie na parlamentarny proces uchwalania nowej ustawy dotyczącej tej samej materii.

Czwarty cel to spójność polskiego systemu norm prawnych wywodzących się z różnych źródeł. Doprowadzimy do uporządkowania polskiej nomenklatury prawnej, którą w ostatnich latach poważnie zepsuto przez wprowadzanie do języka legislacji niezgodnych z polską normą językową i tradycją prawną tłumaczeń obcojęzycznych terminów utworzonych na gruncie prawa Unii Europejskiej.

Piąty cel to wyższa jakości strategicznej oceny skutków regulacji. Obowiązujący system oceny skutków regulacji (OSR) jest nieefektywny i dzisiaj już w dużej mierze anachroniczny.

Szósty cel, nie mniej ważny niż poprzednie, to przewyższenie bezrefleksyjnego wdrażania dyrektyw, przekładania „przez kalkę” tekstu dyrektywy na polskie regulacje prawne, na rzecz zasady ich inteligentnego wdrażania, tzw. udomowienia. Zakłada to konieczność każdorazowej weryfikacji materii dyrektywy w kontekście polskiego systemu prawa i priorytetów polityki naszego państwa.

Realizacji tych celów służyć będzie, między innymi, utworzenie w strukturze Kancelarii Sejmu, na bazie Biura Analiz Sejmowych i Biura Legislacyjnego, Ośrodka Ekspertyz Prawodawczych. Jego dodatkowym zadaniem, oprócz dotychczasowych zadań obu komórek organizacyjnych, będzie bezpośrednie wspieranie procesu legislacyjnego oceną jakościową w trakcie tworzenia przepisów prawa.

Poprzez odpowiednie zmiany w regulaminach izb ustawodawczych zadbamy o zwiększenie efektywności i jawności procesu ustawodawczego prawa na etapie prac parlamentarnych. Propozycje w tym zakresie zostały złożone do łaski marszałkowskiej przez Prawo i Sprawiedliwość w obecnej kadencji Sejmu (w ramach „Pakietu demokratycznego”), lecz są przetrzymywane przez panią marszałek w osławionej „zamrażarce”. Powrócimy do nich po wygranych wyborach. W szczególności całkowicie wyeliminujemy możliwość odrzucania obywatelskich projektów ustaw w pierwszym czytaniu, z której zwykła skwapliwie korzystała większość sejmowa tworzona przez PO-PSL, w czym wyraża się jej brak szacunku dla demokracji. Zwiększymy też znaczenie instytucji wysłuchania publicznego jako rękojmi jawności procesu ustawodawczego i jego otwarcia na opinie obywateli. Zorganizowanie wysłuchania publicznego będzie obligatoryjne w przypadku poparcia takiej inicjatywy przez jedną trzecią składu komisji sejmowej.

II. GOSPODARKA I ROZWÓJ

W wyniku polityki prowadzonej w minionych sześciu latach Polska znalazła się w pułapce średniego rozwoju – długookresowego spowolnienia wzrostu gospodarczego. Nastąpiło ono po okresie stosunkowo szybkiego wzrostu, który powinien prowadzić do osiągnięcia średniego poziomu państw najlepiej rozwiniętych. Spowolnienie powoduje utrzymywanie się znacznego dystansu wobec najzamożniejszych państw. Składają się nań i towarzyszą mu niekorzystne zjawiska: wyczerpanie się prostych czynników wzrostu gospodarczego, pogarszająca się struktura demograficzna, niski poziom innowacyjności, źle funkcjonująca i przeregulowana administracja gospodarcza, biurokratyzacja i niska jakość prawa gospodarczego. Wszystkie te czynniki są obecne w życiu gospodarczym w Polsce. Innymi skutkami pułapki średniego rozwoju jest niezgodne z oczekiwaniami społecznymi ograniczenie wzrostu dochodów ludności oraz pogłębianie się różnic między regionami naszego kraju.

1. POLITYKA ROZWOJU

Jeżeli chcemy skracać dystans dzielący Polskę od najbardziej rozwiniętych państw Unii Europejskiej, to nasza gospodarka w okresie najbliższych 15–20 lat musi się rozwijać średnio w tempie o 2–3 proc. wyższym niż gospodarki tych krajów. Takie tempo wzrostu PKB można uzyskać tylko przy bardzo wysokim udziale inwestycji w PKB, zarówno publicznych, jak i prywatnych (przy pozytywnym oddziaływaniu na PKB dwóch pozostałych czynników, tj. konsumpcji i eksportu netto), a także pod warunkiem zagwarantowania odpowiedniego poziomu efektywności gospodarczej oraz inwestowania w sektory wykorzystujące wiedzę.

W warunkach globalnego kryzysu finansowego, trwającego od 2008 roku, zmieniły się nie tylko dogmaty ekonomiczne, ale również myślenie o gospodarce, czego niestety nie zauważa obóz obecnie rządzący w Polsce. Na świecie zwyciężyło przekonanie, że na państwie spoczywa obowiązek prowadzenia polityki gospodarczej, która umożliwi wyjście z kryzysu. Jest to koncepcja nowoczesnego interwencjonizmu państwowego, bez którego nasze państwo może jedynie zmniejszać dolegliwości wynikające z kryzysu, ale nie jest w stanie wyzwolić Polski z pułapki średniego rozwoju.

Wbrew stereotypowym opiniom aktywność państwa w dziedzinie pobudzania gospodarki nie oznacza ani budowania państwowych fabryk, ani drukowania pustego pieniądza czy sztucznego stymulowania koniunktury przez prymitywne i szkodliwe działania, takie jak pobudzanie konsumpcji, zwłaszcza luksusowej, za pomocą akcji kredytowej.

Rząd Donalda Tuska nadal ulega złudzeniom liberalnym, o czym świadczy choćby wyprzedaż majątku narodowego. Jednocześnie, co nie ma już ideologicznego wyjaśnienia, gospodarka i sfery życia społecznego traktowane są jako zasób, którego przejęcie pozwala na bogacenie się społecznego zaplecza władzy. Skutkami takiej polityki są: bezprecedensowa w skali historycznej, wymuszona sytuacją emigracja Polaków, załamanie demograficzne oraz zadłużenie Polski na poziomie dotychczas niespotykanym. Już tylko z tych trzech powodów Polska potrzebuje polityki gospodarczej zasługującej na swoją nazwę, zerwania z zasadą, że „najlepsza polityka gospodarcza to brak takiej polityki”. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że zadaniem państwa powinno być kreowanie strategii rozwoju oraz mobilizowanie zasobów w celu wyjścia z pułapki średniego rozwoju.

Cel ten można realizować pod warunkiem uznania, że państwo jest odpowiedzialne za rozwój ekonomiczny i że obowiązkiem rządu jest opracowanie i wdrożenie koncepcji polityki gospodarczej oraz dokonanie takich zmian instytucji państwowych, dzięki którym państwo będzie zdolne do działań na rzecz rozwoju. Tylko strategia rozwoju może uwolnić energię Polaków zablokowaną przez system Tuska i umożliwić realizację celów w sferze polityki rodzinnej, demografii, budowy mieszkań, pracy, edukacji, ochrony zdrowia, nauki i innowacyjności itp.

Polityka rozwoju zostanie oparta przez Prawo i Sprawiedliwość na pięciu podstawach.

Pierwszą będzie reforma centrum, czyli reforma rządu tworząca warunki sprawnego kierowania polityką gospodarczą nastawioną na rozwój. Projekt odpowiednich zmian opisaliśmy w rozdziale poświęconym naprawie państwa.

Po drugie, kierując się polską racją stanu, interesami narodowymi oraz względami ekonomicznymi związanymi z rozwojem, zachowamy naszą narodową walutę – złoty polski. Jest to bardzo ważny zasób, z którego państwo powinno korzystać w kreowaniu rozwoju gospodarczego. Wszelkie projekty szybkiego wprowadzenia w Polsce euro uznajemy nie tylko za błąd polityczny, lecz także za wyraz braku odpowiedzialności polityków rządzących Polską za naszą gospodarkę.

Po trzecie, dokonamy sanacji finansów publicznych. Ten cel jest ważny z powodów nie tylko ekonomicznych, ale również społecznych. Nie akceptujemy chronicznego i powiększającego się zadłużenia państwa i jego różnych instytucji. Dla koncentracji zasobów na rzecz rozwoju zmiany w finansach publicznych mają kluczowe znaczenie. System finansów publicznych wymaga gruntownej przebudowy, przede wszystkim konieczna jest zmiana rozumienia jego roli w rozwoju gospodarczym państwa. Polska ma duży problem z nadmiernym zadłużeniem; w ciągu sześciu lat rządów Donalda Tuska dług publiczny przyrósł o ponad 400 mld zł. Polityka zmian dla rozwoju wymusza jednak utrzymywanie deficytu na poziomie pozwalającym na realizację inwestycji. Zmiana systemu finansowego w państwie będzie oparta na przebudowie systemu podatkowego, która pozwoli na zwiększenie dochodów budżetu państwa, uwolnienie rezerw podatkowych i realizację zasad solidarności i sprawiedliwości społecznej, oraz na racjonalizacji wydatków budżetowych, w tym zmniejszeniu kosztów administracji poprzez redukcję zbędnych wydatków i zmiany organizacyjne.

Dzięki temu zostaną wygenerowane oszczędności, które będą przeznaczane przede wszystkim na obniżanie deficytu.

Po czwarte, odrzucimy polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwoju na rzecz zasady zrównoważonego rozwoju całego kraju. Polska jest jedna – zgodnie z tą fundamentalną zasadą rozwój powinien być udziałem wszystkich regionów i miejscowości Rzeczypospolitej. Koncentrowanie większości nakładów finansowych w dużych, wybranych ośrodkach miejskich jest w polskich warunkach błędem politycznym i przejawem nierównego traktowania Polaków zależnie od miejsca zamieszkania, a zarazem działaniem antyrozwojowym, ponieważ tłumi szanse wykorzystania lokalnych potencjałów. Lokalny potencjał jest ważnym zasobem, który może i powinien być wykorzystany dla rozwoju. Przykładem może być „dolina lotnicza” na Podkarpaciu, czy „dolina mleczna” na Warmii i Mazurach. Synergia tych lokalnych potencjałów zbuduje wielki potencjał rozwoju Polski. Na poziomie lokalnym może się także rozwijać partnerstwo polskiego biznesu z polską nauką. Będzie się ono przejawiać m.in. w ukierunkowaniu edukacji w państwowych wyższych szkołach zawodowych na potrzeby lokalnych przedsiębiorstw w celu stworzenia przestrzeni dla rozwoju innowacyjności, która będzie podnosić wartość pracy oraz sprzyjać modernizacji produkcji. Stworzymy program rządowy promujący polskie marki lokalne i obejmujący preferencje podatkowe, administracyjne oraz pomoc marketingową.

Po piąte, uruchomimy wszystkie możliwe do zdobycia zasoby finansowe oraz inne zasoby dynamizujące gospodarkę. Wyjście z pułapki średniego rozwoju wymaga bowiem zwiększenia takich zasobów rozwoju oraz ich kumulacji. Zasoby, które uruchomimy, dzielimy na dwie grupy: zasoby proste i zasoby złożone.

Proste zasoby rozwoju

Zasoby należące do pierwszej grupy mają przede wszystkim charakter finansowy. Są to środki pieniężne: pochodzące z funduszy europejskich; należące do Banku Gospodarstwa Krajowego; będące w dyspozycji przedsiębiorstw, w tym banków; wniesione do spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe.

Otrzymane w ramach unijnej perspektywy finansowej 2014–2020 środki strukturalne będą stanowiły niemal połowę pieniędzy przeznaczonych na rozwój. Środki w zakresie polityki spójności: polityki regionalnej w cenach stałych z 2011 roku to kwota 72,9 mld euro (w cenach bieżących – około 83 mld euro), razem z wkładem własnym to kwota około 120 mld euro (około 500 mld zł). Uważamy jednak, że w latach 2015–2020 można bez większego uszczerbku dla celów inwestycyjnych, rezygnując z realizacji różnego rodzaju programów „miękkich”, a przede wszystkim racjonalniej i oszczędniej gospodarując pieniędzmi, przekazać około 12 mld euro na cele polityki rodzinnej. Jednocześnie podejmiemy starania, by w perspektywie finansowej 2021–2027 polityka prorodzinna stała się jednym z filarów polityki europejskiej. Z tym zastrzeżeniem środki unijne będą przeznaczone, zgodnie z wynegocjowaną z Komisją Europejską *Umową partnerstwa*, głównie na inwestycje w obszarach „Infrastruktura i środowisko”, „Inteligentny rozwój”, „Wiedza, edukacja,

rozwoju”, „Polska Wschodnia”, „Polska Cyfrowa” oraz w ramach 16 regionalnych programów operacyjnych, zarządzanych przez samorządy województw. Środki na realizację wspólnej polityki rolnej w latach 2014–2020, których suma w cenach stałych z 2011 roku wynosi 28,6 mld euro (w cenach bieżących – około 32 mld euro), są w większej części przeznaczone na dopłaty bezpośrednie do gospodarstw rolnych, a w mniejszym zakresie na modernizację gospodarstw i zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego. Przyjmujemy, że z tych środków co najmniej 2 mld euro rocznie (wraz z wkładem własnym beneficjentów – około 3 mld euro rocznie) będą przeznaczone na cele inwestycyjne. Przez 7 lat obecnej perspektywy finansowej daje to kwotę co najmniej 21 mld euro wydatków rozwojowych, czyli około 85 mld zł.

Poza funduszami unijnymi maksymalnie uruchomimy znaczne środki własne i oszczędności przedsiębiorstw państwowych oraz wykorzystamy nadpłynność banków. Kolejnym źródłem będzie reorganizacja i program oszczędnościowy w wydatkach budżetowych.

Zastosujemy także pozabudżetowy mechanizm inwestycyjny z zaangażowaniem aktywów spółek Skarbu Państwa, w tym spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe i Banku Gospodarstwa Krajowego, a także specjalistyczne mechanizmy wspierania inwestycji, np. na wzór LTRO (*Long Term Refinancing Operation* – program Europejskiego Banku Centralnego) i programów proinwestycyjnych na Węgrzech.

Wychodzenie z kryzysu finansowego i gospodarczego zapoczątkowanego w 2008 roku odbywa się z dużym zaangażowaniem państw – ich narodowych budżetów, ale także banków centralnych. W strefie euro Europejski Bank Centralny uruchomił na przełomie 2011 i 2012 roku na trzy lata wspomniany program LTRO, a następnie przedłużył go o kolejne dwa lata (do roku 2015 włącznie); program opiewa na kwotę 1,3 bln euro, co stanowi około 10% PKB krajów strefy euro. Niektóre państwa spoza strefy euro w porozumieniu ze swoimi bankami centralnymi uruchomiły podobne programy uzupełniające płynność w sektorze bankowym i poprawiające dostęp do kredytów dla przedsiębiorców; takie programy są realizowane w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Danii, na Węgrzech i w Chorwacji. Bank centralny pożyczka bezpośrednio bankom komercyjnym, bez oprocentowania, środki pod zastaw kredytów udzielonych przez nie małym i średnim przedsiębiorstwom. W Polsce należy się posłużyć podobnym mechanizmem. W latach 2015–2021 w ten sposób zostanie zaangażowana kwota od 160 do 220 mld zł, przeznaczona na kredyty dla małych i średnich przedsiębiorstw, które będą gwarantowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. W tym celu zwiększymy możliwości gwarancyjne BGK. Takie posunięcie jest zgodne z rozwiązaniami przyjętymi w innych krajach UE, takich jak Niemcy, Austria i Holandia. Wzmocnienie możliwości gwarancyjnych polskiego BGK w granicach od 65 do 100 mld zł w latach 2015–2021 będzie rozwiązaniem bezpiecznym, niewymagającym nakładów ze strony państwa i neutralnym dla budżetu.

Zwiększymy możliwości inwestycyjne spółki Inwestycje Polskie, która powstanie w miejsce spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe SA. W październiku 2012 roku rząd ogłosił program „Inwestycje

Polskie”, którego celem było wspieranie procesów inwestycyjnych w gospodarce przy pomocy pieniędzy publicznych, pochodzących ze sprzedaży akcji spółek Skarbu Państwa za pośrednictwem PIR SA. Dotychczasowe działania tej spółki nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów inwestycyjnych, dlatego zostanie ona przekształcona w taki sposób, by zapewnić uproszczenie zasad jej działania i poprawę przejrzystości procedur wyboru projektów. Przede wszystkim zostaną zwiększone możliwości inwestycyjne spółki o kolejne 25–40 mld zł w latach 2015–2021. Zwiększenie środków inwestycyjnych przeznaczonych do wykorzystania przez tę spółkę jest uzasadnione pro wzrostowym oddziaływaniem na gospodarkę dużych i bardzo dużych inwestycji. W gestii tej spółki będzie współfinansowanie, lub nawet finansowanie, dużych inwestycji w dziedzinie infrastruktury technicznej, energetycznej, drogowej, kolejowej, środowiskowej. Podniesienie możliwości kapitałowych spółki zwiększy zainteresowanie prywatnych inwestorów udziałem w dużych przedsięwzięciach inwestycyjnych i sprzyjać będzie ich efektywności, zwłaszcza w odniesieniu do budowy elektrowni węglowych i gazowych, gazociągów, magazynów gazu, infrastruktury kolejowej, drogowej i portowej.

Kolejnym zasobem rozwojowym jest tworzenie towarzystw funduszy inwestycyjnych przez spółki Skarbu Państwa. Instrument ten jest wykorzystywany w wielu krajach świata, np. w Niemczech, Francji i Norwegii. Doświadczenia światowe pokazują, że duże firmy z silnym kapitałem lokalnym są jednym z fundamentów rozwoju gospodarczego kraju, jego stabilności i pozycji międzynarodowej. Kapitał firm kontrolowanych przez rządy państw Europy Zachodniej (Deutsche Telekom, France Telekom, EDF, GDF, ENEL, Alstom) skutecznie uzupełnia prywatny kapitał, wspierając rozwój i globalną konkurencyjność przedsiębiorstw krajowych. Zainicjujemy tworzenie w naszym kraju towarzystw funduszy inwestycyjnych przy spółkach z częściowym lub pełnym udziałem Skarbu Państwa. Fundusze takie dają możliwość aktywnego wykorzystania znaczących środków, będących w dyspozycji dużych podmiotów z udziałem Skarbu Państwa (11 największych spółek z udziałem Skarbu Państwa osiągnęło w 2012 roku zysk netto w wysokości około 25 mld zł). Formą realizacji tego przedsięwzięcia będzie fundusz inwestycyjny zamknięty (FIZ). Zaletą tej formy jest przede wszystkim bezpieczeństwo formalne i przejrzystość inwestycji, będące pochodną regulacji ustawowych i nadzoru sprawowanego przez Komisję Nadzoru Finansowego. Przy ulokowaniu w FIZ tylko około 1/4 zysku największych spółek Skarbu Państwa, czyli około 6–9 mld zł rocznie, na inwestycje w latach 2015–2021 trafiłoby 40–60 mld zł, co wsparte kredytami i gwarancjami dałoby zasoby wielkości 75–150 mld zł przez 6–7 lat.

Polscy przedsiębiorcy prywatni ulokowali na rachunkach bankowych (w postaci lokat długoterminowych) środki rzędu 200 mld zł. Jest to znaczny zasób rozwojowy, a państwo ma obowiązek działać na rzecz jego uruchomienia poprzez stworzenie systemu zachęt inwestycyjnych w systemie podatkowym. W przygotowanym Prawo i Sprawiedliwość projekcie ustawy o podatkach dochodowych (PIT i CIT) znalazły się rozwiązania pozwalające na 100-procentową amortyzację

nakładów inwestycyjnych w roku ich poniesienia, a w przypadku wydatków na badania i rozwój – nawet na podwójne odliczenie. Szacuje się, że po wejściu tych rozwiązań w życie w ciągu najbliższych 6–7 lat wspomniana kwota 200 mld zł będzie przeznaczona na inwestycje.

Suma wszystkich wymienionych wyżej zasobów finansowych to ponad 1 bilion zł, które przeznaczymy na rozwój. Środki te przestaną być kapitałem dotychczas niewykorzystywanym i staną się zasobami zaangażowanymi w wychodzenie z pułapki średniego rozwoju. Hasło „jeden bilion na rozwój w ciągu 6–7 lat” ma bardzo mocne uzasadnienie ekonomiczne.

Złożone zasoby rozwoju

Wartość ekonomiczna tych zasobów jest o wiele trudniejsza do oszacowania niż w przypadku zasobów prostych. Znaczenie wykorzystania zasobów złożonych dla uruchomienia pożądaných procesów gospodarczych jest jednak niekwestionowane. Wprowadzenie zmian w organizacji administracji gospodarczej, prawie finansowym i gospodarczym, sądownictwie, kształceniu zawodowym będzie sprzyjało odbudowie zaufania obywateli do państwa i zdejmowało z polskiej przedsiębiorczości biurokratyczny balast.

Niezwykle ważnym instrumentem instytucjonalnym na rzecz rozwoju będzie, faktycznie zbudowana od podstaw, dyplomacja ekonomiczna. Jej strategicznym celem będzie wzmocnienie suwerenności gospodarczej państwa, bo kapitał ma i narodowość, i ojczyznę. Jednocześnie dyplomacja ekonomiczna będzie aktywnie uczestniczyć w budowaniu silnej pozycji gospodarczej naszego kraju na arenie międzynarodowej. Nawiążemy do doświadczeń z 2006 roku, kiedy rząd Jarosława Kaczyńskiego zapoczątkował proces tworzenia profesjonalnej, spójnej i efektywnej dyplomacji ekonomicznej. Proces ten został przerwany przez rząd Donalda Tuska. Żadna z państwowych agend czy instytucji nie spełnia obecnie takiej roli. Brak zaangażowania władz w promocję polskiej gospodarki jest poważną barierą naszego rozwoju.

Realizację zadań w zakresie dyplomacji ekonomicznej powierzmy nowo utworzonej Polskiej Agencji Handlu i Inwestycji – instytucji o statusie dyplomatycznym, podległej Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Zastąpi ona dotychczasowe departamenty oraz zagraniczne delegatury zajmujące się dyplomacją ekonomiczną. Do jej podstawowych zadań będą należały: promocja Polski jako stabilnej gospodarki, wspieranie polskich przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych, promocja polskiego rynku kapitałowego oraz przyciąganie inwestorów zagranicznych, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu i nowoczesnych technologii.

Drugim zasobem rozwojowym o charakterze administracyjnym jest efektywny zarząd i nadzór właścicielski nad majątkiem państwowym. Z jednej strony chodzi o maksymalne wykorzystanie potencjału spółek Skarbu Państwa, a z drugiej strony – o eliminowanie zjawisk patologicznych, takich jak korupcja, nepotyzm i czerpanie prywatnych korzyści z majątku państwowego.

Skarb Państwa dysponuje obecnie akcjami i udziałami w spółkach o bardzo zróżnicowanym charakterze pod względem wielkości, branży oraz roli w gospodarce. Również stopień zaangażowania państwa w poszczególnych spółkach jest zróżnicowany – od kilku do stu procent. Z tych powodów sposób sprawowania nadzoru właścicielskiego i angażowania się państwa w bieżące zarządzanie spółkami nie może być jednolity. Podzielimy je na spółki kluczowe dla państwa, w których Skarb Państwa zachowa aktywny udział w zarządzaniu, oraz spółki pozostałe, w których wpływy państwa będą ograniczane. Istotna część spółek o niewielkim znaczeniu dla rozwoju, w których Skarb Państwa posiada mniejszościowe udziały, może zostać sprywatyzowana lub wniesiona do innych spółek Skarbu Państwa w celu ich wzmocnienia kapitałowego.

Do spółek kluczowych zaliczamy: spółki infrastrukturalne – zapewniające równy i nieprzerwany dostęp do infrastruktury oraz jej rozwoju (np. Gaz-System); spółki energetyczne – ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego państwa i zapewnienia warunków rozwoju naszej gospodarki (np. PKN Orlen, Grupa Lotos); spółki istotne ze względu na swoją wielkość lub rolę w ważnym sektorze gospodarki (np. KGHM, PKO BP, PZU); spółki realizujące ważne funkcje społeczne (np. uzdrowiska, Kopalnia Soli w Wieliczce). Państwo nie może zrezygnować z praw właścicielskich do tych spółek, dlatego nie będą one przeznaczone do prywatyzacji. Nowego uregulowania ustawowego wymaga natomiast system nadzoru właścicielskiego sprawowanego w imieniu Skarbu Państwa.

Kolejnym instrumentem kumulowania złożonych zasobów rozwojowych będzie udomowienie banków. Będziemy wspierać działania upowszechniające polską własność w sektorze bankowym. Pierwsze przejęcia banków należących dotychczas do zagranicznych grup kapitałowych pokazują, że jest to możliwe i całkowicie zgodne z regułami rządzącymi rynkiem bankowym. Działania te zwiększają bezpieczeństwo i stabilność sektora bankowego oraz pozwolą na reinwestowanie zysków banków w gospodarkę krajową.

Szacuje się, że udział banków krajowych w aktywach sektora bankowego w Polsce wynosi tylko około 40%. Wskaźnik ten jest znacząco niższy niż w większości państw UE. Istnieje kilka sposobów zwiększenia udziału kapitału krajowego w sektorze bankowym. Pierwszym jest przyrost organiczny, czyli szybszy rozwój banków krajowych poprzez rozwijanie akcji kredytowej i zwiększanie depozytów. Drugi sposób polega na zakładaniu i rozwoju nowych instytucji opartych o kapitał krajowy. W tym celu muszą zostać wprowadzone preferencje dla małych instytucji, w tym spółdzielczych. Trzecim sposobem jest przejęcie banków opartych o kapitał zagraniczny przez podmioty krajowe zaliczane do sektora finansowego, w których Skarb Państwa ma znaczące udziały. Udomowieniu banków będzie towarzyszyła rozbudowa polskiej bankowości o zasięgu lokalnym typu hipotecznego, spółdzielczego lub kas oszczędnościowo-kredytowych.

Udomowienie banków zwiększy zaangażowanie polskiego sektora finansowego w rozwój gospodarczy, szczególnie poprzez akcję kredytową, w tym udzielanie kredytów inwestycyjnych. Jest to

tym bardziej zasadne, że w nowej perspektywie finansowej UE większa część wsparcia za pomocą środków unijnych ma mieć charakter „zwrotny”, nie polegać na dotowaniu. Mechanizmy pomocy zwrotnej dają możliwości używania tych samych środków ponownie i wzmacniają trwałe mechanizmy konkurencyjne i efektywnościowe wolnego rynku.

Specyficznym zasobem rozwojowym jest ograniczenie patologii, przede wszystkim korupcji i barier administracyjnych. Korupcja stała się niemal powszechnym „podatkiem”, znacznie podnoszącym koszty działalności gospodarczej, blokującym przedsiębiorczość, zwłaszcza małą i średnią, oraz niszczącym mechanizm rynkowy. Poważna część potencjału gospodarczego naszego kraju jest też marnotrawiona w wyniku źle funkcjonujących struktur państwa, błędnego systemu podatkowego oraz braku wsparcia dla przedsiębiorców ze strony instytucji państwowych. Ich miejsce zastąpił klientyzm. Jednym z pożądaných skutków naprawy aparatu państwowego będzie ograniczenie zasięgu korupcji i zniesienie barier administracyjnych blokujących aktywność rozwojową Polaków.

Kolejnym zasobem rozwoju, o szczególnie wielkim znaczeniu, jest stworzenie nowych, o wiele lepszych warunków działania małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP). Wytwarzają one około ok 50% polskiego PKB i zatrudniają około 70% osób czynnych zawodowo w sferze przedsiębiorstw. Stanowią siłę napędową polskiej gospodarki i dysponują ogromnym potencjałem rozwojowym. Jednocześnie w okresie osłabienia koniunktury są narażone na negatywne skutki zmian w gospodarce, takich jak powstawanie zatorów płatniczych i w konsekwencji problemów z płynnością, a także restrykcyjna polityka kredytowa banków. Skutkiem jest narastanie poczucia braku stabilności i ograniczanie nakładów na inwestycje. Właśnie dlatego na rachunkach bankowych przedsiębiorców zdeponowano wspomniane kwoty rzędu 200 mld zł, które po usunięciu barier i wprowadzeniu bodźców podatkowych mogą się zamienić w inwestycje.

Z myślą przede wszystkim o sektorze MŚP wprowadzimy wielorakie ułatwienia dostępu do kapitału, poprawimy otoczenie prawno-administracyjne (likwidacja barier), a także będziemy tworzyć warunki sprzyjające poprawie otoczenia biznesowego oraz zwiększeniu udziału tego sektora w publicznych przetargach.

Zwiększenie dostępu do kapitału

Zwiększeniu dostępu do kapitału będzie służyć kilka rozwiązań.

Wprowadzimy możliwość zwolnienia z różnych ciężarów na etapie inicjowania działalności gospodarczej. Rejestracja działalności będzie następowała w terminie wskazanym przez samego zainteresowanego (6 miesięcy, 12 miesięcy od startu). Wzorem będzie rozwiązanie brytyjskie: jeżeli działalność gospodarcza przynosi dochody, to jest rejestrowana w pełnym wymiarze i dopiero po 18–24 miesiącach od jej podjęcia pojawia się obowiązek płacenia składek na ubezpieczenie społeczne i płacenia podatków. Jeżeli dochodów nie ma, to działalność jest wy-

gaszana w trybie uproszczonym, a przedsiębiorca pozostaje bez zobowiązań i szuka kolejnego pomysłu na biznes.

W okresie pierwszych dwóch lat działalności firmy zatrudniające do 9 pracowników będą korzystały z preferencyjnych stawek ZUS w postaci jednej skonsolidowanej składki, stanowiącej 50% sumy składek obowiązujących na zasadach ogólnych.

Nastąpi zwiększenie zakresu gwarancji i dostępu do kredytu z udziałem środków unijnych. Cel ten zostanie osiągnięty przez lepszą koordynację istniejących programów „Jessica” i „Jeremie”. Wprowadzona zostanie pomoc dla firm rozpoczynających działalność gospodarczą w oparciu o mechanizm kredytowy oparty na tych samych zasadach co kredyt technologiczny (przedsiębiorca zaciąga kredyt na nową, innowacyjną technologię, a po jej wdrożeniu ubiega się o tzw. premię technologiczną na spłatę kredytu). Pomocą tą będą objęte firmy, które mają szansę zaistnieć na rynku ze względu na *know-how* albo ich przyszłe towary i usługi, a nie mają kapitału na rozpoczęcie nawet podstawowej działalności.

Wprowadzimy nowy system pomocy kredytowej „Na start”. Bank komercyjny, który negatywnie oceni zdolność kredytową firmy w oparciu o swoje wewnętrzne procedury, będzie kierował zainteresowaną firmę do Banku Gospodarstwa Krajowego jako podmiotu gwarancyjnego, który ponownie oceni projekt i ewentualnie obejmie kredyt gwarancją Skarbu Państwa. Stosowany będzie specjalny mechanizm zabezpieczenia przedsiębiorców, wzorowany na mechanizmie wpracowanym przez Europejski Bank Inwestycyjny. W razie pogorszenia się koniunktury banki komercyjne otrzymywałyby od BGK gwarancje, a nawet finansowanie części portfela kredytowego MŚP pod warunkiem przeznaczenia ich na określoną wielkość sprzedaży produktów i usług bankowych dla tych firm.

O proinwestycyjnym systemie podatkowym powiemy niżej.

Poprawa prawno-administracyjnego otoczenia biznesu

Istota naszych działań w tym zakresie będzie polegać na znoszeniu istniejących barier.

Ograniczeniu ulegną obowiązki informacyjne, a także formalności związane z dokumentowaniem kosztów uzyskania przychodów do celów ustalenia wysokości obciążenia podatkiem dochodowym. Podstawowe znaczenie mieć będzie oświadczenie podatnika. Zostanie wprowadzona elektroniczna faktura.

Podatnik VAT będzie mógł rozliczać się z urzędem skarbowym na zasadzie kasowej, to znaczy obowiązek odprowadzenia podatku powstanie nie z chwilą wystawienia faktury, lecz dopiero z chwilą otrzymania zapłaty. Okres rozliczeniowy zostanie wydłużony z 90 do 120 dni.

Spowodujemy znaczne przyspieszenie rozpoznawania przez sądy spraw gospodarczych, zwłaszcza w zakresie rozliczeń finansowych (zatory płatnicze). Zasadą powinno być orzekanie na wzór sądów 24-godzinnych; w przypadku bardziej skomplikowanych sporów orzeczenie powinno zapadać najpóźniej w terminie dwumiesięcznym.

Nastąpią zmiany w prawie upadłościowym ułatwiające przedsiębiorcy „drugi start”. Chodzi o obniżenie kosztów likwidacji firmy.

Ulegną zniesieniu lub ograniczeniu uciążliwe i kosztowne obowiązki w zakresie szkoleń. Ich liczba ulegnie zmniejszeniu, nie będzie obowiązku powtarzania co roku szkolenia.

Poprzez skonsolidowanie służb inspekcji ograniczeniu ulegnie liczba koniecznych pozwoleń, które musi uzyskać przedsiębiorca do prowadzenia działalności. Wprowadzona zostanie, postulowana także przez Unię Europejską, zasada „tylko jeden raz” – organy administracji publicznej nie mogą żądać od firm informacji, danych, dokumentów i poświadczeń uzyskanych już wcześniej w innej procedurze administracyjnej.

Nastąpi znaczące obniżenie kosztów ewidencyjnych ponoszonych przez mikrospółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Dotychczas obniżano wymogi kapitałowe i rejestracyjne przy tworzeniu takich spółek, ale wciąż są utrzymywane zbyt liczne obowiązki w dziedzinie rachunkowości i podatków. Doprowadzimy do ich ograniczenia.

Poprawa otoczenia biznesowego

Wysoka niepewność prowadzenia biznesu w naszym kraju często wiąże się z ograniczonym dostępem do informacji będących w posiadaniu różnych instytucji publicznych, ale niedocierających do zainteresowanych przedsiębiorstw. To ulegnie zmianie.

W biurach informacji gospodarczej będą zbierane informacje z sektora finansowego, ZUS, KRUS oraz urzędów skarbowych, co poszerzy bazę informacji o kontrahentach oraz ułatwi szybki dostęp do informacji.

Wprowadzenie mechanizmu sprawdzania wiarygodności MŚP (np. przez wprowadzenie ratingu płatności danej firmy) zmniejszy ryzyko prowadzenia biznesu, co przełoży się na bardziej przejrzyste relacje rynkowe, a w związku z tym korzystnie wpłynie na politykę banków wobec firm.

Wsparcie rozwoju funduszy poręczeniowych, upowszechnianie poręczenia kredytów obrotowych i inwestycyjnych przez BGK (rozszerzenie gwarancji de minimis) zwiększy gwarancje oraz stabilność finansową. Upowszechnienie elastycznego podejścia banków do firm dłużników, w tym gotowości udzielenia zgody na dłuższy kres spłacania kredytów, zwiększy szanse przetrwania wielu firm w okresie dekonunktury.

Zwiększenie udziału sektora MŚP w przetargach publicznych

Polski sektor MŚP nie korzysta obecnie z żadnych preferencji w dostępie do zamówień publicznych, a obowiązujące przepisy wręcz stawiają przed nim wiele barier dostępu. Problem ten dostrzega również Komisja Europejska, która także opowiada się za zwiększeniem udziału MŚP, zwłaszcza mikrofirm, w przetargach publicznych organizowanych w państwach członkowskich. Według informacji Urzędu Zamówień Publicznych wartość rynku zamówień publicznych w Polsce w 2012 roku wyniosła ponad 132 mld zł, a tylko co trzecia firma z sektora MŚP przynajmniej jeden raz stanęła do przetargu. Aby przełamać tę sytuację, dokonamy zmian wzorowanych na rozwiązaniach sprawdzonych w innych państwach.

Zamówienia publiczne będą traktowane jako swego rodzaju pomoc państwa dla sektora MŚP. Firmom tego sektora będą udzielane zamówienia na poziomie 40% wartości zamówień ogółem. Zasady wyboru ofert składanych przez MŚP będą dostosowane do sytuacji i potencjału firm. Do

niezbędnych zostaną ograniczone atesty, certyfikaty i zaświadczenia, które będą musieli przedkładać przedsiębiorcy z sektora MŚF przy składaniu ofert.

Likwidacji ulegną mechanizmy pozwalające na opóźnienia w płatnościach dokonywanych przez zamawiającego. Jednocześnie zostaną wprowadzone przepisy gwarantujące zabezpieczenie finansowe dla podwykonawców z sektora MŚP wykonujących prace na rzecz wykonawców realizujących zamówienia publiczne. Wprowadzenie mechanizmu częściowych wypłat na rzecz wykonawców i podwykonawców, odpowiadających postępowi w realizacji przedmiotu zamówienia (w szczególności w odniesieniu do robót budowlanych i inwestycji infrastrukturalnych), daje szansę na realizację zamówień mniejszym, lokalnym firmom.

Na jednostki samorządu terytorialnego i instytucje komunalne zostanie nałożony prawny obowiązek korzystania przede wszystkim z ofert podmiotów z sektora MŚP.

Nowe prawo podatkowe

Prawo i Sprawiedliwość dysponuje projektami nowych rozwiązań prawnych i organizacyjnych w sferze finansów publicznych. Po przejęciu władzy doprowadzimy do ustanowienia nowego prawa podatkowego oraz racjonalizacji funkcjonowania administracji skarbowej w kierunku zarówno podniesienia jej skuteczności, jak i jej pomocniczości wobec przedsiębiorcy. W opracowanym przez PiS projekcie ustawy Prawo podatkowe przewidujemy zastosowanie rozwiązań, z których albo dotychczas nie korzystano, albo korzystano nieefektywnie.

Priorytetem jest zbudowanie nowego systemu podatkowego. Jest to konieczne, ponieważ obecny system jest niewydolny i niesprawiedliwy, sprzyja patologiom i nie wspiera rozwoju. Przebudowa będzie opierać się na kilku założeniach.

Zostanie przyjęty kodeks podatkowy, który ustabilizuje politykę podatkową państwa opartą na zasadzie 3P – podatki prorozwojowe, przejrzyste, proste. System podatkowy musi wyeliminować z polskiego życia patologie unikania opodatkowania i nakładania relatywnie większych danin na podatników osiągających niższe dochody. Musi też zapewnić dodatkowe wpływy do budżetu – z jednej strony poprzez zwiększenie efektywności i skuteczności ściągania należności podatkowych, a z drugiej strony poprzez rozszerzenie bazy podatkowej. O ile dotychczasowe prawo pogłębia dysproporcje pomiędzy grupami i regionami oraz przyczynia się do rozszerzania obszaru biedy w Polsce, o tyle nowy system podatkowy będzie oparty na zasadzie solidarności społecznej.

Nowe rozwiązania prawne umożliwią zwiększenie wpływów z podatku VAT. W ostatnich latach nastąpiła stagnacja w tej dziedzinie w postaci luki podatkowej, co skutkuje zwiększonym deficytem budżetowym. Kwota niezyskiwanych wpływów z podatku VAT jest szacowana przez Komisję Europejską i przez prywatne firmy doradcze na 25–36 mld zł rocznie. Ograniczenie rozmiarów tej luki nastąpi poprzez uściślenie prawa podatkowego oraz reorganizację służb skarbowych. Już w drugim roku obowiązywania nowego systemu przyniesie to 12 mld zł dodatkowych wpływów do budżetu, a w kolejnych latach – dodatkowe wpływy rzędu 18–20 mld zł.

Ewidentnym błędem koalicji PO-PSL było przekonanie, że podwyższenie stawek VAT do 23%, 15% i 8% spowoduje dodatkowe wpływy do budżetu i pomoże w zmniejszeniu dziury budżetowej (będącej zresztą skutkiem błędnej polityki finansowej ekipy rządzącej po 2007 roku). Podwyżka stawek VAT przyniosła odwrotny skutek – dochody zaczęły dramatycznie spadać, co wymusiło nowelizację budżetu państwa na rok 2013. Aby zapewnić wzrost dochodów budżetowych, trzeba powrócić do niższych stawek VAT. Posunięcie to z jednej strony zmniejszy obciążenia podatkowe obywateli, szczególnie osób uzyskujących przeciętne dochody, a z drugiej strony przyczyni się do uczciwego rejestrowania obrotów. Wprowadzimy również mechanizm częściowego zwrotu VAT w niektórych przypadkach. Prawo zwrotu połowy naliczonego (według stawki 22%) podatku uzyska finalny odbiorca usług remontowo-budowlanych, po przedstawieniu urzędowi skarbowemu odpowiednich faktur. Będzie to sprzyjać wystawianiu faktur i odprowadzaniu wykazanego w nich podatku, a tym samym ograniczy szarą strefę. Podobne rozwiązanie będzie obowiązywać w przypadku zakupu ubrań dziecięcych.

W ciągu dwóch lat dokonamy zmian w podatku dochodowym. Wprowadzimy kwartalne zaliczki na podatek dochodowy od wszystkich podatników – zarówno osób fizycznych, jak i prawnych. Umożliwimy jednorazową amortyzację wydatków inwestycyjnych – odpisywanie ich od podstawy opodatkowania w roku poniesienia. W przypadku wydatków na badania naukowe i rozwój podatnik będzie mógł obniżyć podstawę opodatkowania o kwotę tych wydatków w podwójnej wysokości w momencie opatentowania lub wdrożenia wynalazku. Z myślą o zachęcaniu do inwestowania oszczędności w rozwój polskiej gospodarki i rynku pracy wprowadzimy trzecią stawkę w podatku PIT – 39% od dochodów powyżej 300 tys. zł rocznie, przy czym podatnik inwestujący, tworzący nowe miejsca pracy, będzie mógł uniknąć tej stawki, odliczając kwotę wydatków inwestycyjnych od podstawy opodatkowania.

Podatników osiągających najniższe dochody należy wspierać za pomocą systemu podatkowego. Będziemy podwyższać kwotę wolną od podatku, co roku o jedną dziesiątą, tak długo aż dochód zwolniony nie osiągnie poziomu minimum egzystencji. Oznacza to podwojenie kwoty wolnej z 3091 zł rocznie do ok 6000 zł rocznie. Obecnie wiele rodzin nie może odliczyć podatkowej ulgi rodzinnej od PIT ze względu na to, że osiąga niskie dochody. Likwidacja Narodowego Funduszu Zdrowia połączona ze zniesieniem odrębnej składki na ubezpieczenie zdrowotne, stanowiącej obecnie część PIT, spowoduje, że będzie można w pełni odliczać ulgę rodzinną.

Wprowadzimy 15-procentową stawkę CIT dla mikroprzedsiębiorców zatrudniających co najmniej trzech pracowników na podstawie umowy o pracę za wynagrodzeniem równym średniej krajowej.

Ustanowimy podatek od instytucji finansowych oraz sklepów wielkopowierzchniowych, co przyniesie dodatkowo około 7 mld złotych wpływów do budżetu rocznie. Stawka podatku od instytucji finansowych zostanie ustalona na poziomie dostosowanym do aktualnej sytuacji gospodarczej. Podatek, mający na celu zrównoważenie obciążeń przemysłu i sektora finansowego, przyniesie rocznie

dotatkowo około 5 mld zł. W przypadku hipermarketów to nie tylko dodatkowe wpływy do budżetu, ale również szansa konkurowania z nimi dla małych, najczęściej rodzinnych firm handlowych.

Poważnym problemem polskiego systemu podatkowego są represyjne działania aparatu skarbowego wobec uczciwych przedsiębiorców, których arbitralnie pozbawia się prawa do odliczenia podatku VAT, a ślad za tym obciąża się ich znacznymi zaległościami podatkowymi, rujnując ich firmy, i to w sytuacji, gdy podatnik nie dopuścił się żadnych nadużyć, lecz sam padł ofiarą nadużyć po stronie dostawcy. Wprowadzimy zasadę, że przedsiębiorca nabywający towar lub usługę może zostać pozbawiony prawa do odliczenia VAT jedynie w przypadku popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary, udowodnionego mu w postępowaniu karnym lub karnoskarbowym, co położy kres represjonowaniu uczciwych podatników. W stosunku zaś do tych uczciwych podatników VAT, którzy we wspomnianych okolicznościach padli ofiarą dotychczasowej arbitralności aparatu skarbowego, ustanowimy rozwiązania niwelujące skutki pozbawienia prawa do odliczenia podatku VAT.

Priorytetowe dziedziny rozwoju. Reindustrializacja Polski

Polska gospodarka wymaga skierowania strumieni finansowych do wybranych dziedzin, które uznajemy dzisiaj za priorytetowe, gdyż to właśnie one doprowadzą do synergii zasobów oraz przyniosą najszybciej spodziewane korzyści ekonomiczne, a także są niezbędne społecznie w długookresowej perspektywie.

Do priorytetowych dziedzin rozwoju Prawo i Sprawiedliwość zalicza siedem obszarów: infrastrukturę, energetykę, małe i średnie przedsiębiorstwa, zaplecze badawczo-rozwojowe, gospodarkę morską, budownictwo mieszkaniowe oraz rolnictwo i ochronę środowiska.

W odniesieniu do wymienionych siedmiu dziedzin wyznaczylismy szczegółowe cele oraz określiliśmy zestaw decyzji, które zostaną podjęte po utworzeniu rządu przez Prawo i Sprawiedliwość.

Jednym ze skutków prorozwojowej polityki gospodarczej powinna być reindustrializacja Polski, czyli zbudowanie lub odbudowanie przemysłu, który nada polskiej gospodarce nową dynamikę, zmieni jej charakter z kooperacyjnego na innowacyjny, stworzy nowe miejsca pracy oraz przyniesie rozwój do różnych regionów Polski. Reindustrializacja zmieni model polskiej gospodarki, ukierunkowując ją zarazem na innowacje i nowoczesne technologie. Dotychczasowy wzrost osiągnęty w wyniku zadłużenia osiągnął swoje granice. Niezbędne jest powstanie nowoczesnej bazy przemysłowej, ponieważ uprzemysłowienie odpowiadające współczesnym standardom jest kluczem do rozwoju. Udział sektora przemysłowego w najlepiej rozwiniętych krajach jest znacząco wyższy niż w Polsce (w Niemczech jest to 23%, a u nas 18%). Im większa będzie zdolność gospodarki do wytwarzania złożonych dóbr, tym większy będzie popyt na skomplikowane i dobrze opłacane usługi. Przemysł jest także podstawą eksportu oraz dźwignią osiągnięcia nadwyżki handlowej.

Polityka przemysłowa nie powinna dyskryminować poszczególnych branż. Zauważamy szczególnie potencjał rozwoju niektórych z nich z różnych powodów takich jak: duży ujemny bilans handlowy, wielkość rynku polskiego i potencjalny popyt, istniejące obecnie silne przedsiębiorstwa

w dyspozycji kapitału krajowego, słaba konkurencja ze strony firm z Europy Środkowej. Za takie branże uznajemy przemysł chemiczny i farmaceutyczny, maszynowy, zwłaszcza związany z energią węglową i wodną, technologii podwójnego zastosowania, środków transportu, przetwórczy i rolno-spożywczy, materiałów i chemii budowlanej, informatykę.

2. INFRASTRUKTURA

Celem Prawa i Sprawiedliwości jest zasadnicza poprawa spójności komunikacyjnej kraju. Dotychczasowe działania rządów PO polegały na chaotycznym wykorzystywaniu środków finansowych bez osiągnięcia kompleksowych zmian. Do dyspozycji polskiego sektora drogowego przekazano olbrzymie pieniądze z budżetu państwa, zaciągniętych kredytów, wyemitowanych obligacji oraz środków europejskich. Efekty były niewspółmiernie skromne w stosunku do poniesionych nakładów. Rozbudowa infrastruktury nie stała się przy tym spodziewanym czynnikiem rozwoju gospodarczego, a w wielu przypadkach doprowadziła do bankructwa firm działających w tej branży oraz licznych patologii, w tym korupcji z jej fatalnymi konsekwencjami gospodarczymi i społecznymi. Przez ostatnie sześć lat nie udało się wybudować żadnego pełnego ciągu autostradowego ani z zachodu na wschód (A-2, A-4), ani z północy na południe (A-1, A-3), choć na inwestycje drogowe wydano ponad 100 mld zł. Zrezygnowano z budowy obwodnic 15 miast, co oznacza dalsze trwanie stanu niedrożności komunikacyjnej wielu miast oraz blokowanie szans rozwojowych niektórych regionów, np. Lubelszczyzny i Podlasia. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie sprostała wielkim wyzwaniom, a mechanizmy przetargowe i system kontraktowania okazały się błędnie skonstruowane. Rozbudowano natomiast systemy represjonowania kierowców, w tym systemy fotoradarów. Nastąpił wzrost opłat uiszczanych przez firmy prowadzące transport towarów i pasażerów za korzystanie z dróg. Krajowy Fundusz Drogowy jest dzisiaj zadłużony na około 50 mld zł, a rząd nie opracował realnego planu wyjścia z tego zadłużenia.

Rozbudowa sieci dróg

Nasz plan przewiduje działania w czterech kierunkach. Pierwszy to zbudowanie szybkich połączeń drogowych (autostrady i drogi ekspresowe) między stolicą a innymi głównymi ośrodkami administracyjnymi i gospodarczymi kraju: Wrocławiem, Szczecinem, Gdańskiem i Lublinem. Drugi kierunek to zbudowanie połączeń drogowych między najważniejszymi miastami w danym makroregionie. Trzeci – powrót do programu budowy obwodnic dużych miast. Czwarty kierunek działań będzie mieć na celu zniesienie stanu wykluczenia komunikacyjnego, jakie dotyka dzisiaj mieszkańców wschodnich województw, poprzez szybką realizację na tych terenach programu budowy dróg.

Na forum Unii Europejskiej będziemy stanowczo zabiegali o środki na tworzenie przebiegających przez Polskę odcinków europejskich korytarzy transportowych. Bardzo ważne jest zapewnienie ich racjonalnego powiązania z krajową siecią drogową oraz z drogami będącymi w gestii samorządu.

Doprowadzimy do wybudowania brakujących odcinków autostrad, zwłaszcza A-2 i A-4 do granicy wschodniej oraz A-1 na południe od Łodzi. Droga ekspresowa S-3 zostanie doprowadzona do granicy z Republiką Czeską, S-5 połączy Wrocław, Poznań i Trójmiasto, S-7 – Kraków, Kielce, Warszawę i Gdańsk, S-8 – Białystok, Warszawę, Łódź i Wrocław. Droga S-17 połączy centrum kraju z Ukrainą, a S-19 stanowić będzie główną oś transportową wschodnich województw.

Dokonyjemy przeglądu wszystkich przepisów oraz parametrów określających zasady planowania, projektowania, wykonywania i eksploatacji dróg. Stworzymy system antykorupcyjnej ochrony inwestycji drogowych, w którego realizacji szczególna rola przypadnie m.in. Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu. Zakazane będzie tworzenie tzw. łańcuszków – przekazywanie zleceń kolejnym firmom. Obowiązywać będą nowe wytyczne dotyczące umów o budowę i modernizację dróg i autostrad, mające na celu ochronę interesów stron umowy, a jednocześnie niedopuszczenie do nieekwiwalentnego transferu dóbr. Nowa ustawa o zamówieniach publicznych ustanowi mechanizmy zapewniające racjonalne i efektywne wydawanie środków publicznych, ale też równowagę w relacjach pomiędzy zamawiającym a wykonawcami.

Zmianie ulegną zasady finansowania drogownictwa w Polsce. Krajowy Fundusz Drogowy potrzebuje realnego planu spłaty swoich zobowiązań oraz zwiększenia zasilania ze źródeł bezzwrotnych.

Kolejnictwo

Prawo i Sprawiedliwość uważa, że do strategicznych celów naszej polityki gospodarczej należy zliczyć odbudowanie polskiego kolejnictwa oraz utrzymanie własności Skarbu Państwa w tym sektorze. Odbudowania kolejnictwa wymaga konieczność wyeliminowania wjazdu samochodów do centrów dużych miast i unikania zatorów na drogach, a także dążenie do poprawy bezpieczeństwa podróżnych i stanu środowiska. Koleje w Polsce powinny pozostać polską własnością.

Fundusz Kolejowy zostanie wsparty dodatkowymi środkami z budżetu państwa. Umożliwimy mu większy udział w finansowaniu inwestycji dotowanych ze środków UE. Dodatkowa kwota 3 mld zł rocznie pozwoli na remonty dworców i torowisk, zakup i modernizację nowych składów zarówno przez PKP Intercity, jak i przez Przewozy Regionalne, a także współfinansowanie inwestycji w transport publiczny w miastach.

Naprawimy błędy popełnione przez rządy PO-PSL. Jednym z nich był podział spółki Przewozy Regionalne między województwa, co doprowadziło do permanentnego kryzysu. Państwo powinno odzyskać ten segment przewozów kolejowych, wprowadzając rozwiązania analogiczne do niemieckich i francuskich. Doprowadzimy do powrotu wszystkich udziałów w tej spółce do Skarbu Państwa, a następnie dokapitalizujemy ją kwotą 500 mln zł, przeznaczając ją na zakup nowego taboru. W połączeniu z dodatkowymi środkami z budżetu państwa oraz z funduszami unijnymi zgromadzone pieniądze pozwolą na zakup co najmniej 80 nowych składów, które powinny być zamówione w krajowych fabrykach.

Odzyskanie przez Skarb Państwa Przewozów Regionalnych pozwoli na koordynację rozkładów jazdy opracowanych przez tę spółkę oraz przez inne spółki – PKP TLK i PKP Intercity. Nie ma żadnego uzasadnienia ciągle zmienianie rozkładów jazdy, co powoduje irytację podróżnych i uniemożliwia planowanie podróży. Rozkłady jazdy będą zmieniane raz na dwa lata i z wyprzedzeniem konsultowane z samorządami.

W PKP PLK będzie skoncentrowany cały majątek potrzebny do zapewnienia obsługi ruchu pociągów poszczególnych przewoźników oraz do samodzielnego wykonywania przeglądów i utrzymania linii kolejowych.

W dziedzinie kolejowych przewozów towarowych jako cel priorytetowy potraktujemy wdrażania zasady „tiry na tory”. Operację tę rozpoczniemy od najtrudniejszych tranzytowych kierunków przewozowych – między zachodnią częścią Europy a krajami bałtyckimi.

Problemów transportowych w miastach nie można rozwiązać w oparciu o transport indywidualny czy jedynie poprzez rozbudowę dróg na przedmieściach. Dlatego uzupełnieniem rozwoju transportu drogowego i transportu kolejowego musi być rozbudowa systemów tramwajowych (troleibusowych, sieci autobusów elektrycznych). Pośrednio będzie ona także wsparciem dla krajowego przemysłu, zwłaszcza zakładów taboru w Bydgoszczy i Poznaniu.

Transport lotniczy

Nasze państwo, mające korzystne położenie geograficzne i potencjalnie atrakcyjny rynek w sektorze transportu lotniczego, marnotrawi ten potencjał. Przykłady tego marnotrawstwa to rezygnacja z budowy centralnego portu lotniczego, kryzys polskiego narodowego przewoźnika PLL LOT (1 mld strat, 800 mln zł sprzedanego majątku, 400 mln zł pomocy publicznej). Nie możemy zaprzepaścić szansy zbudowania silnej w regionie pozycji Polski w branży lotniczej.

Wrócimy do koncepcji budowy centralnego portu lotniczego, który będzie obsługiwać Warszawę i Łódź, a zarazem pełnić funkcje lotniczego portu węzłowego o istotnym znaczeniu europejskim w powiązaniu z siecią połączeń międzykontynentalnych. Odrzucamy argument o braku takiej potrzeby ze względu na istnienie konkurencji. Dopóki nie będzie portu, nikt nie będzie brać pod uwagę ewentualności korzystania z połączeń przez Warszawę. Powstanie portu zmieni tę sytuację.

Polskim Liniom Lotniczym LOT należy zapewnić sprawne zarządzanie, które wzmocni potencjał firmy poprzez jej połączenie z innymi podmiotami związanymi z przewozami lotniczymi będącymi w dyspozycji Skarbu Państwa, w tym z przedsiębiorstwem Polskie Porty Lotnicze).

Do priorytetów w modernizacji lotnictwa wojskowego będzie należeć wymiana starych samolotów na całkowicie nowe modele. Sytuacja ta stwarza szansę wynegocjowania inwestycji w rozwój przemysłu lotniczego w Polsce przy wykorzystaniu potencjału „doliny lotniczej” na Podkarpaciu.

Poczta

Prawo i Sprawiedliwość uważa utrzymanie roli przedsiębiorstwa Poczta Polska SA jako głównego, narodowego operatora na rynku usług pocztowych za cel o znaczeniu strategicznym. Tra-

dycyjna poczta pozostaje nieodzowną usługą cywilizacyjną także w dobie rozbudowy nowoczesnych technologii telekomunikacyjnych. Poczta Polska SA powinna przy tym odgrywać istotną rolę w niwelowaniu różnic w poziomie rozwoju w przekroju regionalnym i lokalnym. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość uważa za niezwykle szkodliwy społecznie proces likwidowania placówek PP na wsi i w małych miastach w okresie rządów koalicji PO-PSL.

Zadowalająca rentowność narodowego operatora pocztowego powinna być osiągnięta nie przez podnoszenie cen usług, lecz przez wzrost wydajności i poprawę efektywności pracy.

Nie dopuścimy do prywatyzacji Poczty Polskiej. Do rozważenia jest najwyżej niezbędne dokapitalizowanie przez giełdę, ale z zachowaniem większościowego pakietu akcji w ręku Skarbu Państwa. Jest to ważne, gdyż w Unii Europejskiej silni gracze stawiają cele narodowe przed wspólnotowymi. Państwo powinno dołożyć także wszelkich starań, by Poczta Polska nie przegrywała przetargów na obsługę pocztową instytucji państwowych z konkurentami, którzy oferują niższą cenę tylko dlatego, że zatrudniają pracowników na „umowy śmieciowe” i płacą niższe podatki.

Poczta Polska powinna świadczyć usługi na najwyższym poziomie pod względem logistycznym i finansowym. Za błędy w tym zakresie obywatel obciąża nie konkretne przedsiębiorstwo, lecz własne państwo. Także z tego względu należy wzmocnić funkcję regulacyjną państwa wobec rynku pocztowego oraz jego uczestników. Urzędy pocztowe, filie czy agencje powinny oferować dostępne usługi finansowe oraz przejąć część prostych funkcji urzędów administracji publicznej.

3. ENERGETYKA

Polska gospodarka jest dwa razy bardziej energochłonna niż gospodarki rozwiniętych krajów. Klucz do zmiany w tym zakresie jest w rękach państwa. Rząd PO-PSL nie potrafił wypracować koncepcji polityki energetycznej i doprowadził do rozproszenia kompetencji między poszczególne ministerstwa oraz braku jednego centrum decyzyjnego. Zaniechania inwestycyjne w energetyce ostatnich lat obejmują: zawieszenie budowy elektrowni w Ostrołęce i Opolu; zamrożenie projektu BalticPipe, czyli podmorskiego gazociągu łączącego Polskę i Danię; nierozstrzygnięcie kwestii elektrowni atomowej i gazu łupkowego (zagrożenie możliwości jednoczesnej budowy elektrowni atomowej i inwestycji w gaz łupkowy); zamrożenie współpracy z Litwą w sprawie budowy elektrowni atomowej Ignalin II.

Największym utrudnieniem w dziedzinie produkcji energii elektrycznej jest prowadzona przez Unię Europejską polityka klimatyczna, nakładająca obowiązki w zakresie redukcji emisji dwutlenku węgla. Antywęglowe lobby chce podnieść ustalone na poziomie 20% cele redukcyjne. Zwiększenie zobowiązań stwarza ryzyko obniżenia PKB, wzrostu bezrobocia, zaburzenia wytwarzania energii elektrycznej.

Prawo i Sprawiedliwość przyjmuje pięć strategicznych celów polityki energetycznej, którymi są: renegocjacja skrajnie niekorzystnego dla Polski paktu klimatyczno-energetycznego, podpisanego przez premiera Tuska w 2008 roku w Brukseli; maksymalnie efektywne wykorzystywanie węgla jako podstawowego polskiego surowca energetycznego; dywersyfikacja dostaw surowców energetycznych; unowocześnienie polskich elektrowni; inwestycje w nowe źródła energii.

Zakładamy, że dywersyfikacja źródeł wytwarzania energii elektrycznej – przy zachowaniu priorytetu wytwarzania opartego na technologiach węglowych – jest warunkiem zapewnienia harmonijnego rozwoju Polski i jej bezpieczeństwa energetycznego. Ważnym zadaniem jest także wzmocnienie krajowego potencjału wytwórczego paliw płynnych oraz zapewnienie bezpieczeństwa dostaw surowca do polskich rafinerii poprzez przemyślaną politykę właścicielską prowadzoną w stosunku do krajowych koncernów paliwowych (PKN Orlen i Grupy Lotos) oraz otwarcie nowych dróg dostaw ropy naftowej. Z tego powodu zatrzymamy skutecznie sprzedaż Grupy Lotos. Uznajemy też za niezbędny powrót do realizacji projektu rurociągu Odessa–Brody–Płock–Gdańsk oraz wsparcie polskich przedsiębiorstw w procesie uzyskiwania dostępu do złóż surowca.

Na poziomie unijnym będziemy walczyć o zniesienie ekonomicznej i prawnej dyskryminacji wytwarzania energii elektrycznej z węgla kamiennego, żądając rewizji pakietu energetyczno-klimatycznego w zamian za zgodę Polski w innych kluczowych dla Unii jako całości kwestiach. Komisja Europejska, a także niektóre państwa UE dążą do przyjęcia niekorzystnych dla Polski zmian w systemie handlu emisjami. Polska powinna dążyć do trwałego zwolnienia od postanowień tego paktu. Specyfika polskiej gospodarki, w której ponad 90% energii uzyskuje się z własnych zasobów węgla, w pełni uzasadnia takie żądanie. Środki marnowane na nieprzynoszące efektów eksperymenty energetyczne zostaną skierowane na inwestycje mające na celu zmniejszenie strat w przesyłce energii i inwestycje w energetykę konwencjonalną. Zasoby węgla kamiennego i brunatnego stanowią atut naszego kraju w działaniach zmierzających do zapewnienia konkurencyjności polskiej gospodarki. Przedstawianie ich jako „surowców schodzących” jest przesadą. Polskie górnictwo węglowe wymaga dużych i rozsądnych inwestycji.

Najważniejszym wyzwaniem w obszarze gazu ziemnego jest stworzenie konkurencyjnego rynku poprzez wdrożenie regulacji wynikających z tzw. III pakietu energetycznego UE. Warunkiem powodzenia tego projektu jest umożliwienie dywersyfikacji dostaw. Polska posiada prawdopodobnie duży potencjał wydobywczy gazu łupkowego, ale nie dysponuje systemem zarządzania wydobyciem tego bogactwa na wzór wiodących producentów (np. Norwegii), który z jednej strony gwarantowałby stabilne przychody, a z drugiej strony dawałby dostateczną prawną ochronę inwestorom. Wprowadzimy obowiązek mniejszościowego udziału państwa w projektach wydobywczych, co pozwoli na zapewnienie zrównoważonej intensywności eksploatacji krajowych złóż gazu i ochrony środowiska naturalnego podczas wydobycia. Będziemy popierać inwestycje w zagospodarowanie krajowych zasobów

bów gazu w złożach łupkowych. Niezbędne jest uchwalenie w trybie pilnym ustawy o zasadach wykonywania prawa własności górniczej przez Skarb Państwa w zakresie wydobywania węglowodorów.

Ze względu na postępującą dekapitalizację majątku przesyłowego i dystrybucyjnego kluczową sprawą staje się zapewnienie konsumentom pełnego i niezakłóconego dostępu do energii elektrycznej. Konieczne są systemowe inwestycje modernizacyjne i budowa nowych linii przesyłowych wysokiego napięcia, stacji elektroenergetycznych WN oraz rewitalizacja i modernizacja przestarzałej sieci dystrybucyjnej. Infrastruktura ta pozostanie własnością spółek Skarbu Państwa.

Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za utrzymaniem przez Skarb Państwa większościowych udziałów w sektorze energii elektrycznej. Utworzenie grup energetycznych PGE, ENERGA, TAURON, ENEA umożliwia sfinansowanie niezbędnych inwestycji w nowe moce wytwórcze. Zachodnioeuropejskie koncerny energetyczne w sposób bezpośredni lub pośredni są kontrolowane przez rządy krajów pochodzenia. Transakcje mające na celu zbycie udziałów przez Skarb Państwa oznaczać będą transfer uprawnień właścicielskich na rzecz obcych rządów, a w efekcie sprzedaż rynku. Ponadto wielce prawdopodobny będzie proces wzrostu cen energii elektrycznej, nad którym państwo powinno zachować kontrolę, a uczyni to najlepiej jako dominujący właściciel.

Prawo i Sprawiedliwość odrzuca dogmatyczne koncepcje promowania za wszelką cenę jednego kierunku rozwoju sektora energetycznego w odniesieniu do odnawialnych źródeł energii. Mamy pozytywny stosunek do energii wiatrowej, ale z powodu uciążliwości turbin wiatrowych dla mieszkańców wprowadzimy zakaz sytuowania wiatraków w odległości 3 km od zabudowy mieszkalnej. Podłączenie dużej liczby elektrowni wiatrowych do krajowego systemu przesyłowego stwarza zresztą ryzyko zaburzeń w jego pracy. Praktyka pokazuje, że inwestycje w energię wiatrową wymuszają równoległe budowanie zapasowych elektrowni konwencjonalnych. Konieczne jest więc budowanie i utrzymanie dwóch równoległych systemów energetycznych, co powiększa koszty i prowadzi do wzrostu uzależnienia od importu (np. gazu ziemnego).

Należy wspierać rozwój takich rodzajów instalacji wytwarzających energię elektryczną i ciepło ze źródeł odnawialnych, które korzystają z zasobów dostępnych w danym miejscu. Będziemy zatem promowali nowy system wsparcia rozwoju OZE, oparty na rachunku ekonomicznym oraz wykorzystaniu krajowych źródeł odnawialnych, takich jak biomasa, odpady komunalne, fotowoltaika czy hydroenergetyka.

Zakończymy eksperymentowanie na polskiej energetyce węglowej i górnictwie węgla. Opracujemy kompleksowy program rewitalizacji Śląska i inwestycji w nowe węglowe bloki wytwórcze.

Nowo powołane Ministerstwo Energetyki będzie wyposażone w kompetencje i środki niezbędne do realizacji polityki energetycznej i skutecznej koordynacji działań sektora energetycznego. Trzeba skończyć z obecnym bałaganem.

Ustawowo uporządkujemy sprawy gruntów wykorzystywanych na potrzeby infrastruktury energetycznej, wzorując się na rozwiązaniach niemieckich. Zobowiązania wobec właścicieli gruntów przejmie państwo, a wypłata odszkodowań będzie rozłożona w czasie.

Obniżymy stawki podatku od budowl dla nowych inwestycji energetycznych, co będzie miało pozytywny wpływ zarówno na odblokowanie inwestycji w branży energetycznej, jak i na ceny energii.

Konsumenci uzyskają prawo produkowania w rozproszeniu energii elektrycznej w mikroinstalacjach (małe przydomowe elektrownie wiatrowe, fotowoltaika) na własny użytek i oddawania nadwyżek tak wytworzonej energii do sieci.

W podmiotach sektora finansów publicznych zostaną wdrożone projekty właściwe dla formuły ESCO (*Energy Saving Company*), co pozwoli zaoszczędzić do 500 milionów złotych rocznie na kosztach ciepła i energii bez angażowania środków publicznych.

Zostanie zakończona budowa terminala LNG w Świnoujściu oraz ulegnie wzmocnieniu infrastruktura gazu ziemnego, między innymi poprzez rozwój i realizację programu inwestycyjnego spółki zarządzającej krajowym przesyłem gazu – OGP Gaz-System SA.

4. ODBUDOWA ZAPLECZA BADAWCZO-ROZWOJOWEGO

Polska gospodarka musi odchodzić od modelu konkurencyjności za pomocą niskich kosztów pracy na rzecz zdobywania konkurencyjności poprzez innowacyjność. Główną sferą innowacyjności jest przemysł. Nowoczesna polityka przemysłowa powinna skupiać się na działaniach najefektywniej wspierających długookresowy wzrost gospodarczy i rozwój przemysłu.

Najważniejsze bariery innowacyjności uparujemy w jakości i charakterze kształcenia, w niskim stopniu zaufania w relacjach państwo–obywatel oraz w braku lub słabości mechanizmów tworzących i wzmacniających wysoką wartość dodaną osiąganą przez badania i rozwój (*research and development*).

Proponujemy wprowadzenie renty innowacyjnej, czyli modelu wspierania innowacyjności, wdrożeń i interakcji między nauką a biznesem. Renta innowacyjna przyczyni się do tego, że gospodarka krajowa będzie coraz mocniej oparta na usługach i produktach o najwyższej wartości dodanej, kapitał intelektualny będzie coraz ważniejszą częścią inwestycji, a różne przedsięwzięcia biznesowe będą mocno powiązane z nauką, a ściślej: z efektami prac naukowych.

Taki model rozwoju zakłada maksymalne wsparcie przez system podatkowy oraz wykorzystanie elementów gospodarki rynkowej. Osoby fizyczne będą miały możliwość przekazywania środków należnych fiskusowi z tytułu podatku od zysków kapitałowych na fundusze inwestycyjne typu *research and development* (badawczo-rozwojowe fundusze inwestycyjne, dalej: fundusze B&R). Możliwość ta dotyczyć będzie wszystkich instrumentów objętych podatkiem od zysków kapitałowych, czyli depozytów, obligacji, bonów, akcji, jednostek udziałowych. Fundusze B&R będą tworzone i zarządzane przez specjalne towarzystwa. Alokacja środków przebiegałaby według aktualizowanych kryteriów ujętych w katalogu priorytetów państwa. Renta innowacyjna byłaby równoległym działaniem do finansowania ze środków UE w programie „Innowacyjna Gospodarka”.

Wprowadzimy jasne i zachęcające ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw realizujących działalność B&R, jakie istnieją np. w Norwegii, gdzie przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 250 pracowników mogą odpisać 18% (a mniejsze przedsiębiorstwa – 20%) sumy wydatków poniesionych na B&R, związanych z projektem uznanym przez właściwą instytucję rządową.

Za ważny warunek uruchomienia zasobu innowacyjności uważamy rezygnację z patentu europejskiego.

Budowa innowacyjnej gospodarki polega na tworzeniu powiązań nauki i biznesu. Uczelnie techniczne powinny być zachęcane do współpracy ze środowiskami biznesu i komercjalizacji wyników naukowych. Niezbędne jest umożliwienie zdobywania tzw. doktoratów przemysłowych; chodzi o możliwość zdobycia stopnia naukowego w oparciu o pracę naukowo-badawczą realizowaną w konkretnym przedsiębiorstwie. Odrębny program, finansowany ze środków europejskich będzie dotyczył staży naukowo-wdrożeniowych.

Środki europejskie i własne – ze wskazanych wyżej źródeł – będą służyły do tworzenia zaplecza naukowo-badawczego dla małych i średnich przedsiębiorstw w oparciu o wyższe szkoły zawodowe, a także do tworzenia silniejszych ośrodków naukowo-badawczych, stanowiących zaplecze dla większych przedsiębiorstw.

Szansą dla polskiej gospodarki jest także rozwój sektora nowoczesnych usług biznesowych. Po pierwsze, powstawanie centrów nowoczesnych usług biznesowych ma bezpośrednie przełożenie na rozwój całej gospodarki. Mamy w tym wypadku do czynienia z tzw. efektem kuli śnieżnej usług konsumenckich. Przenosząc część swojej działalności do Polski, firmy zagraniczne sprowadzają zasoby umiejętności i wiedzy. Po drugie, funkcjonowanie tych centrów ma pozytywny wpływ na saldo operacji w handlu zagranicznym, ponieważ ich działalność jest w 90% skierowana na rynki zagraniczne. Po trzecie, nowoczesne usługi są sektorem, w którym do roku 2020 może powstać około 120 tys. nowych miejsc pracy.

Poza tym podejmiemy inne działania wspierające skokowe przejście od gospodarki opartej na odtwarzaniu rozwiązań technicznych najlepiej rozwiniętych gospodarek i taniej sile roboczej do gospodarki wysokich technologii, wykorzystującej polską myśl techniczną i polskie technologie, z zagwarantowaniem wzrostu płac.

5. ODBUDOWA GOSPODARKI MORSKIEJ

Rząd Prawa i Sprawiedliwości zdecydował o budowie portu gazu skroplonego LNG w Świnoujściu, ochroniono naszego armatora – PŻM, rozpoczęto restrukturyzację rybołówstwa. Tymczasem za rządów PO-PSL zlikwidowano stocznie w Szczecinie i Gdyni, zahamowano budowę kanału przez Mierzę Wiślaną, który umożliwiłby rozwój portu w Elblągu, doprowadzono do opóźnień przy budowie gazoportu. Niespotykane w państwach UE eksperymenty doprowadziły do załamania rybołówstwa, a środki na modernizację floty rybackiej wykorzystywane są w minimalnym zakresie.

Jednym ze strategicznych celów rządu Prawa i Sprawiedliwości będzie „powrót” Polski nad Morze Bałtyckie – w sensie gospodarczym i w wymiarze społecznym.

Doprowadzimy do odbudowy polskiego przemysłu okrętowego poprzez rewitalizację przemysłu stocznioowego – odtworzenia produkcji okrętowej w Szczecinie i Gdyni. Zostanie przyjęta ustawa regulująca funkcjonowanie zakładów budujących statki, w której będą uwzględnione cztery segmenty: obronność (odbudowa floty okrętów wojennych); modernizacja floty rybackiej; potrzeby armatorów w zakresie statków handlowych; budowa floty śródlądowej. Wieloletni plan finansowania gospodarki morskiej będzie obejmować odpowiednie regulacje podatkowe oraz mechanizm gwarancji publicznych, chroniących zakłady przed utratą płynności finansowej oraz upadłością.

Uruchomimy proces rozwoju polskich portów, skojarzony z rozbudową dróg i kolei zapewniającą łatwy i szybki dostęp do portów. Priorytetem jest rozwój infrastruktury drogowej na kierunku północ-południe: budowa korytarza środkowoeuropejskiego łączącego z Zespołem Portów Szczecin-Świnoujście i korytarza transportowego łączącego z Zespołem Portów Gdańsk-Gdynia. Rozpocznemy budowę kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną, koniecznego do udrożnienia portu w Elblągu. Na Pomorzu Środkowym powstanie trzeci zespół portów morskich, Kołobrzeg-Darłowo, którego budowie będzie towarzyszyć budowa drogi S-11.

Żegluga morska i rzeczna zostanie oparta na narodowym armatorze, jakim jest PŻM – przedsiębiorstwo państwowe niepodlegające przekształceniom własnościowym. Kompleksowego potraktowania wymaga odbudowa polskiego rynku armatorskiego. Będziemy tworzyć system zachęt dla armatorów, by podjęli decyzję o powrocie statków pod polską banderę. W ramach programu rewitalizacji przemysłu okrętowego doprowadzimy do odbudowy polskiej floty śródlądowej. Ociążenie dróg lądowych przyczyni się do wpisania polskich rzek na listę europejskich korytarzy multimodalnych. Szczególny nacisk zostanie położony na udrożnienie Odry.

Strategia rozwoju rybołówstwa, za przykładem państw UE, wprowadzi udogodnienia zwiększające dochody rybaków, zabezpieczy ceny minimalne oraz przyjazne przepisy podatkowe. Ze względu na katastrofalny stan polskiej floty (średni wiek kutrów to obecnie 43 lata) konieczna jest jej modernizacja. Umożliwimy rybakom unowocześnienie oraz doposażenie albo wymianę na nowe użytkowanych przez nich kutrów. Nowy system kwot połowowych musi uwzględniać ociążenie drobnych i średnich rybaków od obowiązków biurokratycznych, na rzecz rozliczania kwot połowowych w skali kraju, przy uwzględnieniu połowów dokonywanych przez największe jednostki.

Polska posiada silne ośrodki szkolnictwa morskiego, które powinny stanowić europejskie centrum kształcenia w zakresie budowy okrętów, gospodarki morskiej i infrastruktury towarzyszącej oraz rybołówstwa. Naszym celem jest stworzenie szerokiej platformy edukacyjnej, pozwalającej na kształcenie młodzieży pochodzącej z Unii Europejskiej oraz spoza jej obszaru.

6. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Jedną z barier utrudniających rozwój jest nieadekwatność rynku mieszkaniowego po potrzeb społecznych, co dla wielu rodzin oznacza brak perspektywy na posiadanie mieszkania. Jest to także jeden z czynników wymuszających emigrację z Polski. Rząd Donalda Tuska przez dwie kadencje nie zrobił nic, by zwiększyć dostępność mieszkań dla ludzi młodych, ani nawet nie starał się wpłynąć na obniżanie cen mieszkań dostępnych na rynku. Pod względem liczby mieszkań na 1 tys. mieszkańców ciągle jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc w całej Europie. Nieustannie spada liczba wydawanych pozwoleń na budowę, zwłaszcza na budowę budynków mieszkalnych; np. w 2012 roku spadła o 15% w stosunku do 2011 roku, a dane za dziewięć miesięcy 2013 roku mówią o dalszym spadku o kolejne 17%.

Mieszkania w Polsce są wciąż zbyt drogie. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie nie wystarcza na nabycie 1 m² mieszkania, a w największych miastach nie wystarcza na nabycie 0,5 m². Wygaszono solidnie funkcjonujący program „Rodzina na Swoim”, przygotowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, zastępując go programem „Mieszkanie dla Młodych”. W ten sposób rząd Donalda Tuska faktycznie wprowadził ukrytą pomoc publiczną dla deweloperów.

Prawo i Sprawiedliwość przyjmuje jako zasadę konieczność stymulowania przez państwo budowy mieszkań. Całość podaży mieszkań występuje w trzech segmentach: socjalnym – dla osób o niskich dochodach, społecznym – dla większości obywateli o dochodach niepozwalających na uzyskania drogiego mieszkania (na własność albo na prawach najmu) na kredyt, rynkowy – dla zamożnych obywateli. Priorytetem naszego rządu będzie dostępne budownictwo mieszkaniowe w średnim, społecznym segmencie, natomiast budowa mieszkań w standardzie socjalnym pozostanie zadaniem samorządu. Trzeci segment jest domeną aktywności ekonomicznej obywateli.

Wdrożymy program budowy mieszkań dla osób średnio i nieco mniej niż średnio zarabiających. W pierwszej fazie jego realizacji rząd podejmie rokowania z bankami w sprawie kredytowania budowy mieszkań pod wynajem, z perspektywą przejścia lokalu na własność lokatora po uiszczeniu spłat. Na podstawie porozumienia przygotowujemy i uchwalimy ustawę o kredytowaniu budowy mieszkań pod wynajem, która określi warunki kredytowania, w tym progi dochodowe korzystania z programu. Będą one określone tak, by beneficjentami programu były gospodarstwa domowe o dochodach średnich, a także nieco wyższych i nieco niższych niż średnie. Ustawa będzie stanowić podstawę do przedstawienia zainteresowanym odpowiedniej oferty. Rodziny, które zdecydują się na jej przyjęcie, będą mogły wpłacać od momentu przyjęcia oferty niewielkie sumy miesięczne do banku, które nieoprocentowane kumulować się będą jako wpłaty na przyszłe odsetki. Następnie powołany zostanie odpowiedni fundusz, do którego państwo wniesie znaczną ilość ziemi pod budownictwo mieszkaniowe ze swoich zasobów za symboliczną opłatą.

Ziemia ta będzie stanowiła zabezpieczenie pierwszego dużego kredytu, który zostanie zaciągnięty na budowę. Korzystając z istniejących instytucji zajmujących się budownictwem albo powołując nowe, państwo stworzy model taniej budowy mieszkań – koszt jednego metra kwadratowego będzie wynosić około 2,5 tys. zł. W ramach środków europejskich zostaną stworzone możliwości zdobycia środków na uzbrajanie terenów przekazanych pod budownictwo. Pierwszeństwo w wynajęciu mieszkań z pierwszego etapu budowy będą mieli ci spośród przyjmujących ofertę, którzy będą w stanie od razu spłacić ok. 50% środków budowy mieszkania. Państwo przeznaczy sumy ze zlikwidowanych w tej chwili deweloperskich programów mieszkaniowych na dofinansowywanie odsetek. Kredyty bankowe będą zabezpieczone hipotecznie, termin spłaty powinien obejmować 35 lat. Ustawa określi, w którym momencie, po ilu latach zamieszkiwania, rodzina będzie mogła w razie zdobycia odpowiednich środków przyspieszyć spłatę i przejąć mieszkanie na własność.

Dla rodzin o nieco wyższych dochodach, które będą chciały mieć szybciej mieszkanie na własność, powołamy kasy mieszkaniowe, które będą wyspecjalizowanymi instytucjami zajmującymi się budownictwem mieszkaniowym. Członek kasy co miesiąc odkłada określone kwoty na swoje imienne konto przez minimalny okres trzech lat. Oszczędzanie w kasie będzie dostępne dla większości obywateli, poza osobami, które osiągają wysokie dochody i nie mają problemu z uzyskaniem w pełni komercyjnego kredytu bankowego. Kasy będą dysponowały ułatwieniami w pozyskiwaniu i organizowaniu finansowania na cele mieszkaniowe – odsetki od obligacji emitowanych przez kasy nie będą podlegać podatkowi od zysków kapitałowych. Kasy będą zwolnione także z podatku bankowego. System kas mieszkaniowych jest zamknięty, więc bezpieczny, gdyż mogą one finansować jedynie budownictwo mieszkaniowe. Środki finansowe na budowę mieszkań pochodząłyby albo z kredytów pod wynajem, albo z wystawienia listów zastawnych. Kasy tym samym ściągają pieniądze z rynku, osłabiając impulsy inflacyjne i stabilizując gospodarkę. Członek kasy i zarazem najemca mieszkania sukcesywnie, wraz ze spłatą zobowiązań kredytowych stawałby się właścicielem.

Uprościmy procedury budowlane w taki sposób, aby stanowiły wsparcie dla budownictwa we wszystkich jego segmentach: socjalnym, społecznym, a także komercyjnym. Pierwszy krok to szybkie pozyskiwanie terenów dla określonego typu budownictwa mieszkaniowego (przekwalifikowanie terenów rolnych na budowlane w granicach miast). Drugi krok to uproszczenie procedur umożliwiających budowę określonego typu inwestycji mieszkaniowych (zabudowa do dwóch kondygnacji naziemnych, powierzchnia do 2000 m²) na bazie tzw. zgody budowlanej, która będzie musiała być wydana w ciągu 30 dni. Trzeci krok to uproszczenie procedury podziałów nieruchomości i odrolnienia działek na terenach wiejskich w przypadku ziemi klas IV–VI.

7. ROLNICTWO I OCHRONA ŚRODOWISKA

Polska wieś stanowi ponad 90 procent terytorium Polski (wliczając lasy) i prawie 40 procent jej mieszkańców. Polska wieś żywi naszą ojczyznę, ale też chroni jej środowisko naturalne oraz tworzy i rozwija dziedzictwo kulturowe. Wieś była zawsze ostoją patriotyzmu, przywiązania do wartości chrześcijańskich i narodowych, a w czasach komunizmu skutecznie oparła się kolektywizacji. Stan społeczny i gospodarczy polskiej wsi ma wielki wpływ na kondycję społeczną i gospodarczą całego państwa. Wieś jest środowiskiem naturalnym i społecznym dla rolnictwa, od którego zależy bezpieczeństwo żywnościowe całego społeczeństwa. Sektor rolny jest ściśle powiązany z innymi sektorami gospodarki, Obsługa rolnictwa to bardzo wiele miejsc pracy, zwłaszcza na wsi i w małych miastach. Polska wieś doznała w przeszłości wielu krzywd i dyskryminacji, a przez obecny rząd PO-PSL jest oszukiwana i lekceważona.

Obecna koalicja systematycznie zmniejsza nakłady na rolnictwo. Wydatki na rolnictwo podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2007 roku wynosiły około 3 procent PKB, a pod rządami PO-PSL spadły do około 1,5 procenta. Przede wszystkim jednak rząd PO-PSL świadomie wyraził zgodę na rażącą i bezprawną dyskryminację polskich rolników we Wspólnej Polityce Rolnej Unii Europejskiej, wyrażającą się w zaniżonej w stosunku do średniej w UE wysokości dopłat bezpośrednich. Razem z brytyjskimi konserwatystami i grupą EKR dążyliśmy do uzyskania przez Polskę 42 miliardów euro na Wspólną Politykę Rolną w latach 2014-2020. W Parlamencie Europejskim uzyskaliśmy akceptację na kwotę 36,3 miliarda euro, tymczasem rząd PO-PSL zadowolili się kwotą 28,5 miliarda euro. To była faktycznie zdrada interesów polskiej wsi, zwłaszcza ze strony PSL, odpowiedzialnego za sprawy rolnictwa w koalicji rządowej. PSL zgodziło się na zmniejszenie pieniędzy na WPR dla Polski o ponad 4 miliardy euro (ponad 12%), w porównaniu z pieniędzmi z poprzedniego budżetu UE, wynegocjowanymi przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Minister rolnictwa z PSL w marcu 2011 roku w tzw. deklaracji węgierskiej zgodził się na kontynuację dyskryminujących nierówności w dopłatach bezpośrednich po 2013 roku. Zmarnowana też została polska prezydencja w UE, nie uznano wówczas spraw wsi za priorytet. Warto przypomnieć, że w przemówieniu inauguracyjnym polską prezydencję, premier D. Tusk o wsi i rolnictwie nie powiedział ani słowa. Rząd PO-PSL wyraził też zgodę na drastyczne, o ponad jedną trzecią, obniżenie pomocy na rozwój obszarów wiejskich.

Wieś jest coraz bardziej zaniebawiana, następuje proces wycofywania państwa ze wsi, między innymi likwidacja szkół wiejskich. Pod rządami PO-PSL wieś jest często traktowana, jako polityczny łup i dostarciciel zasobów dla jednej partii, czyli PSL. Niektóre gminy wiejskie zdominowane przez PSL są coraz bardziej opłatanie siecią lokalnych grup interesu, groźnych dla demokracji i dla dobra wspólnoty.

Prawo i Sprawiedliwość chce prowadzić politykę troski o polską wieś. Polskie rolnictwo musi otrzymać taką pomoc, która zapewni w pierwszej kolejności przetrwanie, a w dalszej kolejności rozwój w trudnych warunkach konkurencji europejskiej i światowej. Prawo i Sprawiedliwość będzie prowadzić politykę równych szans dla ludzi żyjących na wsi, zarówno rolników, jak i niebędących rolnikami. Rozwój na wsi ma być oparty na rodzinnych gospodarstwach rolnych, prowadzących produkcję rolną w zgodzie z wymogami środowiska i zasadami dobrostanu zwierząt, produkujących bezpieczną i zdrową żywność, zapewniających bezpieczeństwo żywnościowe narodu i eksportujących dobrą, zdrową żywność w świat.

Ochrona ziemi – polska ziemia dla polskich rolników

Dla funkcjonowania gospodarki rolnej jest niezbędna ziemia oraz rolnicy, którzy chcą i potrafią na niej pracować. Ziemi i rolników nam ubywa. W interesie całego społeczeństwa ziemię trzeba chronić, a rolników wspierać. Prawo i Sprawiedliwość zapewni ochronę polskiej ziemi rolnej przed masowym wykupywaniem jej przez osoby niebędące rolnikami, zwłaszcza przed wykupywaniem jej przez cudzoziemców. Nie wolno dopuścić, żeby polska ziemia, jeden z ostatnich skarbów, jaki jeszcze pozostaje w polskich rękach, stała się przedmiotem spekulacyjnego wykupu, przez pseudo-rolników, zagranicznych, ale i krajowych. Taki wykup już trwa, sygnalizowane jest nabywanie polskiej ziemi rolnej przez zagranicznych nabywców z wykorzystaniem fikcyjnych polskich nabywców, tzw. słupów. Rząd PO-PSL pozostaje bierny wobec tego narastającego procederu. Od 1 maja 2016 roku obywatele UE praktycznie bez ograniczeń będą mogli nabywać polską ziemię rolną i grozi nam masowy wykup polskiej ziemi, zagrażający podstawom polskiej własności.

Prawo i Sprawiedliwość w lutym 2013 roku złożyło w Sejmie projekt ustawy, który ma uszczelnić obrót ziemią w taki sposób, aby mogli ją nabywać tylko i wyłącznie polscy rolnicy, którzy na niej pracują w celu utworzenia lub powiększenia istniejących gospodarstw. Mają to być rolnicy aktywni, dla których praca na roli jest istotnym źródłem utrzymania. Przewidziany jest wymóg osobistej pracy w gospodarstwie. Te ograniczenia w nabywaniu ziemi rolnej stworzą naturalne preferencje dla polskich rolników, bo tylko oni w większości przypadków będą w stanie wypełnić warunki nabycia ziemi. Należy podkreślić, że projekt stanowi realizację postulatów rolników, domagających się ułatwień w nabywaniu ziemi rolnej. Prawo i Sprawiedliwość niezwłocznie wprowadzi tę ustawę do porządku prawnego, zapewniając w ten sposób ochronę polskiej ziemi przed spekulacyjnym wykupem przez nabywców, niebędących rolnikami. Doprowadzimy w ten sposób do sytuacji, żeby polscy rolnicy mogli łatwiej kupować ziemię rolną na powiększanie i wzmacnianie swoich gospodarstw.

Około 2 milionów ha ziemi rolnej pozostaje własnością państwa, w dyspozycji Agencji Nieruchomości Rolnych. Sprzedaż ziemi z zasobów Agencji jest chaotyczna, dowolna, nie ma w tym zakresie żadnej racjonalnej polityki. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że zasadniczym sposobem zagospodarowania tej ziemi powinna być trwała dzierżawa dla polskich rolników. Nie należy tej ziemi

chaotycznie wyprzedawać, pod doraźne potrzeby budżetowe, w sytuacji nie dość silnego potencjału ekonomicznego polskich rolników.

Ochrona ziemi polega także na przeciwdziałaniu nieracjonalnemu „odrodnianiu” gruntów rolnych. W ciągu ostatnich 10 lat Polska straciła około 2 miliony hektarów gruntów rolniczych, które wyłączone zostały z działalności rolniczej albo są nieużytkami lub zostały przeznaczone pod inwestycje. Koalicja PO-PSL jedną ustawą odrolniła „hurtem” około miliona hektarów gruntów rolnych w granicach miast. Wprowadzimy racjonalną gospodarkę ziemi pod inwestycje, które nie będą mogły być lokowane na dobrych gruntach. Nie może być rozrzutnej gospodarki ziemią, bo zagrazi to naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu.

Popieranie gospodarstw rodzinnych

Polityka rolna państwa powinna preferować gospodarstwa rodzinne, oparte na własnej pracy rolników i członków ich rodzin. Te gospodarstwa rolne powinny być preferowane przy dostępie do środków z funduszu rozwoju obszarów wiejskich, przy zakupie ziemi z zasobów Skarbu Państwa.

Będziemy wspierać zarówno w ramach programów UE, jak i ze środków budżetowych, rozwój rynków lokalnych i możliwość sprzedaży bezpośredniej, która służy w szczególności małym gospodarstwom rodzinnym skracając łańcuch dostaw. Taka polityka jest też korzystna dla konsumentów. Będziemy też działać na rzecz umożliwienia funkcjonowania niewielkich zakładów przetwórczych (np. małych lokalnych ubojni), co powinno służyć funkcjonowaniu gospodarstw rodzinnych.

We Wspólnej Polityce Rolnej Polska powinna dążyć do maksymalnej elastyczności, pozwalającej na stosowanie rozwiązań korzystnych dla naszego kraju i uwzględniających specyfikę rolnictwa polskiego, opartego głównie na niewielkich gospodarstwach rodzinnych. Należy wpływać na taki kierunek zmian w polityce rolnej UE, aby gospodarstwa rodzinne w Polsce mogły być preferowane i mocno wspierane, kosztem przesunięcia części środków z gospodarstw o największym areale. Z uwagi na zróżnicowaną strukturę rolnictwa europejskiego, polityka preferencyjnego wspierania gospodarstw rodzinnych nie może zyskać ogólnej akceptacji na unijnym forum, dlatego należy dążyć do elastycznych rozwiązań unijnych, pozwalających na prowadzenie krajowej polityki wspierania gospodarstw rodzinnych. Wprowadzimy też całkowicie bezpłatne państwowe doradztwo rolnicze, ukierunkowane na pomoc dla gospodarstw rodzinnych. Wprowadzimy rozwiązania prawne pozwalające łączyć pracę w małych gospodarstwach rolnych, z zatrudnieniem poza rolnictwem, bez utraty prawa do ubezpieczenia rolniczego. Zmienimy sposób ustalania dochodów z gospodarstw rolnych dla celów świadczeń socjalnych w taki sposób, aby rolnicy prowadzący małe gospodarstwa rolne, niedające możliwości utrzymania się z nich, nie byli wyłączeni ze świadczeń socjalnych.

Wyrównanie dopłat bezpośrednich

Polska powinna odważnie współtworzyć europejską politykę rolną. Koalicja PO-PSL we wszystkich sprawach europejskich, także w sprawach rolnych realizuje w UE politykę bierną, uległą, politykę wykonawczą, przyjmując bez protestów dyktowane Polsce warunki.

Uważamy, że Polska, jako jedno z największych państw Unii, może i powinna współtworzyć politykę europejską, a nie tylko pokornie ją wykonywać. To Prawo i Sprawiedliwość, wspólnie z Brytyjską Partią Konserwatywną oraz innymi partnerami z grupy politycznej Europejskich Konserwatywistów i Reformatorów, podjęło walkę o sprawę dla polskiej wsi najważniejszą – o pełne wyrównanie dopłat bezpośrednich dla polskich rolników dotychczas dyskryminowanych w Unii Europejskiej w dużej mierze z powodu błędów politycznych, popełnionych w przeszłości przez PSL. To Prawo i Sprawiedliwość, brytyjscy konserwatyści i cała grupa EKR wniosła w Parlamencie Europejskim poprawki, zmierzające do pełnego wyrównania dopłat bezpośrednich w całej UE. Niestety grupa polityczna Europejskiej Partii Ludowej, w której uczestniczy PO i PSL, wyrównania dopłat nie poparła. Kluczową sprawą jest zakończenie dyskryminacji polskiej wsi i polskich rolników. Należą nam się równe prawa i równe pieniądze. Jest to kwestia ekonomiczna, ale również naszej godności. Polski rolnik nie jest gorszy od francuskiego czy niemieckiego, dlatego nie ma zgody, żeby otrzymywał znacznie niższe, w porównaniu z tamtymi rolnikami, dopłaty bezpośrednie. Wiele już uczyniliśmy, głównie w Parlamencie Europejskim, ale uczynimy jeszcze więcej, aby polscy rolnicy mieli w Unii Europejskiej równe prawa. Rząd Prawa i Sprawiedliwości doprowadzi do zakończenia upokarzającej dyskryminacji polskich rolników w UE i zapewni im równoprawne, godne traktowanie. To będzie dla nas główne wyzwanie w sprawach polskiej wsi do załatwienia w UE.

Zwiększenie wsparcia krajowego dla rozwoju obszarów wiejskich

Rząd PO-PSL katastrofalnie przegrał negocjacje w zakresie pozyskania środków na rozwój obszarów wiejskich, uzyskując na lata 2014-2020 tylko 9,8 miliarda euro, podczas gdy w poprzedniej perspektywie rząd Prawa i Sprawiedliwości wywalczył na ten cel 13,7 miliarda euro. Taka rozbieżność powoduje również zmniejszenie uzupełniającego wsparcia krajowego. Nieudolność rządu PO-PSL sprawiła, że środki na rozwój obszarów wiejskich zmniejszają się niemal o połowę w stosunku do poprzedniego budżetu, co w konsekwencji doprowadzi do drastycznego spadku możliwości finansowania rozwoju polskiego rolnictwa. Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie dążył do tego, aby wsparcie krajowe na rozwój obszarów wiejskich osiągnęło poziom 50%, czyli zwiększyło się dwukrotnie w stosunku do obecnego.

Więcej środków z funduszy spójności

Koalicja PO-PSL chcąc ukryć klęskę w negocjacjach o Wspólną Politykę Rolną, obiecuje rolnikom 5 miliardów euro ze środków spójności. Jednak środki spójności nie mogą być wydane priorytetowo na rozwój obszarów wiejskich. Wieś ma równe prawa jak miasta do korzystania ze środków spójności, które są „obok”, a nie „zamiast” środków otrzymywanych w ramach WPR. Przyznanie na wieś zaledwie 5 miliardów euro z ogólnej puli około 82 miliardów euro, nie jest żadną łaską, ale kolejnym przejawem dyskryminacji polskiej wsi.

Prawo i Sprawiedliwość chce, żeby na polską wieś trafiło ze środków spójności, co najmniej 10 miliardów euro, czyli dwa razy więcej pieniędzy, niż chce ich przeznaczyć rząd PO-PSL. Będą

one wydatkowane na rozwój wiejskiej infrastruktury, na tworzenie pozarolniczych miejsc pracy, na usprawnienie komunikacji, edukację i rozwój cywilizacyjny wsi.

Wspieranie eksportu polskiej żywności

Rząd Prawa i Sprawiedliwości zdecydowanie zwiększy działania w zakresie promocji dobrej i zdrowej polskiej żywności. Konieczne są na to większe środki i większa aktywność polskich służb zagranicznych.

Koalicja PO-PSL chwali się wysokimi nadwyżkami w eksporcie polskich towarów rolniczych, ale te nadwyżki są wynikiem wliczania do polskiego eksportu rolnego produktów mających niewiele lub nawet nic wspólnego z polskim rolnictwem, takich jak kawa, herbata, wyroby zawierające kakao, wody mineralne, papierosy. Gdyby odliczyć te produkty, okazałoby się, że Polska nadwyżka eksportu towarów rolnych właściwie nie istnieje. Chcemy doprowadzić do rzeczywistego, a nie tylko statystycznego wzrostu eksportu żywności, pochodzącej z polskiej ziemi, a nie tylko w Polsce przetwarzanej.

Mamy wielkie i niewykorzystane atuty handlowe, np. polskie produkty są wolne od GMO, polskie mięso pochodzi z produkcji bez uboju rytualnego. Będziemy zabiegać o takie zmiany zasad znakowania produktów rolniczych, aby walory polskiej żywności mogłyby być lepiej prezentowane wobec konsumentów. Szczególne znaczenie mogą mieć na przykład znaki towarowe „Wolne od GMO” czy „bez uboju rytualnego”.

W razie tworzenia barier dla eksportu polskich towarów rolnych, jakie się zdarzają na przykład w handlu z Rosją, będziemy działać przede wszystkim przez instytucje Unii Europejskiej, która powinna bronić państw członkowskich przed wszelkimi przejawami dyskryminacji handlowej. Będziemy zabiegać o takie działania, wymuszać interwencje polityczne i prawne Unii Europejskiej, żeby w handlu towarami rolnymi wobec Polski żadne państwo trzecie nie stosowało protekcyjnych i dyskryminujących praktyk.

Polska wolna od GMO

Prawo i Sprawiedliwość zapewni, żeby Polska była całkowicie wolna od upraw i pasz GMO, co będzie dobre dla zdrowia ludzi i środowiska, ale zwiększy też atrakcyjność i wartość handlową polskiej żywności. To podczas rządów Prawa i Sprawiedliwość zostały wprowadzone pierwsze prawne restrykcje wobec GMO w ustawach o nasiennictwie i o paszach. Jesteśmy za zakazem w polskim rolnictwie upraw i pasz GMO. Ekspansja GMO prowadzi bowiem prostą drogą do eliminowania małych gospodarstw rodzinnych i szybkiej latyfundiacji wsi. Uprawy GMO potrzebują wielkich areałów i uzależniają rolników od dominacji koncernów produkujących GMO. Prowadziliśmy aktywne działania w Parlamencie Europejskim żeby uzyskać możliwość zakazywania upraw GMO na szczeblu krajowym, co zakończyło się powodzeniem.

Będziemy konsekwentnie egzekwować całkowity zakaz upraw GMO w Polsce. Wyeliminujemy też import pasz GMO, które przy odpowiednich instrumentach ekonomicznych mogą być zastą-

pione nie mniej wydajnymi paszami produkowanymi w kraju. Chodzi zwłaszcza o wsparcie do produkcji roślin motylkowych. Będziemy zabiegać, zarówno w prawie polskim, jak i unijnym, o prawne zasady oznaczania produktów spożywczych w taki sposób, aby konsument miał jasną informację, czy nabywany produkt zawiera składniki GMO, czy też jest od nich wolny.

Rolnictwo naturalne i ekologiczne

Obserwujemy w ostatnich latach tendencję do wypierania naturalnego rolnictwa przez wielkoprzemysłowe metody produkcji, wielkie przemysłowe fermy trzody chlewnej czy drobiu, niszczących środowisko, naruszające zasady dobrostanu zwierząt, ochrony środowiska, zagrażające zdrowiu ludzi i zwierząt, godzące w interesy ekonomiczne polskiej wsi, zwłaszcza w interesy małych i średnich gospodarstw rodzinnych. Prawo i Sprawiedliwość zwiększy kontrolne funkcje państwa i nie dopuści do funkcjonowania takich wielkoprzemysłowych ferm hodowlanych, które zagrażają zdrowiu ludzi, środowisku naturalnemu, a także nie spełniają norm dobrostanu zwierząt.

Naszą politykę rolną, w tym finansowanie ze środków na rozwój obszarów wiejskich, oprzemy na wspieraniu jedynie tych gospodarstw, które produkują metodami naturalnymi, w zgodzie z zasadami ochrony środowiska, dobrostanem zwierząt oraz produkcją żywności zdrowej. Będziemy wspierać rozwój gospodarstw ekologicznych, mamy wszelkie warunki i przede wszystkim potencjał wiedzy i pracowitości polskich rolników, aby polskie rolnictwo ekologiczne stało się europejską potęgą.

Oszuści okradający rolników nie będą bezkarni

W Polsce pod rządami koalicji PO-PSL dochodzi do bardzo wielu afer z niepłaceniem za dostarczone płody rolne, co stanowi dla wielu rolniczych rodzin prawdziwą tragedią. Ludzie zostają bez środków do życia, popadają w niezawinione przez siebie długi. Pod naszymi rządami oszuści okradający polską wieś nie będą bezkarni. Aparat państwowy, w tym zwłaszcza prokuratura, w naszej wizji państwa podległa rządowi, zapewni skutecznie ściganie oszustów i odbieranie im tego, co rolnikom ukradli i zwrócenie pokrzywdzonym.

Stworzymy fundusz gwarantowanych świadczeń rolniczych, finansowany ze składek przedsiębiorców skupujących płody rolne. Ten fundusz będzie wypłacał rolnikom odszkodowania w przypadku niezapłacenia im za dostarczone płody, a następnie będzie dochodził zwrotu swoich wypłat od tych, którzy nie zapłacili. Chodzi o to, żeby rolników nie zostawić samych w procesach z nieuczciwymi firmami skupowymi, w procesach, które nierzadko nie przynoszą efektu, a jeszcze dodatkowo obciążają rolników kosztami sądowymi.

Utrzymanie odrębnego systemu ubezpieczeń dla rolników oraz niewprowadzanie podatku dochodowego dla rolników

Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanie opowiada się za utrzymaniem odrębnego systemu ubezpieczeń rolniczych KRUS, po dokonaniu jedynie takich zmian, które wyeliminują obejmowanie tym ubezpieczeniem osób niebędących rzeczywistymi rolnikami.

Prawo i Sprawiedliwość uważa, że jedynym podatkiem w rolnictwie powinien być dotychczas płacony przez rolników podatek rolny, nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, ani ekonomicznych, ani prawnych, do wprowadzania w rolnictwie podatku dochodowego. Pomysł wprowadzenia tego podatku, forsowany przez koalicję PO-PSL uznajemy za bardzo niebezpieczny dla polskiej wsi, a trudności z płatnością tego podatku mogą stać się narzędziem do pozbawiania rolników własności gospodarstw w drodze licytacji komorniczej. Prawo i Sprawiedliwość uważa, że polskiej wsi potrzebna jest pomoc, a nie nakładanie na nią nowych ciężarów.

Pozostawienie instytucji państwowych na wsi

Wielkim problemem polskiej wsi jest wycofywanie z niej ważnych instytucji państwowych. Pod rządami koalicji PO-PSL likwidowane na wsi szkoły, placówki pocztowe, komisariaty policji. Pogarsza to warunki życia na wsi, degradują wieś społecznie, bowiem szkoły wiejskie były zawsze nie tylko miejscem edukacji dzieci, ale też ważną placówką rozwoju życia społecznego, czy kulturalnego wsi.

Dla małych szkół wiejskich też musi być w Polsce miejsce i nie mogą one być likwidowane wbrew woli mieszkańców, z krzywdą dla dzieci i rodziców. Sytuację szkolnictwa na wsi powinno też polepszyć przywrócenie modelu 8-klasowej szkoły podstawowej, co jest zawarte w programie Prawa i Sprawiedliwości.

Podporządkowanie energetyki wiatrowej warunkom życia mieszkańców polskiej wsi

Wielkim problemem na polskiej wsi stał się problem elektrowni wiatrowych. Przy braku właściwych regulacji prawnych dochodzi do lokalizacji tych elektrowni w bezpośredniej bliskości miejsca zamieszkania ludzi, co zagraża ich zdrowiu i pogarsza warunki życia. „Biznes wiatrakowy”, dość wątpliwy ekonomicznie, realizowany jest często wbrew stanowczym protestom mieszkańców wsi, bez uwzględnienia strat ekonomicznych, jakie ponoszą właściciele nieruchomości sąsiadujących z wiatrakami. Za biznesem wiatrakowym stoją często lokalne układy władzy. Gminy są usilnie lobbowane przez firmy zajmujące się energetyką wiatrową, niektóre z nich ulegają temu lobbingsowi, a ich władze, wójtowie czy radni, nierzadko okazują się beneficjentami interesów z firmami budującymi wiatraki.

Prawo i Sprawiedliwość, głównie przez działania swoich parlamentarzystów udzieliło silnego wsparcia mieszkańcom wsi protestującym przeciw budowie wiatraków, udziela im też pomocy prawnej, np. w przeprowadzeniu referendów lokalnych. Klucz do rozwiązania tego problemu leży jednak w regulacji prawnej. Prawo i Sprawiedliwość podjęło w tej sprawie inicjatywę legislacyjną. Złożyliśmy projekt ustawy, którego głównym założeniem jest odsunięcie wiatraków na minimum 3 kilometry od najbliższych zabudowań. Projekt ten czyni zadość postulatowi większości mieszkańców polskiej wsi, którzy sprzeciwiają się lokalizacji wiatraków w bliskości ludzkich zabudowań. Projekt ten pozytywnie przeszedł pierwsze czytanie w Sejmie, choć zdumienie wzbudził sprzeciw wobec ustawy posłów PSL. Prawo i Sprawiedliwość zapewnia, że pod jego rządami wiatraki energetyczne w pobliżu siedzib ludzkich nie będą budowane. Wprowadzimy zasadę – wiatraki nie mniej niż 3 kilometry od zabudowań.

Będziemy popierać energetykę odnawialną, ale nie taką, która zagraża zdrowiu i warunkom życia na polskiej wsi.

Ochrona środowiska

Racjonalne gospodarowanie zasobami w Polsce ma wieloletnie tradycje sięgające odbudowy państwa polskiego zaraz po 1918 roku. W tamtych czasach wyrazem troski o bezpieczeństwo ekologiczne kraju była opieka nad lasami i racjonalizowanie metod wydobywania kopalin. Władze odrodzonego państwa polskiego postawiły na rozwój oparty o wykorzystywanie krajowych zasobów. Skutkiem takiej filozofii rozwoju było utworzenie między innymi przemysłu chemicznego opartego na krajowych zasobach i naszej myśli naukowej. Niektóre zakłady utworzone w ramach tzw. COP, jak też Lasy Państwowe dostarczają profitów do dnia dzisiejszego. Niestety rządząca koalicja zdecydowała się na swoisty „rozbiór” Lasów Państwowych poprzez nałożenie na to przedsiębiorstwo haczu w wysokości 1,6 mld zł w latach 2014 i 2015 i 2% od wartości sprzedaży od roku 2016 (około 150 mln zł rocznie).

Pomimo znacznego postępu we wszystkich dziedzinach nauk, filozofia zrównoważonego korzystania z krajowych zasobów w oparciu o innowacyjne technologie nie straciła na aktualności. Dziś ponownie trzeba postawić na rozwój gospodarczy z poszanowaniem ojczystej przyrody i polskiego krajobrazu. Budowa innowacyjnej gospodarki z zachowaniem zasad zrównoważonego rozwoju jest wymogiem nowoczesnej polityki państwa. Polityka rządu PO-PSL jest w zakresie ochrony środowiska niezwykle niespójna, chaotyczna, często wręcz szkodliwa. Zupełnie niezrozumiałe jest blokowanie wykorzystania polskich lasów dla krajowego bilansu redukcji emisji, CO₂ i uzyskiwanie z tego tytułu dochodów przez polskich właścicieli lasów. Rząd, nowelizując w roku 2012 ustawę o handlu emisjami z roku 2008 stworzył taką możliwość obcokrajowcom. Zalesiający polskie tereny inwestor unijny z poza Polski może otrzymywać pieniądze za pochłanianie dwutlenku węgla z atmosfery przez lasy a Polak takiej możliwości nie posiada.

Rządu nie interesuje zmniejszanie koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze poprzez stosowanie polskich czystych technologii spalania polskiego węgla i wykorzystanie w tym celu polskich lasów. Wprowadza natomiast zastosowanie obcej, mogącej blokować korzystanie z geologicznych zasobów energetycznych, niezwykle kosztownej technologii CCS (wychwytywanie dwutlenku węgla i magazynowanie w pokładach geologicznych), gdzie koszt wtłoczonego, CO₂ może dochodzić, według ministerstwa gospodarki, nawet do 100 euro za jedną tonę. Szkodliwe jest także wspieranie rozwoju drogiej energetyki wiatrowej, całkowicie opartej na obcych technologiach. Umożliwia się import przestarzałych wiatraków demontowanych w krajach starej Unii i dopuszcza się ustawianie ich w miejscach zagrażających zdrowiu człowieka i na terenach występowania chronionych gatunków zwierząt. Energia z wiatraków ma pierwszeństwo w dostępie do systemu dystrybucji, czym zagraża elektrowniom węglowym i na biomasę. Niejasne zasady wsparcia finansowego inwestycji wiatrakowych budzą podejrzenia korupcyjne. Rząd podejmuje

działania mające na celu dopuszczenia genetycznie modyfikowanych organizmów do produkcji roślinnej i zwierzęcej. Przejawem tej tendencji jest zgoda na import genetycznie modyfikowanych nasion dla produkcji żywności i pasz. Grozi to uznaniem Polski za kraj produkujący żywność niskiej jakości.

Prawo i Sprawiedliwość będzie prowadziło politykę zrównoważonego rozwoju w zakresie ochrony środowiska. Rolą rządu dbającego o narodową spójność państwa jest, bowiem godzenie polityki rozwoju z ochroną ojczystej przyrody i polskiego krajobrazu. Dążenie do poprawy jakości życia powoduje stałą potrzebę rozwoju, co jednak jest możliwe tylko dzięki eksploatacji zasobów przyrodniczych. Użytkowanie zasobów przyrodniczych to nasze prawo, ale równocześnie obowiązek zapewnienia trwałego dostępu do nich przyszłym pokoleniom. Żadna z form działalności człowieka nie może pogarszać stanu zasobów przyrodniczych, dlatego też będziemy monitorowali proces rozwoju za pomocą takich wskaźników, jak: poprawa jakości wody i powietrza, stan zachowania pełnego składu gatunkowego rodzimych roślin i zwierząt. Nie można bowiem mówić o zrównoważonym rozwoju przy pogarszaniu jakości wody i powietrza oraz zaniku rodzimych gatunków roślin i zwierząt, będących jedynym obiektywnym wskaźnikiem jakości stanu środowiska przyrodniczego. Nie można także mówić o zrównoważonym rozwoju przyjmując, że miasta czy też wsie mają rozwijać się nierównomiernie. Odrzucamy rabunkowy model gospodarki ekstensywnej, ale także nadmierny „ekologizm”. Dlatego dialog z organizacjami ekologicznymi może być trudny, ale dla dobra procesów inwestycyjnych ma szczególne znaczenie i będzie prowadzony jako niezbywalny proces uczestnictwa społeczeństwa w programowaniu rozwoju.

Przystąpimy do urealnienia prawa europejskiego – Współpraca w Unii Europejskiej powinna uwzględniać, że przyroda nie zna granic i zachowanie dobrego stanu polskiego środowiska naturalnego jest w interesie wszystkich państw UE. Dlatego przestrzeganie polityki zrównoważonego rozwoju, zgodnie z konwencjami gospodarczymi ONZ, przyjętymi w Polsce i Unii Europejskiej takimi jak: Konwencja Klimatyczna, Konwencja o Różnorodności Biologicznej i Konwencja o Pustynnieniu przynosi Polsce nowe możliwości. Będą nimi choćby wpływy z tytułu pochłaniania węgla. Obecnie możliwości wsparcia polskich lasów dzięki uprawnieniom jakie daje Konwencja z Kioto, są zablokowane z winy przyjęcia przez rząd D. Tuska europejskiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Zmienimy ten stan rzeczy. Przekonamy partnerów z UE, że zawarte rozwiązania w tych konwencjach, dające Polsce możliwości uzyskania wpływów wynikających z dobrego stanu środowiska, należy traktować jak korzystną inwestycję nie tylko dla Polski, ale także dla całej UE. Potrzebne jest także racjonalne podejście do obszarów *Natury 2000* i realistyczna rewizja tej sieci na poziomie Unii Europejskiej. W obecnym wydaniu formalno-organizacyjnym *Natura 2000* jest przykładem jak unikatowe polskie żywe zasoby przyrodnicze zamiast być stymulatorem wzrostu, stały się barierą rozwoju gospodarczego. To nie tylko hamowanie procesu rozwoju gospodarczego Polski, ale także niszczenie polskiej bioróżnorodności.

Z zasobów polskiej energii uczynimy bazę dla bezpieczeństwa energetycznego kraju – Jednym z podstawowych atutów Polski są zasoby energetyczne. Polska posiada ponad 14 miliardów ton węgla kamiennego, co stanowi prawie 90% zasobów tego cennego surowca w całej UE. Na podobnym poziomie szacowane są zasoby węgla brunatnego. Zasoby gazu, w tym łupkowego, szacowane są na poziomie kilku bilionów metrów sześciennych. Energia odnawialna w postaci złóż geotermalnych przewyższa 150 razy nasze potrzeby. Węgiel, gaz łupkowy i zasoby geotermalne będą bazą dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Dla zabezpieczenia interesów Skarbu Państwa konieczne jest ustawowe powołanie Polskiej Służby Geologicznej.

Przeprowadzimy zalesianie gruntów o niskiej przydatności rolniczej – Uprawa leśna o powierzchni 10 ha, pochłaniająca dwutlenek węgla, produkująca drewno i dająca inne korzyści leśne może być podstawą utrzymania jednej rodziny, gwarantując jej życie na zadawalającym poziomie. Wykorzystując istniejący w Lasach Państwowych system finansowania, będziemy wspierać zielone inwestycje, w tym finansowanie zalesiania prywatnych gleb porolnych, jak i efektywne metody spalania biomasy w gospodarstwach domowych. Przeprowadzimy gospodarkę leśną w lasach objętych *Naturą 2000*. Dotychczas prowadzona gospodarka leśna nie miała negatywnego wpływu na siedliska i gatunki, dlatego będziemy dążyć, żeby wzorem Parków Narodowych, zarządzanie i nadzór nad siecią obszarów *Natura 2000* pozostawić leśnikom. Proponujemy połączyć Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska (WIOŚ) i Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska (RDOŚ). Gospodarowanie zasobami w sposób efektywny jest możliwe tylko wtedy, gdy jest określono w jednym planie, dlatego też Plan Urządzenia Lasu musi być jednocześnie Planem Ochrony obszaru *Natura 2000*.

Będziemy bronić zlewniowego zarządzania gospodarką wodną – Polska należy do krajów europejskich o największym deficycie wody. Zdolność retencyjna polskich zbiorników wynosi zaledwie 5-6% średniego rocznego odpływu wody. Szczególnego wysiłku wymagają zadania w zakresie: ochrony wszystkich typów wód – rzek, jezior, wód przybrzeżnych i wód podziemnych; ustanowienia systemu zarządzania zlewniowego (o charakterze transgranicznym); kontynuacji redukcji i kontroli zanieczyszczeń pochodzących ze wszystkich źródeł.

III. RODZINA

Rodzina przeżywa w Polsce kryzys. Coraz gorzej spełnia swoje podstawowe funkcje. Przestaje być miejscem, w którym się wychowujemy, uspołeczniamy i stajemy wrażliwi moralnie. Polska rodzina pozostawiona sama sobie nie może liczyć na pomoc państwa w utrzymaniu i wychowaniu dzieci.

Wysokie bezrobocie wśród młodych, brak poczucia bezpieczeństwa pracy, ograniczenia w zakupie mieszkań, słaby dostęp do placówek ochrony zdrowia, do przedszkoli i żłobków hamują pożądaną rozwój rodziny.

Rośnie w Polsce obszar biedy. Ponad 2 mln ludzi żyje w skrajnym ubóstwie, a blisko 6,5 mln doświadcza niedostatku. Szczególnie niepokojące jest to, że w głównej mierze zagrożenia te dotyczą dzieci i młodzież (prawie 30% tej populacji). Podobnie jest w rodzinach wielodzietnych, wśród małżeństw z co najmniej czwórką dzieci na utrzymaniu.

Na domiar złego, w naszym kraju przychodzi na świat coraz mniej dzieci. W 2012 roku urodziło się tylko 390 tys. dzieci, tj. o 48,5% mniej niż przed 20 laty. Współczynnik dzietności wyniósł około 1,3 (100 kobiet rodzi 130 dzieci), co nie zapewnia prostej zastępowalności pokoleń. Liczba zgonów w nadchodzących latach będzie przekraczała liczbę urodzeń. Dramatyczny wskaźnik dzietności plasuje nasz kraj na niechlubnym 212 miejscu na 224 kraje świata. Jednocześnie ponad 2 mln Polaków w poszukiwaniu pracy, nie widząc perspektyw na założenie rodziny, na zakup własnego mieszkania, wyjechało z kraju.

1. POLITYKA RODZINNA

Spośród wszystkich wyzwań stojących przed Polską w ciągu najbliższej dekady, najważniejszym jest uniknięcie zapaści cywilizacyjnej, spowodowanej wyludnieniem naszego kraju. Z jednej strony państwo musi zmierzyć się z dramatycznie zmniejszającą się dzietnością, a z drugiej – z masową emigracją Polaków.

Dlatego inwestycja w rodzinę musi stać się faktem. Zapaści demograficznej nie powstrzymamy pustymi obietnicami rządu, opowieściami premiera o polskiej zielonej wyspie. Skuteczna polityka rodzinna musi kosztować. Polska powinna wydawać na nią około 4% PKB.

Naszym obowiązkiem jest zrealizowanie szerokiego programu sprzyjającego rodzinom wychowującym dzieci. Wszystkie reformy wprowadzające zmiany polityczne, ekonomiczne i społeczne muszą

uwzględniać dobro i prawa rodziny. Prawo i Sprawiedliwość będzie przestrzegać zasady, aby w całym procesie stanowienia prawa były respektowane, zgodnie z Konstytucją, prawa i dobro rodziny.

Będziemy wspierać rodzinę w budowaniu jej bezpiecznego bytu, co oznacza stworzenie systemu zachęt do posiadania potomstwa oraz objęcie macierzyństwa i rodzicielstwa szczególną opieką ze strony państwa. Podstawowym i koniecznym warunkiem prawidłowego funkcjonowania rodziny jest praca i własne mieszkanie, łatwy dostęp do opieki zdrowotnej i do edukacji, a w przypadku trudnych okresów w życiu – pewność otrzymania ze strony państwa godnej pomocy, szczególnie przez osoby starsze i niepełnosprawne. Tak rozumiemy prowadzenie kompleksowej polityki rodzinnej.

W tym celu utworzymy Ministerstwo Polityki Rodzinnej. W zakresie jego kompetencji, oprócz rodzinnych programów wsparcia, znajdzie się m.in. wdrażanie działań zmierzających do tworzenia nowych miejsc pracy i zaspakajania potrzeb mieszkaniowych. Przygotujemy wieloletni program polityki rodzinnej, narodową strategię działań rodzinnych. Polityka na rzecz rodziny nie może być tylko odpowiedzią na rozwiązywanie bieżących problemów.

Nowy, powszechny dodatek rodzinny

Polska ma jeden z najniższych wskaźników dzietności w krajach UE i znajduje się poniżej granicy zastępowalności pokoleń. Chcąc to zmienić, musimy wspierać rodziny z dziećmi, szczególnie rodziny wielodzietne. Wprowadzimy zatem comiesięczny dodatek rodzinny w kwocie 500 złotych na każde drugie, trzecie i kolejne dzieci w rodzinie. Dodatek będzie przysługiwał na każde wychowywane dziecko do 18 roku życia. Tak więc rodzina z dwójką dzieci otrzyma 500 złotych, z trójką dzieci 1000 złotych, z czwórką 1500 złotych, zasada ta odnosi się do każdego kolejnego dziecka i dotyczy również rodziców samotnie wychowujących dzieci. Dodatek będzie miał charakter powszechny za wyjątkiem rodzin o wysokich dochodach. Natomiast rodziny o niskich dochodach otrzymają go już za pierwsze dziecko.

Wprowadzenie nowego, powszechnego dodatku rodzinnego nastąpi po przeprowadzeniu reformy finansów publicznych, o której mowa w rozdziale o rozwoju i gospodarce.

Polityka rodzinna – nowym filarem polityki europejskiej

Budżet UE powinien służyć Europejczykom i wspierać rodziny w państwach członkowskich. Europejscy deputowani Prawa i Sprawiedliwości złożą propozycje, aby program zażegnania europejskiego kryzysu demograficznego był przedmiotem wspólnej troski i finansowania przez Unię Europejską. Będziemy dążyć do przeznaczenia środków z budżetu UE na ten ważny cel. Nasze założenie minimum, to 1200 euro rocznie na każde dziecko w przyszłej perspektywie budżetowej UE lub po korekcie obecnej.

W efekcie każda rodzina otrzymywałaby przynajmniej 100 euro na miesiąc, na każde wychowywane dziecko do ukończenia przez nie 18 roku życia. Zakładamy też, że w Polsce różnicę do kwoty 500 złotych dopłacimy z budżetu państwa, tak aby kwota wypłacana rodzicom na wychowywane

dziecko do 18 roku życia wynosiła odpowiednio; jedno dziecko 500 złotych, dwoje dzieci 1000 złotych, troje 1500 złotych itd. Jesteśmy przekonani, że znajdziemy sprzymierzeńców gotowych przyjmując tak rozumianą europejską politykę rodzinną.

Będziemy dążyć do uelastycznienia rygorów wykorzystania Europejskiego Funduszu Społecznego, aby już latach 2014-2020 można było w Polsce przekazać istotną część tych środków na wsparcie rodziny. Europejski Fundusz Społeczny zamiast rozrzucać pieniądze na rozproszone projekty, powinien skoncentrować się w Polsce na polityce rodzinnej.

Do czasu przyjęcia europejskiej polityki prorodzinnej funkcjonował będzie dodatek rodzinny, o którym mowa we wcześniejszej części rozdziału.

Zwiększenie dostępu do świadczeń rodzinnych

Wiele rodzin zwłaszcza wielodzietnych, znajduje się w takiej sytuacji materialnej, że udźwignięcie kosztów opieki nad dzieckiem jest praktycznie niewykonalne bez pomocy z zewnątrz. Obecnie, aż 85% rodzin wielodzietnych ma na tyle słabą kondycję finansową, że musi korzystać z różnych form pomocy.

Wprowadzimy nowy mechanizm podwyższania wysokości progów dochodowych świadczeń, uprawniających do zasiłków rodzinnych. Dotychczasowa regulacja kryterium dochodowego istotnie ograniczyła dostępność do świadczeń rodzinnych dla 3 mln dzieci. Dlatego określimy próg dochodowy świadczeń rodzinnych na poziomie 50% minimalnego wynagrodzenia, a dla rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym próg podwyższymy do 60%. Zmiana progu dochodowego będzie coroczna i obowiązkowa.

Świadczenia pielęgnacyjne dla opiekunów osób niepełnosprawnych

Potrzebna jest poprawa jakości i dostępności usług opiekuńczych i specjalistycznych, co pozwoli osobom starszym funkcjonować w warunkach opieki domowej. Opieka nad niepełnosprawnymi członkami rodziny ogranicza jednak możliwości zatrudnienia osobom sprawującym opiekę.

Rząd Tuska pozbawił praw nabytych sporą część opiekunów osób przewlekle chorych. Po utracie świadczenia pielęgnacyjnego opiekunowie, którzy zrezygnowali z pracy, by opiekować się bliskimi, znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Znacząco pogorszyła się jednocześnie sytuacja chorych, którzy zostali pozbawieni opieki. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego uznał działanie rządu za bezprawne. Przywrócimy opiekunom osób niepełnosprawnych świadczenia pielęgnacyjne i utrzymamy zasadę rezygnacji z pracy w zamian za opiekę nad niepełnosprawną bliską osobą.

Szczególnością opieką obejmujemy rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy rezygnują z pracy zawodowej, aby poświęcić się opiece nad swoim niepełnosprawnym dzieckiem. Podniesiemy do wysokości minimalnego wynagrodzenia wysokość świadczeń pielęgnacyjnych dla tych rodziców.

Zerowa stawka VAT na ubranka dziecięce

Polska powinna dążyć do wprowadzenia zerowej stawki podatku od towarów i usług na ubranka dziecięce. Uważamy, że mamy szansę naprawić błąd popełniony w negocjacjach akcesyjnych.

Podniesiony z 7% na 23% VAT na ubranka i obuwiu dziecięce zwiększa koszty utrzymania dzieci. Jest to zmiana szczególnie niekorzystna dla rodzin polskich rolników, którym wzrostu cen artykułów dla dzieci nie zrekompensuje żadna ulga w podatku dochodowym. Dla polskich rodzin niższy VAT na artykuły dziecięce to efektywny sposób zmniejszenia kosztów wychowania dzieci. Zerowa stawka VAT na ubranka dziecięce obowiązuje w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Polska powinna też o to zabiegać. Jeżeli nie uda się wprowadzić tego rozwiązania na poziomie unijnym, to zwrot VAT-u za ubranka wprowadzimy za pomocą mechanizmu opisanego w rozdziale o rozwoju i gospodarce.

Macierzyństwo i rodzicielstwo pod szczególną opieką państwa

Dokonamy zasadniczej poprawy w opiece nad matką i dzieckiem. W tym celu zostanie opracowany i wdrożony międzyresortowy program obejmujący profilaktykę i promocję zdrowia prokreacyjnego, promocji postaw i zachowań im sprzyjających. Zostanie urealniona gwarancja pełnego finansowania z środków publicznych opieki medycznej nad kobietą ciężarną oraz porodu, w tym szkół rodzenia dla kobiet będących po raz pierwszy w ciąży. Określimy standard świadczeń w ramach porodu, w tym bezpłatne znieczulenie okołoporodowe.

Usprawnimy dostęp do leczenia w okresie macierzyństwa, co poprawi stan zdrowia matek przed i w czasie ciąży oraz po urodzeniu. Dobrze zorganizowana i efektywna opieka medyczna to podstawowy warunek zdrowia niemowląt.

Urlop macierzyński połączony z urlopem rodzicielskim i wychowawczym zostanie wydłużony. Cel ten wprowadzać będziemy stopniowo. Docelowo chcemy, aby do ukończenia przez dziecko 6 roku życia rodzice, jeżeli zechcą, mogli korzystać z tej formy pomocy państwa. Koszty finansowania wydłużonych urlopów macierzyńskich i wychowawczych będą finansowane ze środków publicznych dla wszystkich kobiet, które urodzą dzieci; bez względu na formę zatrudnienia lub jej brak przed urodzeniem dziecka. Okres opieki nad małym dzieckiem zaliczony zostanie do stażu ubezpieczenia emerytalnego.

Bezpłatne przedszkola

W wielu miastach brakuje w przedszkolach publicznych miejsc dla dzieci, stąd nawet mniej zaможni rodzice muszą korzystać z o wiele droższych przedszkoli prywatnych. Sieć przedszkoli nie zaspakaja potrzeb w dostępie do miejsc w przedszkolach, ciągle utrzymują się dysproporcje między miastem i wsią, barierą jest brak miejsc w publicznej opiece przedszkolnej. Edukacja przedszkolna stanie się powszechnie dostępna i bezpłatna. Program finansowany będzie z budżetu państwa.

Swobodny dostęp dzieci do dóbr kultury, sportu i rekreacji

Dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym – szkoła stanie się miejscem, w którym znajdą oni warunki do nauki, wychowania, opieki i wszechstronnego rozwoju. Publiczna szkoła – obok edukacji na wysokim poziomie – musi zapewnić dziecku opiekę, wychowanie, warunki do rozwoju uzdolnień i talentów, wartościowe wyżywienie i opiekę medyczną. Oddzielenie funkcji opieki, wy-

chowania i rozwoju od nauczania przyniosło wiele złego. Trzeba zerwać ze szkodliwą, utopijną teorią uporczywie stosowaną w polskich szkołach, oddzielenia nauczania od wychowania i opieki nad dzieckiem. Uczeń musi mieć możliwość uzyskania pomocy w odrabianiu lekcji w swojej szkole, nie zaś przez pobieranie drogich korepetycji, które stają się obecnie plagą. Również wszelkiego rodzaju dodatkowe zajęcia powinny być bezpłatne i dostępne w obrębie szkoły, w jej świetlicy, sali gimnastycznej czy na boisku szkolnym.

Wprowadzimy ogólnopolską Kartę Rodzin, dzięki której zastosujemy system ulg i zniżek na korzystanie z transportu publicznego, wstępu do instytucji kultury oraz sportu itp. Karta przysługiwać będzie bez względu na dochody według jasnej zasady – im więcej osób w rodzinie, tym większa zniżka. Aby skorzystać z karty nie trzeba będzie kupować danej usługi dla całej rodziny.

Sieć szkolnych stołówek

Odbiurokratyzujemy wydawanie decyzji o dożywianiu dzieci. Docelowo doprowadzimy do zagwarantowania każdemu uczącemu się w Polsce dziecku możliwości spożywania pełnowartościowego posiłku we wszystkich szkołach.

Będziemy zachęcać organizacje pozarządowe do włączania się w system wykonywania zadań publicznych. Uruchomimy programy społeczne związane z prowadzeniem świetlic socjoterapeutycznych, organizacją czasu wolnego, wypoczynku wakacyjnego.

Medycyna szkolna

Stan zdrowia dzieci i młodzieży musi być systematycznie kontrolowany i nie może być oceniany na podstawie badania subiektywnego samopoczucia. Systematyczną opieką lekarza i pielęgniarki obejmujemy ogół dzieci i młodzieży kształcącej się w szkołach wszystkich typów i poziomów. Zwiększymy zakres działań i kontraktów dotyczących opieki medycznej, edukacji zdrowotnej, promocji zdrowia i rodziny, monitorowania stanu zdrowia dzieci i młodzieży oraz wdrożenia programów profilaktyki finansowanych ze składek na ubezpieczenie zdrowotne, budżetu państwa i środków unijnych.

Szczególną uwagę zwrócimy na rozszerzenie programu profilaktyki i opieki stomatologicznej. Badania epidemiologiczne wykazują, że około 90% dzieci 7-letnich, i zbliżony odsetek dzieci 12-letnich ma próchnicę zębów. Stan taki dowodzi absolutnego lekceważenia zdrowia dzieci. Stąd niezwykle ważnym zadaniem będzie powrót szkolnych gabinetów stomatologicznych dla dzieci i młodzieży.

W obronie praw rodziców

Skończymy z nasilającą się praktyką zabierania dzieci z domów z powodu ubóstwa rodziców. Wprowadzimy ograniczenia prawne, by takie działania były wykluczone. Pomoc społeczna będzie zobowiązana do skutecznego wsparcia ubogiej rodziny z dziećmi.

Zasadą polityki rodzinnej jest poszanowanie praw rodziców i autonomii rodziny. Celem jest budowanie spójnego, solidarnego społeczeństwa, odpowiedzialnego za los całej wspólnoty i jej członków.

* * *

Jedną z barier utrudniających decyzje o założeniu rodziny i posiadaniu dzieci jest brak perspektywy wspólnego zamieszkania w godziwych warunkach. Brak szansy na własne mieszkanie sprzyja też masowej emigracji. Rząd Tuska przez dwie kadencje nie zrobił nic, aby zwiększyć dostępność mieszkań dla ludzi młodych, ani też nie działa nic w kierunku obniżania cen mieszkań dostępnych na rynku. Wspieranie budowy mieszkań uczynimy jednym z priorytetów naszej polityki. Szczegółowy program przedstawiony jest w części gospodarczej.

2. PRACA

Praca zapewniająca godne i dostatnie życie musi być dobrem powszechnie dostępnym. Bez dobrze wykształconych, zatrudnionych na stabilnych, zapewniających bezpieczeństwo, zasadach i godziwie wynagradzanych pracowników trwały rozwój gospodarczy, który uczyni z Polski prawdziwie kraj nowoczesny, nie jest możliwy. Tymczasem niezwykle dotkliwym dla wielu rodzin w Polsce jest brak pracy lub niewspółmiernie niskie wynagrodzenie otrzymywane za jej wykonywanie. Bezrobocie dotyka dziś 13,4% zdolnych do pracy – tj. blisko 2,2 mln ludzi (grudzień 2013r.), z czego ponad milion stanowią osoby do 35 roku życia, a ponad 500 tys. bezrobotnych to ludzie powyżej 50. roku życia. Zwiększa się liczba osób długotrwale bezrobotnych, tj. powyżej 12 miesięcy, których jest obecnie ponad 1,2 mln. Dramatycznie spada liczba bezrobotnych z prawem do zasiłku, który otrzymuje tylko 13,8% uprawnionych, (tj. co siódmy bezrobotny). Umowy o pracę na czas nieokreślony zastępuje się coraz częściej umowami cywilno-prawnymi (tzw. śmieciówkami). Umowy te nie gwarantują prawa do urlopu czy gwarancji minimalnego wynagrodzenia, są ucieczką od płacenia składek na ZUS, niszczą system ochrony zdrowia i emerytalny, obniżają również siłę nabywczą tej grupy społecznej. Problemem są też umowy na czas określony, mamy dziś najwyższy wskaźnik (ok. 30%) zawierania takich umów na poziomie Unii Europejskiej.

Niskie wynagrodzenia za pracę często nie pozwalają rodzinie na normalne wychowanie potomstwa. Jest nie tylko wysoce nieracjonalnym, ale także niemoralnym zabieranie rodzicom dochodu z pracy na cele publiczne wówczas, gdy rodzina nie jest w stanie wypełnić obowiązków wobec swoich niezdolnych do pracy członków rodziny. Odebrany przez podatki dochód z pracy uzupełnia się później przez różnego rodzaju zasiłki i zapomogi (jedna grupa urzędników zabiera rodzinie dochód, a druga rozdaje zasiłki i zapomogi). Niszczy się w ten sposób podmiotowość, odbiera samodzielność ekonomiczną, ingeruje w autonomię rodziny.

Wymierny wzrost wynagrodzeń pracowniczych

Systemowa zmiana podejścia do wzrostu płac jest zatem, po pierwsze kwestią sprawiedliwości społecznej, po drugie, bardzo istotnym elementem strategii pobudzania wyższego wzrostu i wychodzenia z pułapki średniego rozwoju, po trzecie, kwestią cywilizacyjną, hamującą rozwarstwienie społeczeń-

stwa i pogłębianie obszarów biedy w Polsce. Polska gospodarka nie może być budowana na założeniu jej konkurencyjności wynikającej z niskich kosztów pracy. Proponujemy przyjęcie „paktu dla wzrostu wynagrodzeń”. Stronami paktu będą: strona społeczna, pracodawcy oraz rząd. Pracodawcy, przyjmujący zasady paktu będą korzystać z premii inwestycyjnych, których strona rządowa będzie gwarantem. Pracodawcy przystępujący do „paktu” będą korzystali z rządowych programów wsparcia.

Ponad 1 mln 200 tys. nowych miejsc pracy dla ludzi młodych

Pobudzenie popytu wewnętrznego będzie z jednej strony następowało poprzez zwiększanie wynagrodzeń, a z drugiej z wprowadzenia programów, które umożliwią tworzenie nowych miejsc pracy. Pro-zatrudnieniowy charakter będzie miał nowy system podatkowy oraz programy rządowe. Do ich uruchomienia zostaną skierowane przede wszystkim środki unijne.

Jednym z takich programów jest *Narodowy Program Zatrudnienia*, który będzie promował zatrudnienie ludzi młodych, zwłaszcza na terenach wiejskich oraz w małych ośrodkach miejskich, ale także w sytuacji zatrudniania ich w małych i średnich przedsiębiorstwach czy tworzeniu z ich udziałem nowych przedsiębiorstw. Ponadto bezpośrednie wsparcie ekonomiczne otrzymają absolwenci zatrudniani w gminach i miastach zdegradowanych ekonomicznie, zwłaszcza we wsiach popegeerowskich, miastach o zniszczonym przemyśle oraz regionach zagrożonych wyludnieniem.

Chcąc osiągnąć tak znaczny wzrost miejsc pracy wprowadzimy konkretne mechanizmy i narzędzia finansowe. I tak m.in., obniżymy wysokość składki na ubezpieczenia społeczne na obszarze gmin zdegradowanych ekonomicznie. Zmniejszymy o 50% wysokość składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe w części finansowanej przez pracodawcę, będącego płatnikiem w przypadku zatrudnienia młodych pracowników w pełnym wymiarze czasu pracy przez okres pierwszych dwunastu miesięcy ich zatrudnienia.

Przedsiębiorcy z terenu gmin zdegradowanych ekonomicznie otrzymują z budżetu państwa, za pośrednictwem organu gminy, pomoc finansową na pokrycie kosztów praktyki szkoleniowej absolwentów. W przypadku, kiedy praktyka będzie nieodpłatna, miesięczna kwota pomocy wyniesie do 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę, w przypadku praktyki odpłatnej do 25%. Maksymalny czas trwania umowy o praktykę szkoleniową będzie wynosił 3 miesiące.

Fundusz Wspomagania Zatrudnienia i Funduszu Wspierania Przedsiębiorczości ludzi młodych udzielać będzie pożyczek i kredytów na dogodnych warunkach. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki bądź kredytu będą mieli bezrobotni absolwenci, którzy chcą podjąć działalność gospodarczą. Warunkiem będzie zobowiązanie wnioskodawcy do utworzenia najmniej dwóch miejsc pracy dla ludzi młodych, zatrudnionych na pełnym etacie, na okres co najmniej 1 roku. Pożyczki i kredyty mogą być umarzane, w przypadku stworzenia stabilnych miejsc pracy, a spłata kredytu wraz z odsetkami zawieszana, jeżeli sytuacja ekonomiczna przedsiębiorcy ulegnie pogorszeniu.

Przedsiębiorca, będący podatnikiem będzie mógł odliczyć od podstawy opodatkowania w podatku dochodowym, kwotę stanowiącą zryczałtowaną wartość kosztu utworzenia nowo utworzo-

nego miejsca pracy, bądź odroczyć termin płatności podatku dochodowego – zarówno podatnik podatku od osób fizycznych jak też podatnik podatku dochodowego od osób prawnych.

Ponadto: zmniejszymy do 50% stawki maksymalnej podatku od nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej dla przedsiębiorców zatrudniających określoną liczbę osób do 35 roku życia; zmniejszymy do 50% stawki maksymalnej w podatku od środków transportu; wprowadzimy nową kategorię podatnika – młody przedsiębiorca, który miałby zmniejszoną wysokość płaconych zaliczek w podatku dochodowym do 50%; dla osób rozpoczynających wykonywanie działalności gospodarczej, przedłużymy o dodatkowe 12 miesięcy możliwości stosowania obniżonej o 50% podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne; w ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym wprowadzimy nową kategorię – młody przedsiębiorca, który będzie objęty preferencją w postaci odrębnej stawki podatkowej w wysokości 3,5%. Stawkę karty podatkowej dla małych przedsiębiorców obniżymy o 30%.

Ułatwienie dla rozpoczynających działalność gospodarczą

Osoby prowadzące pierwszą w życiu działalność gospodarczą korzystają obecnie przez pierwsze dwa lata z preferencyjnych stawek ZUS na poziomie 30% minimalnego wynagrodzenia, aby już w następnym roku płacić 100% stawkę. Wprowadzimy tzw. łagodne przechodzenie z „małego ZUS” na zwykły stosując przez kolejne lata preferencyjną stawkę, podwyższając ją każdego roku o 25%.

Działania chroniące prawa pracownika

Oprócz walki z bezrobociem i dążeniem do zwiększenia realnego wynagrodzenia rodzin będziemy również zabiegać o godne warunki pracy dla wszystkich pracowników, niezależnie od sposobu ich zatrudnienia.

Podjmiemy działania w celu ograniczenia stosowania umów na czas określony i umów cywilno-prawnych. Zmienimy przepisy Kodeksu Pracy, tak aby ograniczyć patologię w zatrudnianiu. W tym celu wprowadzimy jednolite zasady opłacania składek na ubezpieczenie społeczne bez względu na rodzaj umowy, ograniczymy ilość i czas trwania takich umów, przywrócimy dotychczasowe zasady rozliczania czasu pracy, wprowadzimy zasadę potwierdzania zawarcia umowy o pracę na piśmie przed przystąpieniem do pracy, ograniczymy ilość wyjątków dopuszczających prace w niedziele i święta.

Będziemy dążyć do wprowadzenia zasady, że płaca minimalna nie może być mniejsza niż 50% średniej płacy w gospodarce narodowej. Zlikwidujemy przepis ograniczający do 80% wysokość minimalnego wynagrodzenia dla osób młodych, po raz pierwszy wchodzących na rynek pracy, tak aby wszyscy zatrudniani otrzymywali co najmniej pełne minimalne wynagrodzenie.

Utrzymamy ochronę przed zwolnieniem z pracy na 4 lata przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Zmienimy zasady funkcjonowania i zatrudniania przez Agencje Pracy Tymczasowej, tak aby zawierane umowy miały charakter tymczasowy i krótkotrwały i nie zastępowały umów o pracę.

Wynagrodzenie za prace musi być pod szczególną ochroną państwa. Wprowadzimy przepisy gwarantujące ochronę wypłaty wynagrodzeń pracownikom. Usprawnimy funkcjonowanie Państwowej Inspekcji Pracy i Sądów Pracy.

Usprawnienia w funkcjonowaniu rynku pracy

Rynek pracy cechują duże przepływy osób między bezrobociem, zatrudnieniem i biernością zawodową. Wiele rozwiązań, które stosuje się w Polsce to w rozwiniętym świecie zamierzchła przeszłość. Państwo powinno mieć wpływ na politykę finansowania rynku pracy, szczególnie, uwzględniając zróżnicowaną stopę bezrobocia w kraju.

Walka z bezrobociem wymaga zracjonalizowania, zlikwidowania pozornych działań w tej dziedzinie, nie przynoszących istotnych efektów. Pomimo sporych wydatków publicznych na wsparcie kształcenia ustawicznego (3-4 mld złotych rocznie; czyli 4-5 razy więcej niż przed akcesją do UE), wciąż zaledwie 5-6 proc. dorosłych Polaków podejmuje naukę po ukończeniu kształcenia (w UE ok. 10-13 proc.). Przy czym szkolenia te często są mało przydatne z punktu widzenia rozwoju zawodowego. Wydajemy coraz więcej pieniędzy, uzyskując niewielkie efekty. Upowszechnimy dostęp do kształcenia ustawicznego przez indywidualny fundusz edukacyjny (IFE), kierowany dla każdego zatrudnionego. Zmienimy charakter tego kształcenia tak, by rzeczywiście było ono powiązane z wymogami rynku pracy.

Konieczne są zmiany w funkcjonowaniu publicznych służb zatrudnienia, aby poprawić ich skuteczność działań. Ważnym ogniwem powinny też być prywatne firmy usługowe wspomagające lokalne rynki pracy.

Zmianie ulec musi cel i podział środków odprowadzanych przez pracodawców na Fundusz Pracy, który służyć musi realizacji polityki zatrudnienia, a nie wspieraniu budżetu państwa. Poprawimy efektywność i zwiększymy środki z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Kontrolę nad nim powinien sprawować minister odpowiedzialny za sprawy rynku pracy przy współudziale partnerów społecznych.

Pracodawcy, którzy odprowadzają 2,45% składki wraz pracownikami powinni mieć możliwość współdecydowania o przeznaczeniu środków Funduszu Pracy na działania aktywizujące.

3. ZDROWIE

Po wielu latach wyrzeczeń i obciążeń związanych z transformacją, Polacy mają prawo do nowoczesnej, sprawnej i niezawodnej opieki zdrowotnej na najwyższym poziomie europejskim, a pracownicy: lekarze, pielęgniarki, położne zasługują na godziwe wynagrodzenia.

Powszechne bezpieczeństwo zdrowotne należy traktować jak cywilizacyjną zdobycz współczesnego świata. Odrzucamy twierdzenie, że mechanizmy rynkowe mogą być podstawą funkcjonowa-

nia głównej części systemu, a zdrowie to taki towar jak każdy inny. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo zdrowotne Polaków to ostatecznie odpowiedzialność publiczna, polityczna, a więc przede wszystkim odpowiedzialność rządu, administracji samorządowej, polityków. Obywatele mają prawo domagać się tego.

Obecna kondycja polskiej służby zdrowia jest fatalna. Rządy Tuska doprowadziły nie tylko do jej finansowej zapaści, ale także do całkowitej destrukcji systemu opieki zdrowotnej. Rosną długi szpitali. Wymuszana obietnicami częściowego oddłużenia szpitali samorządowych komercjalizacja eliminuje z systemu kolejne placówki szpitalne, które później często trafiają do prywatnych właścicieli zainteresowanych zyskiem. Polityka NFZ prowadzi do niekontrolowanego rozpraszania środków i osłabia kluczowe dla systemu ochrony zdrowia publiczne zakłady opieki zdrowotnej, czego jaskrawym przykładem jest sytuacja Centrum Zdrowia Dziecka i wielu wysokospecjalistycznych szpitali klinicznych.

Funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia w Polsce jest krytycznie oceniane przez pacjentów. Niezadowolenie budzą trudności w dotarciu do lekarza pierwszego kontaktu, odległe terminy przyjęć przez specjalistów, wydłużające się kolejki do szpitali na zabiegi planowe, jak również pojawiające się problemy z uzyskaniem pomocy w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. Rosną wydatki pacjentów na prywatne świadczenia zdrowotne i na wydatki lekowe. Coraz dotkliwiej odczuwany jest brak fachowej kadry medycznej; lekarzy i pielęgniarek. Działania promujące zdrowie i programy profilaktyczne nie stały się codziennym doświadczeniem Polaków. Mają raczej charakter dorywczych i chaotycznych akcji. Narasta przeświadczenie, że człowiek chory pozostawiony jest sam ze swoim nieszczęściem, gdyż władza publiczna nie interesuje się jego problemami zdrowotnymi.

Podobne odczucia mają pracownicy ochrony zdrowia, którzy w swojej misji niesienia pomocy napotykać na bariery organizacyjne, prawne i finansowe.

Skala problemów ochrony zdrowia stawia przed władzą publiczną zadanie dokonania licznych i poważnych zmian, tym trudniejszych, że nie mogą spowodować nawet chwilowego zachwiania bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów. Zmiany mają być sposobem na budowę bezpieczeństwa zdrowotnego dla wszystkich, tak by nikt na terytorium Rzeczypospolitej nie został bez pomocy, gdy jego życie i zdrowie jest zagrożone.

Przyczynę obecnego stanu upatrujemy, przede wszystkim w złej polityce zdrowotnej rządu Tuska, fatalnych mechanizmach finansowania opieki zdrowotnej, dlatego proponujemy szereg rozwiązań, które stworzą podstawy nowoczesnego funkcjonowania ochrony zdrowia.

Naszym celem jest system ochrony zdrowia zapewniający obywatelom bezpieczeństwo zdrowotne i powszechny dostęp do świadczeń na równych zasadach dla wszystkich pacjentów. Opowiadamy się za ewolucyjnymi, konsekwentnie wprowadzanymi zmianami w systemie ochrony zdrowia.

Narodowy Fundusz Zdrowia – do likwidacji

Wydatki na służbę zdrowia będą planowane w budżecie państwa, do którego powróci też składka na ubezpieczenie zdrowotne. Ministerstwo przygotuje plan finansowania świadczeń łącznie z planem podziału środków na poszczególne województwa. Na poziomie województw za finansowanie świadczeń odpowiadać będą wojewodowie. To oni kontraktować będą świadczenia w instytucjach systemu i rozliczać ich wykonanie. Wynagradzanie za przeprowadzone procedury medyczne nie przyniosło oczekiwanych efektów: zadłużenie szpitali dalej narasta, kolejki do lekarza są jeszcze dłuższe. Maksymalne uproszczenie finansowania i rozliczania świadczeń nie oznacza rezygnacji z kontroli nad ich faktycznym wykonaniem. Przejmując rolę płatnika służby wojewodów będą do tego zobowiązane. Pomocą będzie elektroniczny system rozliczania świadczeń oparty o Krajowy Rejestr Świadczeń Opieki Zdrowotnej.

Po dokonaniu reorganizacji systemu opieki zdrowotnej i zmianie finansowania na budżetowy zwiększymy stopniowo nakłady na służbę zdrowia, tak, aby osiągnęły one poziom średniej europejskiej.

Z budżetu państwa wydzielone zostaną środki na inwestycje i modernizację zakładów opieki zdrowotnej. Utworzony zostanie Fundusz Budowy, Modernizacji i Utrzymania Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej. Będzie on wspomagał samorządy oraz państwowe podmioty w budowie nowych obiektów oraz utrzymaniu, przekształcaniu i modernizacji istniejących.

Krótsze kolejki do lekarzy

Sieć szpitali publicznych rozmieszczonych odpowiednio do potrzeb ludności jest podstawowym narzędziem organizowania działalności leczniczej. Żaden szpital nie zostanie przy tym zamknięty, nie dopuścimy też do dalszej komercjalizacji i prywatyzacji szpitali. Stworzymy mechanizm pozwalający odejść już skomercjalizowanym czy sprywatyzowanym jednostkom od szkodliwej formuły spółek prawa handlowego w podmioty działające w formule prawnej nie dla zysku. Tylko takie szpitale (non-profit) będą finansowane z budżetu. *Z budżetu będą finansowane też sprywatyzowane w ogromnej większości ZOZ-y, ale z uwzględnieniem godziwej stopy zysku.* Ważnym zadaniem będzie więc powstrzymanie chaotycznej, dzikiej prywatyzacji w ochronie zdrowia (wymuszanej na samorządach obietnicami częściowego oddłużenia tworzonych spółek). Powstała w ten sposób sieć szpitali poprawi dostęp do świadczeń.

Plan dostępności obejmie również specjalistyczne świadczenia ambulatoryjne. Zasada referencyjności zapewni odpowiednią jakość świadczeń – od szczebla podstawowego do regionalnego i wysokospecjalistycznego. W tworzeniu sieci szpitali wykorzystany zostanie dorobek i doświadczenia z prac zespołu prof. Zbigniewa Religi. Pierwszeństwo udziału w sieci będą miały publiczne zakłady opieki zdrowotnej.

Chcąc skrócić kolejki do lekarzy specjalistów musimy przywrócić rolę lekarza pierwszego kontaktu. Lekarz pierwszego kontaktu ma być przewodnikiem pacjenta po systemie. Powinien on świadczyć

wiele usług pozostających dzisiaj w kompetencjach lekarzy specjalistów. Jako niedorzeczne traktujemy np., co ma miejsce obecnie, kierowanie pacjenta do poradni specjalistycznej jedynie po zlecenie na badanie diagnostyczne (rezonans magnetyczny, tomografia, badanie laboratoryjne). W efekcie chory najpierw czeka kilka miesięcy w kolejce do neurologa, potem kwartał na rezonans, następnie przychodzi z wynikiem i czeka trzy kwartały na operację. Szybka diagnostyka skróci kolejki do specjalistów.

Odbiurokratyzujemy pracę lekarzy. Wypełnianie nadmiernej ilości procedur ogranicza czas, który lekarze powinni poświęcić pacjentom. Nie może być tak, aby pracownicy medyczni tracili czas na wypisywanie stosu niepotrzebnych nikomu dokumentów. Lekarze, pielęgniarki i pozostały personel medyczny muszą mieć czas na właściwe wykonywanie swoich obowiązków. Dokumentacja medyczna zostanie uproszczona i ujednolicona.

Ratownictwo medyczne musi być służbą państwową. Powstrzymamy dalszą komercjalizację czy też prywatyzację tych usług medycznych.

Dyspozytor wysyłający do chorego karetkę potrzebuje pewności, że nie będzie rozliczany z ilości wyjazdów, że nie będzie presji na ich ograniczenie. Pacjent musi mieć gwarancję, że przyjazd karetki nastąpi bezzwłocznie i zgodnie ze wskazaną lokalizacją. Ratownictwo nie może być poddane obecnym ograniczeniom finansowym, jedynym kryterium oceny powinna być efektywność i skuteczność działania.

Będziemy zmierzać do przyspieszenia informatyzacji systemu opieki zdrowotnej, tak, aby każdy obywatel w Polsce posiadał Kartę Zdrowia i mógł w każdym miejscu systemu opieki zdrowotnej skorzystać z zwartych w niej danych. Zinformatyzowanie systemu opieki zdrowotnej znacznie ułatwi przepływ i dostęp do informacji, co w zdecydowany sposób zmniejszy czas oczekiwania na świadczenia.

Tańsze ceny leków refundowanych

Przygotujemy gruntowne zmiany w zasadach refundacji leków przez budżet państwa, w taki sposób, aby cena leku refundowanego w aptece była, niezależnie od jego ceny rynkowej, jednako-
wa. W oparciu o dostępne dane na dzień dzisiejszy zryczałtowana cena opakowania w aptece nie powinna być większa niż 8,00–9,00 złotych.

Drugim ważnym elementem zmian przepisów o refundacji leków będzie ustalenie górnego rocznego limitu wydatków ponoszonych przez pacjenta o niskich dochodach. Wysokość limitu będzie ustalana raz w roku w ustawie budżetowej.

Wprowadzenie tych zasad jest tak bardzo ważne, gdyż wg danych niezależnych instytucji monitorujących rynek leków w aptekach, zwłaszcza w zakresie leków refundowanych wynika, że 25% wypisanych przez lekarzy recept nie jest w aptece realizowana z powodów finansowych. Oznacza to, że co 4-5 pacjent nie wykupuje leków w aptece, bo go na to nie stać. Proponowane przez nas zmiany zdecydowanie poprawią dostępność leków dla pacjentów, a lista leków refundowanych nie będzie ustawicznie zmieniana.

Leczenie i opieka nad osobami wymagającymi opieki

Zmieniająca się struktura ludności, szczególnie wzrost liczby ludności w najstarszych grupach wiekowych wymaga zmian w systemie. Rośnie ilość osób niesamodzielnych, które potrzebują opieki, ale nie mają własnych środków na ten cel. Obok ludzi w zaawansowanym wieku są wśród nich osoby niesamodzielne od urodzenia, ofiary wypadków, osoby ciężko chore. W większości przypadków rodziny nie są w stanie zapewnić im należytej opieki, szczególnie wówczas, gdy pojawia się potrzeba specjalistycznej opieki i pielęgnacji, której koszty przekraczają możliwości większości rodzin w Polsce.

Będziemy dążyć do tego, by podstawowym rozwiązaniem w opiece nad osobami niesamodzielnymi była opieka domowa, sprawowana przez lekarza, pielęgniarkę i opiekuna tak długo, jak jest to tylko możliwe. Opieka domowa będzie mogła być łączona z opieką w dziennym domu opieki, gdzie wdrożone zostaną wszystkie potrzebne zabiegi lecznicze i rehabilitacyjne, pozwalające podopiecznym najdłużej pozostawać we własnym mieszkaniu. Opieka instytucjonalna zaadresowana zostanie do tych osób, które wymagać będą całodobowej, specjalistycznej opieki. Prawo do świadczenia pielęgnacyjnego przysługiwałoby osobom, które – zgodnie z opinią lekarza orzekającego – wymagałyby opieki innej osoby. Z ubezpieczenia pielęgnacyjnego pokrywane byłyby tylko te koszty, które obejmują czynności opieki (koszty ochrony zdrowia pokrywa budżet państwa). Systemowe zorganizowanie opieki nad osobami niesamodzielnymi zmniejszy liczbę osób hospitalizowanych z powodów socjalnych (pozostawanie w szpitalu z powodu braku opieki). Obniży to istotnie koszty leczenia.

W strukturze ludności Polski występuje także wysoki udział osób niepełnosprawnych. Przywrócimy im miejsce w społeczeństwie. Utworzymy system rehabilitacji medycznej, społecznej i zawodowej, który pozwoli osobom niepełnosprawnym na uczestnictwo w różnych formach aktywności. Pozwoli podejmować także zatrudnienie w takim zawodzie i charakterze, jaki po przeprowadzeniu rehabilitacji będzie im dostępny. Rozwiniemy system opieki nad osobami niepełnosprawnymi, ze szczególnym naciskiem na dostęp do zatrudnienia.

Pracownicy ochrony zdrowia

Będziemy dążyć do przywrócenia zaufania i godności pracownikom ochrony zdrowia. Zawody medyczne są zawodami szczególnego zaufania publicznego. Kryzys w ochronie zdrowia, nieprzemyślane reformy prywatyzacyjne zniszczyły warunki prawidłowego funkcjonowania systemu: zaufanie pacjentów, godność pracy i rangę zawodów medycznych.

Kształcenie, szkolenie i doskonalenie pracowników medycznych są ważnymi działaniami systemowymi. Liczbę, program i formy kształcenia pracowników medycznych potraktujemy jako ważne zadanie państwa i warunek przyczyniający się do wysokiego poziomu usług ochrony zdrowia. Zwiększymy liczbę kształconych w tych zawodach i specjalnościach, w których występują lub w przewidywanym czasie wystąpią braki kadrowe. Przywrócimy lekarski staż podyplomowy jako niezbędny etap w kształceniu lekarza.

Chcąc kształcić na wysokim poziomie, będziemy wspierać własne badania medyczne oraz utrzymywać kontakty z nowoczesnymi ośrodkami badawczymi i wdrożeniowymi. Nowoczesny, zgodny ze standardami światowymi system ochrony zdrowia wymaga także rozwoju systemów informacyjnych pozwalających na szybkie uzupełnianie wiedzy i podnoszenie kwalifikacji.

Wynagrodzenie pracowników medycznych powinno odpowiadać randze ich zawodu. Dlatego formy zatrudnienia pracowników medycznych, czas ich pracy i zasady wynagradzania muszą odpowiadać skali odpowiedzialności i znaczenia zawodu medycznego. Stworzymy ustawowe gwarancje zakazu zatrudniania pracowników medycznych na umowach „śmieciowych”.

Poprawę dostępności pacjentów do świadczeń, skrócenie kolejek do poradni specjalistycznych uzyskamy również dzięki wykształceniu i zatrudnieniu większej liczby specjalistów. Musimy zatem znacząco zwiększyć nabór do szkół i studiów medycznych.

Utworzymy nowoczesny system medycyny szkolnej obejmujący monitorowanie zdrowia dzieci, profilaktykę, promocję zdrowia i wczesną terapię. Zadbamy o powrót gabinetów stomatologicznych i opieki pielęgniarsko-lekarskiej do szkół.

4. EMERYTURY, POMOC SOCJALNA

Sprawnie działające państwo sprzyja dbaniu o dobro wspólne rozumiane również, jako wspieranie najsłabszych członków wspólnoty, ułatwianie realizowania się w życiu zawodowym i społecznym, pomoc rodzinie w wychodzeniu z trudnych sytuacji życiowych, gwarancji dla godnego życia w całym okresie jego trwania.

System zabezpieczenia społecznego w Polsce został zdeorganizowany chaotycznymi reformami realizowanymi dla doraźnych celów oszczędności budżetowych. Polacy w 1998 roku zostali oszukani wizją wysokich emerytur kapitałowych, a w 2012 roku wydłużono im wiek emerytalny do 67 roku życia, co jest rażąco krzywdzące zwłaszcza wobec kobiet. Podniesienie wieku emerytalnego przeprowadzono bez liczenia się ze zdaniem obywateli, złamano zasady dialogu z partnerami społecznymi. Miliony pracujących Polaków pozbawiono perspektywy przejścia we właściwym czasie na godziwą emeryturę. Od 2009 roku stale obniżana jest wysokość nowych emerytur.

Budowa sprawiedliwego i sprawnego państwa, zdolnego zapewnić bezpieczeństwo i dogodne warunki do harmonijnego rozwoju rodziny, całej wspólnoty i jej pojedynczych członków, jest celem naszej polityki zabezpieczenia społecznego.

Zniesienie podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat

Przywrócimy prawo przejścia na emeryturę kobietom od 60 roku życia (przy 20-letnim stażu ubezpieczeniowym), a mężczyznom od 65 roku (przy 25-letnim stażu). Nikogo nie bę-

dziemy zmuszać do pracy do 67 roku życia, jesteśmy za wprowadzeniem możliwości dobrowolnego wydłużania okresu pracy dla osób, które osiągnęły ustawowy wiek emerytalny. W każdym przypadku musi to być indywidualna decyzja, a nie ustawowy przymus, który wprowadził rząd Tuska. Wybór powinien być podyktowany stanem zdrowia, sytuacją rodzinną i sprawnością. Podwyższenie wieku emerytalnego do 67 lat skokowo wzrosło bezrobocie w grupie wiekowej 55+, a dotychczasowe programy aktywizowania starszych pracowników nie przyniosły efektu.

Wybór pomiędzy ZUS-em a OFE

Dzisiaj już wiemy, że jedna strona, czyli prywatni właściciele Funduszy mają zapewnione korzyści, a druga strona, czyli płatnicy przymusowych składek, ponoszą ryzyko, a ich prawa są niejasne. Jesteśmy za tym aby każdy świadomie, dobrowolnie na własne ryzyko podejmował decyzję czy chce należeć do drugiego filaru i część składki przekazywać do OFE, czy całą składkę pozostawić w ZUS. Uważamy, że to obywatele, a nie państwo powinni decydować, w jakim systemie ubezpieczeniowym chcą uczestniczyć. Warunkiem racjonalności tej decyzji jest rzetelna informacja i wiedza obywateli o systemach ubezpieczeniowych, dlatego moment podejmowania decyzji przez obywateli zostanie poprzedzony wielką kampanią informacyjną w sprawie OFE, wskazującym obywatelom na sens umowy z OFE, a także na wprowadzający w błąd charakter kampanii reklamowej w momencie powstawania OFE. Każdy podejmujący decyzję będzie zapoznawał się z krótką informacją dotyczącą sensu umowy z OFE, realnych świadczeń jakie mogą z tego powodu wynikać, a także charakteru wyżej wskazanej kampanii propagandowej, która towarzyszyła powoływaniu OFE.

Dokonamy gruntownego przeglądu całego systemu emerytalnego, następnie przeprowadzimy referendum, w którym Polacy zdecydują o wyborze systemu solidarnościowego lub kapitałowego. Referendum poprzedzimy szeroką, głęboką i rzetelną akcją informacyjną i debatą publiczną o skutkach działania obu systemów emerytalnych oraz o wysokości emerytur i ryzykach wynikających z przyjętych rozwiązań.

System ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego pełni ważną funkcję socjalnej ochrony rolników, daje starszym rolnikom poczucie bezpieczeństwa i chroni ich przed ubóstwem. KRUS zapewnia dostęp do usług ochrony zdrowia i świadczeń socjalnych i stwarza warunki do prawidłowego przekształcania struktury gospodarstw rolnych.

Dla osób starszych i przewlekle chorych – rozwinięte usługi opiekuńcze

Opowiadamy się za wspieraniem przez państwo, różnych form opieki nad osobami starszymi, wśród których pierwszeństwo powinna mieć opieka domowa sprawowana w warunkach rodzinnych. Rozwój usług opiekuńczych i sposób ich finansowania powinien być ukierunkowany na to, aby potrzeba umieszczenia osoby wymagającej stałej opieki osoby trzeciej w domu pomocy spo-

łecznej była ostatecznością. Z myślą o osobach starszych, przewlekle chorych stworzymy centra usług socjalnych, zapewniające kompleksową opiekę z nowymi alternatywnymi formami opieki nad osobami starszymi. Opracujemy system opieki nad osobami niesamodzielnymi w środowiskach lokalnych, w placówkach opieki dostosowanych do stopnia i rodzaju niesamodzielności. Uregulujemy opiekę pielęgniarstwa nad osobami starszymi w domach pomocy społecznej.

Uhonorowanie kombatantów i weteranów opozycji demokratycznej

Szczególnie pragniemy otoczyć opieką osoby najbardziej zasłużone dla Rzeczypospolitej Polskiej. Ci, którzy narażając własne życie i zdrowie walczyli zbrojnie o niepodległość i suwerenność, jak i osoby walczące z dyktaturą komunistyczną otrzymają materialne wsparcie i pomoc nakierowaną na zapewnienie im godnej egzystencji.

Moralnym obowiązkiem władz państwowych wobec weteranów jest sprawiedliwa ocena działalności tych osób, promowanie ich patriotycznej postawy. Utworzymy Korpus Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z projektem ustawy Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Status weterana opozycji antydemokratycznej nadamy tym osobom, które w były w PRL więzione, internowane, brały udział w wystąpieniach wolnościowych i były szykanowane. Udzielimy im także wsparcia materialnego. Jest niedopuszczalne, aby ludzie, którzy walczyli o wolność, demokrację naszej ojczyzny nie mieli dzisiaj środków do życia.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Przywrócimy właściwy poziom finansowania zadań związanych z rehabilitacją społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych oraz usuwaniem istniejących barier. Uwzględnimy środki na rehabilitację i edukację dzieci niepełnosprawnych. Będziemy inicjować współpracę między organami samorządu i organizacjami pozarządowymi w celu jak najlepszego zaspokojenia potrzeb wspólnoty lokalnej, ze szczególnymi preferencjami w zakresie pomocy osobom tego potrzebujących.

Pomoc na dożywianie dzieci

Dzieci są w Polsce najbardziej narażone na ubóstwo. Ponad pół miliona dzieci jest niedożywiona, bo ich rodziców nie stać na zapewnienie pełnowartościowego posiłku. Wieloletni program dożywiania dzieci wpisujemy do ustawy, tak, jak było to w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Zwiększymy środki z budżetu państwa, aby w większym stopniu mogły korzystać z niego dzieci z terenów o wysokim bezrobociu, gmin wiejskich, niepełnosprawne.

5. SPORT

We współczesnym świecie sport jest ważną wartością cywilizacyjną, kulturową i społeczną. W rozwiniętych społeczeństwach sport stał się gwarancją dobrego zdrowia i kondycji, sposobem na spędzanie wolnego czasu, a więc dobrem powszechnym, które powinno być dostępne w różnych

formach dostosowanych do możliwości i zainteresowań obywateli. W Polsce wciąż jeszcze odczuwamy zupełnie elementarne niedostatki i ograniczenia w uprawianiu sportu.

Brak nawyku traktowania sportu i kultury fizycznej jako elementu podnoszącego jakość życia i wynikający z tego niski poziom aktywności fizycznej zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród dorosłych, słaba jakość infrastruktury sportowej i rekreacyjnej przy dużym zróżnicowaniu jej dostępności, brak nowoczesnych systemów i programów szkolenia, wieloletnie niedofinansowanie – to jedynie niektóre słabości polskiego sportu.

Sport jako ważny element budowania w naszym kraju społeczeństwa zdrowego, aktywnego, nowoczesnego wymaga wielu zasadniczych działań, skierowanych jednak głównie na młode pokolenie, gdyż tylko wtedy wkrótce będziemy mogli ponownie cieszyć się z dobrych wyników na arenie międzynarodowej, a nasze społeczeństwo będzie zdrowsze i chętniej uprawiające sport.

Sport w każdym wieku

Sport powszechny i szkolny stanowi podstawę, bez której nie sposób oczekiwać wielu sukcesów naszych sportowców na arenie międzynarodowej.

Zmienimy system sportowego współzawodnictwa w szkołach w taki sposób, aby nabrało ono charakteru masowego i w zawodach startowała jak największa część młodzieży. Ważną rolę mają do spełnienia szkolne związki sportowe. Natomiast funkcję łącznika pomiędzy sportem szkolnym a wyczynowym wyznaczamy szkołom mistrzostwa sportowego i klasom sportowym oraz ośrodkom szkolenia sportowego.

Dzieciom i młodzieży stworzymy lepsze warunki do uprawiania sportu i rekreacji. Umożliwimy szkołom i przedszkolom wprowadzenie następujących atrakcyjnych form wychowania fizycznego i uprawiania sportu:

- dla przedszkolaków i uczniów klas pierwszych szkoły podstawowej przygotujemy program popularyzująco-aktywizujący sport wśród najmłodszych dzieci;
- w klasach 2-3 co najmniej jedną godzinę tygodniowo będzie prowadził nauczyciel wychowania fizycznego;
- stworzymy warunki do utworzenia w każdej klasie drużyny sportowej, ukierunkowanej na zabawę i naturalne współzawodnictwo bez nacisku na wynik sportowy, dzięki czemu nabierze ono charakteru masowego;
- zainicjujemy centralny program, polegający na udostępnieniu obiektów sportowych szkół, boisk wielofunkcyjnych, „orlików” w celu rozgrywania międzyklasowych i międzyszkolnych zawodów;
- wprowadzimy szkolny sprawdzian w oparciu o międzynarodowy test sprawności fizycznej dla uczniów (wyniki sprawdzianów, określające dynamikę sprawności ogólnoruchowej powinny stanowić składnik oceny z wychowania fizycznego dla uczniów, ale również podstawę oceny pracy poszczególnych szkół);

- przeprowadzimy program medycznego monitorowania uczniów.

W ramach upowszechniania sportu będziemy promować wszelkie działania aktywizujące ludzi do uprawiania sportu, rekreacji i turystyki, zainteresujemy nimi Polaków w każdym wieku, należących do różnych środowisk i grup zawodowych, w tym osoby z problemami zdrowotnymi, w szczególności z otyłością i nadwagą. Zwrócimy uwagę na dostosowanie programu aktywności sportowej do każdej kategorii wiekowej.

Zadbamy o partnerów społecznych organizujących działania z zakresu sportu powszechnego i rekreacji. Udział ludzi w różnym wieku w biegach ulicznych, zawodach kolarskich, pływackich, narciarskich, wszelkich innych imprezach masowych są ważnym wyznacznikiem systematycznego uprawiania sportu w życiu codziennym.

Stworzymy warunki do systematycznego, masowego uprawiania sportu. Niedostatki w infrastrukturze sportowo-rekreacyjnej są efektem wieloletnich zaniedbań. Wspólnie z władzami samorządowymi doprowadzimy do stanu, w którym w każdej gminie, a docelowo w każdej szkole będzie istnieć sala gimnastyczna, a w każdym powiecie – pływalnia. Zależy nam na kontynuowaniu rozpoczętego w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości programu budowy ogólnodostępnych, wielofunkcyjnych boisk o sztucznej nawierzchni.

Sport wyczynowy

Radykalnie zmienimy młodzieżowy system współzawodnictwa sportowego, który obecnie nagradza kluby, trenerów i zawodników wyłącznie za doraźne wyniki. Zbyt często zdarza się, że dobrzy juniorzy przestają osiągać sukcesy wraz z wejściem w wiek seniorski. Wynika to z faktu, że trenerzy eksploatują młode talenty ponad miarę. Kariera zawodnika musi być planowana tak, aby najlepsze wyniki osiągał on w okresie pełni rozwoju biologicznego.

Utworzymy wieloletnie ścieżki kariery dla utalentowanych zawodników i zapewnimy kontynuację szkolenia w trybie: junior – młodzieżowiec – senior. Temu celowi służyć mają m.in. akademickie centra szkoleń sportowych. Sportowcy muszą być objęci klarownym, silnie motywującym systemem nagród i stypendiów.

Wprowadzimy program równoległych karier, aby każdy sportowiec mógł po zakończeniu wyczynowego uprawiania swojej dyscypliny bez przeszkód znaleźć pracę i miejsce w społeczeństwie. W tym celu utworzymy sieć centrów szkoleniowych, które będą sprawowały opiekę nad zawodnikami już od początku ich karier sportowych, profilując ich wykształcenie oraz oferując szkolenia uzupełniające, aktualizujące wiedzę i umiejętności.

Na słabe wyniki polskich sportowców na arenach międzynarodowych wpływa poziom umiejętności i wykształcenia naszych trenerów oraz brak zaplecza naukowego w pracy z zawodnikami. Wprowadzimy zachęty do systematycznego podnoszenia kwalifikacji przez trenerów, instruktorów i menedżerów. Zależy nam na poprawie statusu trenera. Pragniemy doskonalić działalność Akademii Trenerskiej, której zadaniem będzie kształcenie kadr o najwyższym poziomie. Ważną rolę mają

do spełnienia akademie wychowania fizycznego, które obok kształcenia kadr w zakresie wychowania fizycznego powinny wprowadzać specjalizacje trenerskie oraz kierunek sport.

Współczesny sport wyczynowy musi opierać się na najnowszych zdobyczach nauki, m.in. w dziedzinie fizjologii żywienia i biochemii wysiłku. Doprowadzimy zatem do scalenia Instytutu Sportu oraz Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej, co umożliwi, w połączeniu z potencjałem wyższych szkół wychowania fizycznego, stworzenie nowoczesnego ośrodka naukowego wspierającego rozwój sportu. Zaoferujemy trenerom system staży i szkoleń dający szansę zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami medycyny sportowej.

Zadbamy, aby baza sportowa Centralnego Ośrodka Sportu mogła dalej służyć najbardziej zdolnym sportowcom kadry narodowej i uchronimy jej majątek przed wyprzedacją i degradacją materialną.

Sport we współczesnym świecie jest ściśle związany z technikami informacyjnymi i medialnymi. Istniejącą w dotychczasowych działaniach na rzecz sportu lukę w zakresie infrastruktury informacyjnej wypełni nowoczesnie zorganizowany system informacji sportowej. Jego beneficjentami będą przede wszystkim sportowcy, trenerzy oraz przedstawiciele klubów i związków.

Sport jest i powinien być dla ludzi, dla kibiców, dla zawodników i trenerów, a nie dla wąskiej grupy zawodowych działaczy. Nie można go sobie wyobrazić bez kibiców – są integralną częścią sportu. Nie ma reformy polskiego sportu i nie ma walki z korupcją bez kibiców. Prowadzenie wojen z kibicami stało się jednym z wielu propagandowych działań premiera Tuska, które nie zapewnia spokoju na trybunach. Spowodujemy skuteczną egzekucję prawa, aby zachowane było w pełni bezpieczeństwo kibiców, często rodzin pragnących uczestniczyć w wydarzeniach sportowych. Wzmocnimy jednocześnie status zrzeszeń i stowarzyszeń kibiców, które powinny stać się rzeczywistymi partnerami władz klubów sportowych w zwalczaniu chuligaństwa na stadionach. Nie będziemy prowadzili wojen z kibicami w celach propagandowych i politycznych.

Sport osób niepełnosprawnych

Pełna integracja społeczna osób niepełnosprawnych zwiększa dostęp do uprawiania różnych dyscyplin sportowych. Zlikwidujemy bariery organizacyjne i proceduralne, na jakie natrafiają te osoby, oraz zbudujemy system sportu i rekreacji jako formę rehabilitacji zdrowotnej i integracji. Pragniemy np., aby niepełnosprawni mogli podejmować studia sportowe.

Przeprowadzimy integrację sportu osób niepełnosprawnych z innymi związkami sportowymi. Uczynimy to uwzględniając realia sportu osób niepełnosprawnych oraz kondycję związków sportowych. Wspólnie ze środowiskiem sportowców niepełnosprawnych w ciągu kilku lat dokonamy rzeczywistej integracji. Umożliwimy przenoszenie zarządzania poszczególnych dyscyplin sportu osób niepełnosprawnych do polskich związków sportowych jedynie pod warunkiem przedstawienia przez związki realnych planów utrzymania i rozwoju dyscypliny wraz z przejęciem przez nie

społecznej i finansowej odpowiedzialności za działania wykorzystujące sport do aktywizacji życiowej osób niepełnosprawnych. Przenoszenie wyczynowego sportu osób niepełnosprawnych do związków sportowych nie może więc mieć charakteru obligatoryjnego, gdyż odbyłoby się kosztem upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych.

Wesprzemy modernizację bazy sportowo-hotelowej Ośrodka Przygotowań Paraolimpijskich w Wiśle. Popieramy utworzenie w tym miejscu Europejskiego Ośrodka Przygotowań Paraolimpijskich oraz Europejskiego Centrum Rehabilitacji poprzez Sport (wzorem Narodowego Centrum Rehabilitacji Niepełnosprawnych w Winter Park w USA).

System finansowania polskiego sportu

Sport staje się coraz istotniejszą dziedziną gospodarki narodowej. Udział przemysłu sportowego w globalnym i krajowym wymiarze finansowania stale rośnie, dlatego istotnym zadaniem jest wykorzystanie tej tendencji i zwiększenie nakładów na sport. Fundamentem finansowania sportu są niezmiennie środki publiczne (budżet państwa wraz z nakładami jednostek samorządu terytorialnego). Oczywiście, oprócz tego dotowanie sportu dalej odbywać się będzie z wpływów z Totalizatora Sportowego i Polskiego Monopolu Loteryjnego. Dodatkowo ważnym źródłem finansowania sportu staną się także opłaty wnoszone przez reklamujących napoje alkoholowe i artykuły tytoniowe. Rzeczą niezbędną jest jednak zwiększenie udziału sektora prywatnego w finansowaniu sportu, czemu sprzyjać będzie np. wprowadzenie odpisów podatkowych dla firm sponsorujących sport. Cennym uzupełnieniem tych zmian stanie się rozwiązanie umożliwiające przekazywanie 1% podatku na szkolne kluby niebędące spółkami. Dzięki temu lokalna społeczność będzie mogła ściślej wiązać się ze szkolnymi klubami, mieć wpływ na ich działalność i wspierać inicjatywy.

Jednocześnie zmienimy system dotowania klubów i stowarzyszeń sportowych. Jakikolwiek środki publiczne trafiać będą wyłącznie do tych klubów i stowarzyszeń sportowych, które spełnią ustalone warunki, np. prowadzenie zespołów juniorskich i młodzieżowych oraz zgłaszanie ich do rozgrywek juniorskich (wzorem Francji). Takie rozwiązanie pomoże odbudować zniszczoną strukturę gier zespołowych; utrwali naturalną strukturę klubu, który posiadając grupy młodzieżowe tworzy możliwość zasilenia pierwszego seniorskiego zespołu swoimi wychowankami.

W naszym kraju funkcjonuje obecnie 69 związków sportowych. Rozbudowane szczeble podziału środków publicznych na sport sprawiły, że końcowi beneficjenci dotacji (kluby i organizacje) nie otrzymują pełnej puli przyznanych środków. Dlatego uprościmy strukturę organizacyjną polskiego sportu.

Natomiast przy podziale środków budżetowych pomiędzy dyscypliny sportowe nie będziemy tworzyć jakichkolwiek dyscyplin wiodących, czy ich segregacji na różne kategorie. Istotne są potrzeby, wynikające ze specyfiki danej dyscypliny, jej powszechność (zarówno liczba ćwiczą-

cych dzieci i młodzieży oraz dostęp do dyscypliny), a także poziom wyników sportowych (przy założeniu ich zmienności). Nie będziemy mechanicznie na kilka lat z góry przekreślać dorobku jakiegokolwiek dyscypliny sportowej. Docenić należy uprawiających każdą dyscyplinę sportu. Efektem takich działań będzie zwiększenie populacji aktywnej ruchowo, zainteresowanej stałym uprawianiem sportu.

IV. SPOŁECZEŃSTWO

1. EDUKACJA

Polska ma wspaniałą tradycję szkolnictwa, która z powodu pospiesznych i niefortunnych reform nie była w ciągu ostatnich dziesięcioleci odpowiednio rozwijana. Dobra szkoła – przypomnijmy rzeczy podstawowe – przekazuje wiedzę i umiejętności, kształtuje formację umysłową, wprowadza młodych ludzi w kod kulturowy, jaki naród polski wytworzył w swoich dziełach, wychowuje do życia we wspólnocie, krzewi odpowiednie zachowania moralne i obywatelskie, daje intelektualne i duchowe instrumenty nie tylko do głębszego rozumienia dzisiejszego świata, ale do śmiałego i rozważnego w nim uczestnictwa. Taki wspaniały efekt może być uzyskany w warunkach optymalnych, to znaczy, przy ścisłej współpracy nauczycieli, rodziny oraz innych wspólnot, a wszystko przy silnym wsparciu państwa. Edukacja jest sprawą o znaczeniu podstawowym dla nas wszystkich, a jej skutki ujawniają się i trwają wiele dziesięcioleci. Państwo w sposób oczywisty musi więc być tym podmiotem, który za jakość i kształt edukacji ponosi szczególną odpowiedzialność. Wolna i suwerenna Polska zależy od istnienia wolnych i suwerennych Polaków, a więc od takich Polaków, których umysły zostały do wolności i suwerenności odpowiednio przygotowane przez formację edukacyjną.

Strukturalny kształt szkoły polskiej wprowadzony przez kilkunastu laty nie zdał egzaminu i co do tego nie ma wątpliwości. Wykształcenie ogólne uległo zapaści, a wykształcenie techniczno-zawodowe zostało zdegradowane. Młodzież jest gorzej wykształcona, nauczyciele rozgoryczeni, szkoła praktycznie przestała wychowywać, a ignorancja stała się jednym z wielkich problemów dzisiejszego społeczeństwa. Dodać należy, że te procesy są obecne w całym współczesnym świecie. Zgubną taktyką jest więc ta, którą stosowano w Polsce do tej pory, a mianowicie powielanie rozwiązań z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych w momencie, gdy już w tych krajach stało się oczywiste, że te rozwiązania rodzą poważny kryzys edukacyjny, i że należy je zasadniczo zmienić. Ten syndrom niewolniczej imitacji wyrządził polskiej oświacie – na wszystkich jej poziomach – wiele złego.

Nowy ustrój szkolny

Mając na względzie powyższe i opierając się na założeniu, że szukanie optymalnego modelu oświaty musi wynikać ze zdobytego doświadczenia, a nie jest konsekwencją arbitralnie przyjętej doktryny, stwierdzamy, że nashedł już czas, by zmienić ustrój edukacyjny zgodnie z tym, czego nas doświadczenie ostatniego półwiecza nauczyło.

Obowiązek szkolny będzie się rozpoczynał w roku, w którym dziecko kończy 7 lat. Pomysł wprowadzenia sześciolatków do szkoły spotkał się z szerokim oporem społecznym popartym dobrymi ra-

cjami: rodzice nie mają zaufania do szkoły w jej obecnym kształcie i boją się, że ich dzieci, gdy zbyt wcześnie się w niej znajdą, poddane zostaną wpływowi antywychowawczym; uważają oni także, iż zbyt wczesne przejście dziecka przez szkołę, nawet najlepszą, nie jest dobre dla jego rozwoju. Ten ruch oporu został niezwykle arogancko potraktowany przez premiera polskiego rządu i resort oświaty, co dodatkowo wprowadziło poczucie krzywdy. Nie ma powodów, by postępować wbrew wielkiej rzeszy polskich rodziców. Dzieci 6-letnie, gdy taka będzie wola rodziców i gdy spełnią one rozwojowe wymagania, będą oczywiście mogły – tak jak to było wcześniej – rozpocząć naukę w szkole.

Oczywiste jest i to, że wprowadzenie gimnazjów okazało się błędem. Koncepcja gimnazjów nie była przemyślana. Nie przewidziano ani poważnych problemów wychowawczych, ani kłopotów w programach nauczania: nie wiadomo było, jaka jest rola gimnazjów w procesie kształcenia i jakie mają być proporcje między zakresem nauczania w gimnazjum i w liceum. Licea trzyletnie straciły swoją funkcję ogólnokształcącą i doprowadziły do fragmentaryzacji nauczania. Ponadto w praktyce okres nominalnie trzyletni trwał dwa i pół roku, gdyż ostatni semestr stanowiły preparacje do matury. Koniecznością jest zatem wydłużenie liceum do lat czterech, a tym samym wygaszenie gimnazjów. W ten sposób przywrócone zostanie czytelny scenariusz – zwany spiralnym – powtarzania i rozszerzania materiału, od szkoły podstawowej, aż po liceum. Wersja uproszczona z ostatnich lat szkoły podstawowej zostanie odpowiednio wzbogacona i pogłębiona w nauczaniu licealnym.

Struktura szkolnictwa obejmować będzie zatem następujące typy szkół:

- 8-klasową szkołę podstawową, z podziałem na klasy I-III i IV-VIII
- 3-letnią szkołę zawodową,
- 4-letnie liceum ogólnokształcące,
- 5-letnie technikum,
- 2-letnie liceum i 3-letnie technikum uzupełniające,
- szkoły policealne,
- 3-letnie szkoły specjalne przysposabiające do pracy uczniów z określonymi stopniami upośledzenia lub niepełnosprawności.

Nauczyciele wygaszanych gimnazjów otrzymają możliwość podjęcia pracy w liceach, technikach bądź szkołach podstawowych. Utrzymane zostaną funkcjonujące formy kształcenia ustawicznego i dorosłych.

Zmiany w programie kształcenia i wychowania

Do nowego ustroju szkolnego musi być dostosowany program kształcenia i wychowania. Program nauczania będzie miał charakter integrujący. Zrezygnujemy z systemu testowego także w trakcie matury. Absolwenci polskiej szkoły powinni posiadać wspólny zasób wiedzy, znajomość wspólnych symboli, odwołań, wyobrażeń, stanowiących o polskiej tożsamości i formujących doświadczenie naszego narodu. Stąd przywrócone zostanie odpowiednia ranga nauczania literatury i historii, jedno i drugie w porządku chronologicznym. Wykształcenie ogólne w zakresie humanistyki musi obejmować znajomość podstawowych dzieł literatury i dobrą znajo-

mość dziejów. Prowadzone do tej pory nauczanie sfragmentaryzowane doprowadziło do odpowiedniego sfragmentaryzowania umysłów młodych ludzi, a tym samym sfragmentaryzowanie ich obrazu świata.

Wykształcenie ogólne musi być istotnie ogólne, co oznacza odejście od skrajnego profilowania, które wprowadzono w ostatnich dziesięcioleciach. Wprowadzony przez resort oświaty pomysł, by młody człowiek profilował swoją drogę edukacyjną w wieku 15, czy 16 lat był niedorzeczny, a nade wszystko szkodliwy. Wykształcenie ogólne – należy to podkreślić – obejmować musi przedmioty kanoniczne, z jednej strony, literaturę, języki i historię, z drugiej przedmioty ścisłe i przyrodnicze takie jak matematyka i fizyka, uzupełnione nauką programowania. Hybrydyczne ciekawostki, a także tzw. bloki programowe, jakie ostatnimi czasy zagościły w polskich liceach nie przyczyniają się do wykształcenia ogólnego, lecz je osłabiają. Rozważamy także – odpowiadając na apel polskich historyków i filologów – stosowne wzmocnienie roli języków starożytnych w uzgodnionej formule.

Wdrożymy opracowany w roku 2007 przez MEN, kierowany wówczas przez Prawo i Sprawiedliwość, projekt „Uczeń zdolny” skierowany do najbardziej utalentowanej młodzieży. Istotą tego projektu jest wprowadzenie dodatkowych zajęć dla szczególnie wyróżniających się uczniów, prowadzonych przez młodszych pracowników nauki.

Ważnym aspektem programu nauczania jest jego ocenianie. Z całą pewnością nastąpi odejście od systemu testowego, zarówno na maturze, jak i na wcześniejszych etapach. Wprowadzenie na szeroką skalę testów spowodowało, że cały system kształcenia został nastawiony na techniki ich rozwiązywania, co, jak łatwo można było przewidzieć, zdeformowało proces dydaktyczny w stopniu zasadniczo podważającym samą istotę kształcenia. Matura oraz wcześniejsze egzaminy i standardy promocyjne będą więc przeprowadzane na innych zasadach, takich, które pozwolą realnie sprawdzić stan wiedzy i umiejętności, kulturę umysłową, erudycję, oryginalność i wnikliwość.

Wychowanie w szkole

Osobnym problemem – jednym z najtrudniejszych – jest ponowne wprowadzenie do szkół funkcji wychowawczej i to w szerokim sensie tego słowa. Powtórzmy raz jeszcze, że historia szkół III RP może być opisana jako stopniowy i coraz szybszy proces rezygnacji z celów wychowawczych. Słowo „wychowanie” rozumiemy w sensie szerokim – od stosownego języka i umiejętnego zachowania do obowiązków natury społecznej, moralnej i obywatelskiej. Do tych celów musi być dostosowany przejrzysty program dydaktyczny, a jego realizacja musi odbywać się z taką samą konsekwencją jak realizacja innych programów oraz, co oczywiste, postępy uczniów muszą być równie obiektywnie i rygorystycznie oceniane. Ocena z tzw. zachowania będzie miała daleko idące skutki: zostanie wliczona do średniej, a także, zbyt niska, uniemożliwi promocję do następnej klasy.

Na wypadek zaistnienia skrajnych patologii wśród uczniów powołamy Ośrodki Wsparcia Wychowawczego. Zlikwiduje to destrukcyjny wpływ takich uczniów na społeczność

klasową i zlikwiduje zagrożenie dla nauczycieli. Jednocześnie położy kres demoralizującemu i bezskutecznemu procederowi przenoszenia uczniów między placówkami.

Wychowanie obejmuje także aspekt patriotyczno-obywatelski. Jego podstawą będzie – wspomniane już wcześniej – przywrócenie odpowiedniej rangi nauczania historii i literatury, ze szczególnym uwzględnieniem historii i literatury polskiej. Elementem takiego wychowania jest także korzystanie z tych możliwości, jakie dają powstałe i powstające instytucje historyczno-edukacyjne o dużych ofertach popularyzatorskich, takie jak Instytut Pamięci Narodowej, czy muzea. Szkoły zostaną też zobowiązane do stałej opieki nad pobliskimi miejscami pamięci narodowej, a także do zachęcania uczniów do korzystania z różnych inicjatyw – na przykład, konkursów – organizowanych przez Ministerstwo, IPN, czy inne ważne instytucje. W miarę możliwości finansowych, wychowanie patriotyczno-obywatelskie powinno także obejmować wycieczki, specjalnie organizowane pod kątem poznawczym, do ważnych miejsc historycznych Rzeczypospolitej, również tych pozostających dziś poza naszymi obecnymi granicami, jak na przykład Lwów i Wilno. W odleglejszej perspektywie czasowej powinniśmy myśleć o takich wycieczkach jako jednym z oficjalnych państwowych programów edukacyjnych, podobnych do tych, jakie są organizowane dla młodzieży przez rządy innych krajów.

Podręczniki

Ważną instytucją pozwalającą sprawnie sterować polską oświatą stanie się Narodowy Instytut Wychowania, Programów Szkolnych i Podręczników, powstały po likwidacji trzech podpadających ministerstwu instytucji: Ośrodka Rozwoju Edukacji, Instytutu Badań Edukacyjnych i Centrum Informatycznego Edukacji. Celem Narodowego Instytutu będą prace badawcze, koncepcyjne, metodyczne, doradcze i popularyzatorsko-wydawnicze.

Instytut zostanie obarczony, między innymi, zadaniem uporządkowania rynku podręczników szkolnych. W wyniku otwartego konkursu wyłonione zostaną podręczniki, maksymalnie trzy dla danego przedmiotu, które będą obowiązywać przez kilka lat. Podręczniki będą wydawane przy dofinansowaniu Ministerstwa, możliwie bez udziału zbędnych pośredników, co zlikwiduje drożyznę i nierzadkie dzisiaj korupcjogenne praktyki. Ponieważ podręczniki te będą obowiązywać przez kilka lat, będzie możliwość przekazywania ich następnej fali uczniów.

Odpowiedzialność państwa za edukację narodową

To rząd powinien kreować politykę oświatową, a Minister Edukacji i kuratorzy oświaty odpowiadać za jej realizację. Minister będzie ustawowo zobowiązany do opracowania szczegółowych programów nauczania każdego przedmiotu na wszystkich poziomach edukacji, określania celów edukacyjnych oraz wytycznych w zakresie organizacji nauczania. Nauczyciele będą mogli realizować własne programy nauczania, za zgodą MEN. Wprowadzimy zasadę indywidualnej odpowiedzialności urzędnika MEN za jego decyzje.

Zmienimy usytuowanie kuratora oświaty, który stanie się niezależnym od wojewody przedstawicielem Ministra Edukacji Narodowej w województwie i będzie sprawować rzeczywisty nadzór

nad oświatą w terenie. Wzmocnimy kompetencje kuratora oświaty nad szkołami i placówkami oświatowymi, a także organami prowadzącymi, łącznie z prawem wydawania wiążących poleceń organom prowadzącym szkoły i samym szkołom. Uczynimy z nadzoru pedagogicznego sprawny instrument realizacji polityki oświatowej państwa, odejdziemy od nadzoru biurokratycznego, na rzecz skutecznego egzekwowania – w stosunku do samorządów i szkół – wymagań dotyczących jakości kształcenia oraz warunków nauczania i wychowania. Takie usytuowanie kuratora oświaty zwiększy jego kompetencje, ale również odpowiedzialność za realizację polityki oświatowej Państwa.

Obejmiemy subwencją oświatową przedszkola.

Przywrócimy kuratorowi oświaty prawo weta wobec decyzji jednostek samorządu terytorialnego o likwidacji szkoły. Jego opinia będzie wiążąca dla organu prowadzącego.

Cofniemy przepisy umożliwiające przekazywanie szkół przez jednostki samorządu terytorialnego osobom fizycznym i prywatnym osobom prawnym, np. fundacjom. Jest to propozycja szkodliwa dla systemu edukacji oraz poziomu nauczania i wychowania.

Szkoła bez biurokracji

Zmieniające się zbyt często przepisy, doprowadziły do ogromnego chaosu prawno-organizacyjnego szkół, a rozporządzenia wydawane przez kolejnych ministrów edukacji bywały zmieniane nawet kilka razy w roku. Dyrektorzy i nauczyciele gubią się w gąszczu niepotrzebnych i niejasno sformułowanych przepisów.

Zmienimy to, wprowadzając jednolitą ustawę o organizacji oświaty, która scali wiele zapisów znajdujących się w różnych aktach prawnych o mocy ustawy i rozporządzenia.

Zbędna biurokracja w szkołach wymaga tworzenia coraz większej liczby sprawozdań, informacji, formularzy itd. Ograniczymy do niezbędnego minimum dokumentację prowadzoną przez dyrektora szkoły i nauczycieli, zlikwidujemy tzw. godziny karciane.

Przywrócimy realny sens pojęciu nadzór pedagogiczny w kontekście oceny pracy szkół. Formy tej oceny, czyli wizytacje, hospitacje zajęć lekcyjnych, wynikać będą z priorytetów nadzoru pedagogicznego, określonego przez ministra edukacji narodowej. Odejdziemy od ankietowania uczniów, nauczycieli i rodziców, jako powszechnie obowiązującej dziś formy oceny pracy szkół.

Z wielką determinacją i bez zbędnej zwłoki zmienimy inwigilującą i naruszającą konstytucyjną wolność jednostki Ustawę „O Systemie Informacji Oświatowej”. Ograniczymy ilość zbieranych ustawowo danych, a co najważniejsze zastąpimy dane indywidualne danymi zbiorczymi.

Zmiana statusu zawodowego nauczycieli

Nauczyciele, a także dyrektorzy szkół staną się pracownikami państwowym i będą korzystać z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Nauczyciel uzyska prawne instrumenty egzekwowania dyscypliny na swoich lekcjach i gwarancję trwałości wystawianych przez siebie ocen.

W systemie awansu zawodowego zapewnimy nauczycielom możliwości dalszego specjalistycznego awansu, po uzyskaniu tytułu nauczyciela dyplomowanego. Wprowadzimy do systemu awansu dodatkowe stopnie specjalizacji zawodowej.

Obecnie, w funkcjonującym systemie, szkoły otrzymują środki na doskonalenie zawodowe, w większości marnotrawione na organizację bezużytecznych szkoleń o drastycznie niskim poziomie, oraz źle prowadzonego wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli. Proponujemy, aby pieniądze, które już dzisiaj są w szkole zaplanowane na doskonalenie, trafiały bezpośrednio na dofinansowanie konkretnego nauczyciela podejmującego konkretną i udokumentowaną procedurę awansu.

Zmianie ulegnie system kształcenia kandydatów na nauczycieli. Stworzymy system kontraktowania przez państwo studiów na wyższych uczelniach, tak, aby dały one absolwentowi pełnię przygotowania merytorycznego, dydaktycznego i pedagogicznego do pełnienia roli nauczyciela i wychowawcy.

Wobec gwałtownego rozwoju różnych dziedzin wiedzy i ogromnego przyrostu informacji zapewnimy rozwój państwowego systemu doradztwa metodycznego i doskonalenia zawodowego dla nauczycieli, co oznacza, że ośrodki doskonalenia i doradztwa zawodowego nie będą prowadzone przez samorzady, lecz administrację rządową.

Proces naprawy edukacji jest długi i zapewne trzeba będzie czekać kilka lat na jego efekty. Ważne jest jednak, aby stworzyć dla niej system, w którym oświata może się realnie rozwijać. Musi być to taki system, który daje młodym ludziom rzetelną wiedzę, a nie jej pozory, który pozwala nauczycielom i uczniom czuć się bezpiecznie, który otwiera umysły uczniowskie na wspaniałe treści ludzkiej wiedzy, i który wreszcie wdraża go w nawyki niezbędne dla bycia dobrym Polakiem i dobrym obywatelem. Program, który proponujemy pozwoli taki system stworzyć.

2. NAUKA I SZKOLNICTWO WYŻSZE

Nauka i szkolnictwo wyższe w Polsce funkcjonują w sytuacji paradoksalnej. Z jednej strony, ich stan uzależniony jest od ogólnego poziomu rozwoju cywilizacyjnego kraju, a z drugiej, są one tym wehikułem, które mają nasz kraj wydzwignąć na poziom wyższy, zgodny z naszymi aspiracjami.

Zadaniem rządu jest stworzenie takiego otoczenia prawnego, instytucjonalnego i finansowego, by pozwolić uczonym i akademikom rozwinąć cały ich potencjał intelektualny. Ta jasna dyrektywa ogólna nie jest jednak prosta do realizacji, o czym przekonaliśmy się już niejednokrotnie w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Ani nadmierna regulacja, ani komercjalizacja, ani biurokratyzacja, ani

powielanie rozwiązań z importu nie przyniosło efektów zadawalających. Polska ma znakomitych uczonych o randze międzynarodowej, ale instytucjonalnie sytuacja jest daleka od zadawalającej.

Szkolnictwo wyższe, podobnie jak szkolnictwo niższych szczebli, padło ofiarą niefortunnych reform, które przeprowadzono w podobny sposób, czyli przez imitację rozwiązań z innych krajów. Kierowano się nedorzecznym przekonaniem, że taki przeszczep struktury da podobne skutki, że innymi słowy wprowadzając model amerykański wychowamy w niedługim czasie odpowiednią liczbę noblistów. Nedorzeczność tego przekonania polega na tym, że struktury, zwłaszcza takie, które wiążą się z najwyższymi osiągnięciami umysłu ludzkiego, to nie są proste mechanizmy, które, jak maszyny, można zaimportować i będą działać niezależnie od miejsca.

Po tych niefortunnych reformach skazani zatem jesteśmy nie tylko na zmianę systemu, ale także na odwracanie tych niedobrych zjawisk i procesów, które pojawiły się po reformach.

Finansowanie polskiej nauki

Jedną z najważniejszych spraw jest finansowanie polskiej nauki. Wielkość tego nakładu nie jest stała i nigdy nie była stała w historii III RP, a w ostatnich latach uległa obniżeniu. Warunkiem wstępnym jest zatem określenie aktualnego i przyszłego udziału procentowego tych nakładów w PKB jako stałej kroczącej, aż do uzyskania średniej dla najbardziej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej (1,2% PKB) lub OECD (1,6% PKB). Taka decyzja musi zostać podjęta i winna być nie-negocjowalna również w przyszłości, niezależnie od zmiennych koniunktur politycznych i innych.

Z tym łączy się sposób finansowania uczelni, który teraz dokonuje się przy zastosowaniu tzw. algorytmu. W dalszej perspektywie czasowej przygotowujemy się do radykalnej jego zmiany. W tej chwili ten algorytm, niezależnie od jego skomplikowania, sprowadza się do prostej zasady, że ilość pieniędzy pozostaje w stosunku proporcjonalnym do liczby studentów. Jest to strategia błędna i szkodliwa. Nie tylko bowiem zmusza ona uczelnie do przyjmowania zbyt dużej liczby studentów (co nieuchronnie obniża poziom), obniżania kosztów kształcenia, otwierania niepoważnych kierunków i uzależniania się od demograficznych perturbacji, ale w istocie oznacza, że pracownik wyższej uczelni jest wyłącznie dydaktykiem, a w każdym razie, iż płaci mu się jako dydaktykowi. Praca naukowa, którą wykonuje – jak słusznie zauważył jeden z profesorów – jest właściwie nieobjęta wynagrodzeniem. Takie podejście kłóci się z poczuciem sprawiedliwości i powinno być zmienione.

Od pewnego czasu polska nauka, a także po części polskie uczelnie wprzęgnięte zostały w system grantów, często europejskich, które mają zapewnić polskiej nauce środki finansowe oraz wciągnąć ją w światowy nurt badań. Ta strategia trwa już na tyle długo, że widać, iż wymaga korekty. Zdążyła się ona zrutynizować i wytwarza cały przemysł zdobywania grantów, zbyt często bez związku z realnymi osiągnięciami naukowymi. Strategia ta utrwała także pewne stałe paradygmaty myślenia, co zwłaszcza w naukach społecznych i humanistycznych powoduje myślowy konformizm. Na przykład stosowanie modnego języka czy modnych teorii zwiększa szansę zdobycia grantu, niż trzymanie się

rzetelnych standardów poznawczych. Stąd ważnym celem, które resort nauki i szkolnictwa wyższego kierowany przez Prawo i Sprawiedliwość musi zrealizować jest racjonalizacja polityki grantowej tak, by rozwojowi nauki sprzyjała, a by nie była mechanizmem samym w sobie. Należy także odrzucić obowiązujące dzisiaj niemal automatyczne wiązanie liczby grantów z jakością nauki. Tym samym kryteria grantowe przy staraniach o tytuł profesora należy odrzucić jako chybione. Hasło rzucone przez obecny resort nauki, że droga do rozwoju Polski prowadzi przez granty europejskie jest błędne. Będzie tak wtedy, gdy granty będą wspomagać badania naukowe, a nie, gdy uczeni będą organizować swoje życie naukowe pod kątem dostępności grantów.

Zniesienie balastu biurokratycznego

Ostatnia duża reforma polskiej nauki i szkolnictwa wyższego doprowadziła do wielu niekorzystnych zmian, które trzeba odwrócić likwidując ich przyczyny. Taką zmianą jest gwałtowny wzrost biurokratyzacji polskiej nauki i polskich uczelni, spowodowany między innymi ilościowym podejściem do oceny dorobku uczonego i jakości uczelni, co przekłada się na awans i poziom finansowania. Pojawiają się już pierwsze oznaki buntu wobec niezliczonej ilości dokumentów, jakie trzeba wypełnić i jakie w coraz powszechniejszym odczuciu są absurdalne. Jest wręcz niemożliwe, by dzisiejszy system skonsumował taką ilość informacji oraz taką ilość sprawozdań i formularzy, jakich oczekuje od uczonych, a nawet gdyby to się udało uczynić, to praktyczne wnioski z tego wynikające będą żadne. Ilustracją tego systemu są tak zwane Krajowe Ramy Kwalifikacyjne, wyjątkowo niemądra konstrukcja urzędników-biurokratów, uprzykrzająca życie uczonym i uruchamiająca mnóstwo działań zbędnych.

Jedną z pierwszych decyzji resortu będzie likwidacja Krajowych Ram Kwalifikacyjnych i możliwie szybkie odbiurokratyzowanie, najpierw do momentu sprzed reformy, a później stopniowe odchodzenie od systemu ilościowego.

W ten sposób usunie się kolejną niedobłą konsekwencję obecnego systemu, a mianowicie fałszywe kryteria jakości dorobku, które wysoko premiują, na przykład, opublikowanie średniej jakości artykułu w średniej jakości piśmie anglojęzycznym, a nisko premiują wybitną książkę napisaną w języku polskim. Ta degradacja produkcji polskiej, która zaczyna nabierać charakteru systemowego, też powinna zostać odwrócona. Internacjonalizacja nauki bywa często pożyteczna, ale nie zawsze ma sens i nie prowadzi z konieczności do osiągnięć znaczących. Dodatkową szkodą jest to, że powoli znika polski język nauki, który wypracowywaliśmy przynajmniej od początku wieku dziewiętnastego do schyłku wieku dwudziestego. Zastępowany on bywa swoistym wolapikiem, co dzieje się ze szkodą dla polskiej kultury.

Jest oczywiste, że uczelnie, ośrodki naukowe, instytuty, katedry są hierarchizowalne, i te lepsze muszą się cieszyć większym wsparciem państwa, niż te słabsze. To one przecież są główną siłą rozwojową. Ale nie może to prowadzić do prostego podporządkowania nauki, tak jak dzieje się obecnie, wymiernym kryteriom użytecznym. Państwo będzie wspierało także te dyscypliny naukowe, które bezpośredniego związku z rozwojem gospodarczym czy technicznym nie mają. Są to dyscy-

pliny teoretyczne, takie jak matematyka czy fizyka, czy pewne dyscypliny humanistyczne, których rozwój jest niezbędny dla wykształcenia ogólnego.

Takie wsparcie jest niezbędne dla przetrwania uniwersytetu jako instytucji. Obecna polityka zmienia powoli uniwersytety w szkoły zawodowe, dając pierwszeństwo tym kierunkom, które mają kształcić specjalistów w dziedzinach uznanych za rynkowo atrakcyjne. Błąd takiego założenia jest oczywisty. Nie ma rozwoju dziedzin użytecznych bez rozwoju dziedzin teoretycznych i bez mocnej pozycji samej instytucji uniwersytetu w klasycznym sensie. Upadek takiej funkcji uniwersytetu na pewno nie spowoduje wzrostu gospodarczego i technologicznego, lecz grozi poważnym zastojem. A zresztą nie jest prawdą, że absolwenci kierunków utylitarnych lepiej odnajdują się na rynku pracy; zachodzi zależność odwrotna – wykształcenie teoretyczne daje większe możliwości, ponieważ przygotowuje do dalszego uczenia się, przyjmowania i interpretowania nowych informacji.

Odejście od modelu bolońskiego

Sprawą o ważnym znaczeniu jest przywrócenie w dającej się przewidzieć przyszłości zintegrowanych studiów pięcioletnich. Wcześniejsze przyjęcie modelu bolońskiego, zakładającego między innymi trzy stopnie kształcenia – licencjacki, magisterski i doktorski – dokonało się dlatego, że środowisko uznało, że tak trzeba i że stanie się to z korzyścią dla jakości kształcenia. Dzisiaj widzimy, że jest inaczej.

Wprowadzona zmiana polega na tym, że student będzie rozpoczynał pięcioletnie studia magisterskie, choć w ich trakcie będzie mógł, po spełnieniu pewnych warunków, ograniczyć się do ukończenia trzyletnich studiów licencjackich. System 3 plus 2 zostanie więc zastąpiony systemem 5 minus 2. Studia będą więc nastawione na kształcenie magisterskie. Zachowane jednak zostaną szkoły mające uprawnienia tylko do I stopnia kształcenia, w których nauka potrwa trzy lata.

Ponieważ studia magisterskie są bardziej wymagające, niż studia licencjackie, potrzebna jest starannejsza selekcja kandydatów. Uczelnie powinny zatem korzystać z możliwości przeprowadzania egzaminów wstępnych, jeśli uznają to za stosowne. Stanie się to zapewne powszechniejsze po przyszłej zmianie algorytmu, gdy nie będą one w takim stopniu uzależnione od liczby przyjmowanych studentów.

Odejście na uniwersytetach i głównych uczelniach technicznych od modelu bolońskiego będzie pociągało za sobą zmianę koncepcji kształcenia doktorskiego. Sprawa ta wymaga dodatkowych konsultacji ze środowiskiem. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem będzie traktowanie doktorantów jako asystentów aspirujących do pracy naukowej, niż jako studentów. Obecna formuła studiów doktoranckich jest zresztą wysoce niejasna i faktycznie ze studiowaniem nie ma wiele wspólnego.

Bezpłatny drugi kierunek studiów

Bezdiskusyjnie przyjmiemy możliwość bezpłatnego studiowania drugiego kierunku. Wybór drugiego kierunku zwykle jest podyktowany prawdziwą pasją i chęcią rozwoju intelektualnego. Utrudnianie realizacji takich zamiarów byłoby niegodne samo w sobie, a także sprzeczne z samą ideą studiów wyższych.

System awansu akademickiego

Zmian wymaga także system awansu akademickiego. Nowa formuła habilitacji nie zdała egzaminu. Nie wprowadziła żadnej nowej jakości w ocenie kandydata, natomiast wprowadziła element absurdalny, a mianowicie taki, że komisja habilitacyjna nie widzi kandydata, nie ma nawet możliwości porozmawiać z nim i zadać mu pytania. Taka ewentualność istnieje tylko w przypadku wątpliwości, co do ostatecznego wyniku, a nie jako oczywisty wymóg. Nie ma więc powodu podtrzymywać podobnej formuły. Habilitant powinien poddać się kolokwium – przed Radą Wydziału, lub przed innym gremium – a także wykazać się jako dydaktyk.

Uważamy za niezbędne funkcjonowanie Centralnej Komisji ds. Tytułów Naukowych, przynajmniej do czasu, aż procedura habilitacyjna okaże się szczelna. Jednak w sytuacji coraz większej ilości szkół z uprawnieniami habilitacyjnymi oraz przy rosnącej liczbie kandydatów na profesorów, Centralna Komisja ma ważną rolę do odegrania.

Prestiż zawodów akademickich

Osobnym problemem są patologie, jakie zdarzają się w środowiskach naukowych i akademickich. Niektóre z nich, jak na przykład, nierzetelność recenzencka, trudne są do wyeliminowania metodami ustawowymi i muszą być tylko zminimalizowane energicznymi działaniami środowiska. Inne, jak plagiaty, już nie. Ponieważ zjawisko plagiatów nie ma tendencji malejącej i pojawia się ono czasami w najwyższych sferach hierarchii akademickiej, pewne regulacje wydają się konieczne. Na przykład, musi zostać stworzona procedura odbierania tytułu profesorskiego w przypadku jednoznacznie udowodnionego plagiatu, jeśli ów plagiat był podstawą uzyskania profesury. Przypadki takie istnieją, a prawo, jak również Centralna Komisja, są wobec nich bezradne.

Inną patologią, z którą mieliśmy do czynienia i która nam ciągle zagraża to zagrożenie wolności badań naukowych. Ostatni okres obfitował w przypadki brutalnego nacisku władz politycznych, w tym premiera oraz ministra nauki na naukowców, a także na uczelnie, w tym Uniwersytet Jagielloński. Reakcja środowiska naukowego była dość słaba, ale problem nadal istnieje. Pojawiały się też niebывale brutalne ataki, również przy przychylności części środowiska, na naukowców badających przyczyny tragedii smoleńskiej. To są zjawiska, które nie powinny mieć miejsca – ani po stronie rządzących, ani po stronie naukowców biernie się temu przyglądających. Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie uznawał za zasadę bezwzględną, że wolność badań naukowych powinna być zagwarantowana nie tylko przed ingerencją polityczną, ale także przed ingerencją środowiskową.

Ten problem może stać się jeszcze bardziej nabrzmiały, gdy nasilą się tendencje ideologii politycznej poprawności w naukach społecznych i w całej humanistyce. Jak świadczą wydarzenia w innych krajach oraz jak już zaczyna to być widoczne w Polsce, polska nauka może stać się w najbliższej przyszłości zagrożona różnymi agresywnymi ideologiami poprawnościowymi. Przyszły rząd Prawa i Sprawiedliwości i tu nie będzie się wahał utrzymać zasady wolności badań jako nienaruszalnej.

Najbardziej dotkliwym problem dla środowiska naukowego od wielu lat są niskie zarobki. Takie zarobki to nie tylko kwestia godnościowa, lecz także mająca duży wpływ na jakość nauki i nauczania. Akademy i badacze są zmuszani do szukania dodatkowych zarobków, co oczywiście nie wpływa dobrze na wykonywany zawód. Obietnice składać łatwo, lecz trudno je spełnić zważywszy na sytuację finansów publicznych. Celem – niestety odsuniętym w czasie – ale celem realnym jest ustalenie wynagrodzenia w odniesieniu do średniej krajowej: w przypadku profesora na poziomie trzech średnich, w przypadku doktora habilitowanego – dwóch, w przypadku adiunkta doktora – jednej i pół, zaś w przypadku asystenta – jednej. Pracujemy także nad takimi rozwiązaniami, w ramach których profesorowie zwyczajni po osiągnięciu wieku emerytalnego uzyskają prawo do stanu spoczynku.

Efekty reform w dziedzinie nauki i szkolnictwie wyższym pojawiają się z dużym opóźnieniem, również z tego powodu, że jakość tych dziedzin zależy także od wpływu wcześniejszych reform na niższych etapach kształcenia. Wydaje się jednak, że w Polsce mogą być względnie szybko spełnione takie zewnętrzne warunki, by zmiana na lepsze się zaczęła. Partia Prawo i Sprawiedliwość ma środki i wolę, by je urzeczywistnić.

3. KULTURA, DZIEDZICTWO NARODOWE, MEDIA

Kultura nie była wielkim beneficjentem transformacji i powstałej w jej wyniku III RP. Doszło do dającego się zauważyć zjawiska dekulturacji części społeczeństwa, co tłumaczono i uzasadniano – błędnie – nieuchronnym skutkiem urynkwienia i modernizacji. Nie może być tak, że zjawisko dekulturacji powstałe w okresie, o którym mówi się, że polega na rozwoju cywilizacyjnym, naukowym i technologicznym, zostaje uznane za naturalne i nieodwracalne.

Istotnym warunkiem powodzenia zamierzeń w dziedzinie polityki kulturalnej jest przezwyciężenie tendencji do lekceważącego traktowania kultury, jako dziedziny peryferyjnej i nieważnej z punktu widzenia zasadniczych interesów państwa. Tendencja ta wynika z całkowicie błędnego przeświadczenia, że państwo nie jest niczym więcej jak tylko złożonym przedsiębiorstwem produkcyjnym i dlatego należy je oceniać wyłącznie w kategoriach ekonomicznych. Nie wszystko jednak można i trzeba mierzyć maksymalizacją zysku. Polska nie jest spółką akcyjną. O wyjątkowym znaczeniu kultury rozstrzyga to, że jest ona fundamentem narodowej tożsamości i jednym z ważnych czynników rozwoju cywilizacyjnego Polski. Kultura potrzebuje pomocy ze strony państwa i powinna je otrzymać, ponieważ samo państwo nie może przetrwać i rozwijać się bez kultury. Oczywiście, zakres tej pomocy musi iść w parze ze sferą tych wartości, które są promowane przez państwo.

Prawo i Sprawiedliwość niezmiennie głosi, że wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego, szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, powinny znajdować się pod szczególną ochroną. Ich wzrost powinien towarzyszyć wzrostowi gospodarczemu.

Obowiązki państwa wobec kultury

W tym kontekście należy powrócić do kluczowego i wielokrotnie stawianego pytania o obowiązki państwa wobec kultury. Uważamy, że najważniejsze z nich to: opieka nad kulturą wysoką, której często trudno utrzymać się w rzeczywistości rynkowej, a której jakość jest czynnikiem o najwyższym znaczeniu dla życia społecznego i historycznego trwania; wspieranie instytucji kulturalnych o najwyższej wartości (teatrów, filharmonii, orkiestr, chórów), a także takich, które z racji długiej historii oraz osiągnięć stały się instytucjami narodowymi; tworzenie instytucji i mechanizmów umożliwiających kontakt z kulturą całemu społeczeństwu, również w regionach o mniejszych możliwościach rozwojowych; wspierania inicjatyw kulturalnych i artystycznych, działań twórczych, talentów, zespołów i organizacji, które nie tylko są wartością same w sobie, lecz także działają integrująco na całe środowiska; prowadzenia polityki tożsamościowej, zwanej niekiedy historyczną, której celem jest krzewienie dobrego i sprawiedliwego wizerunku Polski w odbiorze międzynarodowym; ułatwianie przenikania polskiej kultury do innych krajów.

Szeroki dostęp do polskiego dziedzictwa narodowego

Jednym z priorytetów polityki kulturalnej będzie ochrona i możliwie udostępnienie polskiego dziedzictwa. Sprawą pilną jest udostępnienie wszystkich ksiązek polskiej literatury klasycznej w wersji cyfrowej na portalu internetowym Biblioteki Narodowej. Tak samo pilne jest wydanie pomnikowych edycji wielkich polskiej literatury, w pierwszym rzędzie czekających na wydanie dzieł Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida. Opieką państwa muszą być też objęte Archiwa Polskich Nagrań. W trosce o dziedzictwo przywrócimy odpowiedzialność państwa za ochronę zabytków i finansowanie tego zadania co najmniej na poziomie roku 2007. W miarę możliwości będziemy zwiększać poparcie dla ratowania polskich zabytków na Kresach Wschodnich.

Wbrew głoszonej niekiedy opinii Polska jest krajem o relatywnie niewielkiej liczbie muzeów. Ta sytuacja powinna ulec zmianie. Będziemy kontynuować projekty rozpoczęte w latach 2005-2007 podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości, a później zarzucone lub wstrzymane przez rząd PO. Planujemy doprowadzenie do budowy Muzeum Historii Polski i otwarcia ekspozycji głównej tej placówki w 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dwa inne wielkie projekty, także zarzucone przez rząd PO, będą również kontynuowane. Chodzi o Muzeum Ziemi Zachodnich oraz o Muzeum Kresów, która to placówka ma przedstawiać w nowoczesny sposób wspaniały dorobek kulturowy polskich kresów, a także bolesny proces ich niszczenia, w tym ludobójstwo na Polakach dokonane przez sowieckich komunistów oraz ukraińskich nacjonalistów.

Wsparciem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostanie objęty projekt, powstającego z inicjatywy Parlamentarnej Zespołu Żołnierzy Wyklętych oraz samorządowców Prawa i Sprawiedliwości, Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce. Muzeum posiada już własną

siedzibę i pierwsze zbiory, ale dalsze prace wymagają merytorycznego i finansowego wsparcia państwa. Inicjatywa pomyślana jest jako miejsce upamiętnienia wszystkich formacji niepodległościowych z terytorium całej Rzeczypospolitej, które po roku 1944 podjęły walkę z komunistycznym zniewoleniem. Dokończymy także budowę Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Wilanowie.

Przyjmujemy zasadę, że uczniowie i studenci mają darmowy wstęp do muzeów, co ułatwi dodatkowo organizowanie wycieczek szkolnych mających na celu poznanie kultury i historii Polski. Rozwiązanie takie przyjęte we Francji powoduje, że wstęp do Luwru jest darmowy dla polskich uczniów, a Wawel i Zamek Królewskie pozostają płatne. To będzie zmienione.

Polityka historyczno-tożsamościowa

Wielką wagę przywiązujemy do działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Zachować on musi swoje dotychczasowe kompetencje: gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i publikowanie dokumentów aparatu bezpieczeństwa w latach 1944-1990, a także dokumentów Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego, ściganie zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ujawnianie informacji o aparacie bezpieczeństwa PRL oraz o jego tajnych współpracownikach; prowadzenie postępowań lustracyjnych, badanie i popularyzowanie historii najnowszej, ze szczególnym uwzględnieniem działalności komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, a także prowadzenie działalności edukacyjnej.

Nadal prowadzone będą prace nad odnalezieniem i identyfikacją ofiar komunistycznego terroru – na ten cel zostaną wydzielone specjalne środki. Następnym tych działań będzie udział w zaprojektowaniu i przygotowaniu miejsc godnego pochówku i upamiętnienia ofiar.

Instytut Pamięci Narodowej przejmie obowiązki dwóch innych instytucji: Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. W związku z tym zakres dotychczasowych działań IPN zostanie rozszerzony: sprawowanie opieki nad miejscami walk i męczeństwa Polaków, grobami i cmentarzami wojennymi, byłymi obozami i miejscami kaźni, organizowanie obchodów rocznicowych, popularyzowanie wiedzy historycznej, współpracę z instytucjami edukacyjnymi dla krzewienia patriotyzmu i umacnianiu narodowej tożsamości, upowszechnianie tradycji walk o niepodległość i prawa obywatelskie, działanie na rzecz zapewnienia kombatantom, w tym także weteranom antykomunistycznej i solidarnościowej opozycji, niezbędnej pomocy i opieki oraz należnego szacunku i pamięci.

W pilnych planach mamy też nową ustawę o Instytucie Adama Mickiewicza, gwarantującą bardziej intensywną i skuteczniejszą promocję Polski i kultury polskiej Polski za granicą. Przywrócimy też odpowiedzialność państwa za prowadzenie domen o statusie narodowym www.polska.pl; www.poland.pl. W tych projektach promocyjnych mieści się też powołanie Centrum Współpracy Polska-Wschód, które powinno stać się miejscem systemowej wymiany kulturalnej między narodami zamieszkującymi tę część Europy.

Wszystkie powyższe kroki wpisują się – mniej lub bardziej pośrednio – w politykę historyczno-tożsamościową, która stanowi niezwykle ważny wymiar polityki zagranicznej oraz istnienia naszego kraju w świecie. Ten wymiar przez większość okresu trwania III RP był notorycznie zaniebdywany, a nawet hałaśliwie odrzucany. Tymczasem jest to jedno z głównych narzędzi pozytywnej obecności kraju w świadomości krajów i społeczeństw na świecie.

Ta działalność musi mieć także wymiar bezpośredni przez udzielanie wsparcia instytucjom i organizacjom społecznym przeciwdziałającym zniesławieniom Polski i Polaków takim jak „Reduta Dobrego Imienia” czy „Instytut Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków”.

Przywrócimy projekt *Patriotyzm jutra* – który w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości był wielkim sukcesem – jako stały program operacyjny ministra kultury z budżetem na poziomie nie mniejszym niż 5 mln złotych rocznie. Celem programu będzie wspieranie obywatelskich i samorządowych inicjatyw w sferze edukacji patriotycznej, upowszechnianie tradycji narodowej, budowanie pozytywnego stosunku do własnej historii.

Dystrybucja kultury w kraju

Osobnym zagadnieniem jest skuteczna i sprawna dystrybucja kultury w kraju. W naszych planach mamy ochronę lokalnych instytucji kultury, z których wiele jest dzisiaj zagrożonych. Ciągłe trwający proces zamykania bibliotek, niezwykle szkodliwy i bolesny, musi być zatrzymany. Aby te zabiegi się udały musi im towarzyszyć odbudowa całej bazy kulturowej, ponieważ wzrost czytelnictwa i sukces lokalnych ośrodków kultury zależą od ogólnego poziomu zainteresowania kulturą i możliwości z niej korzystania. Wszystko to będzie oczywiście rozłożone na lata i będzie wymagało dodatkowych kosztów, które w części pochodzą będą z podatku VAT, przy wsparciu samorządów, z wykorzystaniem środków europejskich oraz środków pochodzących od sponsorów prywatnych.

Wizją docelową – w perspektywie kilkunastu lat – jest Polska, w której każde miasto powyżej 40 tysięcy mieszkańców będzie dysponowało salą teatralno-kinową, miasto powyżej 100 tysięcy salą operowo-koncertową, a każde miasto powyżej 200 tysięcy mieszkańców wielofunkcyjną salą widowiskową. Funkcjonowanie takich obiektów wymaga, oprócz kosztów, także dobrego systemu otwierającego możliwości rozwoju młodych talentów artystycznych. Jednym z elementów tego systemu może być szeroki program stypendialny dla młodych twórców pod nazwą „Wyspiański”.

Media

Problemem wagi szczególnej są media i konieczność odbudowania w nich pluralizmu, a także nadania odpowiedniej rangi i jakości mediom publicznym. Warunkiem umożliwiającym ten ostatni cel jest przekształcenie mediów publicznych w instytucje wyższej użyteczności publicznej, co będzie oznaczało odejście od struktury spółek prawa handlowego. Ich władze będą wybierane przez regulatora mediów na 5-letnią kadencję. Zarządy będą jednoosobowe, a maksymalny okres sprawowania władzy wynosiłby 10 lat. Wzmocniona zostanie kontrola

programowa, sprawowana przez nową Radę Programową złożoną także z przedstawicieli widzów, a władze mediów zostaną zobligowane do uzyskiwania co roku od niej absolutorium programowego z realizacji ustawowych zadań, na podstawie rocznego planu programowego, w którym ustali się liczbę godzin produkcji programów dla dzieci, filmów animowanych, dokumentalnych, seriali historycznych, spektakli teatru telewizji, transmisji koncertów, publicystyki, transmisji sportowych. Nieuzyskanie absolutorium będzie jednym z kryteriów skrócenia kadencji władz mediów publicznych.

Podstawowymi zadaniami mediów publicznych staną się: prezentacja kultury wysokiej, w tym dbałość o język polski; upowszechnianie tradycji narodowej, dorobku polskiej i światowej nauki; edukacja historyczna i pogłębiona debata publiczna; dbałość o obecność w programie reportażu i filmu dokumentalnego. Będziemy wspierali uruchomienie nowych kanałów tematycznych.

Odnowione media publiczne będą miały obowiązek utrzymywania odpowiedniego poziomu w przekazywaniu treści dotyczących kultury, nauki i sztuki, a także prezentacji pełnego spektrum poglądów politycznych, gospodarczych i światopoglądowych. Ważnym ich zadaniem stanie się ochrona dzieci i młodzieży przed przemocą i demoralizacją. Media publiczne powinny także pełnić ważną rolę edukacyjną, a nie ograniczać się do rozrywki. Archiwa mediów publicznych staną się bezpłatnie dostępne przez Internet dla wszystkich płacących abonament.

Państwo musi sprzyjać temu, aby rozwój technologii umożliwiających poszerzenie oferty programowej służył przedsięwzięciom prezentującym opinie środowisk niepodległościowych i patriotycznych, a także, aby sprzyjał niezależności dziennikarzy od oligopolu największych dotychczasowych nadawców TV.

Deklarujemy przywrócenie prestiżowych nagród mediów publicznych dla najlepszego dzieła muzyki poważnej OPUS i literatury COGITO. Odrodzenie mediów publicznych obejmie także radykalne wzmocnienie 16 regionalnych stacji radiowych i 16 regionalnych oddziałów telewizyjnych (wciąż jednak działających w ramach jednej spółki TVP).

Ustalimy taki system finansowania mediów publicznych, aby zapewnić im środki publiczne w wysokości co najmniej 1 promila PKB, co w liczbach bezwzględnych wynosi około 1,5 mld zł (obecnie 400-500 mln zł). Środki publiczne mogłyby pochodzić z uiszczenia specjalnej powszechnej opłaty medialnej, niższej od obecnego abonamentu, bez konieczności rejestracji odbiorników.

Funkcja mediów publicznych to nie tylko informowanie i edukacja. Powinny one także mieć – i będą miały – rolę wspomagającą dla rozmaitych przedsięwzięć kulturowych, takich jak produkcja filmów, współpraca z orkiestrami, zespołami teatralnymi. Im bardziej będą rozwinięte media publiczne, także lokalne, tym będą one mogły z większą skutecznością wypełniać tę rolę, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach.

4. SEKTOR OBYWATELSKI

W celu zaktywizowania społeczeństwa polskiego wokół realizacji dobra publicznego, kształtowania wspólnotowych motywacji i patriotycznych postaw obywateli, i tym samym stworzenia warunków dla poprawy sprawności rządu w Polsce, konieczna jest systemowa reforma sektora obywatelskiego. Współczesne demokracje nie mogą i nie potrafią sprawnie funkcjonować bez rozwiniętych i nowoczesnych struktur obywatelskich. Instytucje obywatelskie pełnią bowiem w demokracji ważne i unikalne funkcje decydujące o jej jakości i sprawności państwa, takie jak: artykulacja i rzecznictwo interesów oraz obrona wartości różnorodnych grup społecznych; kontrola władzy na różnych jej szczeblach i w rozmaitych postaciach (w tym także formy uzasadnionego protestu pracowników, konsumentów i obywateli oraz nieposłuszeństwo obywatelskie); uczestnictwo w procesach przygotowywania, konsultowania, podejmowania i realizacji decyzji politycznych; formułowanie alternatyw rozwojowych; samodzielne zagospodarowywanie rozmaitych sfer życia społecznego i rozwiązywanie trudnych problemów społecznych (szczególnie tych, które nie poddają się łatwo rozwiązaniom wyłącznie administracyjnym czy rynkowym); sygnalizowanie niebezpieczeństw i konfliktów społecznych; wytwarzanie zgeneralizowanych norm wzajemności i zaufania (czyli kapitału społecznego); funkcja edukacyjna, kulturotwórcza, wspólnotowa i tożsamościowa; wreszcie funkcja solidaryzmu społecznego.

Dzięki swojej wyjątkowości, instytucje obywatelskie mogą, poprzez uruchomienie tkwiących w społeczeństwie zasobów patriotycznej kreatywności i odpowiedzialności za dobro wspólne, poprzez rozwój wspólnotowych motywacji i postaw obywateli, skutecznie współpracować z administracją dla dobra publicznego i uzupełniać wiele klasycznych funkcji państwa.

W celu poprawy jakości państwa i osiągnięcia prawdziwej zmiany cywilizacyjnej w zakresie sprawności jego instytucji oraz jakości i poziomu życia społeczeństwa, poprzez wyzwolenie owych zasobów obywatelskiej kreatywności Polaków dla realizacji dobra wspólnego, Prawo i Sprawiedliwość postuluje przeprowadzenie systemowej, głębokiej, instytucjonalnej reformy warunków funkcjonowania sektora obywatelskiego w Polsce. Reforma taka powinna obejmować dwa cele strategiczne: reformę debaty publicznej oraz reformę sektora instytucji obywatelskich.

Reforma debaty publicznej

Jakość debaty publicznej w Polsce jest bardzo niska. Niezależne badania socjologiczne jednoznacznie wskazują na prorządową stronniczość głównych mediów (w tym telewizji i radia publicznego). Poważny kryzys przechodzą także media lokalne i regionalne. Tymczasem wolna i autentyczna debata publiczna jest solą demokracji. W debacie formułowane są argumenty i zawierane kompromisy. W debacie określane jest dobro publiczne. Debata jest więc podstawowym warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych, właściwej komunikacji pomiędzy społeczeństwem a władzą i uwolnienia społecznej energii obywatelskiej.

Prawo i Sprawiedliwość postuluje przeprowadzenie reformy debaty publicznej obejmującej: 1) realne zapewnienie wszystkim obywatelom konstytucyjnej wolności słowa i pluralizmu; 2) zapewnienie sprawiedliwego dostępu obywateli i opozycji politycznej do mediów i wprowadzenie cywilizowanych zasad funkcjonowania mediów (poprzez przywrócenie funkcji misyjnej mediów i ich odpolitycznienie, co wymaga nowych regulacji ustawowych); 3) zapewnienie dostępu obywateli i opozycji politycznej do informacji (poprzez nowelizację i zmianę praktyki funkcjonowania ustawy o dostępie do informacji publicznej, rozwój e-biblioteki i in.); 4) zapewnienie monitoringu debaty publicznej (m.in. poprzez wsparcie badań debaty publicznej przez niezależne podmioty i wprowadzenie prawnych standardów prezentowania i wykorzystywania sondaży opinii dotyczących preferencji politycznych); 5) zapewnienie wolnego dostępu obywateli do portalu publicznego pod domeną „polska.pl”; istotny jest również rozwój rozmaitych portali konsultacyjnych; 6) zmianę charakteru systemu komunikacji społecznej rządu ze społeczeństwem – z propagandowego na partnerski; 7) wreszcie rozwój instytucji demokracji bezpośredniej, które pobudzają debatę i stanowią o jej autentyczności, takich jak wysłuchanie publiczne, referenda merytoryczne i personalne (odwoławcze) czy obowiązek pierwszego czytania oraz debaty nad obywatelskimi projektami ustaw. Dodatkowo, istotnym elementem reformy debaty publicznej powinna być odbudowa debaty parlamentarnej, m.in. poprzez przyznanie opozycji parlamentarnej niezwykłych praw do wolnej, parlamentarnej debaty oraz wpływu na porządek obrad parlamentu, wzmocnienie funkcji kontrolnej sejmu i senatu oraz liberalizację tzw. zamrażarki parlamentarnej. Prawo i Sprawiedliwość od lat postuluje wprowadzenie do polskiego systemu legislacyjnego tzw. „pakietu demokratycznego”, regulującego powyższe kwestie, który jest jednak blokowany w Sejmie RP przez koalicję PO i PSL.

Reforma sektora instytucji obywatelskich

Instytucje społeczeństwa obywatelskiego w Polsce – jak wskazują liczne badania porównawcze – mają charakter enklawowy i są jednymi z najsłabszych i relatywnie najmniej licznych w Europie. W naszym życiu publicznym odgrywają rolę marginalną. Także wskaźniki partycypacji obywatelskiej i kapitału społecznego są na szarym końcu statystyk europejskich. Większość prodemokratycznych i aktywizujących funkcji sektora obywatelskiego, szczególnie jego funkcja kontrolna wobec władzy, partycypacja obywatelska w procesach podejmowania decyzji politycznych czy funkcja ekspercka, jest bardzo osłabionych. Niepokoi zwłaszcza słabość organizacji strażniczych, eksperckich i konsumenckich oraz pozorowany charakter instytucji dialogu obywatelskiego i społecznego. Od lat nie zrealizowany jest w Polsce postulat otwartego dostępu do tanich usług prawniczych dla obywateli w ramach specjalistycznej sieci instytucji pozarządowych.

Sektor obywatelski w żadnym razie nie jest więc w Polsce realnym – równym – partnerem w życiu publicznym i społecznym dla znacznie silniejszych sektorów władzy politycznej, ekonomicznej, medialnej czy samorządowej. Dodatkowo obserwujemy ostatnio bardzo niebezpieczną tendencję do biurokratyzacji, komercjalizacji i coraz większego uzależnienia sektora obywatelskiego od dys-

ponentów środków publicznych (w tym funduszy europejskich), co z kolei skutkuje zjawiskiem odchodzenia organizacji pozarządowych od ich misji obywatelskich. Jednocześnie postępuje istotne materialne rozwarstwienie sektora. Dominują w nim profesjonalne, zamożne i zbiurokratyzowane organizacje posiadające na ogół dostęp do środków europejskich (choć te trafiają w Polsce jedynie do ok. 15% wszystkich organizacji pozarządowych), gdy olbrzymia większość oddolnie tworzonych inicjatyw obywatelskich boryka się na co dzień z ogromnymi trudnościami organizacyjno-finansowymi. Stanowi to istotną barierę dla rozwoju powszechnej partycypacji obywatelskiej.

Podstawowymi mechanizmami rozwojowymi sektora obywatelskiego w Polsce od lat są: oddolny samorozwój oraz pomoc zagraniczna; od pewnego czasu pewną rolę w rozwoju sektora odgrywa też czynnik wymuszonej oddolnie i częściowo wspieranej przez państwo zmiany instytucjonalnej. Generalnie jednak państwo polskie i jego elity nie są zbyt silnie zaangażowane we wspieranie i rozwój sektora obywatelskiego w Polsce. Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za diametralną zmianą tego stanu rzeczy. Reforma sektora obywatelskiego w Polsce musi być kompleksowa: systemowa i dwukierunkowa, oddolna i odgórna. Państwo musi wziąć systemową odpowiedzialność za stan sektora poprzez stworzenie odpowiednich warunków organizacyjnych i instytucjonalno-finansowych dla jego oddolnego, zrównoważonego rozwoju. Oznacza to głęboką reformę sektora obywatelskiego i jego otoczenia, która powinna przyjąć formę Narodowego Programu Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego koordynowanego przez pełnomocnika rządu ds. rozwoju społeczeństwa obywatelskiego (w randze sekretarza stanu ulokowanego w KPRM).

Postulowana reforma sektora obywatelskiego dotyczy na ogół zmian instytucjonalnych stosunkowo łatwych do przeprowadzenia, a jednocześnie nie wymagających wielkich nakładów finansowych (wielu z postulowanych niżej zmian można dokonać w ramach budżetów resortowych). Reforma ta powinna zostać sfinansowana przede wszystkim z oszczędności pochodzących z eliminacji przerostów administracyjnych i ze środków europejskich. Jej wprowadzenie wymaga spełnienia czterech warunków wstępnych: woli politycznej zmiany; określenia kanonu podstawowych wartości dla sektora pozarządowego odnoszących się przede wszystkim do wartości dobra publicznego; odzyskania zaufania społecznego przez elity władzy oraz przejrzystej i uczciwej komunikacji rządu ze społeczeństwem.

Prawo i Sprawiedliwość stoi na stanowisku, że inwestowanie środków publicznych w proces uruchomienia i wyzwolenia potencjału i zasobów aktywności obywateli, podobnie jak ma to miejsce w przypadku inwestycji w edukację, naukę i kulturę, stanowi najbardziej efektywny z punktu widzenia rozwojowego i cywilizacyjnego sposób alokacji tych środków, mimo, że całościowe efekty reformy sektora obywatelskiego uwidocznic się mogą dopiero w długim horyzoncie czasowym.

Proponowana przez Prawo i Sprawiedliwość instytucjonalna reforma sektora obywatelskiego przeprowadzona powinna być z uwzględnieniem siedmiu podstawowych zasad; są to: 1) zasada kompleksowości zmian; 2) zasada uspołecznienia (uobywatelnienia) procesów zarządzania; 3) zasada myślenia

strategicznego i stałego monitorowania zmian; 4) zasada powielania dobrych praktyk; 5) zasada zróżnicowania źródeł finansowania inicjatyw obywatelskich i budowy niezależności materialnej sektora i jego uczestników; 6) zasada poszanowania inicjatyw oddolnych; 7) zasada przestrzegania mechanizmów samoregulacyjnych (np. procedur zawartych w karcie etycznej sektora pozarządowego).

Konkretne reformy sektora obywatelskiego i jego otoczenia obejmować powinny:

- (1) Wprowadzenie państwowego systemu formalnej i nieformalnej edukacji obywatelskiej i wychowania patriotycznego, realizowanego przy współudziale sektora obywatelskiego i z racjonalnym wykorzystaniem istniejącej infrastruktury edukacyjno-kulturalnej (szkoły, przedszkola, biblioteki, domy kultury itp.). Edukacja powinna obejmować również kwestię świadomości prawnej, także poprzez powszechny dostęp do tanich (bezpłatnych) usług prawnych (nauka przez doświadczenie); w tym celu konieczne jest stworzenie sieci pozarządowych instytucji świadczących takie usługi (zadanie dla MEN i Ministerstwa Sprawiedliwości).
- (2) Powołanie specjalnych redakcji programów obywatelskich we wszystkich mediach publicznych oraz stworzenie Narodowego Funduszu Wsparcia Mediów Obywatelskich (lokalnych i internetowych), kierowanego przez niezależną Radę Mediów Obywatelskich.
- (3) Powołanie, na wzór amerykańskiego Korpusu Pokoju i we współpracy z centrami wolontariatu i innymi aktywnymi obecnie w tej dziedzinie organizacjami pozarządowymi, Polskiego Korpusu Wolontariatu (ew. Polskiego Korpusu Solidarności), działającego zarówno w kraju, jak i za granicą, w celu realizacji zadań cywilizacyjno-rozwojowych, aktywizacyjnych, solidarnościowych oraz reaktywacji i wsparcia etosu społecznikowskiego.
- (4) Rozwój i wzmocnienie roli (na przykład przez zwiększenie finansowania i rozwój grantów instytucjonalnych) centralnego Funduszu Inicjatyw Obywatelskich oraz lokalnych i regionalnych Funduszy Inicjatyw Obywatelskich. (zadanie MPiPS).
- (5) Stworzenie Programu Multiplikacji Dobrych Praktyk, polegającego na ustaleniu priorytetów potrzeb i problemów społecznych (bieda, bezrobocie, marginalizacja społeczna, bierność kulturowo-obywatelska itp.) oraz wyborze modelowych projektów sektorowych (dobrych praktyk, innowacji społecznych), które najlepiej je zaspokajają i rozwiązują, a następnie realizacji projektów multiplikacyjnych (stopniowego wprowadzania tych praktyk w życie w szerszej skali, aż do nasycenia określonej potrzeby rozwojowej). (zadanie dla MPiPS, Ministerstwa Środowiska i in.).
- (6) Opracowanie i wprowadzenie specjalnych programów wsparcia merytorycznego i finansowego (odrębne linie finansowania) niezależnych grup obywatelskich oraz organizacji strażniczych (*watchdogi*), konsumenckich (broniących praw konsumentów) i eksperckich (*think tanki*).
- (7) Wprowadzenie Funduszu Grantów Instytucjonalnych, którego zadaniem byłaby budowa kapitałów żelaznych oraz trwałych, stabilnych i niezależnych podstaw materialnych sektora obywatelskiego.

- (8) Wprowadzenie zasady decentralizacji, przejrzystości i apolityczności procedur dostępu organizacji obywatelskich do środków publicznych (skuteczny filtr między dysponentem środków publicznych a ich odbiorcą). Zasada konkurencyjności (konkursy grantowe) powinna być uzupełniona zasadą celowości (finansowanie według kryteriów i priorytetów celowościowych).
- (9) Konstytucyjne wzmocnienie (umocowanie) instytucji dialogu obywatelskiego (na wzór Komisji Trójstronnej) i wymuszenie za pomocą regulacji prawnych proobywatelskich zmian w ich funkcjonowaniu.
- (10) Konstytucyjne wzmocnienie Rady Działalności Pożytku Publicznego (na wzór Komisji Trójstronnej).
- (11) Nowelizacja Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, w kierunku jej uproszczenia i otwarcia dla organizacji słabszych i mniejszych, a także w kierunku poprawy działania mechanizmu 1% i programów współpracy międzysektorowej.
- (12) Wprowadzenie programu „Inkubatory Aktywizacji Obywatelskiej i Lokalnej”, przede wszystkim nakierowanego na likwidację białych plam (regionalnych, lokalnych, wiejskich, „branżowych”) na mapie aktywności obywatelskiej w Polsce.
- (13) Wzmocnienie (wymuszenie za pomocą rozwiązań legislacyjnych) obowiązków samoregulacyjnych sektora obywatelskiego (na przykład wymagań transparentności finansowej).
- (14) Zmniejszenie obciążeń biurokratycznych sektora przy zachowaniu zasad jego transparentności i rozliczalności.
- (15) Wprowadzenie Programów Rewitalizacji Proobywatelskiej Ochotniczych Straży Pożarnych i Kół Gospodyń Wiejskich, obywatelskiej aktywizacji sieci „Orlików” oraz Programu Rozwoju Uniwersytetów Ludowych.
- (16) Utworzenie Funduszu Inicjatyw Edukacyjnych wspierającego tworzenie i rozwój małych szkół kreujących innowacyjne formy kształcenia.
- (17) Zwiększenie zasięgu oddziaływania instytucji ekonomii społecznej – renowacja instytucji spółdzielczych.
- (18) Zapewnienie wsparcia dla tzw. energetyki obywatelskiej (prosumpcji) – (zadanie dla Ministerstwa Energetyki).

V. POLSKA W EUROPIE I ŚWIECIE

Podstawowym problemem, jaki dotyka dziś Polskę w zakresie polityki międzynarodowej, jest utrata, z winy rządzących, narzędzi do samodzielnej realizacji interesów narodowych. Jest to szczególnie istotne wobec narastania rywalizacji geopolitycznej na świecie, także w naszym najbliższym otoczeniu. Polska polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa zewnętrznego nie mogą ograniczać się, jak ma to miejsce obecnie, do wpisywania się w główny nurt ponadnarodowych decyzji i działania jedynie w ramach i za pośrednictwem organizacji integracyjnych. Dlatego należy odejść od realizowanej dziś polityki wtórnej i peryferyjnej, polityki samodegradacji i harmonizacji naszych poglądów ze stanowiskami tych, których się uznaje za silniejszych. Zmianie musi ulec podstawowy wzorzec myślenia elit politycznych i prawnych związanych z obozem władzy o skutkach integracji europejskiej. W Polsce bowiem zdaje się wśród nich dominować przekonanie, że postępowi integracji towarzyszyć musi, niejako naturalnie, zanikanie funkcji naszego państwa narodowego i znaczenia jego organów. Więcej Europy, wedle tej koncepcji, oznaczać musi mniej Polski. Padają też argumenty, że suwerenność to nieodpowiedzialność. Fundamentalnie się z tym nie zgadzamy i mówimy jasno: ten trend myślenia i działania musi utracić wpływ na polską politykę. Europa będzie silniejsza dzięki silniejszej, podmiotowej i dynamicznej Polsce.

Błędna polityka obozu władzy doprowadza do sytuacji, w której kurczą się nasze możliwości oddziaływania nie tylko w świecie, czy w Europie, ale nawet w naszym najbliższym regionie i bezpośrednim sąsiedztwie. Polska stała się biernym i przedmiotowym obserwatorem i komentatorem procesów geopolitycznych, a nie ich współuczestnikiem i współdecydem. Nasz los w coraz większym stopniu zależy od zjawisk, na które nasz wpływ jest zaledwie pośredni, znikomy lub niekiedy zgoła żaden. To moment krytyczny, jeśli chodzi o gwarancję bezpiecznego istnienia i rozwoju polskiego państwa, jako samodzielnego uczestnika stosunków międzynarodowych.

Stąd też pierwszym i zasadniczym celem polityki zagranicznej Polski będzie przywrócenie, a następnie umocnienie i zabezpieczenie, podmiotowości naszego państwa w polityce międzynarodowej i w dziedzinie bezpieczeństwa zewnętrznego.

Wyznacznikiem realizacji tego celu jest dla nas ideowe i praktyczne odwołanie się do dziedzictwa czynu i myśli politycznej śp. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Lecha Kaczyńskiego.

W dzisiejszym świecie nie ma bardziej oczywistych zadań dla polskiej polityki zagranicznej niż te, które formułował śp. Prezydent Kaczyński: bezpieczeństwo państwa polskiego, umacnianie naszej międzynarodowej obecności, państwowej i społecznej, zarówno w wymiarze dwustronnym, wielostronnym jak i w organizacjach międzynarodowych oraz zagwarantowanie Polsce wysokiego statusu państwa – niezbędnego uczestnika międzynarodowych decyzji.

Choć uważana za domenę czystego realizmu, polityka zagraniczna, naszym zdaniem, nie może też abstrahować od wymiaru aksjologicznego. Najtrafniej określił go śp. Prezydent: w polityce międzynarodowej – trzeba „wybrać wolność i obronić prawdę”.

Tak ukierunkowaną politykę zagraniczną rozpatrywać można poprzez trzy zadania, którym powinna ona służyć. Są nimi: bezpieczeństwo Polski i Polaków, status naszego państwa i jego pozycja w relacjach międzynarodowych oraz obecność polityki polskiej, Polaków i Polonii w węzłowych procesach globalnych.

Rozumiana wedle tych wymiarów polityka zagraniczna oznacza, w stosunku do sytuacji obecnej, zasadniczą zmianę wektorów myślenia o roli i wartości Polski na arenie międzynarodowej. Istotą tej zmiany jest postawienie polskiej racji stanu i polskich interesów narodowych w centrum działań naszej dyplomacji, ożywienie jej aktywności i wyznaczenie jej innowacyjnych i ambitnych celów oraz oczekiwanie ich stanowczego i skutecznego reprezentowania w relacjach z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi.

Polskę musi być stać na własną, dwustronną i wielostronną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz na wyznaczanie sobie własnych celów tych polityk. Członkostwo w organizacjach międzynarodowych, takich jak Unia Europejska czy Sojusz Północnoatlantycki powinno być traktowane jako narzędzie realizacji polskich interesów narodowych i stworzenia sprzyjającego nam środowiska międzynarodowego we współpracy z innymi państwami, a nie jako cel sam w sobie i kres polskiej podmiotowości.

Realizacja tak określonych celów: bezpieczeństwa, statusu i obecności zapewni Polsce trwałą pozycję wśród państw gwarantujących swoim obywatelom pokój, możliwości rozwoju i współpracy z innymi narodami oraz ochronę naszych interesów na całym świecie.

Zmiany na rzecz poprawy naszej pozycji międzynarodowej dzielimy na trzy kategorie: nowe prawo precyzujące obszary i formy gwarantowania suwerenności polskiego porządku prawnego i instytucjonalnego w ramach naszego członkostwa w organizacjach międzynarodowych takich jak np. Unia Europejska, zmiany ustawowe w zakresie organizacji i działania polskiej dyplomacji oraz nowe określenie zadań i koncepcji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

1. ZMIANY USTAWOWE

Ustawa o wykonywaniu suwerenności państwa

Polska jest suwerennym państwem członkowskim organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia Europejska. Członkostwo to ma przynosić Polsce, jak i całej organizacji, korzyści. Nie może być ono drogą do budowania struktur państwa federalnego (federacji). Części składowe federacji nie są bowiem państwami z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia. Wraz z powstaniem takiego

państwa, podmioty je tworzące tracą niepodległość. UE jest – i musi pozostać – organizacją międzynarodową; tylko i aż – organizacją międzynarodową, a zatem stowarzyszeniem suwerennych, tj. niepodległych, państw. Aktem, który dopuszcza stosowanie prawa UE na terytorium Polski jest Konstytucja RP. Ona zatem, jako akt nadrzędny, co stanowi jej art. 8 ust. 1, określa zakres i zasady stosowania tego prawa. Jej przepisy tworzą wzorce, z którymi muszą być zgodne wszystkie stosowane na jej terytorium regulacje, tak pochodzenia krajowego, jak i zewnętrznego.

Dlatego też za jeden z fundamentów nowego porządku prawnego, przyjętego na rzecz realizacji celów polskiej polityki zagranicznej, uznajemy przyjęcie ustawy o wykonywaniu suwerenności państwa, która będzie szczególnie istotna w ramach polityki europejskiej. Jej celem będzie praktyczne rozwinięcie gwarancji dla realizacji zasady pomocniczości w ramach relacji Polska – Unia Europejska oraz zasady prymatu kompetencji narodowych w stosunkach z organizacjami międzynarodowymi, wedle traktatowej formuły, iż „kompetencja do określania kompetencji pozostaje zawsze przy państwie narodowym”.

Polska, która aspiruje do tego, aby włączyć się do debaty o przyszłości Europy, musi działać wedle zasady, która jest realizowana w innych liczących się europejskich państwach, i głosi, że im bardziej postępuje proces integracji europejskiej, tym bardziej należy zwiększać uprawnienia organów państwa w zakresie polityki europejskiej, właśnie po to, by zachować kontrolę nad procesami integracyjnymi w Unii. Każde przekazanie kompetencji na poziom unijny musi więc być równoważone odpowiednim zwiększeniem nadzoru nad tymi kompetencjami ze strony polskiego rządu i parlamentu.

Takie też będzie główne założenie ustawy o wykonywaniu suwerenności państwa. Ustawa będzie miała za zadanie doprecyzować i rozwinąć zapisy Konstytucji RP oraz przełożyć na przepisy ustawowe wyroki polskiego Trybunału Konstytucyjnego podjęte w związku z akcesją do UE i traktatem lizbońskim, w których TK zawęził możliwość przekazywania kompetencji polskiego państwa na poziom Unii Europejskiej. Ustawa ta dotyczyć będzie pięciu obszarów: potwierdzenia nadrzędności Konstytucji RP nad prawem UE i orzeczeniami ETS (Trybunał Sprawiedliwości UE), uszczegółowienia zasad i warunków przekazywania kompetencji organom unijnym, gwarancji podmiotowości organów polskiego państwa w zakresie finansów publicznych i podatków, określenia zasady ograniczenia pola kompetencji, które można przekazać oraz zasady równowagi między przekazanymi kompetencjami i kontrolą instytucji państwa polskiego nad ich wykonywaniem.

Oddzielenie działu administracji: członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej od polityki zagranicznej i jego odrębna organizacja

Za błędne merytorycznie i funkcjonalnie uznajemy połączenie działów administracji zajmujących się polityką zagraniczną i polityką europejską, które w praktyce przyniosło likwidację odrębnej specjalistycznej instytucji państwa odpowiedzialnej za obsługę koordynacyjną polityki unijnej

w Polsce (dawne UKIE). Polityki europejskiej nie da się koordynować z pozycji wiceministra spraw zagranicznych, a w efekcie – jak w obecnym rządzie – tworzy się sztuczne i niejasno nazwane stanowisko Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do Spraw Koordynacji Udziału Prezesa Rady Ministrów w Spotkaniach Rady Europejskiej.

Dlatego też dokonamy ponownego wyodrębnienia działu administracji zajmującego się członkostwem RP w Unii Europejskiej i powołamy do jego obsługi Ministerstwo Integracji Europejskiej, którym będzie kierować konstytucyjny minister i wraz z Komitetem ds. Europejskich zapewnią będą spójność rządowej polityki unijnej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozostanie odpowiedzialne za polskie stanowiska w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE.

Nowa ustawa o służbie zagranicznej

Istotnym elementem nowych regulacji prawnych z zakresu polityki zagranicznej będzie uchwalenie nowej ustawy o służbie zagranicznej. Jej podstawowy cel to zagwarantowanie bardziej dynamicznego, przejrzystego, spójnego, logicznego i zindywidualizowanego zarządzania kadrami polskiej dyplomacji ze szczególnym uwzględnieniem możliwości szybszego uzyskiwania wyższych stopni dyplomatycznych przez młodych pracowników służby dyplomatycznej. Przeglądowi i wzmocnieniu ulegną też te elementy statusu dyplomaty podczas pełnienia funkcji na placówce, które budują prestiż i pozycję polskiego państwa z jednoczesnym wzmocnieniem zadaniowania placówek dyplomatycznych i oceny efektywności ich działań w stosunku do założonych celów, w każdym aspekcie ich misji.

Ustawa o dyplomacji ekonomicznej i promocji polskich interesów w świecie

Jednym z najpilniejszych zadań z zakresu prawnego oprzyrządowania polskiej polityki zagranicznej jest ustawowe uporządkowanie dyplomacji ekonomicznej, promocji Polski za granicą, wsparcia dla polskich inwestorów oraz pozyskiwania inwestorów zagranicznych dla polskiej gospodarki. O pozycji międzynarodowej Rzeczypospolitej Polskiej decydować będzie bowiem w dużej mierze siła jej gospodarki i zdolność wspierania powiększającego się udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy przez instytucje państwowe.

Kwestie te zostaną w całości uregulowane w ustawie o wspieraniu i promocji międzynarodowej aktywności gospodarczej. Jej zasadniczym celem jest instytucjonalne uproszczenie systemu agend państwowych zajmujących się zagraniczną promocją Polski i wsparciem dla przedsiębiorców, reorganizacja placówek dyplomatycznych odpowiedzialnych za dyplomację ekonomiczną, uporządkowanie i lepsza koordynacja środków finansowych przeznaczonych na promocję Polski, wprowadzenie zasad ewaluacji efektywnościowej przy działaniu instytucji wspierających międzynarodowe przedsięwzięcia gospodarcze.

Dyplomacja ekonomiczna i promocja Polski będzie służyć ekspansji gospodarczej polskiego kapitału i przyciąganiu inwestycji służących rozwojowi przemysłowemu i technologicznemu kraju.

2. KLUCZOWE WYMIARY POLITYKI ZAGRANICZNEJ I EUROPEJSKIEJ

Bezpieczeństwo

Geopolityka stała się dominującym wzorcem relacji międzynarodowych w XXI wieku. Po okresie nadziei na ład światowy oparty na liberalnej wizji „końca historii” i globalizacji, która miała sprawić, że „świat stanie się płaski”, powraca rywalizacja o strefy wpływów, hierarchia między państwami, ujawnianie imperialnych ambicji i posługiwanie się klasycznymi narzędziami siły w wywieraniu nacisków na kraje słabsze. Wzrasta też poziom niestabilności i poszerzają się obszary potencjalnych zagrożeń dla pokoju. Także w Europie i jej najbliższym otoczeniu pojawiają się fundamentalne wyzwania dla bezpieczeństwa i porządku międzynarodowego, związane nie tylko z problemem globalnego terroryzmu.

Wszystko to powoduje, że w polityce zagranicznej rośnie znaczenie zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa Polski i Polaków we wszystkich jego zakresach: geopolitycznego otoczenia Polski, zabezpieczenia realizacji polskich interesów narodowych oraz zagwarantowania Polakom pewności ich indywidualnego bezpieczeństwa.

Dlatego też za niezbędny i pilny element naszych działań uznajemy dokonanie przez przyszłego ministra spraw zagranicznych, a także inne organy władzy państwowej podległe Prezesowi Rady Ministrów rzetelnego audytu międzynarodowego bezpieczeństwa Polski: oceny wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa zewnętrznego. Będzie to działanie suwerenne, uwzględniające wszystkie, nawet najmniej sprzyjające scenariusze.

Za fundament naszego bezpieczeństwa międzynarodowego uznajemy przynależność do Paktu Północnoatlantyckiego i naszą aktywność w jego ramach.

Dla Polski szczególnie jest istotne, aby nasze – zakładamy, iż nie ostateczne – obecne położenie jako państwa brzegowego NATO bezpośrednio konfrontowanego ze wzrostem potencjału militarnego innych aktorów tuż u swoich granic, stanowiło przesłankę do zwiększenia poziomu gwarancji bezpieczeństwa NATO dla Polski. Działania NATO w tej części terytorium Sojuszu powinny zakładać realną odpowiedzialność sojuszników za jego obronę i znaleźć swoje odzwierciedlenie w nowej generacji skonkretyzowanych planów ewentualnościowych dla naszego państwa. Jednocześnie powrócimy do intensywnych działań, w ramach NATO, zmierzających do powstania na terytorium Polski krytycznej infrastruktury obronnej Sojuszu o znaczeniu strategicznym.

Uważamy jednocześnie, że należy nieustająco podkreślać, iż koncepcja rozszerzenia NATO na kraje Europy Wschodniej i południowego Kaukazu jest nadal aktualna i powinna być opracowywana w ramach tworzenia scenariuszy przyszłości.

Tworzenie w Unii Europejskiej zrębów ambitnej polityki bezpieczeństwa uznajemy za działanie istotne. Nie może jednakże prowadzić to do powstania systemu konkurencyjnego wobec transatlantyckiej współpracy sojuszniczej, nie może też prowadzić do powstania, pomiędzy krajami euro-

pejskimi, sformalizowanej wewnętrznej funkcjonalnej hierarchii w zakresie bezpieczeństwa, statusu wojskowego czy też zdolności przemysłu obronnego.

Zarówno europejska jak i transatlantycka pogłębiona współpraca w zakresie przemysłów obronnych i projekty specjalizacji zadaniowej państw członkowskich nie mogą być źródłem wytworzenia się międzypaństwowych zależności w zakresie bezpieczeństwa i ograniczać suwerenne prawo każdego państwa do posiadania i decydowania o kształcie instrumentów samodzielnej obrony własnego terytorium.

Popieramy i jesteśmy otwarci na tworzenie regionalnych narzędzi współpracy militarnej, w ramach państw członkowskich NATO i UE, ze szczególnym uwzględnieniem środkowoeuropejskich jednostek współdziałania wojskowego.

Dla międzynarodowych aspektów bezpieczeństwa Polski szczególną rolę będą odgrywać tradycyjnie stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Należy podjąć działania, by przy sprzyjających okolicznościach doszło do szybkiej rewitalizacji tych stosunków w wymiarze dwustronnym, tak aby wspólnie wyciągnąć wnioski ze zmiany geopolitycznej konfiguracji interesów w naszej części Europy i podjąć wspólne działania na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa, stabilności i umocnienia demokratycznego ładu w regionie. Strategiczna zbieżność celów Polski i USA powinna doprowadzić do powrotu zaangażowania obu stron we wspólne przedsięwzięcia z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, nawet przy obserwowanym zmniejszeniu amerykańskiej obecności w Europie.

Status i pozycja Polski w Europie i świecie

Polityka zagraniczna i europejska Polski w obszarze jej zadań z zakresu statusu i pozycji naszego kraju w relacjach zewnętrznych wspierać się będzie na czterech zasadniczych założeniach: zerwaniu z polityką klientelizmu wobec decyzji innych państw na oznaczonych przez nie polach dopuszczalnego działania, przedstawieniu własnej wizji miejsca Polski w Europie i świecie a tym samym sformułowaniu narodowych celów i własnej koncepcji polityki zagranicznej, budowaniu wraz z innymi państwami partnerskich porozumień wynikających ze wspólnoty interesów i wartości, przykładaniu odpowiedniej wagi do działań w sferze symbolicznej i w ramach tzw. „geopolityki emocji”.

Zdecydowanie odrzucamy poglądy, które zakładają niezdolność Polski do samodzielnego działania na arenie międzynarodowej i wynikające stąd poszukiwania oparcia w stolicach innych krajów, bądź też sprowadzanie polskiej polityki zagranicznej do roli elementu w polityce działań zewnętrznych Unii Europejskiej, co w istocie oznacza podporządkowanie jej interesom najsilniejszych państw unijnych. Polska powinna prowadzić politykę podmiotową, tak jak czynią to inne liczące się kraje europejskie – być zdolna do wywoływania pożądanych przez siebie faktów i procesów w polityce międzynarodowej przy użyciu wszystkich dostępnych instrumentów, także wielostronnych.

Polska musi być zdolna do konsekwentnego i skutecznego działania na arenie międzynarodowej oraz do uzyskania statusu i pozycji państwa, które jest pożądany i niezbędnym uczestnikiem wszystkich decyzji międzynarodowych ważnych, z punktu widzenia naszych interesów narodowych i racji stanu.

Uzyskanie właściwego statusu polskiego państwa nie będzie możliwe bez wiarygodnego i całkowitego wyjaśnienia przyczyn katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 roku. Tragedia smoleńska będzie wyjaśniana przy użyciu wszystkich dostępnych instrumentów krajowych i międzynarodowych, we współpracy z innymi państwami i organizacjami międzypaństwowymi, w tym instytucjami wyspecjalizowanymi. Kwestia ta jest miarą wiarygodności i skuteczności polskiego państwa w stosunkach międzynarodowych.

Aby zrealizować zakładane przez nas cele, polska polityka zagraniczna musi działać wedle pięciu podstawowych założeń.

Po pierwsze, Polska czerpie swą siłę z siły regionu Europy Środkowej i Wschodniej i poprzez to wzmacnia potencjał całej Europy. Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie prowadził politykę nastawioną na budowę podmiotowości i wolności państw naszej regionalnej przestrzeni politycznej. Widzimy to jako obraz czterech kręgów koncentrycznych, których Polska może być zwornikiem: zachodnioeuropejskiego, bałtycko-nordyckiego, wschodniego i południowego. Nasza koncepcja jest otwarta i zapraszająca. Oznacza to pogłębienie naszych relacji w Grupie Wyszehradzkiej, obszarze Karpat, basenie Morza Bałtyckiego i na Bałkanach.

Polityka zagraniczna RP musi być współodpowiedzialna za kondycję naszego najbliższego sąsiedztwa aż po Kaukaz, bo tu właśnie rozgrywa się przyszłość polskiej podmiotowości. Naszym zadaniem jest ciągle utrzymywanie otwartych drzwi do Unii Europejskiej dla wszystkich, którzy chcą dołączyć. Partnerstwo Wschodnie jest w tym zakresie zbyt słabym instrumentem. Naszym celem będzie wejście całego obszaru Europy Wschodniej na ścieżkę członkostwa w Unii Europejskiej. Zaproponujemy nowe pogłębione instrumenty współpracy z państwami tego obszaru, dwustronne i międzynarodowe, które realnie będą zbliżały je do integracji transatlantyckiej.

Przebudowa międzynarodowego porządku spowodowała istotne zmiany w sytuacji geopolitycznej państw Europy Środkowej i Wschodniej. W nowych realiach, pomimo trudności, współpraca państw regionu w duchu polityki Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego jest sprawą niezbędną, warunkiem przetrwania ich suwerennych państwowości.

Po drugie, Polska ma potencjał, który upoważnia ją do prowadzenia polityki międzynarodowej obecności. Rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmie wysiłki na rzecz powrotu Polski do polityki międzynarodowej wszędzie tam, gdzie obecny rząd albo nas wycofał, albo nie podjął działań, aby Polskę wprowadzić. Mamy na myśli przede wszystkim system Narodów Zjednoczonych – od sił pokojowych po Radę Bezpieczeństwa. Chodzi także o obecność w organizacjach międzynarodowych, szczególnie gospodarczych, gdzie też nas nie ma, jak w symbolicznym G20, ale także o obecność w tych gremiach, które zajmują się konkretnymi zagadnieniami współczesnej polityki międzynarodowej.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie działał na rzecz pozyskania trwałych podstaw bilateralnych relacji politycznych i gospodarczych z państwami wschodzących gospodarek i z ważnymi partnerami na wszystkich kontynentach.

Jednym z celów polityki zagranicznej Polski będzie także aktywna polityka personalna, tak aby Polacy mieli szanse na objęcie ważnych funkcji w instytucjach międzynarodowych o charakterze politycznym, a nie tylko gospodarczym.

Po trzecie, Polska w stosunkach międzynarodowych powinna być promotorem takich wartości, jak wolność, sprawiedliwość, solidarność i prawda. Postulat prawdy odnosi się szczególnie do relacji z tymi państwami, z którymi pozostajemy w deficycie otwartości w dialogu o wspólnej historii. Szacunek wzajemny między państwami nakazuje działać aktywnie i stanowczo, a nie przykrywać trudnych stosunków formułą ciągłego tzw. resetu.

Postulat solidarności natomiast to nasze otwarcie na pomoc dla państw potrzebujących i zaangażowanie oraz odpowiedzialność za rozwiązywanie trudnych problemów nawet w odległych od nas częściach świata.

Po czwarte, polska polityka zagraniczna będzie podejmować inicjatywy na rzecz pozytywnego i rzetelnego obrazu Polski w świecie oraz zwalczać wszelkie przejawy kłamstwa i stereotypów krzywdzących nasze państwo i naród oraz wprowadzających w błąd opinię międzynarodową. W tym celu znacznie zwiększymy środki na działania polskich zagranicznych placówek kulturalnych, zreorganizujemy polską miękką obecność w świecie poprzez uruchomienie nowych instrumentów wspomagających polską kulturę i naukę języka polskiego za granicą, ale także podejmiemy zdecydowane kroki prawne przeciwko wszystkim, którzy znieważają dobre imię Polski i Polaków poprzez kłamstwa i stereotypowe pomówienia. Elementem tego przedsięwzięcia będzie szybka instytucjonalizacja i intensywne wdrożenie polskiej polityki historycznej w jej aspekcie międzynarodowym.

Po piąte, siłą Polski są Polacy rozsiani po całym świecie. W wymiarze narodowym, najważniejszym celem polityki zagranicznej zawsze będzie nakaz działania na rzecz naszych rodaków – w kraju i za granicą. Polacy i Polonia to nasza troska nie dlatego, że tak trzeba, nie z sentymentalizmu, nie dla koniunkturalnych celów politycznych, ale dlatego że czujemy więź narodową, która przekracza granice państw.

Polska posiada szerokie grono kluczowych partnerów w stosunkach międzynarodowych. Istotą aktywnej polityki bilateralnej, którą zrealizujemy będzie poszerzanie tej grupy poprzez definiowanie konkretnych interesów, które może wspólnie realizować w różnych częściach świata, poszukując pól współdziałania zarówno z głównymi aktorami światowymi, wyłaniającymi się potęgami, jak również z państwami średnimi i mniejszymi na wszystkich kontynentach.

Powinniśmy szczególnie zabiegać o to, aby relacje z naszymi bezpośrednimi sąsiadami – Niemcami opierały się na zasadzie równoprawnego partnerstwa realizującego interesy obu stron poprzez konsekwentny dialog. Dotyczy to zarówno działań na forum europejskim i w naszym bezpośrednim sąsiedztwie jak i kwestii bilateralnych, w ramach których nasze państwa i narody osiągnęły już wiele sukcesów także poprzez wspólne działania organizacji społecznych i współpracę gospodarczą. Wiele spraw pozostaje jednak nadal w sferze kontrowersji, jak na przykład status polskiej mniejszo-

ści narodowej w Niemczech, prawa polskich rodziców w rodzinach mieszanych czy kwestia swobodnego dostępu do zespołu portów Szczecin-Świnoujście. Jesteśmy przekonani, że otwarty dialog i chęć porozumienia pozwoli uzyskać nową jakość w relacjach polsko-niemieckich.

Drugim państwem, wobec którego jest niezbędny powrót do rzetelnych i realistycznych relacji partnerskich, jest Rosja. Chcemy, aby stosunki polsko-rosyjskie, dzięki oparciu ich na wzajemnym równomiernym szacunku, prawdzie i otwartości, przestrzeganiu zasad prawa międzynarodowego, wycofaniu się z przekonania o specjalnym statusie jednych krajów względem drugich, były trwałym elementem europejskiej stabilności.

Integracja europejska – członkostwo w Unii Europejskiej

Prawo i Sprawiedliwość uważa, że najważniejszym dylematem, przed którym stoi dziś polityka europejska Polski, jest odpowiedź na pytanie, jak mamy zachować się wobec widocznej tendencji do pęknięcia Unii Europejskiej.

Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości Polska podejmie raz jeszcze wysiłek nadania nowej dynamiki wspólnocie, opartej o zasadę solidarności, współdziałania państw narodowych na podstawie i w granicach prawa międzynarodowego, w nieprzekraczalnych ramach narodowych konstytucji. Dla realizacji tego celu chcemy pozyskać sojuszników i narzędzia w UE oraz poza nią.

Uważamy, że lansowany obecnie przepis na Unię pokryzysową jest błędny i powoduje, że Unia cierpi na przeregulowanie, nierównowagę wewnętrzną, nierówność polityczną, deficyt demokracji, zanik wartości, tożsamości cywilizacyjnej, utratę zaufania ze strony obywateli oraz rozpad na kilka kręgów integracji. Jednocześnie przeciwstawiamy się zjawisku nadużywania rozszerzającej interpretacji prawa traktatowego Unii, a zwłaszcza praktyce posługiwania się aktami wykonawczymi do przejmowania kompetencji przez centralną biurokrację unijną. Tendencja do tego, by wprowadzić w Unii dyscyplinarny nadzór nad państwami, dokonuje się bowiem w szeregu, wchodzących już teraz w życie, aktów prawa wtórnego i delegowanego, rozproszonych we wspólnotowym dorobku prawnym.

Nie ma naszej zgody na to, aby polski budżet był poddany kontroli unijnych urzędników – nie wiadomo skąd, przez kogo powoływanych, w ramach procedury tzw. rekomendacji krajowych. Demokracja to także prawo obywateli i ich reprezentantów do dysponowania pieniędzem publicznym zebrany z podatków. Nie damy sobie tego prawa odebrać.

Nie będziemy wprowadzać Polski do żadnych dobrowolnych rozwiązań pogłębiających stopień integracji europejskiej, które nie będą spełniać kryterium jednoznacznego sprzyjania polskim interesom, i zrezygnujemy z tych obiektywnie niekorzystnych rozwiązań pogłębionej współpracy, do których już została Polska włączona.

Będziemy skutecznie bronić polskiej tożsamości narodowej, tradycji, kultury oraz polskiego modelu życia i obyczajów przed pojawiającymi się tendencjami do ponadnarodowego zaprowadzania ryzykownych kulturowych eksperymentów, które nie są akceptowane przez większość społeczeń-

stwa. Każdy naród i każde państwo, w ramach wspólnoty europejskiej, musi zachować swoje suwerenne prawo do kształtowania własnego modelu ładu społecznego i nie być poddawane swoistej „reedukacji kulturowej” z zewnątrz.

Prawo i Sprawiedliwość podejmie także efektywne działania w kierunku nadania takiego kształtu uwarunkowaniom członkostwa Polski w Unii Europejskiej, które zachowają, a tam gdzie to konieczne – przywrócą, prymat polskich interesów strategicznych. Dotyczy to w szczególności trzech zagadnień: utrzymania złotego i jego podmiotowości jako polskiej waluty narodowej, renegocjacji zasad regulujących pakiet energetyczno-klimatyczny w kierunku zagwarantowania interesów polskiego przemysłu oraz zmiany zasad obrotu ziemią w Polsce po 2016 roku poprzez rygorystyczną ochronę polskiej własności.

Rozpad Unii Europejskiej wzdłuż linii podziału na strefę euro i pozostałe państwa podmywa cztery fundamenty integracji europejskiej, czyli założenia, że państwa członkowskie łączą wspólne prawo, wspólne instytucje, wspólny rynek i wspólny budżet, a państwa w Unii kierują się zasadą lojalnej współpracy i wzajemnej otwartości. Zdecydowanie opowiadamy się za ratowaniem tych podstawowych wymiarów wspólnotowości w Europie. Dlatego chcemy by Unia powróciła do swoich korzeni.

Prawo i Sprawiedliwość proponuje zatem odwrócenie błędnej dominującej dziś logiki polityki europejskiej Polski. Proponujemy eurorealistyczną wspólnotę narodów i państw w miejsce europejskich mrzonek lub wizji eurodominacji najsilniejszych.

Spoglądamy na Unię Europejską poprzez polskie interesy. Taka perspektywa prowadzi nas do przekonania, że najważniejszymi zdobyczami Unii są: wspólny rynek, swoboda przepływu osób, dóbr, kapitału i usług, wolność i równość, wspólne prawa i wspólne obowiązki, a w tak stworzonych ramach, zasada solidarności i zasada pomocniczości, która gwarantuje, iż każde państwo zachowuje podmiotowość i własny model rozwoju zgodny z narodowymi interesami.

Polska będzie, wraz z partnerami pozostającymi poza strefą euro, aktywnie przedstawiać propozycje na rzecz dynamicznego rozwoju całej Unii Europejskiej, a nie płacić wysoką cenę za to, by być dołączoną na nierównych zasadach do niestabilnego nurtu tej strefy.

Program dla Europy Prawa i Sprawiedliwości to Unia zdrowego rozsądku, Unia, która wierzy w siłę i aktywność naturalnych wspólnot – od rodziny, narodów i państw europejskich. Dlatego głosimy program powrotu Europy do korzeni jej integracji. Głosimy potrzebę postawienia Unii z głowy na nogi. Odpowiedzią na problemy integracji europejskiej nie jest więcej integracji, czyli więcej centralizacji, ale więcej wolności i solidarności w Europie.

Nasz model Unii Europejskiej to:

1. Unia wielu centrów regionalnych, a nie podzielona na jedno centrum decyzyjne w strefie euro i zależne od niego peryferia.
2. Unia równych państw, a nie hierarchii między państwami.
3. Unia deregulacji, a nie kolejnych sankcji, zakazów i nakazów.

4. Unia solidarności, bo właśnie solidarność buduje wspólnotę, a solidarność oznacza, że Unia tak szybko się rozwija, jak jej najsłabsze państwo, a nie, że płacimy nawzajem za swoje błędy.
5. Unia demokracji, a demokracja jest organizowana w państwach członkowskich, bowiem w tych państwach istnieje realny lud obywatelski, reszta to utopia i mrzonka.
6. Unia otwarta, która zawsze pozostawia możliwość dołączenia nowych państw do swojego składu.
7. Unia zbudowana na trwałych korzeniach tożsamości cywilizacyjnej, a nie na konstruktywizmie społecznym.

Nie tworzymy Europejczyków, bo Europejczycy istnieją, a cywilizacja europejska ma wspańnięte korzenie grecko-rzymsko-chrześcijańskie.

Wspólnota, solidarność, wolność – to powinna być nasza Unia Europejska.

Obecność Polski, Polaków i Polonii w świecie

Zadanie wzmacniania naszej międzynarodowej obecności wyznaczają trzy wektory.

Pierwszy to zatrzymanie redukcji polskiej dyplomacji dokonana przez obecny obóz władzy, która odebrała nam atuty w grze o kluczowe polskie interesy w różnych częściach świata. Polska dyplomacja odzyska swój pełnowymiarowy kształt, także w wymiarze geograficznym, tak by mogła realizować nasze interesy narodowe na wszystkich kontynentach.

Drugi to wykorzystywanie w dużo większym zakresie instrumentu członkostwa w organizacjach międzynarodowych do realizacji własnych celów politycznych. Jednocześnie będziemy dążyć do promowania polskich kandydatur do obejmowania ważnych funkcji międzynarodowych. Szczególnie jest ważny powrót Polski do odgrywania istotnej roli w Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej agendach.

Trzeci, najważniejszy potencjał polskiej obecności międzynarodowej, to Polacy i Polonia rozsiać po całym świecie.

Polska będzie sprawować opiekę nad naszymi rodakami mieszkającymi poza granicami kraju, na Wschodzie i na Zachodzie. Utrzymanie polskiej państwowości, budowa jej siły i poczucie wspólnoty Polaków będą naszym wspólnym dziełem.

Szczególnie dużo wysiłku poświęcimy na wsparcie dla lokalnych polskich inicjatyw w państwach naszego regionu i na całym świecie, dla mediów polonijnych oraz szkolnictwa w języku polskim.

Naszym wsparciem cieszyć się będą instytucje edukacyjne, które uczą języka polskiego, historii i kultury polskiej. Zwiększymy nakłady na polskie szkolnictwo poza granicami kraju i współdziałać będziemy ze wszelkimi inicjatywami społecznymi, których celem jest krzewienie narodowej tożsamości.

Szczególne troską objęte zostaną także wszystkie miejsca polskiej pamięci rozsiane po całym świecie, a istniejące od pokoleń narodowe placówki na emigracji otrzymają należne wsparcie. Będziemy prowadzić aktywną politykę współdziałania z organizacjami polskimi na całym świecie i ze

wszystkimi środowiskami polskimi dawnej i najnowszej emigracji oraz z Polakami, którzy pozostali za naszymi obecnymi granicami.

Będziemy konsekwentnie i stanowczo egzekwować w rozmowach dwustronnych obowiązek przestrzegania praw polskich mniejszości narodowych. Polacy na całym świecie uzyskają realne wsparcie instytucji polskiego państwa w ich wysiłku na rzecz uzyskania należnych im praw i statusu w państwach zamieszkiwania. Dotyczy to w szczególności praw do ojczystego języka w domu, szkole i przestrzeni publicznej i praw polskich rodziców do wychowania dzieci w polskiej kulturze i tradycji. Tam gdzie prawa Polaków są naruszane podejmiemy zdecydowaną i konsekwentną interwencję na szczeblu między państwowym i międzynarodowym w celu zniesienia dyskryminacji naszych rodaków.

Rozwinięciu ulegnie instytucja Karty Polaka i związane z tym ułatwienia w kontaktach z Macierzą.

Za szczególnie istotną uznajemy realizację wszystkich tych przedsięwzięć, które wspierają utrzymanie emocjonalnego i realnego kontaktu z Polską wszystkich, którzy wyjechali w ramach wielkiego, nierzadko przymusowego, exodusu po wejściu naszego kraju do UE i planują powrót do Polski.

Zostanie w tym celu uruchomiony specjalny narodowy program pomostowy sprzęgnięty z polityką państwa w zakresie ułatwień w zakładaniu nowych firm, zatrudnieniu dla młodych osób, wsparciu rodziny i mieszkalnictwa. Jego celem będzie stworzenie systemu preferencji dla powracających z zagranicy młodych rodzin i profesjonalistów, którzy będą chcieli przyjechać do kraju z kapitałem uzyskanym na emigracji. Wszyscy Polacy, także powracający z emigracji, zostaną objęci mechanizmami, o których mowa w części dotyczącej rodziny i pracy.

Jednocześnie stworzymy mechanizmy stałej współpracy pomiędzy Polakami pozostającymi za granicą a Ojczyzną, tak aby ich kompetencje mogły być wykorzystywane w pracy dla Polski. Służyć temu będą specjalne zachęty do inwestowania w Polsce, współpracy z polskimi szkołami wyższymi i ośrodkami badawczymi, zachęty do promowania polskich interesów w kraju przebywania oraz promocja polskich talentów artystycznych za granicą.

3. OBRONA NARODOWA I MIĘDZYNARODOWE BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Prawo i Sprawiedliwość uznaje, że zasadniczym i niezbywalnym zadaniem polityki obronnej Polski powinno być zapewnienie zdolności polskich sił zbrojnych do skutecznej obrony integralności terytorialnej państwa.

Obecne uwarunkowania globalne oraz regionalne wskazują, że nie można wykluczyć wzrostu napięcia w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, o czym mówi wiele ekspertyz światowych ośrodków

analitycznych. Ich zdaniem, należy też brać pod uwagę ewentualność działań militarnych o charakterze konwencjonalnym.

Silna armia

Powyższe uwarunkowania oznaczają konieczność konsekwentnej modernizacji polskiej armii, zapewnienia odpowiednich nakładów na bezpieczeństwo militarne państwa oraz reorganizację sił zbrojnych i nowelizację prawnych uwarunkowań jej funkcjonowania. Modernizacja armii musi służyć bezpośrednio podniesieniu naszych zdolności do obrony polskiego terytorium.

Liczebność polskiej armii zostanie zwiększona, a system dowodzenia zreorganizowany i powiązany ze zintegrowanym systemem zarządzania bezpieczeństwem państwa. Nie możemy dłużej tolerować sytuacji, z którą mamy do czynienia obecnie – chronicznego zmniejszania potencjału obronnego kraju.

W obecnej sytuacji finansowej Siły Zbrojne RP nie są w stanie, w przypadku ewentualnego konfliktu, realizować strategii samodzielnego powstrzymania przeciwnika przed dotarciem do strategicznych obiektów i rejonów naszego kraju w czasie pierwszej fazy konfliktu.

Dołożymy wszelkich starań, aby Siły Zbrojne RP osiągnęły standardy i możliwości techniczne, które pozwolą na obronę integralności terytorialnej w razie ataku potencjalnego agresora, a także harmonijną współpracę z armiami państw NATO zarówno podczas wspólnego udziału w międzynarodowych ćwiczeniach i misjach, jak i w sytuacji ewentualnej konieczności obrony jednego z sojuszników.

W 2003 roku polscy żołnierze po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej uczestniczyli w działaniach wojennych. Doświadczenia zebrane w trakcie misji w Iraku i Afganistanie doprowadziły do przełomowych zmian w sprawach wyposażenia i wyszkolenia naszej armii, a także w podejściu do służby wojskowej. Jednocześnie z całą mocą zostały obnażone istniejące od kilkudziesięciu lat wady i niedostatki. Z doświadczeń tych musimy wyciągnąć wszelkie praktyczne wnioski na przyszłość.

Marynarka Wojenna, siły powietrzne, obrona przeciwrakietowa oraz system łączności i dowodzenia czy logistyka to działy, w których najbardziej brakuje środków. Narzucone przez resort obrony ograniczenia finansowania potrzeb obronnych spowodowały opóźnienia w osiąganiu przez Siły Zbrojne Rzeczypospolitej standardów NATO w zakresie uzbrojenia, wyposażenia, mobilności i możliwości prowadzenia działań.

W obecnych uwarunkowaniach międzynarodowych, konieczne są zmiany w planowaniu operacyjnym i organizacji Sił Zbrojnych RP. Narzędziami zmian służących poprawie bezpieczeństwa państwa będzie: restrukturyzacja i reorganizacja Sił Zbrojnych RP, a także zwiększanie ich potencjału militarnego, zdolności szybkiego reagowania i mobilizacji oraz modernizacja techniczna umożliwiającą przeciwstawienie się liczebnie większej armii.

Gwarancje sojusznicze

Zdolność do obrony terytorialnej musi zostać powiązana z silnymi gwarancjami sojuszniczymi w ramach Paktu Północnoatlantyckiego oraz innych form pogłębionej współpracy wojskowej

w państwach członkowskich NATO i UE. Polska pod rządami Prawa i Sprawiedliwości będzie zabiegała o zachowanie przez Sojusz Północnoatlantycki charakteru organizacji, której podstawową funkcją jest obrona. NATO, po zakończeniu misji w Afganistanie, powinno skupić się na obronie integralności terytorialnej państw członkowskich we wszystkich współczesnych aspektach zagrożeń dla niej, także w wymiarze cyberbezpieczeństwa.

Będziemy podkreślać, iż gotowość Rzeczypospolitej do zewnętrznych działań stabilizacyjnych, *out-of-area*, w ramach Sojuszu wymaga ponownego nadania odpowiedniej rangi realnym możliwościom NATO do zapewnienia bezpieczeństwa państw członkowskich. Uzasadnione zatem są oczekiwania państw Europy Środkowej, aby na ich terytorium powstały instalacje umożliwiające skuteczną obronę kolektywną.

Prawo i Sprawiedliwość popiera wszelkie zmiany służące dostosowaniu NATO do współczesnych zagrożeń. Dlatego jest ważne aktualizowanie „planów ewentualnościowych” Sojuszu oraz systemowa rozbudowa jego mechanizmów reakcji w przypadku ataku.

Polska obecność wojskowa w świecie zostanie ściśle powiązana z polskimi interesami narodowymi, a nasz potencjał wojskowy będzie służyć budowie militarnego statusu Polski we wszystkich aspektach współczesnego pola walki.

Nowoczesny przemysł zbrojeniowy

Jednocześnie konsekwentnie stawiać będziemy na rozwój polskiego przemysłu zbrojeniowego, zwiększanie jego zdolności wytwórczych i badawczo-rozwojowych, co powinno prowadzić do technologicznego postępu poprzez odpowiednie bodźce stymulujące związane z zamówieniami państwowymi oraz do zwiększania konkurencyjności tego przemysłu w świecie.

Istnienie w Polsce przemysłowego potencjału zbrojeniowego ma dwojakie uzasadnienie. Po pierwsze, ze względów strategicznych niektóre elementy uzbrojenia i wyposażenia muszą być produkowane w Polsce. Po drugie, opanowanie technologii o znaczeniu strategicznym, osiągalnych jedynie w niewielu państwach, staje się istotnym narzędziem umacniania międzynarodowej pozycji państwa.

Z rozwoju produkcji uzbrojenia w Polsce będą płynęły także inne korzyści. Technologia specjalna powinna stać się, na większą niż dziś skalę, motorem rozwoju polskich, innowacyjnych technologii cywilnych, tak jak dzieje się to w Stanach Zjednoczonych. Ma także oczywiste znaczenie ekonomiczne ze względu na pozytywny wpływ na liczbę zatrudnionych w polskim przemyśle.

Celem polityki rządu Prawa i Sprawiedliwości wobec przemysłu zbrojeniowego będzie więc zwiększanie przezeń zdolności wytwórczych i badawczo-rozwojowych, które umożliwią realizację długookresowego planu zakupów dla Sił Zbrojnych oraz zapewnią zdolność do kooperacji oraz konkurencyjności na rynku globalnym.

Reorganizacja Sił Zbrojnych RP i Ministerstwa Obrony Narodowej

W polityce kadrowej system awansów preferować będzie osoby o nowoczesnym przygotowaniu i doświadczeniu wojskowym. Będziemy również dbać o atrakcyjność wynagrodzeń w wojsku. Ponieważ nie ma ono możliwości konkurencji z cywilnym rynkiem pracy poprzez samą wysokość wynagrodzenia, utrzymamy inne zachęty, takie jak odrębny system emerytalny, możliwość planowania ścieżki kariery, względna stałość i pewność służby, zachęty i pomoc finansowa dla oficerów i podoficerów podnoszących swoje kwalifikacje zawodowe i akademickie. Do kształtu i wielkości Sił Zbrojnych RP dostosujemy koncepcję reformy wojskowego szkolnictwa wyższego.

Dysfunkcjonalność organizacji Ministerstwa Obrony Narodowej jest widoczna przede wszystkim w określeniu pozycji i znaczenia struktur wojskowych w ramach tego ministerstwa oraz zakresu kompetencji poszczególnych jednostek organizacyjnych resortu. Jednocześnie Sztab Generalny Wojska Polskiego wykazuje skłonność do faktycznego osłabiania swego podporządkowania cywilnemu kierownictwu MON i do zawłaszczania funkcji w dziedzinie polityki obronnej, dowodzenia operacyjnego i zarządzania zasobami, nie wywiązując się dobrze z żadnej z tych ról. Powoduje to istnienie dwóch – równoległych – ścieżek procesu decyzyjnego, rozproszenia odpowiedzialności, zwiększa także zagrożenie korupcją struktury jako całości.

W obliczu niewątpliwego kryzysu w Siłach Zbrojnych RP, Prawo i Sprawiedliwość uważa za konieczne stworzenie nowoczesnego, zintegrowanego, ponadresortowego systemu zarządzania bezpieczeństwem narodowym. System ten umożliwi Prezydentowi, Radzie Ministrów i szefowi rządu sprawne kierowanie i zapewnienie skutecznego funkcjonowania systemu w czasie szczególnych zagrożeń.

Będziemy dążyć do urzeczywistnienia cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi. Wymaga to zmiany struktury i podporządkowania Sztabu Generalnego WP. Organowi temu zostaną powierzone, zgodnie ze sprawdzonymi doświadczeniami państw zachodnioeuropejskich, zadania o charakterze planistycznym i doradczym wobec Ministra Obrony Narodowej, a nie o charakterze dowódczym. Zadania szkoleniowe zostaną powierzone dowództwom poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, a kompetencje operacyjne – dowództwom połączonych operacji. Struktury dowódcze będą podlegać bezpośrednio ministrowi.

Niezbędna jest również reforma samego systemu dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi RP. Negatywnie odnosimy się do funkcjonującego dziś, nowego modelu dowodzenia, który mnoży hierarchiczne poziomy odpowiedzialności.

Prawo i Sprawiedliwość powróci do struktury złożonej z czterech dowództw rodzajów sił zbrojnych podporządkowanych bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej. Zlikwidowane zostanie Dowództwo Generalne, jako zbędna dodatkowa struktura organizacyjna, natomiast Dowództwo Operacyjne będzie powoływane jedynie w przypadku podjęcia przez polską armię istotnych misji poza granicami kraju.

Pod rządami Prawa i Sprawiedliwości zostanie przeprowadzony profesjonalny audyt w Siłach Zbrojnych RP, wzorowany na podobnych działaniach w najnowocześniejszych armiach NATO. Przy-

niesie on obiektywną odpowiedź na pytanie, jakie są optymalne proporcje między jednostkami bojowymi a komponentami wsparcia i logistyki. Doświadczenia z operacji poza granicami kraju uwidaczniają bowiem brak wystarczającej liczby oddziałów przygotowanych do realizacji tego typu zadań, co powoduje, że w misjach zagranicznych wciąż biorą udział te same pododdziały Wojsk Lądowych.

Będziemy kontynuować reformę wojskowych służb specjalnych, zapoczątkowaną ustawą o likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych z 2006 roku.

Tylko oparcie nowych służb na rzetelnie zweryfikowanych kadrach, w zdecydowanej większości wywodzących się z młodego pokolenia oficerów, daje rękojmię, iż służby te będą wiernie służyć wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej.

Spoleczne wsparcie wojska

Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie kontynuował i rozwijał profesjonalne działania na rzecz społecznego poparcia dla Sił Zbrojnych RP. Budowaniu poczucia dumy z bycia polskim żołnierzem oraz utrwalaniu i pogłębianiu szacunku dla polskiego munduru będzie służyć w szczególności nawiązywanie do chlubnych tradycji naszego oręża poprzez specjalne akcje edukacyjne i wychowawcze.

SPIS TREŚCI

PUNKT WYJŚCIA

NASZE ZASADY I WARTOŚCI	7
DIAGNOZA	15

PROJEKT DLA POLSKI

I. NAPRAWA PAŃSTWA	47
1. Dobrze zorganizowany i sprawny rząd	48
2. Administracja publiczna	50
3. Bezpieczeństwo publiczne	54
4. Służby specjalne	61
5. Wymiar sprawiedliwości	63
6. Instytucje kontrolne	69
7. Legislacja	71
II. GOSPODARKA I ROZWÓJ	73
1. Polityka rozwoju	73
2. Infrastruktura	86
3. Energetyka	89
4. Odbudowa zaplecza badawczo-rozwojowego	92
5. Odbudowa gospodarki morskiej	93
6. Budownictwo mieszkaniowe	95
7. Rolnictwo i ochrona środowiska	97
III. RODZINA	107
1. Polityka rodzinna	107
2. Praca	112
3. Zdrowie	115
4. Emerytury, pomoc socjalna	120
5. Sport	122
IV. SPOŁECZEŃSTWO	129
1. Edukacja	129
2. Nauka i szkolnictwo wyższe	134
3. Kultura, dziedzictwo narodowe, media	139
4. Sektor obywatelski	144

V. POLSKA W EUROPIE I ŚWIECIE	149
1. Zmiany ustawowe	150
2. Kluczowe wymiary polityki zagranicznej i europejskiej	153
3. Obrona narodowa i międzynarodowe bezpieczeństwo Polski	160

Wydawca:

Prawo i Sprawiedliwość

ul. Nowogrodzka 84/86

02-018 Warszawa